

**KONSTANCJA
BENISŁAWSKA**

**PIEŚNI
SOBIE ŚPIEWANE**

**BIBLIOTEKA
PISARZY
POLSKIEGO OŚWIECENIA**

zespół redakcyjny

Jerzy Snopek (przewodniczący)

Tomasz Chachulski

Adam Karpiński

Ariadna Masłowska-Nowak (sekretarz)

2
TOM

**Instytut Badań Literackich PAN
Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”**

KONSTANCJA BENISŁAWSKA

PIĘŚNI SOBIE ŚPIEWANE

WYDAŁ
TOMASZ CHACHULSKI

Redakcja

Ariadna Masłowska-Nowak

Korekta

Justyna Mańkowska

Projekt okładki

Małgorzata Żarska

Skład i łamanie

Wydawnictwo IBL

Książka dofinansowana ze środków Komitetu Badań Naukowych

© Copyright by Tomasz Chachulski, 2000

© Copyright by Stowarzyszenie „Pro Cultura Litteraria”, 2000

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich
PAN, 2000

Druk i oprawa

Drukarnia Wydawnictw Naukowych S.A.

Łódź, ul. Żwirki 2

ISBN 83-87456-64-0

WPROWADZENIE DO LEKTURY



Konstancja Benisławska.

Drzeworyt J. Loskoczyńskiego na podstawie zaginionego dziś obrazu olejnego nieznanego autora: „Tygodnik Ilustrowany” 7(1893). 177, s. 308.

Wkrótce po zakończeniu II wojny światowej, 12 października 1945 r., podczas posiedzenia Komisji historii literatury polskiej Polskiej Akademii Umiejętności Wacław Borowy przedstawił „własną pracę” zatytułowaną *Ze studiów nad literaturą XVIII w.* Przygotowywał ją blisko dziesięć lat. Nie krył, że interesuje go przede wszystkim artystyczna wartość dzieła literackiego, nie zaś społeczne usytuowanie twórcy, aktualność podejmowanej problematyki czy waga utworu jako historycznego świadectwa ważnych wydarzeń. W oczywisty sposób hierarchia prezentowanych poetów ułożyła się nieco inaczej niż w dotychczasowych

pracach poświęconych literaturze Oświecenia. W dwóch zdaniach Borowy zarysował koncepcję całej książki, po czym przeszedł do prezentacji

rozdziału, który wyraźnie najżywiej go obchodził. Rozdział poświęcony był Konstancji Benisławskiej¹.

W trzy lata później w Krakowie tom ten został opublikowany pt. *Opoezji polskiej w wieku XVIII*². Recenzenci zwrócili uwagę przede wszystkim na Benisławską. „W książce Borowego zdobycz to – najchlubniejsza. Tu po raz pierwszy wymierzono jej pełną sprawiedliwość. W ostrożnych, uważnie odmierzanych słowach wyznacza Borowy właściwą pozycję tej poetki” – pisał w „Tygodniku Powszechnym” Czesław Zgorzelski³. „Znaczne wątpliwości nasuwa [...] ocena Benisławskiej. Czy poezja, choćby wzruszająca i odznaczająca się nawet bogactwem wyrazu, jeśli operuje środkami, elementami pojęć i wyobrażeń i stylem poprzedniego wieku, może w ogóle uchodzić istotnie za wartościową i w jakich dodatkowych warunkach?” – zastanawiała się Maria Rzeuska⁴. „Ubożuchna, tępa staroświecka treść zaczyna w oczach Borowego urastać do godności chluby kultury i poezji polskiej 18 w.” – irytował się Stefan Żółkiewski na łamach „Kuźnicy”⁵. „Szukano w poezji stanisławowskiej [...] religianctwa, irracjonalizmu i pesymizmu [...] Odkryto mistyczną bigotkę Benisławską” – wtórował Jan Kott⁶. Borowy o Benisławskiej „wyraził się z dużą przesadą” – dodawał po trzynastu latach Juliusz Wiktor Gomulicki⁷. W książce Borowego, która do dziś nie straciła na aktualności, rozdział o Benisławskiej wywołał najwięcej kontrowersji, choć stało się oczywiste, że poetki nie można już usunąć z historii literatury drugiej połowy XVIII w.⁸

¹ „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 46(1945), 8, s. 202-203.

² Historię powstawania tej książki przedstawiła Zofia Stefanowska w *Postłowie* [do:] W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978 (wyd. 2), s. 372-388.

³ Cz. Zgorzelski, *Poeci XVIII wieku – na „cenzurowanym”*, „Tygodnik Powszechny” 4(1948), 27(172), s. 3.

⁴ M. Rzeuska, *Czy mieliśmy poetów w XVIII wieku?*, „Odrodzenie” 5(1948), 20(181), s. 7. „Nie może jednak ulegać wątpieniu, że rewizjonistyczne analizy, charakterystyki i oceny prawie wszystkich poetów przeprowadzone przez prof. Borowego, są poznawczo przekonujące, ba! sugestywne. Książka jest wybitnym zdarzeniem życia naukowego” – zastrzegła się autorka.

⁵ S. Żółkiewski, *Kiedy profesor przestaje być formalistą?*, „Kuźnica” 4(1948), 25(146), s. 8.

⁶ J. Kott, *Przedmowa* [do:] *Poezja polskiego Oświecenia*, oprac. tenże, Warszawa 1954, s. 10-11.

⁷ J.W. Gomulicki, *Historia literatury polskiej. Oświecenie (Do r. 1815)*, „Rocznik Literacki” [12](1961), s. 167.

⁸ Omówienie twórczości poetki pojawiło się wcześniej w syntezie Juliana Krzyżanowskiego, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1939 (wyd. 1 niedokończone), s. 396-398; wyd. następne: *Historia literatury polskiej od średniowiecza do XIX w.*, Warszawa 1953 (wyd. 1),

Benislawska „nie pasuje” do obrazu Oświecenia ukształtowanego w pracach Władysława Smoleńskiego, Tadeusza Mikulskiego, Jana Kotta. Znacznie łatwiej daje się usytuować u schyłku Baroku⁹ jako reprezentantka zapóźnionej literatury poprzedniej epoki, a jej poezja ma być „manifestacją świadomego historyzmu”¹⁰. W akademickim podręczniku Mieczysława Klimowicza pojawiła się dopiero w ostatnich wydaniach jako poetka pokrewna konfederatom barskim¹¹. Dostrzeżenie Benislawskiej na tle jej własnych czasów wymaga znacznego wysiłku i oderwania się od stereotypowej wizji Oświecenia, której zasadnicze rysy nakreślili jeszcze pozytywiści spod znaku Smoleńskiego. Trwałość tego stereotypu jest tym mocniejsza, im usilniej poszukuje się w Oświeceniu korzeni naszej laickiej współczesności. Utwory Benislawskiej oglądane na tle dzieł literackich początków epoki świateł nie wydają się niczym zaskakującym. Ich pojawienie się jest logicznym następstwem pisarstwa klasyków literatury lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII w.: Stanisława Konarskiego, Józefa Andrzeja Załuskiego, Elżbiety Drużbackiej, Ignacego Nagurczewskiego, Józefa Epifaniewicza, Adama Naruszewicza. Zaledwie kilka lat przed debiutem poetki jej sposób pisania był ogólnie przyjętą i najbardziej rozpowszechnioną formą wypowiedzi literackiej. Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII w. Benislawska patronować będzie poezji religijnej Franciszka Karpińskiego¹². „Barokowa” stylistyka, metaforyka, a nawet

s. 500-501. W recenzji książki Kotta (por. przyp. 6) Gomulicki pisał: „Jedną z największych wad antologii, odbijającej pod tym względem postawę oficjalnego literaturoznawstwa, jest opuszczenie w gronie poetów Benislawskiej” (J.W. Gomulicki. *Blaski i niedze „Poezji polskiego Oświecenia”*. „Przegląd Humanistyczny” 1(1957). 1. s. 82).

⁹ A. Czyż. *Mystyk i pieśń. O Konstancji Benislawskiej*. [w:] tenże. *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*. Wrocław 1988, s. 117-129 („Studia Staropolskie”, t. 54).

¹⁰ M. Prejs. *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*. Warszawa 1989, s. 14-15 (Seria „Z bakalarzem”). Trafność tej formuły potwierdza przede wszystkim średniowieczna i siedemnastowieczna literatura teologiczna przywoływana przez poetkę.

¹¹ M. Klimowicz. *Oświecenie*. Warszawa 1998, s. 117-118. Podobieństwa do konfederatów barskich upatruje Klimowicz w pojawiającej się sporadycznie w *Pieśniach sobie śpiewanych* metaforyce militarnej (s. 118), ale połączenie poezji konfederatów barskich i Benislawskiej to sugestia Jana Kotta (*tamże*).

¹² Już Krzyżanowski zauważył, że *Pieśń poranna* Karpińskiego wiele zawdzięcza Benislawskiej (*Historia literatury polskiej*. 1939, s. 398), później zwrócono uwagę na zależności kolędy „Bóg się rodzi” od fragmentu Księgi II (M. Kaczmarzyk. *Przejawy retoryki epigramatycznej w „Pieśniach sobie śpiewanych” Konstancji Benislawskiej*. „Roczniki Humanistyczne” 21(1973). 1. s. 44; F. Karpiński. *Poezje wybrane*, oprac. T. Chachulski, Wrocław 1997, s. 138; „Biblioteka Narodowa” 1 89).

kunsztowne koncepty pozostaną stałą częścią pisarskiego „wyposażenia” większości poetów stanisławowskich aż do końca XVIII stulecia¹³.

Urodziła się 6 stycznia 1747 r. w rodzinie spolonizowanej szlachty inflanckiej, noszącej nazwisko Ryck (także Ryk, de Ryck, von Ryck, a w niemieckiej gałęzi rodu – von der Rük), skoligaconej ze znaną rodziną von Manteufflów¹⁴. Zmarła 8 listopada 1806 r. i została pochowana w podziemiach kościoła dominikańskiego pw. św. Dominika i św. Józefa Oblubieńca NMP w Posiniu. Wychowała się i spędziła całe życie w Inflantach polskich, na północny wschód od Dyneburga, na północny zachód od Połocka, na terenie dzisiejszej południowej Łotwy. Wcześniej wyszła za mąż za Piotra Benislawskiego, stolnika inflanckiego, od 1776 r. podkomorzego dworu polskiego. Mąż poetki pochodził z licznie rozsianej w Inflantach rodziny, która na północno-wschodnie krańce Rzeczypospolitej przybyła na początku XVII w. z okolic Mławy na Mazowszu i w 1610 r. uzyskała nadania ziemskie od Zygmunta III Wazy.

Na temat biografii Konstancji Benislawskiej wiemy niewiele więcej. Większość informacji pochodzi ze szlacheckich herbarzy i tradycji rodzinnej, spisanej u schyłku XIX w. przez Czesława Jankowskiego, znanego dziennikarza, publicystę i po matce dalekiego krewnego poetki. Benislawska urodziła podobno dwadzieścia dwoje dzieci, wychowała zaledwie ośmioro: dwie córki i sześciu synów. Katarzyna Benislawska wyszła za Konstantego Weysenhoffa, Róża – za Michała Morissona. Rodzinna tradycja mówi, że wydając córki za mąż, matka nie pytała ich o zdanie. Stanisław (chorąży powiatu łucyńskiego, podpułkownik wojsk rosyjskich), Józef (podsędek powiatu łucyńskiego, kapitan w rosyjskim wojsku), Konstanty (również kapitan), Onufry, Jan i Antoni pełnili służbę

¹³ Pisano o tym wielokrotnie, ostatnio zaś Jerzy Snopek [w:] *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*. Warszawa 1999, s. 132. Czesław Zgorzelski w cytowanej wyżej recenzji dopowiadał (*op. cit.*, s. 4): „Utworki w stylu Benislawskiej były snąć jeszcze całkiem żywo odczuwane przez ówczesnych czytelników, skoro prawodawcy zasad nowatorskiej poetyki jeszcze w końcu XVIII w. – i później nawet ostrzegają poetów przed wierszopiską metodą Naruszewicza”.

¹⁴ Dane biograficzne zebrał Czesław Jankowski w artykule *Konstancja z Ryków Benislawska. Sylwetka poetki z XVIII w.* „Słowo” (1891), 29 (przedruk: „Tygodnik Ilustrowany” 7(1893), 177, s. 308; 178, s. 327; 179, s. 3+3; 180, s. 362; 181, s. 375 i 378); następnie w książce *Na marginesie literatury*; Kraków 1906, s. 1-24. Uzupełnił m.in. Jerzy Starnawski w „Danych biograficznych” zamieszczonych [w:] K. Benislawska. *Pieśni sobie śpiewane*, oprac. T. Brajerski i J. Starnawski. Lublin 1958, s. XXIV-XXV. Por. też I. Kotowa, „Benislawska Konstancja z Ryków”. [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, s. 433-434; T. Chachulski, *Konstancja Benislawska (1747-1806)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992, s. 771-782.

wojskową i pilnowali swoich posiadłości. Nie mieli wielkiego wyboru. Utracona w 1772 r. ziemia Rycków i Benisławskich nigdy nie wróciła do Polski, a po 1792 i 1795 r., kiedy Rosja zagarnęła dalsze obszary Rzeczypospolitej, Polacy z pierwszego zaboru traktowani byli przez rodaków z dużą nieufnością.

Poetka z powodzeniem administrowała majątkiem męża; dzięki niej Benisławskim udało się odkupić (przed 1780 r.) od podkanclerzego Jana Jędrzeja Borchy tzw. klucz landskoroński (zespół wsi w powiecie lucyńskim), a podobno także pałac Borchów w Posiniu. Życie towarzyskie, w którym mogła brać udział, toczyło się wśród spolonizowanych rodów inflanckich i litewskich: Rycków, Borchów, Zyberk (Sieberg)-Platerów, Hylzenów, Sapiehów, Manteuffłów. Interesy prowadzono w Dyneburgu, Witebsku, Połocku i w Rydze, rzadziej zapewne w Wilnie. Synów wysyłano do jezuickich kolegiów do Dyneburga i Połocka. W zbiorach ryskiego Archiwum Historycznego zachowały się druczki ulotne tłoczone w tamtejszej oficynie, a pisane przez znajomych Piotra Benisławskiego z okazji zamążpójścia jego córek. Najbliższe ważne magnackie ośrodki kultury to Krasław Platerów (duży księgozbiór, teatr „de société”) i Warklany Borchów ze wspólnym ogrodem i znacznym księgozbiorem, liczącym około ośmiu tysięcy tomów. Najważniejszym ośrodkiem religijnym w tej części kraju był Posiń, w którym dominikanie utworzyli u schyłku XVII w. swoje centrum misyjne. W 1753 r. drewniany klasztor spłonął. W ciągu ośmiu lat zakonnicy wystawili nowy, murowany budynek i stojący do dziś kościół. Oddziaływanie zakonników nie przeszło bez echa – okolice Posinia i Lucyna było wówczas największym skupiskiem ludności wyznania rzymskokatolickiego (łotewskiej i białoruskiej) w Inflantach¹⁵. W tym samym czasie powstał również dominikański zespół kościelno-klasztorny w Aglonie ze słynącym cudami obrazem Najświętszej Marii Panny. Dla „duchowej” atmosfery istotne były też misje prowadzone w tych okolicach przez jezuitów. Pod koniec życia Benisławska ufundowała w Zosolach szpital z zagwarantowaną bezpłatną opieką dla sześciu chorych, a legat powiększył w testamencie jej mąż, który zmarł w 1808 r. Rodzinne majątki Rycków: Rogajsz i Malta położone w powiecie rzeżyckim; wsie należące do Benisławskich: Birze inflanckie, Stary Zamek, Zosoly; posiadłości dokupione przez Piotra i Konstancję Benisławskich: Sybelin, Annapol, Istra, Landskorona, Konieczpol – cały świat poetki mieścił się w dwóch powiatach, rzeżyckim i lucyńskim, w południowej

¹⁵ Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski i W. Walewski, t. 8, Warszawa 1887, s. 844-845.

części dawnych Inflant polskich, pozostałych przy Polsce po wojnach szwedzkich.

Wydaje się, że w ukształtowaniu młodej poetki nie małą rolę odegrali dwaj bracia Piotra Benisławskiego: Jan i Konstanty, obydwaj należący do Towarzystwa Jezusowego. Jan, początkowo wykładowca nauk matematycznych w Wilnie i filozofii w Nowogródku, autor traktatu z zakresu logiki, tłumacz francuskiej literatury duchownej, po 1773 r. najpierw był rektorem szkół brzeskich z nominacji Komisji Edukacji Narodowej, później – w latach 1784-1812 – biskupem gadareńskim *in partibus* (tytułarnym: *in partibus infidelium* znaczy dosłownie ‘w prowincjach zamieszkałych przez niewiernych’, Gadara leży w Syrii) i koadiutorem arcybiskupa mohylewskiego Stanisława Bohusza Siestrzeńcewicza. Odegrał znaczącą rolę przy staraniach o przetrwanie jezuitów na Białorusi po kasacie przeprowadzonej w Rzeczypospolitej w 1773 r., a później pełnił funkcję faktycznego zwierzchnika całej diecezji. Konstanty natomiast był kanonikiem inflanckim. W 1771 r. opublikował tragedię w pięciu aktach pt. *Cyrus*, a w dziesięć lat później – *Pienia całodzienne i calonocne na przybycie do krajów swych białorusyjskich... Katarzyny II... przez jednego z najpoddających poddanych wierszem królewskim złożone* (Wilno 1780) – panegiryk może i niesmaczny¹⁶, napisany jednak dość sprawnie i świadczący o literackich kompetencjach autora. *Pieśni sobie śpiewane* i *Pienia* Benisławskiego wykazują pewne podobieństwa, zwłaszcza na poziomie języka poetyckiego i sposobu retorycznej organizacji tekstu, a Konstanty Benisławski podpisany jest pod wierszowaną przedmową do *Pieśni*. Był zapewne opiekunem wydania, choć bez lepszej znajomości biografii obojga autorów trudno jednoznacznie określić, kto kogo uczył, jako że *Pieśni sobie śpiewane* znacząco górują nad dziełem Benisławskiego.

W zakończeniu *Pieśni 7 z Księgi I (Odpuść nam winy nasze, jako i my odpuszczamy)* Benisławska podaje przybliżoną datę powstania swojego zbioru: „Pomni na moję kartę, którą-ć [...]. / Daję, gdy rok dwudziesty ósmy już przemija” (w. 185-187). „Przemijanie” dwudziestego ósmego roku życia poetki dokonywało się między 6 stycznia 1774 i tym samym dniem roku następnego – można więc przyjąć, że *Pieśni sobie śpiewane* powstały w latach 1774-1775. Konstancja Benisławska pojawia się na lite-

¹⁶ Panegiryczne *Pienia całodzienne i calonocne* poświęcone Katarzynie II zostały poddyktowane m.in. wdzięcznością za ocalenie jezuitów przed kasatą. Benisławski był świadom, że groźba likwidacji domów ocalałych na Białorusi wisiała nad zgromadzeniem *Societatis Jesu* przez cały czas.

rackim rynku wśród wielu innych nowych pisarzy. Jest to jej środowisko i tak właśnie zostaje rozpoznana przez najważniejszego z wydawców i księgarzy warszawskich, Michała Grölla, który sprowadził *Pieśni sobie śpiewane* do Warszawy i sprzedawał je w księgarni na Marywilu, starannie zaznaczając ich obecność w katalogach księgarskich z lat osiemdziesiątych XVIII w.

Obok *Pieśni sobie śpiewanych* poetka wydała podobno jeszcze jedną książkę: *Nabożeństwo przez pewną damę*¹⁷. Informacja przekazywana w tradycji rodzinnej znajduje swoje potwierdzenie w zbiorach Centralnej Biblioteki Akademii Nauk (d. Wróblewskich) w Wilnie, gdzie znajduje się *Nabożeństwo ku największej chwale Boga w Trójcy Świętej jedynego i Matki Boskiej, tudzież świętych Patronów i Patronek przez pewną damę z różnych aprobowanych ksiąg zebrane i dla wygody bliźnich do druku podane w Wilnie, w drukarni J.K.M. XX. Bazylianów roku 1771*. Konstancja Benisławska miała wówczas dwadzieścia cztery lata i niewątpliwie mogła podjąć takiej pracy. Przywołana formuła tytułowa została wytłoczona na grzbiecie oprawy. Obszerny modlitewnik jest świadectwem znacznego odczytania autorki w literaturze teologicznej i w literaturze pięknej o tematyce religijnej, ujawnia również niemałe umiejętności osoby, która przygotowała tę swoistą antologię. Zwracają uwagę zwłaszcza nawiązania do *Psalterza Dawidów* Jana Kochanowskiego. O pięć lat późniejsze *Pieśni sobie śpiewane* ujawniają jednak znacznie większy stopień dojrzałości zarówno poetyckiej, jak i duchowej autora.

Kiedy tom *Pieśni sobie śpiewanych* wychodził w 1776 r. spod wileńskiej prasy, Oświecenie było już na dobre ugruntowane w kulturze Rzeczypospolitej. Najważniejsze, nowoczesne instytucje (szkoły, teatry, czasopisma) funkcjonowały co najmniej od kilku lat, a rezultaty działań literatów skupionych wokół królewskiego dworu stopniowo dawały o sobie znać – przede wszystkim w dziedzinie poezji. Lata siedemdziesiąte przyniosły szereg debiutów pisarzy, którzy na dobrą sprawę obracali się w jednym środowisku, a większość z nich знаła się nawzajem. Od ponad wieku nie było tylu wystąpień na raz, tak szybkiego rozwoju literatury, tak prężnego środowiska. Starsi, dla których łacina była językiem literackich początków, świadomie współuczestniczyli w narodzinach epoki stanisławowskiej (por. s. 7). Młodszy publikują swoje pierwsze wiersze na krótko przed Benisławką lub

¹⁷ Wiadomość o tym podał po raz pierwszy Cz. Jankowski, *Na marginesie literatury*, op. cit., s. 10.

w tym samym czasie: Ignacy Krasicki, Franciszek Dionizy Kniaźnin, Józef Koblański, Tomasz Kajetan Węgiński, Franciszek Zabłocki, potem Józef Wybicki i Julian Ursyn Niemcewicz. Dzięki działalności braci Załuskich i Franciszka Bohomolca Oświecenie stopniowo dopracowuje się własnego, nowego stosunku do tradycji literackiej. Bohomolec wydaje najpierw dzieła najważniejszych historyków XVI w. (Marcina Bielskiego, Macieja Strykowskiego, Marcina Kromera i innych), później na polę zapomniane utwory Jana Kochanowskiego. „Zabawy...” przez lata drukują znacznie większych poetów XVI i XVII w. Echa tych edycji odnajdziemy także w *Pieśniach sobie śpiewanych*.

Pisarzy nowych, którzy byli jej rówieśnikami, Benislawska nie mogła znać. Ich debiuty na lamach „Zabaw...” tak naprawdę są mało znaczące i brak im wyrazistości. Rok czy dwa lata opóźnienia w recepcji osobno wydawanych utworów, które pojawiają się w literackiej Warszawie pod koniec pierwszej połowy lat siedemdziesiątych, powodują, że dla Benislawskiej pisarzami znaczącymi mogą być tylko poeci pokolenia Załuskiego i Naruszewicza. Chronologicznie najpóźniejsza przywołana przez poetkę książka ukazywała się w latach 1772-1774 r. W inflanckim oddaleniu Benislawska czyta to, co zdaje się najważniejsze: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (wydawane od 1770), *Rymy wszystkie* Jana Kochanowskiego (Warszawa 1767), poczytny zbiór *Sielanek polskich z różnych autorów zebranych* (Warszawa 1770) – mogła w nim znaleźć sielanki Szymona Szymonowica, *Roksolanki* Szymona Zimorowica, *Sielanki nowe ruskie* Józefa Bartłomieja Zimorowica, sielanki Jana Gawińskiego, Józefa Epifanego Minasowicza i Adama Naruszewicza oraz *Bukoliki* Wergiliusza w tłumaczeniu Ignacego Nagurczewskiego. Obficie cytuje też autorów polskich i obcych, których utwory znalazły się w *Zebraniu rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszytych pisanych* (t. 1-5, Warszawa 1752- -1756) przygotowanych do druku przez J.A. Załuskiego; zwłaszcza poezje samego Załuskiego, Minasowicza i religijnych poetów francuskich (szczególnie Jacquesa Vallée des Barreaux), włoskich (Pietra Metastasia) i nowolacińskich w polskich tłumaczeniach. Sprzeciw poetki wywołują „Nocy arabskie” (tj. *Awantury arabskie czyli Tysiąc nocy i jedna* Antoniego Gallanda w przekładzie pijara Łukasza Sokołowskiego, t. 1-12, Warszawa 1767-1769; wyd. 2: Warszawa 1772-1774) – pierwsze polskie tłumaczenie i wydanie *Baśni tysiąca i jednej nocy*.

Rację miał jednak Wacław Borowy, który pisał, iż „chlebem macierzystym” Benislawskiej były lektury „duchowne” wydawane jeszcze

w XVII w., zwłaszcza św. Teresa z Avila i św. Jan od Krzyża¹⁸. Księga III przynosi kilka wierszy ujawniających znajomość terminów używanych na określenie stanów mistycznych: „porwanie do nieba”, „zachwyt” duszy (w znaczeniu etymologicznym – ‘pochwycenie, porwanie’), „oschłość”. Karol Górski bez wahania umieścił Benislawską w historii życia wewnętrznego w Polsce¹⁹. W tle stoi również cała tradycja duchowości ignacjańskiej, zapewne bliskiej poetce dzięki kontaktom z krewnymi męża.

Autorka z równym upodobaniem cytowała także siedemnastowieczne wydania objawień słynnych mistyków epoki Średniowiecza. Znamienny jest dobór przywoływanych postaci. Pojawia się więc św. Mechtylda (Matylda) von Hackeborn, zakonnica żyjąca w XIII w. (benedyktynka lub cysterka); pozostawione przez nią objawienia pełne są biblijnych obrazów, które święta potrafiła nasycić mnogością barw, kształtów i zapachów – i na nie właśnie zwraca uwagę Benislawska²⁰. Z kolei św. Brygida Szwedzka (1302-1373), założycielka zakonu brygidek, autorka objawień, w których autentyczne doświadczenie mistyczne miesza się z tak płomienną wyobraźnią, że teologowie do dziś wahają się, gdzie należy wytyczyć granicę między tymi zjawiskami²¹, nadała owym objawieniom kształt dialogu między Bogiem, Jezusem Chrystusem, Duchem Świętym, Marią Panną, szatanami i nią samą; udratyzowała wypowiedź i tchnęła w nią szczególną dynamikę, której echa z łatwością odnajdziemy w *Pieśniach sobie śpiewanych*.

Przygotowując regułę dla przyszłego zgromadzenia, św. Brygida oparła się na pracach św. Augustyna. Augustyn zaś powraca u Benislawskiej kilkakrotnie: poprzez cytaty z *Wyznań*, aluzję do jednego z traktatów i legendę o dziecku, które próbując przelać czerpakiem morze do nadbrzeżnej kałuży, uświadomiło biskupowi Hippony, że łaska Boża jest niezbędna w procesie ludzkiego poznawania świata. Do tradycji augustyńskiej dodać trzeba jeszcze upodobanie do Księgi Izajasza, którą poetka cytuje wielokrotnie, oraz Księgi Hioba, na której oparła podstawowe motywy *Pieśni 8 z Księgi I (I nie wwodź nas w pokuszenie)*. Mówienie o „metafizyczności” utworów Benislawskiej jest rzeczywiście uzasadnione. W tej części *Pieśni*

¹⁸ W. Borowy, *O poezji...*, op. cit., s. 203.

¹⁹ K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 249-251.

²⁰ *Zwierciadło duchownej łaski, to jest dziwne cudownej Pannie, zakonnicy i kseniej Reguły Benedykta s. zakonnicy w Oetilstetynie, w Saskiej Ziemi, Mechtildzie, s. w ustawicznej bogomyślności trwającej, niebieskie objawienia*, tłum. Jakub Gawath, Lwów 1645.

²¹ *Skarby niebieskich tajemnic, to jest Księgi objawienia niebieskiego świętej matki Brygitty...*, Gdańsk 1658 (wyd. 2: Zamość 1698).

autorka wielokrotnie sięga po lektury towarzyszące poetom przełomu XVI i XVII w., zwłaszcza Mikołajowi Sępowi Szarzyńskiemu i Sebastianowi Grabowieckiemu.

Najczęściej cytowanym dziełem pozostaje niewątpliwie Pismo święte w przekładzie księdza Jakuba Wujka. Znajomość Biblii u Benislawskiej jest imponująca, autorka swobodnie dobiera właściwe fragmenty zarówno z Nowego, jak i ze Starego Testamentu: ewangelie i listy, Apokalipsę i Dzieje Apostolskie, Księgę Rodzaju, Wyjścia, Sędziów, Liczb i oczywiście Psalmi. Komentarze odsyłają do trzydziestu siedmiu parafrazowanych ksiąg Pisma świętego: dwudziestu trzech ksiąg Starego Testamentu i czternastu Nowego, choć nie udało się odczytać wszystkich związków *Pieśni* i Pisma świętego Benislawska „mówi” przy pomocy biblijnej frazy i porusza się niemal wyłącznie w świecie Biblii. Znacznie częściej cytuje Psalmi w przekładzie Wujka niż *Psalterz* Kochanowskiego. Do tego ostatniego sięga wówczas, gdy tłumacz ujmie poetkę doskonałą metaforą, rozwijającą zasadnicze przesłanie Psalmu²². Od Kochanowskiego różni ją zasadniczo stosunek do tekstu Psalmów: nie uroda wiersza ją pociąga, lecz waga argumentu.

Ale i Kochanowski jest stale obecny w *Pieśniach sobie śpiewanych*. Świadome nawiązania – do *Pieśni*, do *Hymnu* „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary”, do *Muzy* – pojawiają się wielokrotnie, czasami nawet z akcentem polemicznym. Brak u Benislawskiej zachwyty nad urodą świata, co w zasadzie wyklucza podjęcie dziedzictwa Kochanowskiego w pełnym wymiarze. Znamienne jednak, że właśnie znak tradycji gospodarza Czarnolasu pojawia się na karcie tytułowej (*Pieśni s o b i e ś p i e w a n e*), choć dla ludzi wczesnego Oświecenia liryka czarnoleska była mało czytelna. W Księdze III jest zresztą najwięcej motywów osobistych, a charakter tego autobiografizmu zdaje się wiele zawdzięczać tradycji Kochanowskiego. W oczywisty sposób w utworach przywołane zostają motywy poetce najbliższe, to co najbardziej ją dotyka i porusza: własna choroba, lęk przed utratą urody (według świadectw współczesnych Benislawska należała do najpiękniejszych kobiet swojego czasu), troska o dzieci, męża, służbę, dobytek. Czasem skargi przypominają nawet lirykę religijną Jana Andrzeja

²² Najpierw pisał o tym Borowy (*O poezji...*, op. cit., s. 190); por. też A. Czyż, *Benislawska a Kochanowski. (Tekst o czytaniu tekstu)*, [w:] *Poeta z Czarnolasu. W czterechsetną rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego*, red. P. Buchwald-Pelcowa i J. Paclawski, Radom 1984, s. 151-165.

Morsztyna²³ (Księga III, Pieśń 10: *Chrystusa Pana wzywa ciężką chorobą złożoną*, w. 1-4):

Już to księżyc raz drugi wypełnia swe rogi,
jak mię sroga choroba i ból trapi srogi:
raz mię jako listeczkiem wiatr potrząsa drzączka,
a raz drugi rozpala straszliwa gorączka:

(Księga III, Pieśń 11: *W mdłości śmierć sobie rokuje i do służby Boga siebie zagrzewa*, w. 1-5):

Jeszcze na dal ode mnie starość jest garbata,
jeszcze się w czarne włosy siwizna nie wplata,
jeszcze twarz mam pogodną, nie siedzą na czele
mierzle marszczele,

a już śmierć kosą grozi i fuka nad głową.

Nie ma u Benisławskiej nazw własnych, topografii Inflant, pamiętnikarskich opisów z jej własnej biografii. Ale są imiona zmarłych dzieci, echa relacji z mężem i ze służbą. Pojawiają się nagle domowe sprzęty czy pędząca karetka zaprzęgnięta w szóstkę koni. Przedmioty i sytuacje, przywoływane przez poetkę jakby mimochodem, mocno tkwią w szlacheckiej rzeczywistości Inflant i tamtejszego środowiska społecznego. „Realia stanowe” są ważnym punktem odniesienia dla poetyckiej wyobraźni autorki *Pieśni*²⁴. Grzesznicy stają przed Bogiem niczym prawdziwi nędzarze przed pańskim dworem (Księga I, Pieśń 6: *Daj nam chleba naszego powszedniego dzisiaj*, w. 23-24):

Owo żebracy z ręką wyciągniłą stoim
przed Pańskimi oknami, przed pałacem Twoim!

Niezwykła jest u poetki tkliwość, z jaką pisze o własnej duszy zagrożonej w „duszogubnym” świecie wiecznym potępieniem. Za wielością

²³ Por. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, 1939, s. 397-398. Krzyżanowski myślał oczywiście o Morsztynowym sonecie *Pokuta w kwartanie*.

²⁴ K. Obremski, *Modlitewne uniesienie i stanowe realia („Pieśni sobie śpiewane” Konstancji Benisławskiej)*, [w:] *Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998, s. 163-171. Na tę sprawę zwracał już uwagę Borowy, jednak szczegółowej analizy dokonał dopiero Obremski.

określeń (lepianka licha, charłaczka, niewiastka, nędzna człowieczyna, kobiecina, pielgrzymka i wiele innych) stoją zapewne jeszcze saskie upodobania emocjonalne, nikt chyba jednak dotąd nie określił, jaką rolę odegrała ta część przedoświeceniowej tradycji w kształtowaniu się charakteru liryzmu poezji lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII w.

Język Benislawskiej jest zdumiewająco czysty: bez saskich uduziwień, łacińskiej składni, skłonności do makaronizowania, przebogaty w pomysły słowotwórcze, ugruntowany na literaturze, na której poetka ukształtowała się i wychowała – na Wujkowej Biblii, na czarnoleskim *Psalterzu*, na wierszach J.A. Żaluskiego, Naruszewicza i Minasowicza. Prawie wszystkie „osobliwości” językowe, „licencje”, wyrażenia zbyt dosadne, kolokwializmy i „niesmaczne zestawienia”, które jej wytykano (Borowy, Brajerski, Klimowicz), można odnaleźć na kartach przekładu Biblii i *Zebrania rymów* w opracowaniu Żaluskiego²⁵.

Jako poetka Benislawska jest bardzo sprawna. Księga I – parafraza *Modlitwy Pańskiej* – napisana została trzynastozgłoskowcem. Wypowiedź ukształtowana jest na podobieństwo przemowy, a zrjonalizowana modlitwa porządkująca hierarchię ludzkich potrzeb rozwija się spokojnie w pełnych okresach naznaczonych retoryką „oratorską”, bliską pisarstwu Naruszewicza i innych klasyków wczesnego Oświecenia²⁶. Autorka chętnie sięga po terminologię prawniczą, odwołania biblijne. Zakończenie Pieśni 7: *Odpuść nam winy nasze, jako i my odpuszczamy* ma formę zapisu prawnego, swoistej umowy między Bogiem i „Konstancją”, z określeniem przedmiotu i warunków owej umowy, przywołaniem świadków, a nawet z podaniem daty i podpisem autorki. Zanim jednak poetka rozpocznie parafrazę *Modlitwy Pańskiej*, dokona aktu wyrwania się ze świata grzechu. Znak krzyża i szatan jako oszalały z wściekłości brytan na łańcuchu to jedna z najbardziej przejmujących scen w polskiej liryce religijnej, bliska motywom apokryficznym, tradycjom *Wizerunku Reja*, analogiczna do obrazu dna piekła u Dantego²⁷. Dzięki temu uwolnieniu możliwy staje się lot – wy-

²⁵ W. Borowy, *Opoezji...*, op. cit., s. 192-193; T. Brajerski, *Wstęp*, [do:] *O języku „Pieśni” Konstancji Benislawskiej*, Lublin 1961, s. 5-9 (i uwagi rozsiiane w pracy); M. Klimowicz, *Oświecenie*, op. cit., s. 117.

²⁶ M. Kaczmarzyk, *Wpływ zasad retoryki oratorskiej na sposób kształtowania wypowiedzi poetyckiej w „Pieśniach sobie śpiewanych” Konstancji Benislawskiej*, „Seminaryjne. Poszukiwania naukowo-pastoralne” [1](1975), s. 231-270.

²⁷ Por. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, Wrocław 1991, s. 176-177; por. także „Objaśnienia”.

raz najgorętszego pragnienia kontaktu z Bogiem. Siła i niezwykłość wyobraźni poetyckiej przypominały Borowemu Krasińskiego²⁸. Rzeczywiście, w literaturze polskiej niewiele jest takich obrazów.

Księga II to parafraza *Pozdrowienia anielskiego*. Tutaj ton narzuca retoryka epigramatyczna z niezwykle silną tendencją do pointowania każdej czterowersowej strofy w połowie i na końcu. Wiersz jest krótszy, poetka operuje jedenastozgłoskowcem, a wartki tok lirycznej narracji wielokrotnie powstrzymują szeregi oksymoronicznych zestawień, konceptów, konstrukcji chiazmatycznych, gradacji, elementów stylu elogiarnego, wyliczeń i paradoksów²⁹. Wypowiedź staje się zwięzła, trudna, eliptyczna – aliteracje, homonimy, rymy wewnętrzne potęgują skomplikowanie utworu. Pieśni najbardziej złożone pod względem formalnym przerywane są przez fragmenty nasycone liryzmem, a w jednym z wierszy „pieśniowość” podkreślona została wprowadzeniem refrenu. Stylistyka wypowiedzi odbija złożoność podejmowanych tematów: Zwiastowanie, nawiedzenie św. Elżbiety, dziewicze macierzyństwo, w naturalny sposób bliska autorce opieka nad nowo Narodzonym, doświadczenie wychowania i wreszcie dramat Matki tracącej jedynego Syna – historia życia i powołania Marii z Nazaretu. Najlepsze doświadczenia pisarzy XVII i pierwszej połowy XVIII w. przychodzą tu z pomocą językowi poetyckiemu. W Księdze II najwięcej jest odwołań do objawień mistyków, najwięcej też autorskich przypisów, uwag dotyczących kultu maryjnego w średniowiecznej Europie i siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, cytatów z dzieł mariologicznych i ascetycznych. Historia dla Benislawskiej jest przede wszystkim historią Kościoła: soborów, herezji, sporów doktrynalnych. Cytuje kilkakrotnie jedną z najbardziej rozpowszechnionych ówczesnie historiografii Kościoła, czyli *Roczne dzieje kościelne Cezara Baroniusza* (Cezare Baronio) w tłumaczeniach Piotra Skargi i Jana Kwiatkiewicza³⁰. Próbuje wytłumaczyć inne zjawiska i problemy, Be-

²⁸ W. Borowy, *O poezji...*, op. cit., s. 191.

²⁹ M. Kaczmarzyk, *Przejawy retoryki epigramatycznej w „Pieśniach...”*, op. cit., s. 33-63.

³⁰ C. Baroniusz, *Annales Ecclesiastici*, Antwerpia 1597-1604; przekład polski: *Roczne dzieje kościelne. Od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa. Wybrane z „Rocznych dziejów kościelnych” Cezara Baroniusza...* przez ks. Piotra Skargę. *Te księgi zamykają w sobie dwanaście tomów, to jest lat tysiąc i dwieście*, Kraków 1603, wyd. 1, doprowadzone do roku 1000; Kraków 1607, wyd. 2, pełne: *Roczne dzieje kościelne od roku Pańskiego 119S aż do lat naszych*, przel. J. Kwiatkiewicz, Kalisz 1695; *Przydatek „Rocznych dziejów kościelnych” zebranych przez ks. Jana Kwiatkiewicza... aż do lat naszych*, Kalisz 1706; por. obj. do II 5.171, s. 211-212 niniejszej edycji.

nisławska sięga do Pliniusza Starszego, Alberta Wielkiego, do najnowszych publikacji o charakterze encyklopedycznym³¹.

Poetycko najdoskonalszą częścią *Pieśni* jest jednak ostatnia, trzecia Księga, objętościowo najmniejsza, nieobarczona nadmiarem erudycji ani koniecznością dopełniania kompozycyjnych założeń. Dwadzieścia cztery wiersze o znacznych walorach poetyckich układają się w schemat indywidualnej modlitwy: *Modlitwa poranna*, *Modlitwa południowa* i *Modlitwa wieczorna*, wiersze związane z różnorodnością doświadczeń biograficznych poetki, krótkie parafrazy codziennych pacierzy i utworów z końcowej części Księgi Psalmów, a więc psalmów dziękczynnych i pochwalnych, aż po końcowe hymny na cześć Stwórcy. Tutaj najlepiej widoczna jest miłość Boga, siła religijnego uczucia młodej kobiety, tu też najbliższej jej do poetyckich świadectw wielkiej mistyki hiszpańskiej XVII w. Ta część *Pieśni* najslabiej związana jest kompozycyjnie z dwiema pozostałymi. Można nawet zaryzykować hipotezę, że Księga III to w istocie osobny zbiór poetycki, nieco mechanicznie połączony z dwiema poprzednimi częściami, być może napisanymi pod wpływem wyraźnych sugestii otoczenia. Choć zarazem Księga III, w znacznym stopniu autobiograficzna, doskonale dopełnia schemat modlitwy, towarzysząc *Modlitwie Pańskiej* i *Pozdrowieniu anielskiemu*.

W literaturze stanisławowskiej *Pieśni sobie śpiewane* są dziełem wyjątkowo odmiennym, nieprzystającym do upodobań literackich tych pisarzy, którzy w gwałtownie przeobrażającej się stolicy często nadawali kształt wiersza publicystyce społecznej, politycznej czy obyczajowej. Benisławska z łatwością wpisuje się jednak w historię polskiej poezji, wyrasta z tej samej tradycji, która ukształtowała np. Franciszka Karpińskiego (gorliwego czytelnika Naruszewicza, *Zebrań rytymów* Żaluskiego i liryki Jana Kochanowskiego) czy w nieco mniejszym stopniu F.D. Książnina – obok Krasickiego najwybitniejszych poetów swego czasu³². Oświecenie z Benisławską jest epoką inną niż ta, której wizerunek wylania się z dawnych podręczników. Dzięki niej obraz epoki powoli się dopełnia.

³¹ Jedna z informacji zaczerpnięta została najprawdopodobniej z *Nowych Aten* Benedykta Chmielowskiego (t. 1: Lwów 1745), por. obj. do II 5, 144, s. 210-211.

³² Por. też uwagi zawarte w artykułach: T. Kostkiewiczowa, *Poezja religijna czasów Oświecenia w Polsce*, [w:] *Polska liryka religijna*, red. S. Sawicki i P. Nowaczyński, Lublin 1983, s. 111-139; Cz. Zgorzelski, *Poezja religijna w okresie Oświecenia*, „Przegląd Powszechny” 99(1982), 2, s. 175-185; 3, s. 344-355 – przedruk „Nigdy: Ten jeszcze praw swoich nie mała...” *O poezji religijnej w okresie Oświecenia*, [w:] tenże, „W Tobie jest światłość”. *Szkice o liryce religijnej Oświecenia i Romantyzmu*, Lublin 1993, s. 7-28.

Niniejsze wydanie jest drugą edycją współczesną. Tadeusz Brajerski i Jerzy Starnawski jako pierwsi musieli zmierzyć się z tekstem *Pieśni*: z problemami transkrypcji, odczytaniem biblijnych, teologicznych i literackich tradycji, przebogatym materiałem językowym. W bardzo wielu przypadkach obecna edycja idzie ich śladem. Zarówno materiał słownikowy, aparat krytyczny, jak i znaczną część objaśnień udało się przygotować dzięki lokalizacji cytatów i aluzji biblijnych dokonanych przez pierwszych Wydawców. Wszystkie cytaty sprawdzono ponownie, uzupełniono, z niektórych zrezygnowano – zwłaszcza tam, gdzie frazeologiczna zbieżność stała w sprzeczności z biblijnym kontekstem. Starano się zminimalizować komentarz językowy. Niemniej wiele rozwiązań edytorskich, objaśnień i uwag wydawca zawdzięcza poprzednikom.

Pragnę serdecznie podziękować doc. Jerzemu Snopkowi za wspólne rozmowy o Benisławskiej, a prof. Jackowi Sokolskiemu i dr. Jerzemu Mańkowskiemu – za cenne wskazówki, które pozwoliły rozstrzygnąć edytorskie wątpliwości i uzupełnić objaśnienia. Wyrazy szczególnej wdzięczności należą się przede wszystkim doc. Adamowi Karpińskiemu oraz red. Ariadnie Masłowskiej-Nowak, bez których wielkiej pomocy i wyrozumiałości wydanie to – w takim kształcie – nigdy by się nie ukazało.

P I E S N I
S O B I E S P I E W A N E
O D
K O N S T A N C Y I
z R Y K O W
B E N I S Ł A W S K I E Y
S T O L N I K O W E Y
Ś I Ę S T W A J N F L A N T S K I E G O
Z A N A L E G A N I E M P R Z Y J A C I O Ł
Z C I E N I A W I E Y S K I E G O
N A J A Ś N I A,
W Y D A N E.



W W I L N I E.
W D R U K A R N I J. K. M C I A K A D E M I C K I E Y.
R O K U 1 7 7 6.

PIEŚNI SOBIE ŚPIEWANE



OD KONSTANCYI Z RYKÓW BENISŁAWSKIEJ
STOLNIKOWEJ KSIĘSTWA INFLANCKIEGO

ZA NALEGANIEM PRZYJACIÓŁ
Z CIENIA WIEJSKIEGO NA JAŚNIĄ WYDANE

[1.]

**Do Wielmożnej Stolnikowej
przy wydaniu tych wierszów
od brata**

Bratowo! Choć to dla mnie najmilsze jest słowo,
jednak rzadko nazywać śmiem Ciebie bratową,
bo nie chcę być powodem częstej pychy sobie,
szczyjąc się, że tak godną mam bratową w Tobie.

5 *Są, którzy Ciebie chwala, skąd niewielka chwala*
– jako sama znasz lepiej – z nadobnego ciała.
I ja-ć z tego nie cenię, bo wiem, że w kształt kwieci
za leda tam przyczynką precz glans z twarzy leci.

By mrozek, aż po różach; byle tam choróbka,
10 aż z Heleny nadobnej niekształtna osóbka.
K'temu jeśli uroda z cnotą się nie spoi,
barziej hańbi i szpeci, niż szczyci i stroi.

Są, co z jasnej, kwiecistej i gładkiej wymowy
dank przypisują Tobie między białogłowy,
15 lecz i to mię nie chwyta, bo wiem, iż za laty
kształtną mowę w szepluną ząb mieni szczyrbaty.

Cóż, gdy na złe kto zwróci? na niezgod rozsianie,
pochlebstwa, zdrady, kłamstwa, obmowy, wyśmianie?
Jasność ta z trójjęzycznych ogniów – piorunowym
20 biciem, kwiat – trutą, gładkość – ksykaniem wężowym.

Niejeden Cię z imienia i innych przymiotów
od natury Ci hojnie danych chwalić gotów,
lecz jam skąpy na chwałę, więc nie chwałę prze to,
co jest częścią powierzchwą i cudzą zaletą.

25 Imię winniśmy przodkom, a wierzchna pobiała.
widziałem, że i sprosne gruzy pokrywała,
a natury przymiotów pięknych często bywa
i lotr, i wszetecznicą wszystkim obmierźliwa.

Cnota to nasz skarb. Cnota pochwałą właściwą.
30 Nic więcej nie należy do nas, jako żywo:
ni uroda, ni imię, ni skarb, ni dostatki,
których panem – czas, przodek – złodziej i przypadki.

Ta mię jedna porywa, której twarz – zda mi się –
w niemyślnym wierszów świętych wyśledzam abrysie.
35 twarz Twej cnoty maskarką żadną nie pokrytą,
w którą się świat przybiera z swymi hipokryty.

Niech więc, godna bratowo, kto Cię wznosi chwałą,
że przyrodzenie wszystko hojnie na Cię wlało,
jam jest postanowienia inszego u siebie:
40 nic w Tobie, nic nie cenię, jedno tylko Ciebie.

K[onstanty] B[enislowski]

2.

Nie chcę Cię, stolnikowo, ani sadzić blisko,
ni równać z skarbnikową, dawną wierszopiską.
Tamta często w swym rymie, jak rodek niewieści,
z światem miewa zabawkę, z Kupidem się pieści,

5 tamtej sam wiersz duchowny często ziemią trąci,
często nieczysta czysty źródł Wenera maści.
Twój wiersz z Bogiem, Maryją, niebem i świętami.
O, wyższaś nad Drużbackę jak niebo od ziemi!
B.B.Ł.C.

3.

Sławne Safony greckie i Korynny, wierszem
godne z samym Pindarem niekiedy grać pierwszym,
by głosu Konstancyi posłuchały, chutnie
do nóg by jej rzuciły pogańskie swe lutnie.
F.M.D.F.

4.

Gdyby żył w chrześcijaństwie z nami dziś Tarkwini,
co staruszce Sybille sumki dobyć z skrzyni
za jej wieszczce tam księgi pożalował, za te –
kapitolskie by skarby wysypał bogate.
F.M.D.F.

KSIĘGA PIERWSZA

PIEŚŃ PRZED ZACZĘCIEM DZIEŁA ABO

ZACHWYT DUCHA DO DUCHA NAJŚWIĘTSZEGO

Jaki mię Duch – ehej! – jaki
na powietrze wznosi z ptaki?
Czy uwodzi sen mię, czyli
mara jaka zmysły myli?

- 5 Czyż lotnymi dziana pióry
przelatuję niebios góry?
Dokąd, dokąd – prze Bóg żywy! –
rwie mię wicher popędliwy?

- 10 Abo jakież mię zachwyty,
abo jakież pąd mię skryty
dziś osadzić w świętym zborze
Boga mogły i w gwiazd chorze?

- Precz odstąpcie, precz, złościcy,
precz, bezbożni, precz, grzesznicy!
15 Owo Bóg się tu najduje,
czuję Ducha, Ducha czuję!

- Huk się, łoskot i grom wali
po rozciąglej niebios sali,
a powietrze z siebie żenie
20 żywe ognie i płomienie!

Wy, co Bogu służyć chcecie,
 lub w zakonie, lub na świecie,
 żywiej, żywiej sam się śpieszcie,
 otworzone serca nieście!

25 Nic nie powiem tu małego,
 nic prostego, doczesnego,
 co by ziemią abo ciałem
 lub trąciło świata kałem.

Ale Bogu me usługi
 30 dając na czas wiecznodługi,
 nabożnymi, jako trzeba,
 modły uderz<ę> do Nieba.

PIEŚŃ PRZEŻEGNANIE

W IMIĘ OJCA I SYNA, I DUCHA ŚWIĘTEGO

Precz, na duszę mą zażarci,
 precz pierzchajcie, precz, precz, czarci!
 Znak, znak Krzyża kładę drogi,
 precz ode mnie, precz stąd, w nogi!

5 Strach i trwoga, widzę, pada,
 zmyka, pierzcha złość szkarada.
 Zginiesz, zginiesz, złości wściekła,
 prędzej, prędzej leć do piekła!

W imię Ojca... Stój, stój, biesie!
 10 *W imię Syna...* Stój, gdzie rwiesz się?
W imię Ducha Najświętszego...
 Stój! Czcij Boga ze mną mego!

- Stój, lecz jako uwiązany
na łańcuchu, psie, do ściany!
15 Gryź się, zrzyj się, wściekni, a nie
gabaj – wara! – mnie, brytanie!

- Boże Ojcze, niech Twe Imię
pod straż swoją rozum przyjmie!
Boże Synu, strzeż pamięci!
20 Boże Duchu, strzeż mych chęci!

MODLITWA PAŃSKA NA PIEŚNI PODZIELONA

PIEŚŃ 1.

- O Ty, co Panem na niebie i ziemi,
Panem od wieków, Panem nad wszystkiemi,
co na to myślisz, gdy lepianka licha
Ojcem Cię zowie, jak do Ojca wzdycha?
- 5 Wiem, wiem, co myślisz; ile z łask Twych dociec,
ach, lepiej myślisz, niżli każdy ociec!
I więcej czynić każdemu gotowy,
niżli kto trafi wymodlić się słowy.
- Z tym wszystkim, Panie, nigdy bym, jak żywię,
10 Ojcem zwać Ciebie nie śmiała prawdziwie,
by Syn rodzony Twój Ojcem jedynie
zwać nie nakazał nędznej człowieczynie.
- Poznaj, o Ojcze, słowa Syna Twego
z ust kobieciny grzesznej dziś, dnia mego,
15 dzisiaj, dnia nędzy, przyjm w święte Twe uszy
ku czci Twej, mojej ku zbawieniu duszy.

Wprzód tylko poświęć zmazane me usta,
 ciało i duszę, bym, modłka niepusta,
 mogła modlić się tak do Boga, Ciebie,
 20 o Boże: *Ojcze nasz, któryś jest w niebie.*

PIEŚŃ 2.

OJCZE NASZ, KTÓRYŚ JEST W NIEBIE

Ojcze nasz, któryś jest w niebie, jak król na stolicy,
 jak słońce wszytkożywne na niskiej ziemicy,
 w Kościele – jako Rządca, w duszy wiernej – jako
 Oblubieniec w łożnicy przybranej wszelako.

5 W aniołach i swych świętych jak odplata droga,
 w złych duchach i przeklętych jako strach i trwoga,
 jak Alfa i Omega sam w sobie od wieka,
 jak Ociec dobrotliwy dziecinie – dla człeka.

Ojcze nasz! Kto? Ty, Boże, Tyś jest nam za Ojca:
 10 Jeden w istocie, w liczbie niepodzielna Trojca;
 w radzie straszny, niemylny w słowie, w dziełach święty,
 w widzeniu nieprzejrzany, we wszem niepojęty,

w wielkości niezmierny, w dobrym nieprzebrany,
 w mądrości niedościgły, w mocy niezrównany,
 15 litośny w pokutnikach, w grzesznikach cierpliwy,
 straszliwy w zakamiałych, wszędzie sprawiedliwy.

Ojcze nasz, któryś w niebie! Tyś i z wszech pożytkiem
 nad wszytkim i pod wszytkim, przed wszytkim, we wszytkiem.
 Zewnętrznyś przez niezmierność, wewnętrznyś przez subtelność,
 20 niższy przez utrzymanie, wyższy przez swą dzielność,

z wysoka wszystkorządny, z spodu utrzymliwy,
z podworza wszystkokrażny, wewnątrz przenikliwy.
Wszędzie cały w istocie, wszędzie niedzielony,
wszędzie we Trzech Jedyny, wszędzie nieskończony.

- 25 Ach, jak wielki nasz Ojczy! Cóż mógł człek takiego
zadziałać, by Ojcowstwa był wart tak wielkiego?
Nic, nic nie mógł uczynić ani mógłby, gdyby
przez całą wieczność na to mozolił bez chyby.

- Ojczy! O, Ojczy dobry! Ojczy, któryś w niebie!*
30 I stąd się mocno cieszę, że nic jest bez Ciebie
i że nic, nic nie mogę ani nawet wreszcie
chciałabym być czymkolwiek, lubo móc co bez Ciebie.

- Ojczy nasz! Tyś mým Ojczy, toć ja Twoja córka!*
Dajże mi moję część, spada na mię która.
35 Lecz częścią Ty mą jesteś, o innej niech w mojej
głowie nigdy na jawi, ni się w śnie poroi!

- Jeżeli masz co, Panie, dać mi w mej potrzebie,
wszystko weź i zatrzymaj, a daj tylko siebie.
Co Ciebie nie pragną, o, jak nędzni w każdej dobie!
40 O, jak łakomi, którym mało jest na Tobie!

Ojczy nasz! Nasz, boś Ojczy powszechnym jest Ziemi:
równie nad złotogłowem jako siermiężnemi,
równie Ty masz o wszystkich pieczę i staranie,
wielkiego i małego Ty uczynił, Panie.

- 45 Równie wszystkich Ty żywisz, Ojczy nasz jedyny,
równie wszystkie chcesz wynieść i córki, i syny.
Wszyscy w Tobie żyjemy, a kto się wydziera
z życiodawnej Twojej ręki, ten rychło umiera.

Przejmę promyk od słońca, aż-ci po promyku,
 50 rozżenień strumyk z źródłem, aż-ci po strumyku,
 siekę gałąź od drzewa i usycha snadnie,
 utnę członek od ciała i zgnilizna padnie.

Tak nie jest – wiem, o Ojczy – syn synem, jeżeli
 od miłości ojcowskiej sercem się oddzieli,
 55 lecz tych, którym rzeczono, bratem i kolegą:
 „Wy sąście z ojca diabła, diabła przeklętego”.

Ojczy nasz! Spraw, bym córką głupią ja nie była,
 która zasmuca Ojca kochanego siłą.
 Niech się precz duch ode mnie krnąbrności oddala,
 60 duch upor, duch świata – ciała Belijała.

Ojczy nasz! Ojczy wieczny! O, jakie wesele!
 To i ja wieczną córką Twą się nazwę śmieie,
 bo nikt z Twego Ojcowstwa mię wyzuć nie może,
 chyba ja sama siebie, czego, ach, broń Boże!

65 *Ojczy nasz!* Ojczy miły! Ach, jako zapłaczę,
 kiedy przez mą swawolę drugdy Cię utracę,
 gdy się staniesz mścicielem, a z Ojcowskiej ręki
 wydasz w tyrańskie wniki mię na wieczne męki.

Ach, o jako zaryczę głosem wielkim barzo,
 70 barziej niż Ezaw ryczał, kiedy stracił szarżę
 pierworodzeństwa swego dla zmyślności płochęj
 brzucha niecierpliwego za kaszy tam trochy.

„*Ojczy nasz!*” – to czci Imię, Imię władzy stalęj,
 Imię poufałości, religii, chwały,
 75 to Imię miłosierdzia, to Imię ufności,
 Imię poszanowania, honoru, miłości.

Ojczy nasz! Sprawże według wielkiego Imienia,
abym nie była córką gniewu, odrzucenia,
córką Twojej nienawiści, zemsty, kary warta,
80 córką śmierci i córką, ach, piekła i czarta.

Ojczy nasz! Miły Ojczy! Więc obym Cię po wiek
wszytek mój tak kochała odtąd, jakom człowiek,
boś Ty mię, jakę Bogiem, odtąd, o mój Boże,
ukochał; a to – ach! – jak, któż wyrazić zmoże.

85 *Ojczy nasz!* Bo a któryż z ojców lubo z matek
tak pilnie opatruje i dostrzega dziełek?
kto tak karmi, jako Ty? kto pieści, jako Ty?
kto tak uczy rozumu? kto tak uczy cnoty?

90 Ty wraz wraz za mną chodzisz, Ty uścielasz drogi,
bym wždy nie obrazila gdzie o kamień nogi,
Ty na Twojej Opatrzności rękach nas piastujesz,
Ty nam w dziedzictwo wieczne niebo zapisujesz.

Ojczy nasz! Bo Twój dla nas skarb zawsze bogaty,
Twoja miłość ku nam nigdy nie starzeje z laty,
95 Twoje rządy zawsze słodkie, litość niezmiernona,
z Ciebie wszelki nasz zaszczyt i wszelka obrona.

100 Bez Twojej woli żadnemu głowa nie zaboli,
włosek lichy nie spadnie z głowy bez Twojej woli,
bez Twojej woli mach chybnny nieprzyjaznej szabli,
nie straszni bez Twojej woli z piekłów wszyscy diabli.

Ojczy nasz! Bo nas dobroć Twoja nie zapomina,
choć czasem odstąpiła która Cię dziecina.
Cóż już? Jakoś jest dobry, jak łaskawy Ociec
dla tych, co Cię szukają, któż potrafi dociec?

105 Jednak, ach, jako wiele, o Ojczy nasz miły,
swawolnych dziełek, które Ciebie odstąpiły
za chleb i sól dziękując, za miłość Ojcowską,
za krew Syna wylaną, za godność synowską.

Sam się skarżysz, mój Panie, nasz Ojczy jedyny,
110 przez Twojego proroka na wzdardne dziecięcy:
„Wykarmiłem mych synów, oni mną wzdardzili,
wyniosłem, aż za dobroć złością zapłacili”.

Ojczy nasz! Cóż to słyszę? Głos i w moje uszy
bije i niż miecz bardziej przenika do duszy:
115 „Jeżelim Ja twój Ociec, gdzież, o córko moja,
ku Mnie poszanowanie winne i cześć twoja?”.

Ach, daruj, Ojczy, winę! Twa dobroć zgniewana,
Twe serce rozjątrzone – nad rany mi rana,
owszem, piekło nad piekła; wrzucić mię w piekło, Boże,
120 jeśli się tym pozyskać serce Twoje może.

Ojczy! Któż się nie zdziwi? Człek bez winy Twojej
zrzec się Twego Ojcowstwa ma w wolności swojej.
Ty zaś, Wszechmocny Boże, bez złych naszych czynów
nie możesz nas wyłączyć z liczby cór i synów.

125 *Ojczy nasz!* O mój Ojczy, taką w każdej dobie
z całej duszy i serca chcę być córką Tobie,
jakim Tyś mi jest Ojcem. Ale któż być może
tak dobrym dzieckiem, jak Tyś dobrym Ojcem, Boże?

Bo choć człek często Twego Ojcowstwa się zrzeka,
130 Ty jednak chcesz być zawsze Ojcem dla człowieka;
choć człek, skąd byś potępić mógł go, często broi,
Ty nie tracisz, skąd zwykłeś zbawiać, łaski swojej.

Ojcie nasz! Ojcie dobry! O Ojcie łaskawy!
Bo prędko nam wybaczasz w nadzieję poprawy,
135 gdy się bijąc za czaczko jako dziatki płochę,
na tym szalonym świecie poszalejem trochę.

Ojcie! Chocia-m od Ciebie i ja odstąpiła,
chocia-m dane talenta próżno roztrwonila,
choć grzech mój przeciw niebu i przeciwko Tobie,
140 skoro rzeknę: „Zgrzeszyłam”, wiem – przytulisz k’ sobie.

Łacno z gniewem Twym wygrać każde dziecko może,
byle od Cię do Ciebie zapozwało, Boże:
od Ciebie zgniewanego zbrodniami naszymi
do Ciebie zbłaganego łzami pokutnymi.

145 *Ojcie! Bo byle lezka, wnet Twa litość święta*
na pobrojenie rzewnych dziełek nie pamięta,
lub kiedy się pogroziysz, to jak Ociec luby;
nie powiada ten: „Strzeż się!”, kto chce czyjej zguby.

Ojcie nasz! Ojcie wszystkich! Ojcie, któryś w niebie!
150 I z różgi na tym świecie chcę znać Ojcem Ciebie:
karz moje tu swewole, zacinaj po grzbiecie,
zacinane przychodzi do rozumu dziecko.

Wiem, że kiedy uporną skałkę stałą otną,
z nieużytych wnętrzości sypie skrę błyskotną.
155 Orzech słodkie da jądro, gdy łupinę stłuką.
Groza do szczęścia drogą, przewodniem, nauką.

Aby wzniosł się Eliasz do górnego nieba,
silnym szturmom z wichrami powstać było trzeba;
ażeby poznał Chrysta, ktoś lbem z konia leci.
160 Do poznania rodziców pędzi różga dzieci.

Ojczy nasz! Bo choć ręka Twa nas dobrze otnie,
potem nas po ojcowsku głaszczesz postokrotnie.
Nigdyś nie zły do końca. Siecz-że mię tu, Panie,
bym zasłużyła na Twe wieczne pogłaskanie!

165 *Ojczy nasz!* Ojczy wszędzie! Ojczy w każdej dobie:
w ródzce i pogłaskaniu, w zdrowiu i chorobie!
Bo lub głaszczesz, lub sieczesz, wszystko czynisz na to,
ażebys mię uczynił dziedziczką bogatą.

Ojczy! Bo z Twych rąk sąśmy już z kości, już z gliny.
170 Gdyśmy zmarli, Tyś drugie dał życie przez chrzciny.
Gdyśmy po trzecie zmarli, Tyś dał życie trzecie
przez pokutę nam świętą pozwołą w świecie.

Ojczy! Bo z Ciebie jestem i przez Ciebie żywię,
i byś nie Ty, dawno bym nie żyła prawdziwie.
175 Tyś jak pierwsze dał życie, tak i co godzinę
dajesz setne mi życia, gdy śmiercią nie ginę.

Ojczy! Sprawże, bym córką ja Twoją się stała,
a starego Adama wyrzekła się ciała,
bom źle się zeń zrodziła: mdło, garbato, krzywo,
180 do świata nachyloną, do krwi pożądlivą.

Ojczy! Pomni, żeś Ojcem. Nad duszy gołotą,
charlaczki mej, pozał się, a przyoblecz cnotą.
Wszak-ci to z przyrodzenia ojcowi należy
córce nagej dostarczać potrzebnej odzieży.

185 *Ojczy!* Abowiem innych odrzuciwszy wiele,
Tyś mię w wszech wiernych Matce urodził, Kościele,
która mi daje poznać Ciebie, Ojca mego,
bez omyłki, bez fałszu, bez zwodu żadnego.

Ojcie nasz! Bowiem w Syna ja Twojego szczerze,
190 tak, jakżeś sam mi kazał i jak Kościół, wierzę.
A którzy uwierzyli w Niego, jako trzeba,
daleś synmi i córmi moc stawać się z Nieba.

Ojcie nasz! O przedwieczny Boże Ojcie, który
równego sobie z wieków masz Syna z natury,
195 Tyś z łaski nas przywłaszczył wszystkim za swe dziatki,
więc i mnie – o nad wszystkie i ojce, i matki!

Ojcie nasz! Bo azaliż Ty nie Ojcem moim,
któryś mię posiadał, stworzył dziwnym dziełem Twoim,
którego Syn rodzony równy Ci od wieka
200 stał się mým bratem, bratem grzesznego człowieka?

Ojcie nasz! Ach, jak wielką córką mię działałaś,
gdy tak wielkiego Syna za brata mi dałaś.
Prawdziwie śmiało rzekę: tym człeka do góry
wzniosłaś, Boże, nad wszystkie serafinów chóry!

205 *Ojcie!* Nie z pychy mówię, lecz z wiary to świętej,
lecz mówię z posłuszeństwa, nie z woli nadętej!
Bo tak Syn Twój rodzony każe zwać mię Ciebie:
„Nie zów żadnego ojcem, prócz który jest w niebie”.

Ojcie! Bo żeś sam Ojcem chciał mi być od wieka,
210 przetoś na podobieństwo Twe stworzył człowieka,
by z twarzy nas czytano, żeśmy Twoje dzieci,
jeśli, broń czego, Boże, zbrodnia nie wyspeczi.

Ojcie nad wszystkie ojce! Abowiem od Ciebie
wszelakie jest ojcowstwo na ziemi i niebie,
215 boś Ty Ojcem od wieków do wieków, mój Panie;
innych ojcowstwo w czasie i z czasem ustanie.

Ojczy nad wszystkie ojce! Bo duszy niedzielnej
sam jeden Ojcem jesteś, duszy nieśmiertelnej,
cząstki najszlachetniejszej, której ni od matki,
220 ani od ojców mogą wziąć cielesnych dziatki.

Ojczy nad wszystkie ojce! Bo gdy ciało złożę,
co dał ciało. ledwie się ojcem mým zwać może;
a Ty, jakoś dał duszę nieśmiertelną człeku,
nie przestaniesz być Ojcem i zwać się do wieku.

225 Ojczy nad wszystkie ojce! Bo żeśmy i ciało
od swych rodziców wzięli, z Twojej się woli stało,
ponieważ nie jest w mocy to ojca i matki,
kiedy Ty nie przezegnasz, mieć po sobie dziatki.

Ojczy nad ojce, matki! Nie wiedzą macierze,
230 jako się w ich żywocie człowiek tam przybierze,
jak tam kostki porosną, jak się stawy spoją,
jako się żyły skręca i krwią się napoją.

Jak się głowa wynosi, jak się oko wsadza,
jako się ucho wiąże, jak nos się wprowadza,
235 jak się język nasprzęża, kto wargi rozrzyna,
jak się ręka przykleja, noga się podpina.

Ty wiesz, Boże! Twe ręce w matkach nas tworzyły.
Ty kości wkładasz, spajasz stawy, wciągasz żyły,
w żyły krew z krwi przetaczasz, ciała członki zszywasz,
240 tchniesz ducha i człowieka z żywota dobywasz.

Ojczy nad wszystkie ojce! Gotowam to przysiąc:
Ojczy nad wszystkie matki lepszy razy tysiąc!
Ojczy, po stokroć Ojczy! Ojczy, któryś w niebie,
bo mi Pismo po stokroć tak każe zwać Ciebie.

245 *Ojcze!* O miły Ojcze! Któż już wątpić może,
czy trzeba, czy nie trzeba Ciebie kochać, Boże?
A jeśli oślepiła kogo złość tak wściekła,
że wątpi, tam nie trzeba dowodów, lecz piekła.

Ojcze! Świadcę się niebem i ziemią, i piekłem
250 przed świętymi duchami i przed biesem wściekłem,
że niczego ja nie chcę ni o co nie stoję,
jedno tyło o Ciebie i o miłość Twoję.

Ojcze! Gdybym wiedziała, że lub Tobie miła
jestem z moich uczynków, lubo kiedym była,
255 byłabym rada bardziej niżeli z nabycia
wszystkich dostatków świata i wiecznego życia.

Ojcze! Chociaż się gniewu Twego stracham więcęj
niż w gniewie Twym zażgniętych piekłów sto tysięcy,
przecież, byś mię i zhydził, ja Cię z całej siły
260 nie, nie przestanę kochać, boś Ty w sobie miły.

Ojcze nasz! Ojcze łaski, chwały nieprzystępnej,
uczynź mię córką łaski i chwały następnej!
Ojcze mądrości, uczynź córką mię mądrości!
Ojcze wszech wieków, córką uczynź w Twej wieczności!

265 *Ojcze!* Ach, obym godną kiedy była, którą
mógłbyś, mój miły Boże, nazwać choć raz córą!
Mniejsza, że to mój honor i że mi to miło,
ale iżby się we mnie Imię Twe święciło.

PIEŚŃ 3.

ŚWIĘC SIĘ IMIĘ TWOJE

Święć się, święć Imię Twoje! Lecz wprzód świętą Ty mię uczyni, bym mogła mówić: „Święć się Twoje Imię!”.
Uczyni, o Święty świętych! Bo jeśli grzech broję, świętokradzko powiadam: „Święć się Imię Twoje”.

- 5 *Święć się, święć Imię Twoje! Bo chcesz być święconem od nas świętą modlitwą z pokornym pokłonem, nie iżbyś mógł być świętszym, Święty w każdej chwili, lecz byśmy się, Cię święcąc, sami poświęcili.*

- Święć się, święć Imię Twoje! Imię niewymowne:*
 10 *Imię, któryś jest, Imię, które jest cudowne, Imię, najświętsze Imię, którego promieniem wszystkie święte imiona, co świętymi mieniem.*

- Święć się, święć Imię Twoje! I gdzie wstają zorze, i kędy zapadają na nocleg za morze,*
 15 *i gdzie się Murzyn słońcem południowym smali, i kędy Scyta marznie na północ i dalej.*

- Święć się, święć Imię Twoje! Z całej wszystkich mocy, od wschodu do zachodu, z półdnia do północy.*
 Niech Ciebie wszędzie chwałą i czczą bez przestanku
 20 *przez dzień cały do mroku, przez noc do poranku.*

Święć się, święć Imię Twoje! Niech Ci, Nieobjęty, chór świętych śpiewa w niebie: „Święty! Święty! Święty!”
 Niech Ci Królowa świętych z Synkiem swym się sili wtaż „Święty! Święty! Święty!” śpiewać jak najmiliej.

25 *Święć się, święć Imię Twoje!* Niech się zawsze święci
w wszystkich sercach, rozumach, wolach i pamięci,
byśmy się jak przez święte poświęcili chrzciny,
tak w świętości dotrwali po wszystkie godziny.

Święć się, święć Imię Twoje! Święć się jak najściślej
30 w wszelkich naszych obrótach, dziełach, mowach, myśli.
Napełń nas Twoim Bóstwem, wlej nam świętość z siebie,
bo święcić się nie możesz w nas, chyba przez Ciebie.

Nie swoim światłem świecą i Księżyc, i gwiazdy,
nie z siebie są świętymi Maryja i każdy.
35 Słonecznym blaskiem gwiazdy i Księżyc odbija,
z Ciebie, Boże, <s>ię świecą święci i Maryja.

Bo Ty Pan, co poświęcasz. Tyś poświęcicielem,
a my Tobie świętości żadnej nie udzielem.
I kiedy się w nas święcisz, promień Twój to złoty,
40 co się od nas odbija, spuszczone z Twej szczodroty.

Święć się, święć Imię Twoje! Przez wiarę w nas żywą,
przez nadzieję niezwodną, przez miłość prawdziwą,
skromność, pokorę, cichość, litość, na ostatek
przez wszelakie w nas cnoty i w wszech cnotach statek.

45 *Święć się, święć Imię Twoje!* W nas, jedyny Boże –
Ojczy, Synie i Duchu, jak tylko być może.
Święć się przez nasze krzyże, choroby i bole,
i przez same krewkości, w doli i niedole.

Święć się, święć Imię Twoje! Święć się, święty Panie.
50 Ale, o Święty świętych, jako się to stanie?
Mylę się? Z górnych niebios głos spada ku ziemi:
„Gdy jakem Pan wasz święty, będziecie świętymi”.

Święć się, święć Imię Twoje! Spraw, by jak świat długi,
do Twej się na wyścigi ubiegał usługi,
55 spraw, iżby bałwochwalce Cię, Boga, poznali,
a złości w tył rzucili w złościach zakamiali.

Święć się, święć Imię Twoje! Boś sam święty iśćcie,
przed którym w porównaniu i święci nieczyści.
Boś Ty święty, najświętszy, boś najświętszy z siebie,
60 boś w wieczności najświętszy. Nikt święty bez Ciebie.

Święć się, święć Imię Twoje! Niech Cię wielbią wszyscy
czcżą Tobie należytą: rośli, śrzedni, niscy;
niech wielbią wszystkie stany: mężowie, mężatki,
młodzianie, panny, wdowy, kapłani i dziatki.

65 *Święć się, święć Imię Twoje!* Niech Ciebie na ziemi
wielbi Pasterz Kościoła z owcami wiernymi,
monarcha z poddanymi, hetman z wojsk gromadką,
rodzice z dziećmi, gospodarz z czeladką.

Święć się, święć Imię Twoje! Z rządów majestatu
70 Ciebie się bojącego, z zdrowych rad senatu,
z wolnego głosu szlachty i z potu kmiecego,
z sprawiedliwości sędziów i z prawa świętego.

Święć się, święć Imię Twoje! Niech Ci śpiewa słodko
oracz. za plugiem chodząc. pasterki za trzodką,
75 żeńcy chleb w snopy wiążąc, ów bawny rzemiosłem,
ów flintą, a ów handlem, a ów robiąc wiosłem.

Święć się, święć Imię Twoje! Przez wszelakie sztuki,
przez wszelakie języki, przez wszelkie nauki,
wszelkimi instrumenty, głosy wszelakimi,
80 na niebie i pod niebem, pod ziemią, na ziemi.

Święć się, święć Imię Twoje! Niech każdy czci szczerze:
laik w swoich pacierzach, kapłan przy Ofierze,
w dzień powszedni i święty, i świętą niedzielę,
zawsze i wszędzie, naprzód w Twym świętym Kościele.

85 *Święć się, święć Imię Twoje!* I we mnie – napelnij
mię Twoją obecnością jako najzupełniej,
bym z trwogą i bojaźnią przed Twoim obliczem
po wszystkie doby stała nieprawa Ci w niczem.

Święć się Imię Twe we mnie! Spraw, aby od świata
90 serce się me oddarło precz po wszystkie lata,
bym Cię tylko żądała, żądając, szukała,
szukając Cię znalazła, znalazłszy, kochała.

Święć się Imię Twe we mnie! A to jako, Panie,
Ty wiesz lepiej, co myślę, niech się jedno stanie.
95 Późmy z sobą frymarczyć: daj mi serce Twoje,
tak się we mnie poświęcisz, a weź serce moje.

Ach weź, weź serce moje, bowiem we mnie na nie
od szyszów ustawiczne znoszę szturmowanie!
Niewarowno mu u mnie, w psutej siedzi glinie,
100 która sama przytlucze, u Ciebie nie zginie.

Nierówna, i o jako nierówna zamiana!
Znam i wyznaję. Boże, bo też i na Pana
większy datek przystoi niżli na ubogę:
pan winien dać po pańsku, ja daję, co mogę.

105 K'temu nie siebie szukam w tej mojej odmianie,
ale chcę dla Cię Ciebie w sobie naleźć, Panie,
a siebie w Tobie naleźć, i to nie dla siebie,
lecz abym Ci służyła dla samego Ciebie.

Święć się Imię Twe we mnie! I za tych, którzy Cię
 110 nie chcą znać za świętego przez niesforne życie,
 i za tych, co bluźnierskim pyskiem na Cię wściekle
 miotają się z rozpaczą, siadłszy wiecznie w piekle.

Święć się, święć Imię Twoje! O, kto mię przybierze,
 kto mię przydzieje w ptaka skrzydłolotne pierze?
 115 O, kto mi da głos miedzi, byś po wszystkie strony
 przeze mnie ku czci Twojej mógł być rozślawiony?

Święć się, święć Imię Twoje! O, kto mi dozwoli
 z wszystkich serc wydrzeć miłość, która nie z Twojej woli,
 a w zamianę Twą natchnąć, by wszyscy gorzeli
 120 zarem Twojej miłości, a wreszcie spłonęli?

Święć się, święć Imię Twoje! Przez słońce i gwiazdy,
 przez niebo i przez ziemię, i przez żywioł każdy.
 Niech, Cię głosząc, Twe Imię święci rodzaj wszytek:
 żywy, nieżywy, mówny i niemny dobytek.

125 *Święć się, święć Imię Twoje* czasami wiecznemi!
Święć się według możności naszej tu na ziemi!
Święć się według miłości świętych Twoich w niebie!
Święć się według wielkości Twojej sam przez siebie!¹

¹ *Święć się* – tu się częstokroć bierze w różnym rozumieniu jako w Piśmie, to jest: *bądź chwalonym* jako u Piotra ś[więtego] w Liście I. roz[dział] 3.15: *bądź za świętego mianym i czczonym* jako u Mateusza w roz[dziale] 6 w. 9: już też *za świętego głoszonym* i w innym rozumieniu, jako w Księdze Lewit. rozdz[iał] 10; w Księdze Num. rozdz[iał] 20 i 27. W właściwym zaś tłumaczeniu barzo rzadko – tylko wtenczas, kiedy mówim: *święć się sam przez siebie* i to nie iżby Mu świętości przybyło, któremu nic przybyć nie może, ale iż z siebie i w sobie jest Najświętszy i z siebie, i w sobie ma właściwą chwałę.

PIEŚŃ 4.

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Lecz wprzód naucz, Boże, kto się u Ciebie dopraszać tego szczęścia może.

„W którym grzech nie panuje, który służyć woli
Mi, Bogu swemu, mierząc w tej ziemskiej niewoli”.

- 5 *Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Rzucam wszystkie zbrodnie, wyrzekam się niewolstwa grzechu: niezawodnie Ci służyć, Ignąć do Ciebie po wszystkie dni moje, Królu królów, przysięgam. Przyjdź królestwo Twoje!*

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Twoje – nie szatana,

- 10 *Twoje – nie ciała, Twoje – nie świata-tyrana.*

Czart zbójca, sprośnik ciało, to i owo trzeci.

Szalony, kto w poddaństwo takich panów leci!

Ty mną rządz, Ty mi panuj, niech Twa wola kręci mną jako wiatr wietrznikiem według swojej chęci.

- 15 *Rządz mną i póki dusza w ciele siedzieć będzie, rządz mną i po rozłace, rządz tu, rządz i wszędzie.*

Broń mię, wieczny Monarcho, bym jak dziecię płochę

z Ezawem nie sprzedała za krupy tam trochę, świata mierzonej kaszy, dziedzictwa wiecznego,

- 20 *dziedzictwa żadnym płatem nieocenionego.*

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tu nas na czas wszelki ciężko zbyt osiodłały grzechowe mścicielki:

troski, prace, gryzoty, głód, chłód, niedostatek, bój, strach, boleść, choroby i śmierć na ostatek.

25 *Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje!* Tam żywot spokojny,
tam wolność bez niewoli, tam pokój bez wojny,
tam bez odmiany szczęście, tam szczęśliwa radość,
tam i radośna wieczność, i dóbr wszelkich zadość.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tu stąd na człowieka
30 zdrada cicha dół kopie, zowąd zazdrość szczeka;
już go obmowa czerni, już gniew się nań miota,
już głupstwo ślepe, już też widoczna niecnota.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tam nigdy przyjaźni –
ach, i jakiej przyjaźni! – nic, nic nie rozdrażni,
35 tam się cnoty całują, tam spokojność z <z>godą.
ująwszy się za ręce, wieczne tańce wiodą.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tu młodość starzeje,
tu się piękność wyszpeca, tu mocność słabieje,
tu wystawna chudnieje niepocześnie cera,
40 tu życie bez nadziei ożycia umiera.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tam starość młodnieje,
tam się szpetność wypiększa, tam słabość mocnieje,
tam opadła nadobnie wypełnia się cera,
tam bez bojaźni śmierci śmierć życie odbiera.

45 *Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje!* Tu szczęście do pychy,
tu młodość powoduje do rozkoszy lichój,
tu zuchwałość na męża, w starce skępstwo bije,
tu tysiąc namiętności siada nam na szyję.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tam człek bez przysady,
50 tam cnota bez uszczerbku, tam złoto bez wady,
tam lilije bez zmazy, róże bez czerniska,
pszenica bez kąkolu, ziarna bez plewiska.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tu wszystko w nieładzie,
a tam wszystko w porządku przy większej gromadzie.

55 Tu ujada człek człeka, za grosz chodzą w czuby,
tam ni zwada, ni chciwość, wszędzie pokój luby!

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tu z sobą i w sobie
niższy z wyższym sam człowiek walczy w każdej dobie.

Tam się walka zakończy, a z zgodą niemają
60 rozum z pożądlivością, z duchem zejdzie ciało.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Tam pozna się w chwili,
czego tu przez sto wieków mędrce nie zmyślili;
tam w świecie nieuczony prostaczek ubogi
wszystkie ziemskie wyścignie mędrce teologi.

65 *Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje!* Gdzie czego człek zechce,
wszystko w dostatku najdzie: cokolwiek myśl lechce,
słuch głaszczce, oko chwyta, podniebienie syci,
nozdrze wonią napelnia – wszystkiego obficiej.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Gdzie bez zimy wiosna,

70 dzień bez nocy, bez chmury pogoda radosna,
gdzie, niż tu słońce, księżyc i z gwiazd tysiąc wianek,
nieskończenie przyświeca ozdobniej Baranek.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Ach, o jako Twoje
włości dziwnie bogate i pańskie pokoje.

75 Wszelka piękność i wszelki przepych tu na świecie
są to wyrzutne tylko z przybytków Twych śmiecie.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Dusza moja mdleje,
że się me przewlekają tak długo nadzieje.

Wzdychając do Cię, wzdycham, Boże, o to jedno:
80 przyjm tam moję duszycę, przyjm pielgrzymkę biedną.

Nic, nic tu mię nie więzi, ba, tęskno mej duszy
 w tym być więzieniu ciała, w tej ziemskiej katuszy.
 Gdzie spójrzę, wszystko, Boże, do Ciebie mię wzywa,
 gdzie spójrzę, wszystko od tej ziemi mię odrywa.

85 Widzę, a owo strumyk bieży nieodwłocznie,
 bieży bez odpocznienia, nim w swym morzu spocznie;
 nie wdzierzają rozkoszne łąki go w zapędie
 ni piskliwe kwiateczki na spotkaniu wszędzie.

Kręłym rznie się wężykiem, goniąc precz zdarzone
 90 kamylki na zawadzie i gałązki w stronę,
 chwilki nie zdrzemie, wschodzi lub zapada zorza,
 zawsze wzdychać zdaje się: do morza, do morza!

Wiatry w podziemnych lochach, dusząc się, markocą,
 a na wolność powietrza rwą się całą mocą.
 95 Ogień, by go duszono, z wrodzonej natury,
 póki żyw, kręci płomień tęskliwy do góry.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Pomni, dobry Panie,
 żeś do Ciebie nas zdziałał, skąd w tym życia stanie
 nie może być spokojne serce nasze, póki
 100 nie odpocznie w Tobie, zdiawszy ciała zwłóki.

Milszy mi dzionek jeden, mogę na to przysiąc,
 milszy u Ciebie dzionek niżli tu lat tysiąc!
 Tam słodycz wszelka płynie obfitością wszelką,
 wszystko tu jest uszczypkiem, wszystko tu kropelką.

105 *Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje!* Wznies mię k'Tobie, Boże,
 bo jeśli nie pociągniesz, któż do Cię dójść zmoże.
 Pociągni mię Twą łaską, a łaską skuteczną,
 łaską, która przynosi zbawienie koniecznie.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Gdzie się niezrównanie
 110 świetlejszy blask nad słońca ciała mego stanie,
 przenikliwość nad ogień, lot nad Akwilony,
 nietkliwość nad dyjament młotem nieskruszony.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Twej, Boże, mądrości
 przedziwny wynalazku, dzieło wszechmocności,
 115 kresie wszelkiej ozdoby, datku hojnej ręki,
 godna wysługa Chrysta drogiej krwi i męki!

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Dobro takie, Boże,
 nad które Twa Wszechmocność więcej dać nie może,
 bowiem a cóż większego możesz dać nad Siebie,
 120 jako się dajesz, Panie, świętym Twoim w niebie.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! O, jako nie miałem
 pragnieniem dusza pragnie z tym rozstać się ciałem!
 O, kto pęta rozbije krzepkie niewolnicze?
 Kto pozwoli wylecieć przed święte Oblicze?

125 Ach, kto użyczy skrzydeł, lubo kto w tym czasie
 mię na Elijaszowej osadzi kolasie?
 Hej, jakobym leciała przez gwiazdeczne szlaki!
 Hej, jakbym zacinała ogniste rumaki!

Bawej! Prawdaż? Wygrałam! Dobra, dobra nasza!
 130 Czy mną zwodzą? Na wozie-m czyż już Elijasza?
 Rzą polotne Pegazy! Hejdyż, w górę, cugi!
 Żegnam cię, mierzła ziemio, baw się z swymi sługi!

Dopomoż, Boże, drodże! Już jadę do Ciebie.
 Dopomoż, bo nikomu bez Cię nie sięść w niebie.
 135 Już, już igram na wiatrach. Jak spod nieba brzydko
 świat wygląda z rozkoszą i z pompą swą wszytką.

I za toż monarchowie krwawe wojny wiodą?
Za toż tyle dusz gubią z wieczną swoją szkoda?
Za toż nieba niepomni, dawszy rozbrat cnocie,
140 o ludzie – ach, nie ludzie! – walają się w błocie?

Ach, o takie rozpusty, klótnie, niepokoje,
zdrady, kłamstwa, bezwstydy, kradzieże, zaboje,
świętokupstwa i lichwy – aż wytrwać nie mogę!
O, jak cuchnie mi ziemia! Dalej, w drogę, w drogę!

145 O jakom już szczęśliwa! To mi niebo złote –
rąk Twoich, Boże, widzieć przedziwną robotę!
Owo mijam Księżyców odmiennych siedlisko,
owo dojeżdżam Słońca ognistego blisko.

Przebóg! Czy mi się marzy, czyli to na jawi?
150 Skąd się tak siła słońców nowych mi tu jawi?
Toż to one gwiazdeczki, o których zawilo
tylko się gwiazdozorcom na świecie roilo?

Choć przez sięgłe lunety na zwiady wysoko
do nieba zapuszczali ciekawe swe oko,
155 ba, lepiej gołym okiem ja gwiazd znoszę kopy
niżli przez najsięgłejsze oni teleskopy.

Wielość taka gwiazd, jaka nie powstała w myśli,
wielkość taka, o jakiej astronom nie kryśli.
Jasność, ach, jakaż jasność! Prawdziwe tu nieba!
160 Dobrze mi tu być, Panie! Tu mi osieść trzeba!

Duszo moja, wesel się! Ale co cię ściska,
coć nudzi wśród tak dziwnie pięknego siedliska?
Nie widzę Boga mego, nuże tedy, nuże,
i co tchu, i co biegu do dalszej podróże!

165 Wyżej, wyżej koniki! Ach, kto jak najręczęj
da mi twarz Boga widzieć, kto mię z Bogiem złączy?
Boże, do Ciebie wołam: *Przyjdź królestwo Twoje!*
Śni mi się? To u bramy Pańskiej już ja stoję?

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Ach, cóż w onej dobie,
170 gdy przed tronem Twym stanę, powiem, Boże, Tobie?
Powiem, że w miłosierdziu Tyś nader bogaty;
powiem, że z mych niegodna zasług takiej płaty;

powiem, iż bezsytnego niezmierność wesela,
które się z twarzy Twojej widzenia udziela,
175 nie jest mym własnym szczęściem, lecz to szczęściem moim:
widzieć, żeś błogosławion zawsze w Bóstwie swoim;

powiem, iżbym gotowa była wlecieć w piekła,
iżbym się, zbioru rozkosz, Twej się twarzy zrzekła
i na wieki zrzekła się, gdyby choć o male
180 ku Twej mogło co przybyć niezmięzonej chwale;

powiem, i więcej powiem! Lecz co mi się marzy,
jakobym godna była kiedy Twojej twarzy?
Tenże to duch, te kości, ta lepianka ciała
Króla w ozdobie swojej będzie oglądała?

185 Ach, kiedyż, ach, o kiedyż ten moment zawita,
że przed Tobą, mym Bogiem, stanę ja – kobiéta?
Czasie, co się tak wleciesz? Przypnij skrzydła swoje.
Miłości, ty swych użycz! *Przyjdź królestwo Twoje!*

Otwórzcie się mi, bramy! Przypuście w swe włości,
190 jeżeli nie na zawsze, choć na moment w gości!
O, kto by dał na zawsze? Bym sto życia miała,
sto bym razy raz po raz chętnie umierała!

Otwórzcie się mi, bramy! Grzeszna dusza moja
 ponoś wniść do Pańskiego niegodna pokoja.
 195 Próżno potuszasz sobie: przed Pańskim obliczem
 ten tylko chyba stanie, kto niewinny w niczem.

Otwórzcie się mi, bramy! Wyznaję, że mało
 na świecie się dla nieba, ach, mi pracowało,
 atoli niebios warta-m, którą krew tak droga,
 200 droższa nad same nieba, pokropiła Boga.

Otwórzcie się mi, bramy! Wzdycham, jęczę, mdleję,
 wzdę moje uspokoję przewlokłe nadzieje.
 Otwórzcie się mi, bramy! O, kto tam na straży,
 usłysz głos, a zlituj się, gdy wołam w sto razy.

205 Otwórzcie się mi, bramy! Ciesz się, ciesz się, duszo,
 już, już bramy na złotych zawiasach się ruszą.
 Bramy-li to, czy perły? Co perła – to brama,
 co brama – to i perła, a to przednia sama.

O Nieba! Jak subtelne tu robiło dłoto:
 210 materiały walczyć zdają się z robotą.
 O, jak pański to pałac! O, jak przystrój hoży!
 Nic nie jest tu inszego, nic jedno dom Boży.

Ach, jak liczne mieszkania, jak liczni dworzanie!
 Ach, jak wielcy dworzanie, jak wielkie mieszkanie!
 215 Cóż jako sam Pan wielki, kiedy przed dworskimi
 istnymi hołyszami monarchowie ziemi.

Tu wojska, tu zastępów niżby zliczyć więcéj,
 tu świetnych senatorów po tysiąc tysięcy,
 tu najniższy tak świetny, iście by przed którym
 220 monarsze najwyższemu świata być pieczurem.

Witaj, o pierwsza mego zbawienia nadziejo!
Witaj, o Matko Boga, witaj, o Maryjo!
Witaj, o mój Aniele, i ty, na chrzcie wzięta
za patronkę mi życia, Konstancyjo święta!

225 Mylę się? I was widzę tu, me mile dziatki,
coście mię w pierwszych leciech swej odbiegły matki?
Tyś-li tu, mój Augustku z Ksawerkiem dopiero?
Tyś-li tu z Julką jedna i druga Ksawero?

Ach, jakoście się w piękne aniołki zmienili!
230 Ach, jak w świetne aniołki! W nieprzeżyte chwili!
A znacież mię, swą matkę? A żywiej się czemu
z obłapy nie rzucicie do mnie po staremu?

To już na zawsze z sobą będziemy złączeni?
To już nic nas na wieki wieków nie rozzeni?
235 To-li nasze już z Panem będzie pomieszkanie?
To-li nasze wesele nigdy nie ustanie?

Duszo moja, wesel się! Lecz coć smutek skwarzy?
Nie widzę Boga mego, ach, nie widzę twarzy!
O, kto mi ją ukarze? Czuję-li, prawdziwie
240 nie ujrzy Boga człowiek, póki w ciele żywie.

Sen słodki mój przeleciał skrzydłami prędkimi,
ja jęzczyć w ciele muszę na stęsknionej ziemi.
O śmierci, słodka śmierci! Ach, o śmierci droga!
Kiedy mię z życia zbawisz, a pokażesz Boga?

245 Boga, jako jest w Sobie, jako widzą święci,
Boga – przepaść światłości, nasycenie chęci,
centrum wszelakiej chwały, zbiór wszelkiej piękności,
wszelkiego majestatu i wszelkiej radości.

Boga, bez którego by niebo piekłem było,
 250 Boga, z którym by piekło w niebo się zmieniło,
 Boga, który sam tylko jeden bez wątplenia
 istnym błogosławieństwem wszelkiego stworzenia.

O kiedyż, kiedyż, Boże, Ciebie odziedziczę?
 Kiedy wylecę z ciała przed Twoje oblicze?
 255 Ach, w jakie bym pożary, mdłości i zachwyty
 słodkiej miłości wpadła, miłości bezsytej!

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Gdzie Twej, wieczny Boże,
 nikt się dziwnej piękności odpatrzeć nie może.
 O góry, o doliny, o łąki barwione,
 260 mierzło mi na was patrzeć, gdy niebo wspomionę.

Nie zazdrozczę już waszym zbytkom, o panowie,
 waszej umiejętności pysznej, o mędrkowie,
 waszym grubym zwierzęcym rozkoszom, miłośni,
 waszym skarbom zbijanym, o łakomce sprośni!
 265 Zażywajcie, jak chcecie, tego świata chleba,
 nie zazdrozczę wam najmniej! Do nieba! do nieba!
 Lepszy tam dzionek jeden, mogę na to przysiąc,
 lepszy tam dzionek jeden, niżli tu lat tysiąc.

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Ale mi niestety!
 270 Jakom późno onego zważyła zalety.
 Długom do ziemi lgnęła, znam omyłkę moją,
 znam i wyznaję, Boże. *Przyjdź królestwo Twoje!*

Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Nie tak jeleni leci
 raniony od postrzału do leczystych kwieci,
 275 nie tak strzała do celu, do góry płomienie,
 jak się moje unosi do Ciebie pragnienie!

*Przyjdź, przyjdź królestwo Twoje! Ale jakiej drogi
i jakiego gościńca mają strzec me nogi?*

280 Nie, nie gościńcem bitym, lecz się ścieżką trzeba,
a to wąską i cierniem ślaną, drzeć do nieba.

Gwałt Królestwo Niebieskie cierpi. Nie dostanie
nikt go, chyba przez długie tylko szturmowanie:
strzałą – modła gorąca, pokuta – taranem,
dobre życie – drabiną, szturmujący – panem.

285 Nie wzleci ptak do góry, skrzydła opuściwszy,
nie dójdzie żeglarz portu, wiosłem nie robiwszy,
żołnierz próżno chce wygrać, co bronią nie włada,
wszelka chęć bez uczynków na koszu osiada.

Przyjdź królestwo Twe, Panie! „Nie każdy, co prawi:
290 «Panie, Panie!» – głos słyszę – duszę swoją zbawi,
lecz kto czyni mą wolą, ten sam do pokoja
królestwa mego wnidzie!” *Bądź, bądź wola Twoja!*

PIEŚŃ 5.

BĄDŹ WOLA TWOJA JAKO W NIEBIE, TAK I NA ZIEMI

*Bądź wola Twoja, Boże! O, jako zawodnie
„Bądź wola Twoja” mówi, który broi zbrodnie!*
O, jak bluźnierską gębą ten pacierz odszczeka,
boś Ty Pan święty, grzechu niechący do wieka!

5 *Bądź wola Twoja jako w niebie i na ziemi!*
Oby tak między ludźmi, jak między świętymi!
Oby tak świat przynajmniej chował przykazanie,
jak wolą Twoją pełnią we wszystkim Niebianie.

Bądź wola Twoja, Boże! Wszelką wolność moję,
 10 *którą z rąk Twoich wzięłam, wracam w ręce Twoje.*
A jeśli ma ulomność wzdry pójdzie opornie,
niech Twa dobroć nie słucha, proszę Cię pokornie.

Bojaźń i trwoga na mię jako fale weszły,
 kiedy na palce kładę dni me i wiek przeszły,
 15 w którym, ach, źle się żyło, a od Ciebie, źródła
 wod żywych, do egipskich zła chęć mię uwiodła!

Gdzie spojrzę, gdzie się zwrócę, gdzie ucha nadstawię,
 zda mi się wszystko moje wyrzucać bezprawie,
 zem nieraz odstąpiła Twojej świętej woli,
 20 nieraz głupiom sarkała z mej nierada doli.

„*Bądź wola Twoja!*” – woła Słońce nieprzerwanie,
 toż woła nieodmiennie Księżyc w swej odmianie.
 „*Bądź wola Twoja!*” – rota gwiazd i planet woła,
 „*Bądź wola Twa!*” – wołają wszystkie niebios koła.

25 Na Twą wołą i rozkaz czuje Neptun głuchy,
 na Twoje zawołanie wiatry wznoszą słuchy.
 Ogień i ziemia, zgoła wszystkie elementa
 jednym głosem wołają: „*Bądź wola Twa święta!*”.

Pilnuje naznaczonej sobie ptastwo drogi,
 30 nie odstępuje woli Twej zwierz czworonogi,
 ryby i wszelki żywioł z duchem i bez ducha
 Twoich patrzy przykazań – człek jeden nie słucha!

Oczu podnieść nie śmieję, wstyd lica pokrywa,
 zem na Twej się nie znała woli, nieszczęśliwa.
 35 Ucz, prostuj, dopomagaj w dalszej mię podróże,
 iżbym wszystko czyniła z wołą Twoją, Boże.

Niech się zawsze z nią zgadzam, niech jako najściślej
do Twych chęci me wiązę dzieła, mowy, myśli.
Niechaj od Ciebie biorą życie i skonanie
40 według świętej Twej woli, woli wszelkiej, Panie!

Niech wola Twoja, Boże, moją wolą będzie,
a moja za Twą idzie i zawsze, i wszędzie,
bo jasność Twego oka z wysokiego nieba
przegląda lepiej, czego bardziej mi potrzeba.

45 Nie wie człek, czego życzyć, w pierwszej woli spsuty:
częstokroć pod pozorem leków życzy truty,
częstokroć się oparzy i ślepo naleci
na ukrytą żegawkę pod pokrywką kwieci.

Bądź wola Twoja, Boże! Bo wiem to dołożnie:
50 cokolwiek człowiek działa woli Twojej zdroźnie,
jest to drzewo na opał wiecznego ogniska,
które diabeł rad zbiera i do piekiełw ciska.

Bądź wola Twoja, Boże! Oby woli człeka,
oby woli niczyjej nie było do wieka!
55 Nie byłoby ni piekła, ni diabłów, rzecz jasna,
bo piekło niczym nie jest, tylko wola własna.

Bądź wola Twoja, Boże! Bo im kto się dalej
na tym świecie od własnej swej woli oddali,
tym bardziej się od drogi piekielnej odstrzela,
60 a snadniej do wiecznego zbliża się wesela.

Bądź wola Twoja, Boże! O, kto mi pozwoli,
kto mi użyczy siły z <s>wej wydrzeć się woli?
A pewna nieba jestem, ani mej nadzieje
sam diabeł ze wszystkimi diabły nie rozwieje.

65 *Bądź wola Twoja, Boże!* Bo tego od wieku
Twoja wola najwyższa wyciąga po człeku,
wola, co wszystkie wole stworzyła i chowa.
Szczęśliwa dusza, która jej słuchać gotowa!

Lubo zagra Fortuna lewem lubo prawem,
70 lubo wiatr dotknie skrzydłem ostrym lub łaskawem,
lubo pokój nawiedzi lub zablęśnie zbroja,
lub życie, lub śmierć spadnie – *bądź, bądź wola Twoja!*

Bądź wola Twoja, Boże! Abowiem na woli
kto się Twojej zawiesi, nic go nie zaboli:
75 wszystko słodko rozrządzasz, wszystko ku naszemu
pożytkowi i wszystko ku dobru większemu.

Bądź wola Twoja, Boże, która się nie mieni,
która chce, aby wszyscy z nas byli zbawieni,
która do nieba wiedzie nas królewskim torem.
80 Szczęśliwy, który onej nie idzie oporem!

Szczęśliwy, który za nią niesie chętnie nogi:
temu różą cierniste pościelą się drogi,
tego nic nie zasępi, ten zawsze i wszędzie
wśród ubóstwa bogaty, wśród smutków rad będzie.

85 Ten w sam głąb przeznaczenia zgryzotą nie wpadnie –
być-li onemu w niebie, być-li w piekle na dnie,
bo wszędzie równo jemu: i w piekle, i w niebie,
który tak chce, jako Ty, i Ciebie – nie siebie.

Szczęśliwy, kto na stanie swoim rad przestawa,
90 w którym go osadziła Opatrzność łaskawa,
a nie pragnie odmiany, a tylko się troska
tak żyć, jak raz kazała Twoja wola Boska.

Przeciwnie, ach, o jako ten się dręczy srodze
i nieznośnym sam w sobie w tej żywota drodze,
95 który, czym jest, być nie chce, a coś w głowie roi
według próznej swej chęci w mozgownicy swojej;

taki nigdy czystego wesela nie dójdzie,
choć polotnym zapędem na kraj świata pójdzie.
Sam nawet pokój duszny, szukany troskliwie,
100 mimo woli Twej, Boże, zaginie prawdziwie.

Bądź wola Twoja, Boże! Bo wszelkie zgryzienia
swe źródło i początek biorą, bez wątpienia,
że nie chce lub nie umie człek Twojej strzec chęci,
lecz Twą wolą najświętszą do swej woli kręci.

105 Ten mruży na stan życia, ów złe lata skarży,
temu ciężkie poddaństwo, ów niekontent z szarży,
ten z żony, tamta z męża; i gdyby można,
pewnie by wolą Twoją na handel puszczone.

Ten rad by życia nie znał, klnie żywoty matek,
110 ci na śmierć narzekają swą, przyjaciół, dziątek,
ten w jednym, a ten w drugim, a ten w trzecim stęka,
choćż wszystkie te kostki Twoja rzuca ręka.

Od Ciebie śmierć i życie, ubóstwo, dostatki,
noc i dzień, bój i pokój, i wszelkie przypadki.
115 Tyś Pan czyniący wszystko – jeden grzech nie może
być z woli Twojej tylko. *Bądź wola Twa, Boże!*

Bądź wola Twoja, Boże! Bo człek zmyli snadnie.
Na Twoje rządy nigdy omyłka nie padnie.
Ty wiesz lepiej, co z lepszym. Człek w kształt głupich dzieci
120 wieś opuszcza bogatą, a za jabłkiem leci.

Bądź wola Twoja, Boże! Bo chociażby wszędzie
z woli mej szło mi gwoli, źle mi zawsze będzie.
Wola ma nienatkana, a gdy się zdam na Twą,
gorycz sama zśladnieje, wszystko pójdzie łatwo.

- 125 *Bądź wola Twoja, Boże!* Czego żądasz po mnie?
Spraw, abym według chęci Twojej żyła skromnie.
Daj mi rozum, ażebym Twój zakon poznała.
Nie chcę, nie chcę być moją ni z duszy, ni z ciała!

- 130 Nie chcę, nie chcę być moją z jednej krwi kropelki
ni w czasie, ni w wieczności, Panie woli wszelkiej!
Ba, gdybym pójść w zapasy mogła z wolą Twoją
i bym mogła ją złamać, ach, nie chcę być moją!

- Bądź wola Twoja, Boże!* Żądy mej po części
nie chcę we mnie mieć swojej i najmniejszej części.
135 Pragniesz całego serca – kto dla siebie w sobie
i mały kęsek chowa, nic nie daje Tobie.

- A choć za swym życzeniem niekiedy człek może,
niosąc prośby, wylecieć do Ciebie, mój Boże,
wszakci-ż wnet tak poprawiać powinien swe loty:
140 „Stań się, nie jak ja pragnę, lecz pragniesz jako Ty”.

Bądź wola Twoja, Boże! Abowiem Twe, Panie,
wypełnić się nie może w nas upodobanie,
póki człowiek swym bywa i pokąd swej chuci
tak daleko, jak zachód od wschodu, nie rzuci.

- 145 *Bądź wola Twoja* we mnie, przeze mnie i ze mnie,
lubo ze mną postąpisz srodze lub przyjemnie,
lubo mą łódkę poniesie pąd wiatrów żądany,
lubo porwą na rozbiecie rozjadłe bałwany.

Bądź wola Twoja, Boże! Chcesz – chowaj mię w zdrowiu,
150 nie chcesz – przyjmę chorobę z rąk Twych pogotowiu.
Chcesz mej śmierci? Chcę śmierci. Chcesz życia? Niech żywię.
Co tylko i jak tylko Ty chcesz, chcę prawdziwie.

Bądź wola Twoja, Boże! Chcesz mię mieć wzgardzoną?
Chcę bardziej być wzgardzoną niżli wielmożoną.
155 Chcesz, bym była żebraczką? Żebrzeć będzie miłej,
niż gdyby mię na tronie królów posadzili.

Chcę tego, chcę na wieki, coś Ty z wieków ze mną
uczynić postanowił, grzesznicą nikczemną.
Pokrecaj mną jak młynćcem, rzucaj jako piłą,
160 mieszaj jak garncarz błotem, wszystko będzie miło!

Będzie miło, lub ze mnie ku wzgardzie jedynie,
lub ku czci i paradzie uczynisz naczynie.
Dosyć mi i aż nadto dosyć mi tej doli,
jakkolwiek być w Twych rękach podług Twojej woli.

165 Owszem, gdybym wiedziała, a co być nie może,
byś chcieć mógł kiedy mego zatracenia, Boże,
będąc już w samym niebie, z nieba bym uciekła,
z stolicy rozkosz wszelkich wraz w ognie do piekła.

Bądź wola Twoja zawsze, Boże wielowładny,
170 bez żadnego wyjęcia, bez granicy żadnej!
Ty w sercu mym gospodarz, rządź mą wolą, ano
ja dla Ciebie, ach, pragnę być z siebie wygnaną.

Ty wnidź we mnie, Ty panuj, abym wolą moja
Cię nawet nie pragnęła, ale wolą Twoją.
175 Bo częstokroć ma wola szuka siebie w Tobie –
ja nie chcę być mą w Tobie, nie chcę być mą w sobie.

Chcę Ciebie chcieć dla Ciebie, nie dla woli swojej.
 Że przedziwnie smakujesz głodnej duszy mojej,
 nie chcę i Ciebie dla mnie: ba, gdybym wiedziała
 180 o Twojej woli. i Cię bym dla Cię odbieżała.

Chcę z wolą Twą być. Boże, na wzór woli Chrysta
 i tak jak się zgodziła Maryja przeczysta,
 tak jak się stosowali do Twojej świętej chęci
 i na wieki stosować będą wszyscy święci.

185 *Bądź wola Twoja, Boże!* Spraw, bym z Twym jedynem
 niemylnie zawsze mogła ozywać się Synem:
 „O, co rządzisz na niebie, na ziemi, pod niebem,
 Twą wolą czynić, Ojczy, mym karmem, mym chlebem”.

PIEŚŃ 6.

DAJ NAM CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DZISIAJ

O Ty, który w swym ręku trzymasz urodzaje,
 a kto się na Cię spuści, do sytości naje,
 który władasz dżdżem, gradem, upałem i suszą,
 którego głosu słuchać wiatry głuche muszą;

5 który gdy nie przeżegnasz na roli siew wszytek,
 w oborze co do sierci wypada dobytek,
 ryba w wodzie wytycha, w lesiach mrze głód zwierzę,
 a ptastwo na powietrzu złe powietrze bierze;

który kiedy rozkażesz, na piaszczystej ziemi
 10 bujniejsze zboże pójdzie niż na czarnoziemi,
 piaski w łąki wesole mienisz i do razu
 żywy strumień z twardego wyprowadzasz głazu;

za którego statutem z niebios nieustanna
głodny lud izraelski nasycala manna,
15 *daj nam dzisiaj naszego powszedniego chleba,*
którego jako ciała, tak duszy potrzeba!

Do Ciebie wszelki żywiol oczy swe podnosi,
u Ciebie pożywienia zwierz i ptastwo prosi.
Tw<a> Opatrzność żadnego z nich nie zapamięta,
20 Ty karmisz głodne dziki i głodne k<ru>częta.

Daj nam chleba naszego! Daj. Wielmożny Panie,
wszak do Ciebie należy datek, do nas branie.
Owo żebracy z ręką wyciągnioną stoim
przed Pańskimi oknami, przed pałacem Twoim!

25 *Daj nam chleba naszego!* Ty, któryś od wieka
chleb opatrzył posilny dla głodnego człeka.
Ty, któryś arcypanią sprawiwszy biesiadę,
kazał wezwać do stołu ubóstwa gromadę.

Daj nam chleba naszego! Abowiem bez zwodu,
30 jeśli Ty nie nakarmisz, poginiemy z głodu.
Zmiłuj się, Królu królów, proszę, przez co mogę,
weźwij do stołu Twego mię głodną ubogę.

Daj nam chleba naszego! O Panie nad pany,
spójrzyj na me kalectwo, spójrzyj na me rany,
35 ulituj się charłaczce, bo jeśli ma zginie
dusza, Ciebie przed Tobą o śmierć jej obwinę.

Daj nam chleba naszego z Twej Pańskiej wieczerze!
Wszak kto szuka, najduje, a kto prosi, bierze.
Ile kto Ciebie prosi, któryś dawać co dzień
40 i cały bochen gotów, choć kto krztyn niegodzién.

Daj nam chleba naszego! Wiem, Ojczy jedyny,
 żem niegodna do stołu z Twymi siadać syny,
 żem niegodna Twa córka, którym, ach, jak siła
 od Ciebie majętności na złe roztrwoniła.

45 Lecz wspomni, żeś Ty Ojczy, zlituj się mej dusze,
 spójrzyj, że z głodu suche gryźć słodzinę muszę,
 strawne przemierze świata, i jeśli się przedź
 nade mną nie zmiłujesz, przyjdzie umrzeć z nędzy.

50 Tłustszy chleb Twych najmitów, tłustsze ich śniadanie
 niż u chudego świata samo obiadanie;
 głodem karmi swą czeladź i sam pan niesyty –
 u Ciebie stół otwarty zawsze na trzy <z>byty.

Daj nam chleba naszego! Ojczy wszechmogący,
 wszakżeś sam wżgardzać duszy nie kazał łaknącej.
 55 Ułom mi Twego chleba, dziecinie zgłodzonej;
 malutka kwili, nie masz, kto by złomał onej!

Daj nam chleba naszego! Wiem to bez wątpienia,
 że miasto chleba ociec nie daje kamienia,
 a miasto ryby węża – ani gdy o jaje
 60 dziecko głodne modli się, skorpioną daje.

Daj nam Chleba naszego powszedniego ninie,
 którego kto pożywa, na wieki nie ginie,
 Chleba, który na żywot wieczny dany, Chleba,
 który na ziemię zstał z wysokiego nieba!

65 Chleba, którym jest Chrystus, daj nam dzisiaj, Panie,
 dzisiaj tu, na tym świecie, w tym żywota stanie,
 w ten dzień nędzy i wojny, bez którego snadnie
 przed swym nieprzyjacielem człek na sile padnie!

A kto się Nim zasili należycie, srogi
70 od tego nieprzyjaciel dusz precz idzie w nogi,
precz idzie bies przeklęty z niezwrótnym pochopem
jako pies oparzony gorącym ukropem.

Daj nam Chleba naszego! Chleba łez, pokuty,
jakim się leczył Dawid dwójnym grzechem struty,
75 jaki dał życie wieczne grzesznej Magdalenie,
jakim się Piotr po grzechu zasilał codziennie.

Więcej, ach, jam niż Dawid truty zachwyciła,
więcej niż Magdalena duszę-m mą zgłodziła
i niż Piotr stokroć więcej. Więcej mi potrzeba
80 – ach, i o jako więcej! – tego co dzień Chleba.

Daj nam Chleba naszego! I którym Niebianie,
ej, jak smaczno karmią się w niebie nieustannie.
O, kiedyż ten dzień błysnie, kiedy do sytości
najem się z stołów Twoich Chleba Twej miłości?

85 Tymczasem daj nam dzisiaj, bo skonać na drodze
tego żywota przyjdzie mej duszy niebodze,
mej duszy jedynaczce; oby tego Chleba
choć krztyna do mnie spadła z opatrzne go Nieba.

Oby w mojej pielgrzymce głodnej Chleb tak przedni,
90 nad który w niebie nie masz, stał się mi powszedni.
Którym się kto zasila, ten sam jeden żywie,
a który go nie pragnie, ten już zmarł prawdziwie.

Daj nam Chleba naszego! Chleba Twego Słowa,
które słodsze niżeli patoka miodowa,
95 które nie brzuchy tuczy trwające do chwili,
lecz nieśmiertelność czleka, duszne siły sili.

Daj nam Chleba naszego! Spraw, ażeby, Panie,
 ustom mym smakowało Twoje przykazanie.
 Trwoga! Zagrzało Niebo: „Niebogo, niebogo!
 100 Którym grzech smaczny, smaku w onych czuć nie mogą!”.

Znam Pana, głos to Pański! Głos Twój, wielki Boże,
 bo nigdy tak w głąb serca człek mówić nie może.
 Dusza moja złąkla się i szło o niesiła –
 gdybyś nie Ty, a już bym w grobie zimnym była.

105 Twą łaską jeszcze żyję. Już mi grzechu jady
 obmierzły, stół piekielny, stół czartow szkarady.
 Wstaję odeń na wieki, Ty mię, Boże, jedno
 posadź za stołem swoim, ach, grzesznicę biedną,
 posadź w Królestwie wiecznym, byśmy po wsze chwili
 110 za jednym stołem jedli z anioły i pili,
 kędy pewnie nie siądzie, ktokolwiek grzech broi,
 lecz głód czuć będzie wieczny jak psi w gębie swojej.

Daj nam chleba naszego! Daj, co by i ciało
 na chwałę Twoję w życiu tym utrzymywało.
 115 Nie proszę żadnych zbytków, ale tylko żeby
 stawało według stanu mojego potrzeby.

Daj nam chleba naszego! Przyspórz mi w komorze,
 błogosław mi na roli, błogosław w oborze,
 błogosław po wsiach moich i w domu, i wszędzie.
 120 Jednak niech Twoja wola, nie ma, Ojczy, będzie.

Ty wiesz lepiej i widzisz, czego nam potrzeba,
 z którego żyć możemy i zdawić się chleba.
 Lub prosim lub nie prosim, co z dobrem, daj, Boże² –
 nie daj ni tak ni owak, co ze złym być może.

² Taka modlitwa była Platona, jako w *Księdze szóstej* jego ku nauczaniu się a zawstydzeniu od poganina prawowiernemu można się doczytać.

- 125 *Daj nam chleba naszego!* Daj datnym, ażeby
innym dawali, innych wspierali potrzeby.
Daj moim przyjaciółom i tym, co bez chyby
dla mnie by żalowali skąpej chleba skiby.

PIEŚŃ 7.

ODPUŚĆ NAM WINY NASZE. JAKO I MY ODPUSZCZAMY

Zgrzeszyłam i nie po raz – zemsta we sto koni
z mieczem sprawiedliwości za grzechem się goni,
strach duszę mą zabija. Ty, Ojcze jedyny,
bez końca miłosierny, *odpuść nasze winy!*

- 5 *Odpuść nam nasze winy!* Żal rżnie serce moje.
Spowiedź czynię: zbroiłam, już więcej nie zbroję.
Daruj ten raz grzesznice, włóż miecz w pochwy srogi,
wyciągniony na wieczną zgładę mnie niebogięj.

- 10 *Odpuść nam nasze winy!* Ach, jak złości-m siła
w życiu mym przeciw Tobie, Ojcze, nabroiła:
zły uczynek, zła mowa, złe było myślenie,
chleb nasz, chleb był u stołu z czartami codziennie.

- Odpuść nam nasze winy!* Pokornie prosimy,
bo odpuszczamy naszym winowajcom i my.
15 *Odpuść tak – a niczym się iście nie zastraszym –*
jako my odpuszczamy winowajcom naszym.

- Odpuść nam nasze winy!* Bo przed gniewem Twoim
nigdzie się nie zasłonim, nigdzie nie ostoim:
zajdziem w piekło – Tyś w piekle, do nieba – Tyś w niebie,
20 za kraj świata, za światem – wszędzie najdziem Ciebie.

Nie straszna śmierć mi sroga ni nad głową naszą
ogniami rozżarzone piekła nie ustraszą,
nie zleknie się tysięcznych na grzeszniki biczów –
strach dla mnie, strach największy gniewnych Twych obliczów.

25 *Odpuść nam nasze winy!* Któreśmy zbroili
myślą, mową, uczynkiem, w jakiegokolwiek chwili.
Jak i my winowajcom naszym odpuszczamy
zupełnie myślą, usty, sercem, w rzeczy samej.

30 Myśl moja nic im złego zamyślać nie będzie,
język mój nic lub dobrze powie o nich wszędzie,
serce moje dobrego im życzy jedynie,
dziełem mym żadnej krzywdy nigdy nie uczynię.

Odpuść nam nasze winy! Które lub z krewkości,
lubo zbroiłam z błędnej mej niewiadomości,
35 rozmyślnie lub niebacznie, ach, czy z złości samej –
jak i my winowajcom naszym odpuszczamy,

lubo nam zawinili z niewiedzy jedynéj.
lub z myśli nasadziwszy szkodliwe sprężyny,
lub słusznie lub niesłusznie, z gniewu lub rozpusty,
40 przez siebie lub przez drugich, dziełem lubo usty.

Odpuść nam nasze winy! Które myśmy czyli
prosto przeciwko Tobie, Bogu, popełnili,
czyli przeciw bliźniemu, czyli przeciw sobie,
odpuść nam, bądź jakkolwiek zgrzeszyliśmy Tobie!

45 *Odpuść nam nasze winy!* Jak i my zarazem
wszystkie winy puszczaemy winowajcom płazem,
którzy lub nam źle chcieli, lub w czym uszkodzili,
jakkolwiek, przed kimkolwiek, w jakiegokolwiek chwili.

Odpuść nam nasze winy! Me właściwe winy

- 50 i grzech cudzy mi odpuść z mej zrodzon przyczyny:
grzech dziątek odpuść matce, dość złość własna rani,
grzech męża odpuść żenie, grzech sług odpuść pani.

Odpuść nam nasze winy! Przyjm głos mój w Twe uszy,
zlituj się strachem srogiej śmierci zjętej duszy.

- 55 Rzekni słowem a zbawisz mię, Zbawienie moje:
„Niewiasto, odpuszczone są ci grzechy twoje”.

Odpuść nam nasze winy! Bowiem ja jedynie
dla Ciebie winowajcom przebaczenie czynię,
żeś Ty mi to rozkazał i chcesz tego po mnie,

- 60 bym z serca rugowała urazy potomnie.

Odpuść nam nasze winy przez krew Syna! Zali
okup Jego najdroższy na niwecz się zwali?
Odpuść przez wszystkich Niebian, proszę Cię, zasługi,
jak i my odpuszczamy winowajcom długi.

- 65 Odpuszczamy, ażebyś odpuścił nam więcej,
odpuszczamy sto groszy, odpuść sto tysięcy,
ach, i więcej, o Panie – najwięksi tak wiele
zadłużyć się nie mogą nam nieprzyjaciele.

Odpuszczamy, bo jeśli z zemsty naszej płochéj

- 70 nie odpuścim bliźniemu zawinienia trochy,
nie odpuścisz, ach, większych długów nam bez chyby
i każesz do więzienia wtrącić i wziąć w dyby.

Odpuszczamy na zawsze, nie na raz w Twe Imię,
i zaraz odpuszczamy, wprzód nim słońce zdrzymie;

- 75 i nie raz ani siedmkroć, ale tysiąc razy
odpuszczamy, byś tyle spuścił nam z urazy.

I więcej odpuszczamy, bo nam bez wątpienia
 więcej niż włosów głowy trzeba odpuszczenia.
 Co dzień Cię obrazamy, owszem na godzinę,
 80 gdy siedmkroć sprawiedliwy na dzień wpada w winę.

Szczęśliwy, kto odpuszczać ma co komu, Boże,
 bo pewnym odpuszczenia od Ciebie być może.
 A szczęśliwszy, kto kocha nieprzyjaciół, bowiem
 że i Ty jego kochasz, nieomylnie to wiem.

85 *Odpuść nam jako i my!* O, jak niegodziwie
 pacierz trzepie, kto w gniewie z swoim bliźnim żywie:
 łże Bogu całą gębą, a duszę nieboga
 na wiekuiłą zgubę, ach, jako klnie srogo.

„Nie odpuszczaj mi, Boże!” – bo tak sercem woła,
 90 którego głos nad ustny głos silniejszy zgoła –
 „Nie odpuszczaj mi, Boże! Mścij się nad mną zatem,
 jak i ja nie odpuszczam! Zemszczę się nad bratem,

nigdy mu nie daruję – o zjadłości wściekła! –
 nigdy mu nie daruję – by wlecieć do piekła! –
 95 nigdy mu nie daruję – o ślepoto sroga! –
 by niebo wiecznie zstradać i Cię zgniewać, Boga.

Jeśli życia nie wezmę, to z honoru zwleczem,
 od języka nie umknie, gdy umknie przed mieczem.
 Nigdy go nie uraczę słowem, wzrokiem miłem,
 100 nigdy mu ucha nie dam, zawsze pójdę tyłem!”

O Boże gromowładny! Czemu, jako trzeba,
 na takiego zuchwalcę grom nie ciśniesz z nieba?
 Czemu go nie ubijesz? Czemu się nie rozmyka
 ziemia na pochłonięcie żywo bezbożnika?

105 Ty każesz, on kazania Twojego nie słucha;
Ty prosisz, on na prośby Twe umyka ucha;
Ty grozisz: „Nie odpuszczę!”, a on na to śmiało:
„Nie odpuszczaj, by mojej dość się zemście stało”.

Prędzej by swej kochanki posłuchał niecnota,
110 precz gniew na słowo jedne pognałby za wrota,
prędzej by chciwiec za grosz odstąpił urazy,
niż gdybyś rozkazał Ty, Boże, sto razy.

O wstydzie! o ślepoto! o ślepe zuchwalstwo!
o zuchwalone głupstwo! głupie bałwochwalstwo!
115 Więcej gotowy czynić drugi dla bałwana,
dla przemierzej lepianki niż dla panów Pana!

Który i śmierć, i życie trzyma w ręku swoim,
przed którego obliczem na czas każdy stoim,
który w tym samym razie, gdy człek zemstę wije,
120 może pchnąć go w głąb piekieł na złamaną szyję.

Może pchnąć go w głąb piekieł! A częstokroć przecie
z długiej swej cierpliwości cierpi na tym świecie,
cierpi, by mu przebaczył. I byle rzekł słowem:
„*Odpuść, jak ja odpuszczam!*” – z łaską jest gotowem.

125 O Boże, kogoż dobroć tak wielka nie ruszy?
Kamień to, a nie człowiek lub człowiek bez duszy.
A pewnie niewart duszy, lepiej by mu razem
spłodzić się było w lochu z węzem brzuchopłazem!

Boże długo cierpliwy! Któż tak Twe rozkazy,
130 Twój Statut tak zbawienny lekce sobie waży?
Wierzy-li – o szaleństwo! który bez wątpienia
najwięcej potrzebuje od Cię odpuszczenia?

O ludzie! o grzesznicy! o bracia! o siostry!
Kto gniew warzy w swym sercu, Bóg nań będzie ostry.
135 Sąd na tych ciężki spadnie, sąd, który i duszę,
i ciało w czasie wtrąci do wiecznej katusze.

O, któż się nie przełęknie? O, któż w sercu jeszcze
mściwe na nieprzyjaciół kuć będzie żeleźce?
Któż radniej nie zawoła: „O Ojczy jedyny,
140 *jak i my odpuszczamy, odpuść nasze winy!*”.

Odpuść nam nasze winy! Odpuść tak nawzajem,
jak i my odpuszczenie winowajcom dajem.
Dajem z całego serca, w wiecznej niepamięci,
jak kamień w głębi morskiej topiemy niechęci.

145 Każesz-li, obwiążem się Tobie kartą na to,
Ty tylko obietnicę uiść nam bogatą.
Ale na cóż Ci karty? Twoje wzroki mogą
czytać, co jest na sercu i ma być u kogo.

Lecz dla mnie trzeba karty, której ustna snadnie
150 obietnica z nietrwalej pamięci wypadnie.
Dziś gwalci, coć przyrzeka człowiek, Panie świata,
a jutro przyrzeczenie z wiatrami ulata.

Więc padłszy na kolana pokornie ku ziemi,
przed nogi Syna Twego goźdźmi przebitemi,
155 biorę pióro, o Ojczy, krwią ran drogich poję,
krwią Zbawce świata piszę przedsięwzięcie moje:

Boże, któryś przykazał nam tak razy wiele
przez Syna Twego kochać swe nieprzyjaciele,
przyrzekam Ci na zawsze krzywd nie mścić się, które
160 odebrałam, odbieram, lub kiedy odbiorę.

Gniew Tobie mój poświęcam i zawiści stare
jak głupie bydłę biję na wonną ofiarę.
A choć przykra rzecz zemsty poniechać, atoli
mieć posłuszną mię będziesz zawsze Twojej woli.

165 Ba, owszem, pokrzywdzona, sama będę wprzódy
szukać z nieprzyjacielem nieszukanej zgody,
a gdy z modłą przeciwnik wyprzedzi, na słowo
niedomówne mu będę przebaczyć gotową.

Biorę za świadki ziemię i niebo, i piekło,
170 i ludzi, i anioły, i ćmę duchów wściekłą,
i samo me sumnienie, a gdy nie dostoję
w mym słowie, niech na zgubę wszyscy staną moje:

niech ziemia precz mię goni, niebo nie przyjmuje,
piekło do siebie chwyta, sumnienie katuje.
175 Krew Zbawce na śmierć idzie. Co mówię? Niestety,
już dawno pod takimi człek każdy dekrety.

Twój, Boże, Twój to dekret: „Jeśli bratu swemu
nie przejrzenie, nie przejrę ja wam po staremu,
a jeśli odpuścicie drobne krzywdy swoje,
180 ja wam wielkie odpuszczę, odpuszczę we troje”.

Ja odpuszczam, o Panie. odpuść mi wzajemnie.
Ja zemsty brać nie będę z bliźnich, a Ty ze mnie.
Daruj, gdy grzech mój z pozwem przeciwko mnie stanie
przed strasliwym Twym sądem, daruj, daruj, Panie!

185 Pomni na moję kartę, którą-ć nie przez dzięki
na wieczny czas z podpisem daję własnej ręki.
Daję, gdy rok dwudziesty ósmy już przemija –
biada mi, że tak późno! Daję – Konstancycja.

PIEŚŃ 8.

I NIE WWODŹ NAS W POKUSZENIE

Nie wwodź nas w pokuszenie! Nie mówię, broń Boże,
 jakbyś mógł Ty wprowadzać nas w pokus bezdroże,
 bo nikogo nie kuszisz na złe, Ojczy miły,
 lecz nie daj duszółowcom kusić mię nad siły,

5 którzy chytrymi sidły nasadzili drogi,
 by nie we wszem opatrzone upętałi nogi.
 Ty bądź moją przewodnią, w Tobie ufność cała,
 Ty mię prowadź, abym się w myśli nie splątała.

Widzisz, jako gromadnych nieprzyjaciół muszę
 10 dokoła czatujących znosić na mą duszę;
 wszyscy na moje życie zajedli się wściekle,
 jeśli Ty nie wspomozesz, przyjdzie zamieszkać w piekle.

A jeśli Ty mię wzmocnisz silną ręką, za Twą
 pomocą wszelkie mocy przewycięzę łatwo,
 15 bo z Tobą wszystko mogę, pokus nawał srogi
 żadnej na moim sercu nie uczyni trwogi.

Niech będą natarczywe, skryte, niespodziane,
 wątpliwe, zdradosłowne, nagłe, zawikłane,
 niech na mię czart wysypie wszystkie pokus roje,
 20 jeśli Ty ze mną, pewne jest zwycięstwo moje.

W Tobie i mur przeskoczę, z Tobą i wśród fali
 mój bacik od najezdnych wiatrów się ocali.
 Ty morzu met zakładasz i hamowne ściany,
 mówiąc mu: „Ty rozbijesz wzdęte tve bałwany”.

25 *Nie wwodź nas w pokuszenie!* Nie daj, aby ciało
walcząc z duchem, nad duchem wygraną śpiewało.
Niech świat nade mną góry zwodliwy nie bierze,
niech nie wpadam w zastawne od czarta obierze.

Nie proszę, iżbym wolna była pokus, Boże.
30 Wiem to, że bez pokusy człowiek być nie może,
wiem, że życie człowiecze wojną jest na ziemi,
a wojną ustawiczną z zbrojcami setnemi.

Nie czuć pokus – to tylko anielską jest rzeczą,
co zezwalać – diabelską, wojować – człowieczą.
35 Wojować i odnosić żądane zwycięstwo
to przy pomocy Twojej chrześcijańskie męstw<o>.

Wiem to, że i Twój Paweł, i z nim inni święci
od najazdów złych, pokus nie byli wyjęci.
I sam Syn Twój dopuścił siebie po staremu,
40 na przykład nam walczenia, kusić czartu złemu.

Dosyć mi na Twej łasce, dosyć gdy obronę
mogę naleźć u Ciebie, skoro krzyknę: „Tonę!”.
Złota ogień doświadcza, a pokusa męża,
szczęśliwy, co w Twe imię z Tobą ją zwycięża.

45 I o jako szczęśliwy, który wydzierżywa,
gdy na niego pokusa bije natarczywa,
abowiem kiedy będzie w dobrym doświadczony,
może potuszać pewnie żywota korony.

Ty sam, o wielki Boże, z całą Niebian rotą
50 patrzysz na taką walkę człowieka z ochotą
i koronę gotujesz, który póki żywie,
mężnie w boju poczyna i kończy szczęśliwie.

Bez soli dogryźliwej mięso gnije żywo,
nie wprzód skrå błysnie skalka, aż traci krzesiwo,
55 kłos nie pierwaj chleb daje, aż cepy wytłuką;
mało wart ten, co nie był pod pokus nauką.

Bo kto nie jest kuszony, cóż wie? Cale mało.
Przez pokusę staje się dusza doskonałą:
pokusa wiary stróżem, miłości krzesiwem,
60 modł pobudką. cnot wszelkich pedagogiem żywem.

Ona pokory uczy, ona jedna umie
na dobro nasze stracać kark wyniosły dumie,
gdý za leda jej wiatrkiem ku snadnej ruinie
w nas starego Adama widzim, w pustej glinie.

65 Z niej się ostróžność bierze, sumnienie się czyści,
rośnie z laską nadgroda, z niej setne korzyści.
Zgoła z niej wnętrzny człowiek gruntuje się cały
jako drzewo, co zrosło wśrząd wiatrów nawaly.

Przez nią sama się świętość świętobliwszą staje,
70 przynamniej ostróznniejszą o swe obyczaje.
Ona nas pokazuje – cośmy siebie w sobie
wprzódy nie znali, w pokus najdujemy dobre.

A nalazłszy swą słabość, szukamy i Ciebie,
obrono nasza, Boże, ku posiłku w niebie.
75 I do modł się uciekać ucziemy codziennie:
Ojczje nasz, któryś w niebie, nie wwodź w pokuszenie.

Nie wwodź nas w pokuszenie! To jest: w złej godzinie
nie porzucay w pokusach nas jednych jedynie,
bo od Cię być rzuconym to piekło prawdziwe,
80 ba, sroższa rzecz niż<e>li ognie wiecznożywe.

Nie wwodź nas w pokuszenie! To jest: za me winy
nie ujmuj mi skutecznych łask, Ojczy jedyny.
Bo a cóż człek bez Ciebie? Glinka, co się kruszy
od leda tam kamyka, od leda pokusy.

- 85 *Nie wwodź nas w pokuszenie!* To jest: nie daj, aby
dobrowolnie w pokusy wdawał się człek słaby;
zaczynam pewną przegraną, bo samo się wdanie
zuchwałe, bezpotrzebne, już przegraną, Panie.

- 90 *Nie wwodź nas w pokuszenie!* W którym widzisz, Boże,
że mniej przejrzała dusza moja przegrać może.
Strzeż mię od takiej wojny, po której bez chyby
nie korona, lecz jeńcze spotykają dęby.

- Strzeż mię teraz i dalej, strzeż mię tu i wszędzie,
strzeż mię zewnątrz i wewnątrz, strzeż, póki mię będzie.
95 Strzeż najbarziej przy zgonie, kiedy niewątpienie
biesz najzwawiej naciera – skąd śmierć i zbawienie.

PIEŚŃ 9.

ALE ZBAW NAS ODE ZŁEGO. AMEN

O, którego litość się nad ludźmi grzesznymi
wyżej nieba górnego podniosła od ziemi,
Dawco wszelkiego dobra, z którego rąk biega
zdroje łask nieprzebranych, *zbaw nas ode złego!*

- 5 *Ale zbaw nas od złego!* Do Ciebie dusza wzdycha,
która się złej trucizny napiła kielicha,
Ciebie precz odstąpiwszy, o Boże nad bogi,
skąd w różne zaszła błędy, boleści i trwogi.

Serce me się zmieszało, a stąd boleść sroga,
10 siła mię odstała, a stąd strach i trwoga,
światło oczu mych zgasło, a stąd ciemność gruba,
z tej błąd ślepy, a z tego widoczna zaguba.

Ale, dobry nasz Ojczy, w Tobie mam nadzieję,
że Twoja łaska wszystkie te ómy chmur rozwieje,
15 gdy błąd z głowy, ból z serca, z pamięci strach pryśnie,
a wieczna jasność, rozkosz, wieczny pokój błysnie.

Rozświeć się z światłem Twoim, rozświeć się nade mną,
aby ciemnoty śmierci grzesznicę nikczemną
nie ogarnęły wiecznie, gdzie Cię żaden, Boże –
20 skąd na mię strach największy – kochać, ach, nie może.

Ale zbaw nas od złego! Żle tu z nami, Panie,
w wątlej łódce na srogim płynie oceanie:
tu na nas szturm po szturmie, wał po wale leci,
tu twarde skały grożą, tu miękkie zamieci;

25 tu trzeba się z łakomstwem spotkać, z gniewem, pychą,
tu z bezwstydem, miękkością i rozkoszą lichą.
Zewsząd niebezpieczeństwo i trwoga niemala:
tam z ponętami świata, tu z podniętą ciała.

Jeśli zwalę łakomstwo, rozkosz wznosi szyję,
30 pycha nadęto idzie, gdy rozkosz podbiję.
Jeśli pychę odeprę, to tam druga flaga,
drugi balwan na me się pogrązenie wzmaga.

Cóż gdy jeszcze po takich i burzach, i wiatrze
rozbojnik zasadzony na tym morzu natrze
35 na mój słaby czółneczek? Gdzie mię w złą godzinę
nie poratujesz, Boże, zginę! zginę! zginę!

Ale zbaw nas od złego, co złem jest prawdziwie!
Od przestępstwa praw Twoich zbaw mię, póki żywię,
za którym w tropy kara dybie co godzina:
40 głód, mor, ogień, miecz, wojna i śmierć, i ruina.

Ale zbaw nas od złego! Niech śmierć mię niesyta
w czasie gniewu Twojego przed czasem nie chwytą,
śmierć nagle, niespodziana, śmierć, po której – biada! –
śmierć wieczna. Większa biada – gniew Twój wieczny spada.

45 *Ale zbaw nas od złego!* Od złego sumnienia,
którego żąb dojada grzeszne – bez wątpienia
srodzej nad wszystkie diabły – i z wieków do wieka
zrzec raz w piekle siadłego nie przestanie człeka.

Ale zbaw nas od złego! Byśmy nie zwłóczyli
50 pokuty z Antyjochem do ostatniej chwili,
kiedy bezbożnik Tobie modlił się, atoli
nie był w modłach wysłuchan dla źle późnej woli.

Zbaw nas późnej pokuty, bo rzadko prawdziwa,
ach, i o barzo rzadko, w samym zgonie bywa,
55 kiedy to już nie grzesznik od grzechu umyka,
ale grzech odstępuje nędznego grzesznika.

Ale zbaw nas od złego! Od złego zbaw, Boże,
nad które nic gorszego być nigdy nie może,
to jest: by się w dobroci człek Twej zasadziwszy,
60 w nadzieję odpuszczenia do złego był żywszy.

Ale zbaw nas od złego! Byśmy się z pokuty
jako psi nie wracali na mierzłe wyrzuty.
Grzech powtarzany w ciężkie wprowadza nałogi,
nałóg w rozpacz, a rozpacz pcha w piekielne progi.

65 *Ale zbaw nas od złego!* Abyśmy, zuchwali,
grzech grzechem potracając, miarki nie dobrali,
po której wypełnieniu czart siada na szyję,
Twa łaska odstępuje, śmierć na wieki bije.

Ale zbaw nas od złego! Broń niełaski Twojej,
70 bo Twa jedna niełaska za sto piekłów stoi.
Piekło dla mnie nie straszne, abo tyle, Boże,
że tam wielbić, niestety, nikt Ciebie nie może.

Nikt nie może Cię wielbić, więc broń, by i wściekła
nie potargnęła zjadłość biesa mię do piekła
75 w ogni<e> pożerające, w gniewie Twoim, Panie,
na wieczność zapalone, gdzie płacz i zgrzytanie.

Kędy płacz i zgrzytanie, a żaden nie słucha,
żaden miłosiernego nie nadkłada ucha,
a wszyscy srodze lają, a Ty, Boże żywy,
80 co raz na wieczność stwierdzasz dekret sprawiedliwy.

Ale zbaw nas od złego! Które się w postaci
aniola światła stawiając, nas najprędzej traci.
Zbaw piorunu z pogody: wolę mieć z otwartem
niżli w piękną maskarkę rzecz przybranym czartem.

85 *Ale zbaw nas od złego!* Od którego muszę
szturmowanie najcięższe znosić na mą duszę,
które mnie ma zagubić. ach. po wieczne chwile,
jeżeli Ty nie weśprzesz w Twoich barków sile.

Ale zbaw nas od złego! Broń mię, póki żyję,
90 od złego towarzystwa, od złej okazyje,
które złe gorsze na dal niż wszyscy szatani
na zgubę jakąkolwiek z piekłów wysypani.

Rychlej zje zły towarzysz duszycę niebogą
niżli czart, by tam nie wiem jak stawił się srogo.
95 Póki bies Joba trapi, stoi równie z skałą,
przyszło złe towarzystwo – zachwiał się niemało.

Ale zbaw nas od złego, prosimy-ć usilnie!
Grzmi Niebo? Głos Twój, Boże, głos to nieomylnie:
„Który ciebie-m bez ciebie stworzył, bez twej piecze,
100 zbawić ciebie bez ciebie nie mogę, człowiecze!”.

Gdy Ty jeden mię zbawić nie możesz niebogę,
ja barziej sama jedna zbawić mię nie mogę.
Będęż robiła razem: niech Twa łaska pocznie,
ja z łaską powtóruję łasce Twej niezwłocznie.

105 *Ale zbaw nas od złego! Zbaw mię, zbaw i inne:*
rodziców, męża, dziatki, pokrewne, powinne,
przyjaciół, nieprzyjaciół, sługi, poddanego,
znajome, nieznanome – zbaw wszystkich od złego.

Zbaw od wszelkiego złego! Widzisz, jakie roje
110 padają nieszczęść co dzień na nas, dziatki Twoje:
głód, ogień, bój, powietrze, iż nie liczę więcéj
duszy i ciała niedol po tysiąc tysięcy.

Lecz zbaw od wszego złego, jeśli to być może,
by w szczęściu świat pływając, oglądał Cię, Boże.
115 Inaczej niech tu na nas wszelkie лихо zleci,
byleś nas od Twej twarzy nie odrzucił, dzieci.

Zbaw nas od tego złego, zbaw Twą dziatwę biedną
jakimkolwiek sposobem, przez co możesz jedno:
przez ogień lub żelazo, przez troski lub bole,
120 tu nas niech Twa tnie różga, tu ostroga kole;

bo z Twej różgi w tym życiu rana niegłęboka:
w pręciu tylko jest kara, w odziemku patoka,
– ach, i jakaż patoka! – która naród czleczy
i zasila, i tuczy, i na wieczność leczy.

125 Przepuść tylko na wieki – zbaw ognistej rzeki!
Tu siecz – przepuść! Pal – przepuść, ach, przepuść na wieki!
Spuść na nas tu choroby, spuść tu zawstydzienia,
tu strasz, grzmi, tłucz, piorunuj – zbaw nas potępienia!

130 Nie chcemy tej litości, nie chcemy na wieki,
jaką się grozisz w Piśmie, Boże, na grzeszniki:
„Zlitujmy się nad grzesznym, a błędliwe nogi
do cnoty, do zbawienia nie pościgną drogi”.

Nie lituj się tak, Panie! Taka litość, taka
sroższa niżeli srogość i groza wszelaka.
135 Nie lituj się tak, Panie! Nie ratuj, byś zgubił,
nie głaszcz, byś wiecznie ranił, nie podnoś, byś ubił.

Nie chcemy tej litości. Raczej tu surowie
z dziećmi Twymi postępuj, bij po krnąbrnej głowie,
lecz użyj miłosierdzia, kiedy na *examen*
140 przed sąd Twój straszny staniem, Amen! Amen! Amen!

KSIĘGA DRUGA

POZDROWIENIE ANIELSKIE NA PIEŚNI ROZŁOŻONE

PIEŚŃ 1.

Hej, gdybym stworzyć hymn zdołała nowy!
O, jakbym słodko brzmiała mej Królowej,
Matce i Pannie z aniołami społem,
i z wybranymi, i całym Kościołem!

5 O, jakbym słodko bez żadnej tęsknice
Niepokalanej mej Bogarodzice
wyspiewywała w dobrej i złej dobie,
w pracy, spoczynku, w zdrowiu i chorobie;

wszędzie i zawsze: już wtórym, już pierwszym!
10 Teraz pieśń starą przyjm, Maryjo, wierszem.
Przyjm, jak przyjął prozą z ust Anioła,
prozą z Elżbiety, prozą od Kościoła.

Przyjm tak chętnie w najświętsze Twe uszy,
jak chętnie śpiewam i z serca, i z duszy.
15 Przyjm z sercem, z duszą. Weź mię całą ani
wracaj na wieki wieków mnie mi, Pani.

PIEŚŃ 2.

ZDROWAŚ, MARYJA

Zdrowaś, Maryja! Lecz któż Cię powita,
jakoś jest godna, jak rzecz przyzwoita?
Gdy na Twą godność wszystko bąbel pusty,
w czym się świat silił myślą, piórem, usty.

- 5 *Zdrowaś, Maryja!* Niech mi świat udzieli
i dadzą wszytek rozum swój anieli,
nie właściwego nie podolał całe
złożyć przez wieki ku Twojej pochwale.

- Zdrowaś, Maryja!* Kto ziemię na piędzi,
10 niebo na łokcie, w sznur morza przepędzi,
kto deszczów krople, wiatrów biegi zliczy,
ten chwał Twych wielość i wielkość zgraniczy.

- Cóż, to już zmilknę i stanę jak wryty
bałwan z marmuru na Twoje zaszczyty?
15 Nic nie zamilknę, pomoc mi gotowa:
Słowo dla Matki swej użyczy słowa.

- Zdrowaś, Maryja!* O schorzałych Zdrowie
synów Adama, po Tobie Ojcowie
starzy wzdychali, wzdychali w dzień, w nocy,
20 Ciebie głosili od wieków prorocy.

Zdrowaś, Maryja! Proroków spełnienie,
jęczących Ojców starych ożywienie,
wskrzeszenie świata w grzechu umarłego
i zmartwychwstanie początku naszego.

25 *Zdrowaś, Maryja!* Przez Ciebie – o dziwy,
o, wszędzie dziwy! – ociec Twój prawdziwy,
stary nasz Adam, wziął życie jedynie
w nowym Adamie, Twym prawdziwym Synie.

Zdrowaś, Maryja! Pierwsza nas kaleczy,
30 Ty – druga Ewa, leczysz rodzaj człeczy.
Pierwsza wydała śmierci na pożycie.
Tyś – lepsza Ewa, wróciła nam życie.

Zdrowaś, Maryja! Matko wszystkim miła,
coś razem Boga i czleka zrodziła.
35 *Zdrowaś, Królowo* i nieba, i ziemi,
co się nie mieścisz pomiędzy grzesznymi.

Zdrowaś, Maryja! Twoja dzielna władza
z cienia na świecznik nędzę wyprowadza.
Ciebie do Boga przez gęste pacierze
40 świat ten za pierwszą Pośredniczkę bierze.

Zdrowaś, Maryja! Dóbr wszelkich Skarbnico,
w okupie świata Syna Pomocnico.
O Chlubo panien, o płci mej Ozdobo,
archaniołowie maleją przed Tobą.

45 *Zdrowaś, Maryja!* Oliwo pokoju,
Laurze niezwiędły po zwycięstwie w boju,
płodna panięstwa w świecie Latorośli,
przez którą ludzic w anioły porośli.

Zdrowaś, Maryja! Tronie Salomona,
50 Tęczo przymierza, Runo Gedeona,
Róźdzko Jessego, słodkiej manny Arko,
o, zdrowaś, zdrowia wszelkiego Szafarko.

Zdrowaś, Maryja! Tyś nadzieja cała,
 Tyś ziemię z niebem, z Bogiem nas zjednała,
 55 Ty jesteś Źródłem naszego żywota,
 przez Ciebie niebios otwarte nam wrota.

Tyś niebotyczna Jakóbów Drabina,
 po której każdy do nieba się wspina;
 Tyś rozłożystym Drzewem Danijela,
 60 co wszem stworzeni^om spoczynku udziela.

Tyś Domem złotym – cóż tu wspanialszego?
 Wieżą słoniową – cóż nad to bielszego?
 Co wonniejszego? Tyś wonna Lilija.
 Co kształtniejszego? Róża-ś jest, Maryja.

65 *Zdrowaś, Maryja!* Ziemia obiecana,
 Ziemia Adama błotem nieskalana,
 o Ziemia Święta, cnot wszelkich Zwierciadło,
 Brogu pszeniczny, kąkolu Wiejadło!

Zdrowaś, Maryja! O Raju nietknięty,
 70 w Tobie zaszczepił ręką swą Duch Święty
 drzewo żywota, co karmi do wieka
 nieśmiertelności owocem człowieka.

Zdrowaś, Maryja! Ty drzewa dziwnego
 złotym owocem i liściem dzianego
 75 jesteś Kwiat dziwnie i kształtny, i biały,¹
 którego wonia na świat idzie cały.

Zdrowaś, Maryja! O miłszy nad nieba
 Ołtarzu żywy anielskiego chleba,

¹ Pod obrazem takiego drzewa ś[więta] Mechtłylda w zachwyceniu widziała Maryja Pannę.

bezwierńców gromie, chrześcijan podporo,
80 zdrowaś, królewska i kapłańska Córo!

Zdrowaś, Maryja! O Arko łaskawa
zamykająca z prawem Dawcę prawa!
Tyś jest królestwem Bożym, Tyś obfita
łask, dóbr, honorów rzecząpospolitą.

85 *Zdrowaś, Maryja!* Tyś zaszczytem Nieba,
Tyś pomoc czysca, Tyś ziemi potrzeba,
Tyś wszystkich wieków interes – do Ciebie
wzroki wzniesione z ziemi, z czysca, w niebie.

Zdrowaś, Maryja! Świat upadł przez którą
90 Bogu jednemu podzielny na czworo.
W ciele skrytego Boga Monstrancyjo,
o, witaj w Bogu czią Boską, Maryjo!

W Tobie – ach, wybacz wierszopisce tylko,
że z świeckich zdrojów wtrącam wierszów kilka –
95 w Tobie doszedły Menalka powieści,
gdzie cieśniej niebo niż w trzech łokciach mieści.²

Zdrowaś, Maryja! Tyś siedlisko Słońca,
a Słońca chwały, a chwały bez końca;
Tyś w Twym żywocie nad cudy wszystkimi
100 dziś ukazała i niebu, i ziemi.

Zdrowaś, Maryja! Twe najślodsze imię
po Synie Twoim w pierwszej jest estymie,

² Wiersz to jest Wirgilijusza Marona, u którego Dametas pasterz zadaje Menalce, drugiemu pasterzowi, w Pasterce trzeciej, której tytuł *Palemon*. taką zagadkę:

Zgadnij, a z Apollinem posadzę obok cię:
w której to stronie trzy są tylko nieba łokcie?

przed którym klęka stworzenie wszelakie,
niebo i ziemia, i piekło trojaki.

- 105 *Zdrowaś, Maryja!* Miasto Syna Boga,
łożnico Ducha Najświętszego droga,
żywy portrecie twarzy Boga Ojca –
przez Cię dała się światu poznać Trojca.

- Zdrowaś, Maryja!* Świątości świątyni –
110 z Matki-ś człek dziwny, z Syna-ś kształt bogini!
Tyś Trójcy Świętej najmilszym przybytkiem,
Tyś oprócz Boga niepojęta wszystkim.

- Tyś niebem wielkim niebios Stworzyciela,
Tyś karmicielką wszystkich Karmiciela,
115 Tyś ogarnieniem, o Matko prawdziwa,
Tego, co wszystko sobą ogarnywa.

- Zdrowaś, Maryja!* Wdzięków wszystkich zbiorze,
państwo, fortuna, sławo, czci, honorze,
pociecho, smaku, rozkoszy, słodyczy
120 i wszystko wszystkim! Któż wszystko wyliczy?

Zdrowaś, Maryja! W poczęciu się – z dziątek,
w poczęciu Syna – najczyściejsza z matek,
przy rodzeniu się – pierworodna święta,
przy porodzeniu – świętość nieobjęta!

- 125 Przy Zwiastowaniu – w pochwałach najniższa,
przy Nawiedzeniu – w pokorze najwyższa,
przy Oczyszczeniu – posłuszeństwa wzorze,
przy Wniebowzięciu – samych nieb honorze!

- Zdrowaś, Maryja!* O nad słowa słowo!
130 Gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, ziemi chorej zdrowo;

gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, w czyściec spada rosa;
gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, cieszą się Niebiosą;

gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, sąd się błaga Boski,
precz strach z sumnienia, precz z łba lecą troski,
135 precz twardość z serca, precz lód idzie z ducha,
a gospodarzą: radość, miłość, skrucha;

gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, serce we mnie skacze,
duch się raduje, hamują się płacze,
a jeśli jakie wytrysną kropelki,
140 to słodsze lezki niż julepek wszelki;

gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, nabożeństwo rośnie,
gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, wstyd grzechów nieznosnie,
gdy mówię: „*Zdrowaś!*”, wspieram się nadzieją,
żyję, gdy mówię: „*O, zdrowaś Maryjo!*”.

145 *Zdrowaś, Maryja!* Bądź po razy tyle,
ile iskr, proszków, kropl, gwiazd, minut ile;
ile drzew, liścia, kwiecica, fruktów, ziela,
zboż, kłosów, nasion, jagod, ości wiela;

ile motylków, ziemiopłazów, zgoła
150 ryb, ptastwa, zwierza, ludzi i anioła;
ile liczb spisać rąk tysiąc tysięcy
przez wieczość sprosta, bądź zdrowaś i więcej!

Zdrowaś, Maryja! Bądź po wszystkie strony
zawsze od wszystkich wszelkimi pokłony,
155 niech Ciebie niebo, ziemia, piekło chwali
czciami nieprzerwaną i teraz, i dalej.

PIEŚŃ 3.

ŁASKIŚ PEŁNA

O, laskiś pełna! Boś grzechem Adama
niepokalana jedna tylko sama
ni uczynkowe-ć grzechy nie przyzuły,
całaś prześliczna bez żadnej makuly.

- 5 Tyś tak nadobna, tak piękna Panieńka,
jako błyskotna w poranku Jutrzeńka,
jak piękny księżyc w pełnym kołowrocie,
jak okazałe słońce w jednym zlocie.

- O, laskiś pełna!* Do Twojej usługi
10 Bóg stworzył niebo, świat jeden i drugi.
Pomnij, Królowo, zem i ja dla Ciebie,
nie oddalajże mię nigdy od siebie.

- O, laskiś pełna!* Bo się wysiliła
na Ciebie sama Wszecmocności siła,
15 sposobiąc Ciebie, byś była gotowa
jako najgodniej na przyjęcie Słowa.

- O, laskiś pełna!* Bo w Tobie z wszelaką
Duch Święty spoczał łaską siedmioraką,
przybrał Cię wewnątrz, z krwi Twej skształcił Ciało,
20 Matką-ć uczynił i opasał chwałą.

O, laskiś pełna! Bo Bóg bez wątpienia
z Twojej miłości, dla Twego zbawienia,
zgoła dla Ciebie z nieba zstąpił więcj
niż dla nas reszty tysięcy.

25 *O, łaskiś pełna!* A jakoś nie miała
pełna być łaski, kiedyś zamykała
Dawcę łask wszystkich, kiedyś po staremu
rozkazowała, jakoś chciała, Jemu?

O, łaskiś pełna! Boś miłości pełna
30 tak jako farby drogopojna wełna,
pełna Świętego Ducha, pełna Bóstwa,
lecz się kto łaski Twej doliczy mnóstwa.

O, łaskiś pełna! Tyś świata doktorką,
Tyś prawa łaski częścią fundatorką,
35 bowiem Pan łaski pono, gdybyś nie Ty,
nie chciałby drugiej być Synem kobiety.

O, łaskiś pełna! Bo Tve wszystkie czyny
najwyżej podniosł Bóg z łaski jedynéj;
z nią zlał na Ciebie dary wszystkie spełna,
40 więcej dać nie mógł. o więc *łaskiś pełna!*

O, łaskiś pełna! Bo przy innych siła
łaskęś znalazła, którejś nie zgubiła.
Nasza to zguba – jakoś sprawiedliwa,
wróc nam tę zgubę, słusność Cię pozywa.

45 Chcesz należnego? Dam chętnie-ć i snadnie.
Oby-ć w smak wpadło. Lecz nie wiem, czy wpadnie?
Wróc jednak pierwej, toż już w każdej dobie
bierz mię z tąż łaską i w tej łasce sobie.

O, łaskiś pełna! Mocą której siła
50 drobnymi-ś pracy nawet wysłużyła:
więcej Ci zasług wiło się z kądzieli,
niż męczennicy z krwi przelania mieli.³

³ Zdanie to skrupulatnego we wszystkich zdaniach wielkiego doktora Zuaresa.

O, łaskiś pełna! Bo w żywocie Anny
 już miałaś wielki rozum Ci nadany,
 55 wielką roztropność i oświeceń wiera,
 już, już kochałaś Twego Stworzyciela.

Jeszcze Twe ciało było w osadzeniu,
 w ciasnym żywotnej natury więzieniu,
 a już Duch Boży miłości polotem
 60 nad serafinem bujał skrzydłolotem.

O, łaskiś pełna! Bowiem nieraz z niska
 wzniesionaś była w niebieskie siedliska,
 nieraz za życia oczy Twe dziewicze
 widziały Boga swojego oblicze.

65 *O, łaskiś pełna!* Bo gdy noc w pomroczy
 snem powlekała Twe skromniuchne oczy,
 serce Twe czuło i mocą się cała
 w swym Oblubieńcu, Bogu, zatapiało.

O, łaskiś pełna! Ach, jak pełna, co Ci
 70 Bóg z swej niezmiernej użyzył dobroci,
 tego żadnemu nie wyświadczył ani
 wyświadczy potem, łaski pełna Pani.

Wszystkie ślą morzu rzeki dań obfitą
 i wszystkie z morza ciągną swe koryto.
 75 *O, łaskiś pełna!* Tyś jest zawołaniem
 na świat i niebo łaski oceanem.

O, łaskiś pełna! Pełniejsza niżeli
 Adam był w raj, a w niebie anieli.
 Ci Boga swego zelżyli obrazą,
 80 a Tyś nie mogła zgrzeszyć żadną razą.

O, laskiś pełna! Boś żadnych nie znała
 bied i skłonności złych duszy i ciała.
 Ba, i nie mogłaś czuć chęci do złego:
 z woli, rozumu całaś do dobrego,

85 całaś do cnoty, bo skoroś poczęta,
 rozum Twój święty, wola Twoja święta,
 ciało Twe święte; skąd duszy Twej ciało
 nic nie szkodziło, owszem, pomagało.

O, laskiś pełna! Przepaść to prawdziwa-ć:
 90 nie mogłaś grzeszyć, mogłaś zasługiwać;
 a to tak żywo, że zasługi Twoje
 co moment z łaską brały wzrost we dwoje.

A którąś w chwilce pierwszej Twej rodziny
 przeniosła wszystkie górne serafiny,
 95 o jako jużes łaski była pełna,
 gdyś lat dognała siedmdziesiąt dwie pełna.[†]

Tak byłaś pełna jak wszyscy Niebianie,
 owszem, pełniejszaś była niezrównanie,
 bo co po części wszystkim się dostało,
 100 to w Tobie jednej w pełni się zlało.

Tyś to jest górą u proroka, ona
 na kark gór wszystkich najwyższych wsadzoną,
 w którą wszedł olbrzym wyższy jeszcze Ciebie,
 mieszcząc się w Tobie, co nie mieścił w niebie.

105 A jednak w życia ostatnim momencie
 siebieś nad siebie wzniosła niepojęcie.

[†] O wielości lat Maryi Panny nic pewnego, mniemania różne: jedni liczą Jej wieku na lat 60 z dodatkiem, drudzy na 70 (jako i Maria de Jesu z objawienia w jej żywocie), inni na 72 lata życia tej to Pani rozciągają.

Snadź już, nie mając z kim mierzyć się kroki,
sama poszedłaś z sobą na wysoki.

Bo akt Twój jeden przy zgonie obficie
110 przeniósł zasługą pełne zasług życie.
Ach, jaki to akt był! Kto zmierzyć zmoże?
Nikt, nikt nie zmierzy, chyba sam Ty, Boże!

O, laskiś pełna! Żeś i pewna była,
iż ani jednej łaski z łask tak siła
115 stracić ni zmniejszyć nie mogłaś, ba-ś znała,
że rość co moment w dwakroć łaska miała.

O cuda, dziwy! O dziwy, o cuda!
O cuda, dziwy! Kto mi pojąć tu da,
gdy Cię za matkę sobie przysposobił,
120 co, *laskiś pełna*, z Tobą Bóg porobił?

Nie wiem, z kim Ciebie pomierzać, Maryjo?
Czy z mężatkami? Aliś Ty liliją.
Czyli z pannami? Lecz matką-ś szczęśliwie.
Czyli z wdowami? Ale Mąż Twój żywie.

125 Pomieszczę z ludźmi – Tyś nad ludzie zgoła.
Zrównam z anioły – Tyś jest nad anioła.
Razem z wszystkimi – Tyś nad wszystko razem.
Jakimże uczcić Ciebie już wyrazem?

Zwałbym boginią, ale mi inaczej
130 i Pismo głosi, i Kościół tłumaczy.
To wiem, wiem pewnie, że bez omylenia
najpodobniejsza-ś do Twórcy stworzenia.

O, laskiś pełna! I tym-eś pewniejsza,
im do objęcia byłaś sposobniejsza,

135 a jaka była sposobność z Twej strony,
świadczy bez granic Bóg w Tobie zamknięty.

O, laskiś pełna! Miarą Twoich darów
wszechmocność Boga bez żadnych wymiarów.
Nie zmierzyć Bożej wszechmocności niczym,
140 Twych całym światem łask nie ograniczym.

O, laskiś pełna! I dla nas, i w sobie
bezdenność cudów z Ciebie w każdej dobie,
a to tak pewnych, że chyba w skłóconych
wiary nie najdą i mózgach szalonych.

145 *O, laskiś pełna!* Nie tylko w Lorecie,
starym Twym Domku, lecz po całym świecie,
nie już w świątościach tylko zdrowianośnych,
w obrazach cudy i posągach głośnych.

Lecz *laskiś pełna* – powstydz się tu mowy
150 z znaków sług Pani, drwiarzu pustogłowy! –
lecz *laskiś pełna* w poświętnych pierścionkach,
paskach, szkaplerzach, różańcach, koronkach.

O, laskiś pełna! Dla każdego człeka,
który się do Cię z ufnością ucieka;
155 jeszcze się nigdy z ust nabożnych modły
do Twych przesłane uszu nie zawiodły:

modlił się Wojciech – i rozumu dostał,
modlił się Bernard – i wymównym został,
modlił się Polak – i zbił bisurmany,
160 wzywał Korecki – i spadły kajdany;

modlił się Kostka – i wziął niemieszkanie
o, jak cudowne w zakon powołanie,

modli się Blanka – i synka dostaje,
i jak wielkiego w święte obyczaje;

165 wzywa bezwierniec – i światło ma w wierze,
modli się grzesznik – i dar skruchy bierze,
wzywa ostyłość – aż w lodach goreje,
modli się rozpacz – aż wieją nadzieje;

modli się <t>opień – i sucho wypływa,
170 modli się żeglarz – aż cisza szczęśliwa.
Słowem świat cały skoro krzyknie: „Rata!” –
precz mor, głód, ogień, bój, zły czas ulata.

Modli się ślepy – precz z oczu ślepotą,
modli się głuchy – pęka się głuchota,
175 modlą się chromi, niemi, opętani –
z tych niemoc leci, a z tych precz szatani.

O, laskiś pełna! Ty samej obficie
chorobie zdrowie, śmierci dajesz życie.
K’temu przez Ciebie – bo to wszystko mało –
180 z progów już piekła wielu się wyrwało.

Skąd nieraz chciwi dusz ludzkich szatani,
nieraz wrzeszczeli i wrzeszczą: „Ta Pani
ilekroć w świata wda się interesa,
tyłekroć z gruntu wszystko nam pomiesza!”.

185 *O, laskiś pełna!* Przez Twe drugdy imię
prędzej człek łaskę niż przez Chrysta przyjmie,
bo miłosierdzie w Tobie jest jedynie,
zaś sprawiedliwość z miłosierdziem w Synie.

O, laskiś pełna! Bo cokolwiek daru
190 i łaski w czleku, to z Twego wymiaru.

Ta to jest wola łask wszelakich Pana,
by wszelka łaska przez Cię była dana.

W Tobie ratunek, gdy nas sroga burza
w błędnego życia żeglówce zanurza,
195 bo czy okrętem, czyli morską gwiazdą,
czy zwiesz się Faros – bronisz razą każdą.

W Tobie ochłoda, gdy po zmierzłym pocie
na drodze złości tulemy się do Cię,
bo czy Cię cedrem, czy cyprysem mieniem,
200 zawsze ochłodę mamy pod Twym cieniem.

W Tobie zasłona: by moc czartów cała
wszystkie pociski z pieklów wysypała,
czy tarczy imię, czy wieży damy Ci,
nigdy nie zbici, nigdy nie dobyci.

205 Jakkolwiek wreszcie chcesz być zwana od nas,
a co największych tytułów jest godna! –
każdego czasu: w czas burz i pogody
laskiś jest *petna* na wszystkie narody.

A co łask gruntem: przez Cię Twoi słudzy
210 mają niewinność, a pokutę drudzy,
a wszyscy zgoła osiadają w niebie
na wieki wieków wspól z Tobą przez Ciebie.

O, laskiś petna! Kto Twe zliczy łaski,
ten gwiazdy niebios, świata zniesie piaski.
215 Więcej, ach, więcej świat z Ciebie, Przeczysta,
niż z wszystkich świętych i duchów korzysta,

więcej, bo w Tobie Syn Twój okup wszytek
złożył najdroższej krwi na nasz pożytek.

Aby łask płynął z rąk Twych wylew wszelki,
 220 *o, łaskiś pełna*, dość mi z niej kropelki!

Wszak na to skarbów masz tak siła, na to,
 byś miłośników Twych miała bogato.
O, łaskiś pełna! Miej to pod przysięgą,
 że Cię nad siebie bardziej Kocham tęgo.

225 Więcej Cię Kocham niż z ludźmi krąg ziemi,
 więcej Cię Kocham niż Niebo z świętymi,
 więcej Cię Kocham – wyjąwszy Cię, Boże –
 więcej niż wszystko, niż rzecz język może,

więcej Cię Kocham niż ręka okryślić,
 230 niż serce objąć, niż dusza pomyślić.
 A jeśli kłamię, niech wnet bez wątpienia
 przyłgnie mi język mój do podniebienia.

Tak chcę Cię Kochać, chcę Kochać i tyle,
 jak Niebo-ć Kocha i Kocha Cię ile,
 235 jako i ile Kochali Cię święci,
 tak chcę i tyle Kochać z całej chęci.

O, łaskiś pełna! Komuś Ty niemiła,
 dzicz go, nie matka ludzka wykarmiła,
 musiał być z pieluch napawany jadem
 240 i z jadowitym poswatać się gadem.

O, łaskiś pełna! Kto Ciebie nie Kocha,
 ten się zlecił z smokiem u jednego locha,
 tego i głuche, i nieczule skały
 z twardych wnętrzości w czas szturmów wydały.

245 Kto Cię nie Kocha, niewart kęsa chleba,
 niewart jest życia, niewart nigdy nieba,

o, łaski pełna! – ten łaski do wieka
niewart u Boga ani u człowieka.

Kto Cię nie kocha, tam pewnie szkarada,
250 niestety, grzechu ciężkiego zasiada,
tam po nadziei wiecznego zbawienia –
kto zaś Cię kocha, pewien przeznaczenia,

bo niesłychana rzecz przenigdy iście,
by Twój miłośnik zginął wiekuiście.
255 Ty zbawiać niby masz najpierwsze prawa,
jak Twój kochanek Bernard nam znać dawa.

Kto Cię nie kocha, niech z ludzkiej pamięci
tego przed czasem czas mściwy wykręci.
Wart, wart jest śmierci! Lecz, ehej, azali
260 sąd mój najpierwej na mnie się nie zwali?

A choć że-ć kocham – zda mi się – niemało,
ba, i przysięgam – bo tak się mi zdało –
lecz nie wiem, co me mówią obyczaje.
Czy mówią, jak się zdawało i zdaje?

265 Nie wiem, co mówią. Boję się, ach, boję,
by Ci nie były krzywe sprawki moje,
a wiem, iż miłość ustna nic niewarta,
jeśli uczynki, ach, lecą do czarta.

O, łaskiś pełna! Postój kęs z dekretem,
270 ach, nie przebijaj mię mymże sztyletem!
Stoisz i czekasz. Stoisz, czekasz długo,
nuż będą-ć wierną a miłośną sługą.

O, łaskiś pełna! Tyś na mnie łaskawsza,
sąd mój – sąd cięższy, samam na się zwawsza,

275 lecz przeto-ć samo będę kochać więcej:
późno zaczynam – zakocham goręcej!

PIEŚŃ 4.

PAN Z TOBĄ

Pan z Tobą! Z Tobą Pan w każdym obrocie:
Pan z Tobą w duszy, Pan z Tobą w żywocie,
Pan z Tobą w sercu, Pan z Tobą na łonie,
Pan z Tobą w ży<ciu>. Pan z Tobą po zgonie.

5 Syn Boży z Tobą, któregoś objęła,
Duch Święty z Tobą, z któregoś poczęła,
Bóg Ociec z Tobą, za najmilszą który
przybrał Cię córkę z wszelkiej kreatury.

Pan z Tobą! Pierwej, nim Ziemię usadził,
10 nim wielkim kołem morza oprowadził,
nim rozbił nieba rozwlekłym namiotem,
suto wyszywszy haftem gwiazdozłotem!

Pan z Tobą! I gdy zlewała się bryła
okręgu Ziemi, a Tyś z Panem była,
15 całą-ś składała z Nim świata machinę,
igrajac przed Nim na każdą godzinę.

Pan z Tobą! Kiedy mając w myśli Ciebie,
z Twego abrysu cieszył się u siebie,
ba, i przed Tobą, grając wszechmocnemi
20 palcami swymi na okręgu Ziemi.

Pan z Tobą! Kiedy jako dla królowej
Słońce rozciągnął na płaszcz złotogłowy.

Pan z Tobą! Kiedy Księżyc srebrnorogi,
odlawszy, rzucił pod Twe święte nogi.

- 25 *Pan z Tobą!* Kiedy jako Oblubieniec
dziwnie ozdoby tworzył dla Cię wieniec
z gwiazd ogniozłoty, przed którymi gasną
wszystkie kamienie z błyskotnością jasną.

- Pan z Tobą!* Z Tobą cała święta Trojca
30 i po upadku wraz pierwszego ojca,
kiedy do węża rzekł Bóg mściwy srogo:
„Ona twą głowę, Ona zetrze nogą”.

- Pan z Tobą!* Zawsze i wszędzie! Pan w Tobie
jak w przyjaciela przyjaciel osobie,
35 jak król na tronie, jak pojęcie w myśli,
ba, nadal z Tobą i w Tobie Pan ściślej!

- Jest Bóg i ze mną, bo człek nic bez Boga,
lecz z Tobą bardziej jest Pan, Pani droga,
przez większą łaskę, darów społeczeństwo,
40 przez przydzianie się z Ciebie w człowieczeństwo.

Pan z Tobą! W Tobie, gdyś w górne krainy
szła do Elżbiety w święte nawiedziny
jedna jedynie. Mylę się, hej! – z jaką
szłaś Ty paradą? Żaden nie szedł z taką.

- 45 Cyfrą monarchów dwór do Twego dwora:
Ci marszałkują miłość, wstyd, pokora;
taka parada nie jest z świata tego,
taka parada dworu niebieskiego.

- Pan z Tobą!* W Tobie, Pan jeszcze i z Ciebie!
50 Ten Pan, co Panem na ziemi i niebie,

ten Pan, co wszystko z nicstwa wywodzi,
z Ciebie w betlemskiej stajence się rodzi.

Pan z Tobą! W Tobie, z Ciebie, Pan przy Tobie!

Przy Tobie z Ciebie w połogu przy żłobie,
55 przy Tobie, kiedyś piersiami karmiła,
przy Tobie, kiedyś tuliła, pieściła,

przy Tobie, kiedyś najśłodsze Twe Dziecię
brała, małego Jezusa, w spowicie.

Pozwól tu westchnąć, Panno nad pannami:
60 obym się mogła stać ja pieluchami!

Przy Tobie, kiedyś Synka, Matko droga,
kładła na rękę, rozpowiwszy, Boga;
słałaś na sianku – o Panno, o Panno! –
ja się podścielę, wszak człek wszelki siano.

65 „Człek wszelki siano, aleś ty jest skałką,
twardą-ś więc memu Synowi pościółką.”
Panno! Niech mnie się dotknie Twój maleńki,
twardy mój kamień wnet się stanie miękki.

Pan z Tobą! Kiedy po nocnym świątelku
70 uciekasz z Synkiem na jednym osielku
precz z Judzkiej ziemi, ziemi ulubionój,
ach, w zabobonne aż Egiptu strony!

Wolaj, Solimo! Co Cię stąd oddziela,
chwało, wesele i czci Izraela?

75 Hej! Nie odbiegaj mię z malutkim Twoim,
z Twoim malutkim i malutkim moim!

Hej! Gdziez się niesiesz z Synaczkiem Twym drogiem,
i moim Bogiem, i Twym, Matko, Bogiem?

To już ogarnie mię gruba ciemnica,
80 ach, i bez słońca, ach, i bez księżycy!

Pan z Tobą! Mówić gdyś uczyła Słowo,
przez które stał się świat z całą budową.
Pan z Tobą! Gdy się ozywał Pan świata
po dziecinnemu: „Papa! mama! tata!”.

85 *Pan z Tobą!* Kiedyś, siedząc, panów Pana
na w oblęcz zgięte sadziła kolana.
Ba, jak w pierścieniu brylant oną doba,
Pan był nad Tobą, Pan, Maryja, z Tobą.

Pan był nad Tobą, gdyś pod Synka nogi
90 padła raz skrycie jak Bogu nad bogi;
Pan był pod Tobą, gdy Dziecina miła
jako swej Matce do nóg się chyliła.

Co na to, Matko? – „Ach, mój Synu drogi,
Ci się nie godzi padać pod me nogi!
95 Wiesz, żeś Ty Bogiem, najmiłsza Dziecino,
a jam niewiastką, a jam człowieczyną.”

Co na to, Synku? – „Wiem to, Matko droga,
że czcić niewiastę nie jest rzeczą Boga,
jednak godzi się, należy, przystoi,
100 aby Syn Matce cześć oddawał swojej.”

Cóż ja tu rzeknę? O Matko! o Synie!
Ja te pogodzę spornostki jedynie:
mi słuszna upaść pod stopy obojgu,
oby i umrzeć między Wami dwojgu!

105 Pan z Tobą, gdyś Go, wpadłszy w afekt żywszy,
ocalowała, szyjkę oblapiwszy;

Pan z Tobą, kiedy-ć Syn równym zwyczajem
 twarz, oczy, usta ocałował wzajem.

Pozwól tu wytchnąć i westchnąć raz tyło,
 110 raz tylko, Matko, i słów przerzec kilą!
 „Słucham, mów prędzej!” Panno, nie dostoję –
 mam tu Was obu, uchwyćę oboje.

Obu ucisnę, ucisnę za nogi,
 nogi Twe, Matko, i Dzieciny drogięj,
 115 drogiej Dzieciny ucałuję pięta
 i ucałuję Twe, Maryjo święta;

i nie wprzód obu z rąk więzów uwolnię,
 pobłogosławisz aż mi z Synkiem spólnie.
 Panno nad panny, Matko nad matkami,
 120 *blogosławionaś między niewiastami.*

PIEŚŃ 5.

BŁOGOSŁAWIONAŚ TY MIĘDZY NIEWIASTAMI

Blogosławionaś! Tyś ku niskiej ziemi
 ściągnęła Boga z aniołmi wszystkiemi,
 a ziemię z ludźmi do nieba przeciwnie
 wzniosłaś przez Syna Twojego przedziwnie.

5 *Blogosławionaś między niewiastami!*
 Bo nie poniosłaś klątwy Bożej z nami
 i płodnaś była bez kwiatu stracenia,
 i nie cierpiałaś bólu w czas rodzenia.

Blogosławionaś! Ty z cór judzkich sama
 10 przyobiecane w świat przez Abrahama

odniosłaś w Synie Twym błogosławieństwo
w lat dwa tysiące, a to przez panieństwo.

Błogosławionaś! Boś Tego nosiła,
świat u którego w rękach jako piła.

15 Maż nigdy z Tobą, Panno, się nie sprzęża,
a w Twym żywocie opasujesz Męża.

Błogosławionaś między niewiastami!

Z Ciebie krew, ciało wziął Pan nad panami
i naród człeczy od wiecznej niedoli

20 i z strasznej czarta wyzwolił niewoli.

Błogosławionaś! Z Ciebie, co przed wiekiem
z Ojca się rodzi, w czas staje się człkiem,
a my, co z szmatka ród wiziemy gliny,
niby bogami w zamian z Twej Dzieciny.

25 *Błogosławionaś!* Przez którą narody
jednym wołają głosem, pełne zgody:
„Błogosławiony, który w Imię Pana
przyszedł! Hosanna! hosanna! hosanna!”.

Błogosławionaś! Boś, o Pani miła,

30 ośm błogosławieństw wszystkie wypełniła,
tak jako żaden nie wypełnił ani
nikt tak nie spełni na wiek wieków, Pani.

Błogosławionaś! Świat nie miał takowój
i mieć nie będzie nigdy białejgłowy!

35 Ty Króla królów Matka i korona-ś,
o, po sto razy więc *błogosławionaś!*

Błogosławionaś! Bo nad wszystkie córy
wzniosłaś się, wzbiłaś, wzleciałaś do góry

jak cedr nad lasem, palma nad drzewami,
40 słońce nad gwiazdami, balsam nad woniami.

Błogosławionaś! Boś wsparta na Synie
ku najwyższej się podniosła wyżynie.
Tak jak winorośl bez końca wymyka,
byłe ją wsparła nieskończona tyka.

45 *Błogosławionaś!* Boś z wieków wybrana
od Trójcy Świętej za matkę dla Pana.
W czasie – o dziwy! – Syn kołace w wrota,
Syn do Twego się zaprasza żywota:

„Otwórz mi, otwórz, o moja siostrzyco!
50 Otwórz mi, otwórz, moja gołębico!
Otwórz mi, proszę, przyjaciółko, Ciebie,
Niepokalana, przyjm; wpuść mię do siebie!”.

Nie prosi Anny ni mężnej Judyty,
nie prosi Sary ni innej kobiety,
55 Tyś jedna, Panno, Jemu ulubiona
z wszelkiego ciała, o *błogosławiona!*

Błogosławionaś! Masz dłużników siła
– sam Bóg Ci dłużen, Dziecina Twa miła! –
bo by Syn nie wziął Twej krwi bez Twej woli,
60 my byśmy w biesa jęczeli niewoli.

Błogosławionaś! O, jakie wesele
Cię nappełniło, gdyś w najczystszym ciele
poczuła Syna z krwi Twojej właściwie;
Syna, co Synem, i Boga prawdziwie!

65 *Błogosławionaś!* Ciebie Pan nad pany
więcej ukochał niż wszystkie Niebiany.

Więcej przedwieczne Słońce kocha, więcej
pełny swój Księżyc niż gwiazd sto tysięcy.

Błogosławionaś! Boś choć z wdzięków ciała
70 wszystkie syjońskie córy przesadzała,
nikt nie mógł spójrzyć na Ciebie wszetecznie,
precz niecne myśli odlatały wiecznie.

Błogosławionaś! Bo innych na ziemi
75 twarz Twa czyniła błogosławionemi,
jak mi poświadcza Dyjonizy stary,
uczeń Twojego Jana godzien wiary,

co Cię ujrawszy przez czasów niewiela,
ledwie zniósł światła, ledwie zniósł wesela.
Panno, cóż w niebie? Ach, jak świecisz w niebie –
80 gotowam umrzeć, pokaż jeno siebie!

Błogosławionaś! Żeś i ledwie czleku
pojawiała się w pięćdziesiątym wieku,
bo twarz Twą udać chcąc w Tobie, Bóg świata
musiał rysować przez tak długie lata.

85 *Błogosławionaś* pomiędzy niewiasty!
Anioł nawiedza z nieba Cię skrzydlasty,
Anioł ośmiela, Anioł Ciebie sławi,
Anioł pozdrawia, Anioł błogosławi.

Błogosławionaś! Bo jak Bóg przez słowo
90 „Stań się!” świat stworzył z całą zabudową,
tak przez Twe „Stań się!” z gruntu świat zszpecony
pięknie – śmiem mówić – pięknie odnowiony.

Błogosławionaś! O nowino rzadka –
Panna-ś przy pannach, a przy matkach Matka,

95 Pani-ś przy sługach, Królową-ś przy siostrach,
cześć ziemi, chwała niebios, piekłów postrach.

Błogosławionaś! Bo choć kutych z stali
od gniewnej zemsty nie dźwigasz bratnali,
piastując tylko miłosierdzie w rękę,
100 jednak pożyjesz najtwardszego sęku.

Błogosławionaś! Przed Tobą pułk srogi
ćmy czarnych duchów i piekłów drżą progi;
na Twój głos twardość bezwierńców truchleje,
a katolik się obleka w nadzieję.

105 Błogosławione piersi, z których drogi
pokarm brał w święte usta Bóg nad bogi.
Błogosławiony stokroć żywot, który
dziewięć miesięcy zniósł dawcę natury.

Błogosławione z Dzieciny Twej drogięj
110 oczy i uszy, ręce, język, nogi,
myśl, serce, zmysły, owo zgoła cała
błogosławionaś i z duszy, i z ciała.

Błogosławioną Cię wszystkie stworzenia,
wszystkie języki, wszystkie pokolenia,
115 błogosławioną rymopisów ody,
błogosławioną głoszą Cię narody.

Błogosławionaś! Ciebie i poganin,
i dziki Ciebie wielbi bisurmanin;
sami Cię wielbią heretycy hardzi,
120 i któż wie – wstydzie! – nad nas czy nie bardziej.

Błogosławionaś Ty dla naszej wiary.
Błogosławionaś mej duszy bez miary.

Błogosławionaś sercu Ci przyglęmu.
Błogosławionaś wierszowi mojemu.

125 *Błogosławionaś* w życiu, w zgonie potem,
 ba, śmierć Twa życiem i lepszym żywotem
 nad wszystkie życia, gdyż, o Pani święta,
 z ciałem i duszą całaś w niebo wzięta,

gdzie na najwyższym osadzonaś tronie
 130 od Trójcy Świętej, w najdroższej koronie,
 w sukni tak litej jakiej nie masz drugiej.
 po sto tysięcy dworzan do usługi.

Ach, jakież to tron? Tron, jako dzień nieba!
 Jakież dzień nieba? Jak na Boga trzeba!
 135 Jakaż korona, suknia, szambelani?
 Jak wielka Matka, Królowa i Pani!

Droższa tam każda ozdobka zapewne
 niż włoskich Padów piaski złotolewne,
 niż Hebry trackie, Gangesy indyjskie,
 140 hiszpańskie Tagi, Paktole azyjskie.

droższa nad rubin Garmantów sto razy,
 berylły Persów, Arabów topazy,
 korale Murzów, Indów ametysty,
 Egiptów jaspis, Scytów szmaragd czysty,⁵

⁵ Czystym szmaragd nazywam nie tylko dla pozorów, ale radniej dla jego cnoty, bo jako Wielki Wojciech pisze: „Ten kamień na głowę nieprzyjaznym jest Wenerze tak dalece, iż u pewnego przy amorach, iż tak rzekę, nie mogąc ścierpieć, na trzy się części porozpadał. Jeżeli to prawda, o, jakoby się wiele w tym wieku zepsutum ich popękało! A snadź dlatego z przestrachu i rzadko się pokazują, a gdzieś tam głęboko się zakopały. Przeciwnie, o, jako pięknie służyć może ten czysty kamyk za *symbolum* najczystszej Maryi Pannie, której nic przeciwniejszego nad plugawą bezecnicę Wenerę, a paskudnisia mierzłego. Kupidyna.

145 droższa nad szafir na truciznę czuły,
nad uryjańskie perły, karbunkuły,
nad dyjamenty i których nie mienię –
droższa nad wszystkie najdroższe kamienie.

Ach, pomni na mnie, o niebios Królowo,
150 gdy śmierć z żelźcem stanie nad mą głową.
Przybądź, stań przy mnie, stań u mego domu.
Hej! Jak śmierć szczęśna, gdyś cyprysem komu!

Wszak-eś nie na to wzniesiona do nieba,
by pomnieć na nas nie było Ci trzeba,
155 lecz coś za życia mogła świadczyć siła,
abyś po śmierci więcej nam świadczyła.

Błogostawionaś z Twojej czci w niezbitych
państwach, królestwach, rzeczachpospolitych,
w bractwach, obrazach, kaplicach, kościołach,
160 w akademijach i prywatnych szkołach.

Błogostawionaś od niewinnych dzieciak,
młodzi i starych, mężów i mężatek,
panien, wdów, wdowców i księży nabożnych,
we mszach, pacierzach i przysługach różnych.

165 *Błogostawionaś* w Kościoła pasterzach,
cesarzach, królach, wodzach i żołnierzach,
w panach i kmiotkach, zakonach, doktorach,
w pałacach, chatach, obozach, klasztorach.

Błogostawionaś w pismach i pisarzach,
170 w chwale i w chwalcach, w drukach i w drukarzach.

Wszędzie i zawsze, od wszystkich we wszystkim⁶
blogosławionaś Ty z wszystkich pożytkiem.

Blogosławionaś Ty po sto tysięcy,
blogosławionaś, o, po sto i więcej,
 175 Królowo niebios, Królowo i ziemi,
 na ziemi, niebie, pomiędzy wszystkim!

Blogosławionaś Ty i od Aniołów,
 Ojców, Proroków i Twych apostołów,
 wyznawców, panien, pań i męczenników
 180 teraz, od wieków i bądź aż do wieków.

⁶ Prawdziwie *blogosławiona* nie tylko w niebie, ale i na ziemi we wszystkim i od wszystkich Maryja! Bo a któż zliczy wszystkich chwalców tej to Pani? Trzeba by na jedyne zrejstrowanie ogromnej księgi. Kto świątobliwie ciekawy, może przeczytać się w Hipolicie Marakcyjusz proroków Maryi, apostołów Maryi, papieżów Maryi, kardynałów Maryi, biskupów, fundatorów, zakonów Maryi: męczenników, panien, heroin Maryi; cesarzów, królów, książąt Maryi; są też królestwa, księstwa, rzeczypospolite, które jedynie są poświęcone imieniu Maryi. O szczęśliwe królestwa, księstwa, rzeczypospolite! Są zakony, które od imienia nazywają się Maryi. O szczęśliwe zakony! Były wojska, które tylko wojowały pod hasłem tej to hetmanki nieprzewyciężonej. O szczęśliwe wojska! O wojska (jako się o tym można przeczytać w *Dziejach kościelnych* Skargi i Kwiatkiewicza) niezwyciężone! Byli pisarze, którzy nic nie pisali, jedno ku czci Maryi. Byli drukarze i drukarnie, w których nic nie drukowano, jedno na cześć Maryi. O szczęśliwi pisarze! o szczęśliwe drukarnie! O po stokroć drukarze szczęśliwi, których za to wszystkich na wysokości pewnie złotymi literami dawno wydrukowano!

O gdzież ci drukarze, kędyż takie drukarnie? Prędej teraz – o wstydzie! – romansik miłośny spod prasy wyciska się i na skrzydłach Kupidyna na świat wylata zaraza rozumu i trucizna cnoty. Prędej *Nocy arabskie*, które ku strawieniu na próżno drogiego czasu służą. *Nocy* książąt ciemności wychodzą, w których niezawodnie gwiazda Maryja nie przyświeca. Prędej pochlebne ku niczemu nie godzące się wierszyki, jedno ku ugruntowaniu w niecnocie: bo też ten towar – o żalu! – drukarniom i splatniejszy. Po wtóre snadź też drukarze i nie mają co cnotliwego i świątobliwego drukować, bo też mało – powstydzmy się! – i pisarzów ku służbie Boga, Maryi i cnoty prowadzących. Ile takich, z których by pióra i rozum, i świątobliwość razem spływały? Ile takich, którzy będąc z rozumu wziętymi, mogliby towar swój przez samą uprzedzoną swą sławę czytelnikowi ciekawemu zalecić, zarazem niby to na złotej wędce zdradą świątobliwą Bogu dusze poławiać? Woleli gdzie indziej pióra swe obrócić. Mniejsza o to, że talent rozumu nie tylko grzebią, ale przez złe użycie utracają, z czego w czasie obliczać się, wiedzą komu, będzie potrzebna. Wreszcie nie wiem, kogo tu naprzód obwiniać: czy drukarza, czy pisarza, czyli czytelnika? Niech się radniej sami z sobą rozmówią i osadzą. Z tym wszystkim najprędzej, zda mi się, winę z siebie zwali drukarz (któremu by inaczej z głodu przyszło umierać) na pisarza i czytelnika: tego mniej potrzebnie bałamuctwy zaprzatnionego, tamtego te bałamuctwa chciwiej skupującego. Ja zaś nie mam za co pochwalić wszystkich.

PIEŚŃ 6.

I BŁOGOSŁAWION OWOC ŻYWOTA TWEGO, JEZUS

*I błogosławion owoc Twój żywota,
Jezus, co zawarł wiecznej śmierci wrota,
cnotę ożywił, grzech srogi umorzył,
co zamknął piekło, a niebo otworzył!*

5 *I błogosławion owoc, co i Ciebie
błogosławioną uczynił przez siebie,
i wszystkie ludzkie wraz ubłogosławił,
i z powszechnego przeklęstwa wybawił!*

10 *I błogosławion owoc Twój żywota,
z którego wszystko, w którym wszelka cnota
i wszelkie łaski, i dary i który
cudem jest cudów i cudem natury!*

*O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion, o, po sto i więcej!*
15 *O, błogosławion Pan z Pana, Bóg z Boga,
owoc żywota Twego, Matko droga!*

Jezus, któremu służyć – godność wszelka,
Jezus, którego kochać – świętość wielka,
Jezus, za którym iść jest pierwszą chwałą,
20 a dojść Jezusa – szczęśliwością całą.

Jezus, którego pojąć jest mądrością,
Jezus, którego słuchać – roztropnością,
Jezus, któremu być posłusznym – droga
pewna do cnoty, do nieba, do Boga.

25 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion, o, po sto i więcej!
O, błogosławion Pan z Pana, Bóg z Boga,
owoc żywota Twego, Matko droga!*

Jeśli kto ślepy – Jezus oświeceniem,
30 jeśli kto słaby – Jezus umocnieniem,
jeśli kto pragnie – Jezus źródłem żywym,
jeśli kto łaknie – jest chlebem prawdziwym.

Jezus w języku plastrem jest miodowem,
w uszach muzyką i przedziwnym słowem,
35 w sercu weselem, w duszy jest zbawieniem,
zupelnym w całym człeku nasyceniem.

*O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion, o, po sto i więcej!
O, błogosławion Pan z Pana, Bóg z Boga,
40 owoc żywota Twego, Matko droga!*

Chcesz w kogo natrzeć? Jezus miecz w prawicy.
Chcesz się ułożyć? On tarczą lewicy,
On pancierz sercu, lba szyszak On zbrojny,
wał w oblężeniu, On wojskiem do wojny.

45 Jeśli chcesz kochać – Jezus Ociec miły,
jeśli lękać się – olbrzym wielkości,
jeśli dziwić się – jest dziwem nad dziwy,
chcesz być bogatym – Jezus skarb prawdziwy.

*O, błogosławion więc po sto tysięcy,
50 o, błogosławion, o, po sto i więcej!
O, błogosławion Pan z Pana, Bóg z Boga,
owoc żywota Twego, Matko droga!*

Rozpacz się gnębi? Jezus jest nadzieją,
a tej nadziei wiatry nie rozwieją.

55 Smutek się sępi? Jezus radość świata,
a ta trwa radość, trwa po wszystkie lata.

Toniesz? On portem. Błądzisz? On jest drogą.
Wierzysz? On prawdą. Giniesz? On wspomogą.
Pracujesz? Płacą. Wojujesz? Koroną.

60 Zawód wybiegasz? Metą wyznaczoną.

Chcesz być w pokoju? On Księżę pokoju.
Przyjdzie być w boju? Wódz niezbity w boju:
Krzyż mu chorągwią, Krzyż mu bronią drogi –
wiesz? – wszystkich diabłów Krzyża zbudły rogi.

65 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion i w czasie, i więdź!*
*O, błogosławion Pan z Pana, Bóg z Boga,
owoc żywota Twego, Matko droga!*

O, błogosławion! Król królów, Król chwały,
70 *Król wszystkich wieków, Monarcha wspaniały!*
Sędzia straszliwy, Mocarz niezrównany,
Pan wielki barzo, Pan nad wszystkie pany!

O, błogosławion! Jezus z majestatu,
ogrom i niebu, i piekłu, i światu,
75 *moc władogroma, siła nieprzeparta,*
śmierć samej śmierci, śmierć grzechu, śmierć czarta!

O, błogosławion! On – Zbawiciel czleka,
On – Pan zastępów, Bóg z Boga od wieka
On! Lecz któż przepaść zmierzy krótką nitką?
80 *On wszystkim wszystko, On jeden nad wszystko!*

Spójrzyj przed sobą – On nieśmiertelnością,
 spójrzyj za sobą – On samą wiecznością,
 spuść się – bezdenny, wzbij się – nieścigniony,
 obejrż się w koło – nieograniczony.

85 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
 o, błogosławion i w czasie, i więcój!
 O, błogosławion Pan z Pana, Bóg z Boga,
 owoc żywota Twego, Matko droga!*

O, błogosławion! O dziwna odmiana:
 90 z Słowa niemówię, a sługa Pan z Pana,
 Bóg z Boga człkiem w grzesznika postaci,
 Twórca stworzeniem, bratem grzesznych braci.

Lew silny czartu z pokolenia Judy,
 Lew straszny wszystkim – o cudo nad cudy! –
 95 w szopie przy bydle mieni się w Baranka,
 nie darmo-ś, Panno, podślała mu sianka.

Ten, który dzielnej wszechmocności ręką
 odlewał gwiazdy, planety z Jutrzenką,
 zbudował niebo z podniebnym budynkiem –
 100 podłym stolarza rzemieślnika Synkiem.

Dla nas, ach, dla nas ta wszystka wyprawa:
 Słowo zamilkło, Pan się sługą stawa,
 Lew się Barankiem na grzechów zgładzenie,
 z Boga Bóg człkiem na świata zbawienie.

105 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
 o, błogosławion i w czasie, i więcój!
 O, błogosławion owoc Twój żywota,
 Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Jezus w stajence – światłość z światła w ścieniu,
 110 Jezus w kolebce – niezmierność w zamknięciu,
 Jezus w pieluchach – Samson skrępowany,
 Jezus przy żłobie – w nędzy Pan nad pany;

światłość zaćmiona, by nas oświeciła,
 niezmierność w kresie, by nas rozszerzyła,
 115 za wszystkich jeden Samson skrępowanem,
 Pan w nędzy, aby ubogi był panem.

*O, błogosławion więc po sto tysięcy,
 o, błogosławion i w czasie, i więcej!
 O, błogosławion owoc Twój żywota,
 120 Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Jezus przy piersiach Matki – chleb w łaknieniu,
 chleb ów prawdziwy, źródło żywy w pragnieniu,
 Jezus w czasie różny – płaczliwe wesele,
 Jezus w Ogrójcu – radość smutna wiele;

125 by nas nakarmił, chleb łaknie prawdziwy,
 by nas napoił, źródło pragnie, źródło żywy,
 wesele płacze, by płacz się hamował,
 radość się smuci, by smutek radował.

*O, błogosławion więc po sto tysięcy,
 130 o, błogosławion i w czasie, i więcej!
 O, błogosławion Twój owoc żywota,
 Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Miłość zhydżona – Jezus u Judasza,
 szczerłość zhańbiona – Jezus u Kajfasza,
 135 mądrość wyśmiana – Jezus u Heroda,
 u wszystkich bunt – Jezus wszystkich zgoda;

w ohydzie miłość, szczerłość w pohańbieniu,
 w wyśmianiu mądrość, zgoda w posadzeniu,
 by, nienawisne, nas sobie zbraciła,
 140 by z zrad i głupstwa, i zwad oplaciła.

*O, błogosławion więc po sto tysięcy;
 o, błogosławion i w czasie, i więcej!
 O, błogosławion Twój owoc żywota,
 Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

145 Jezus we wszystkim – fortuna w niedoli,
 Jezus w więzieniu – swoboda w niewoli,
 Jezus w swym Pietrze – prawda się w zaprzeniu,
 a w drugich uczniach – droga w odbiezeniu;

dola w niedoli, by niedolę wsparła,
 150 wolność w niewoli, by jeńców wydarła,
 prawda zaprzana, odbieżona droga,
 by nas z kłamstw, błędów wywiodła u Boga.

*O, błogosławion więc po sto tysięcy;
 o, błogosławion i w czasie, i więcej!
 155 O, błogosławion Twój owoc żywota,
 Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Jezus przed sądem – niewinność zelżona,
 Jezus u słupa – całość skaleczona,
 Jezus przy berle – majestat w igrzysku,
 160 Jezus w koronie – Słowo, ach, w ciernisku;

niewinny zelżon, by winnych wymovil,
 zdrowy w kalectwie, by chorych uzdrowił,
 majestat wyśmian, Słowo cierniem skłote,
 za naszą pychę i za naszą psotę.

165 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion i w czasie, i więcéj!
O, błogosławion Twój owoc żywota,
Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Jezus w policzkach – nietkliwość rażona,
170 Jezus w płwocinach – piękność zszpecona,
Jezus w pospółstwie – wiara w niewierzeniu,
Jezus w farużach – świętość, ach, w zbluźnieniu.

Cóż w Tobie, Matko? Ach, cóż, cóż tu rzeczem?
W Tobie, o Matko, Jezus srogim mieczem.
175 „Ach nie, nie Jezus, ty okrutny kacie!”
Ach, nie kat, Matko – jam miecz w Synie na Cię.

Piękność zszpecona, by nas ozdobiła,
moc osłabiona, by słabe wzmocniła,
świętość i wiara nigdzie nieuznana:
180 ni od pospółstwa, ani od kapłana.

We wszystkim cierpi Jezus srogie bole,
wyplacając się za nasze swewole,
a Ty miecz w Synie cierpisz, Rodzicielko,
byś naszą była Współodkupicielką.

185 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion i w czasie, i więcéj!
O, błogosławion Twój owoc żywota,
Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Jezus pod krzyżem – wszechmocność w słabości,
190 Jezus na krzyżu – wieczność w śmiertelności,
Jezus w ran pięciu – źródło w kopanicach,
w zółci i w occie – winogron w goryczach;

by słabych wsparła, wszechmocność zslabiona,
by śmierć ożyła – nieśmiertelny kona.

195 Gdzie spójrzysz – Jezus we wszystkim i wszytek,
zawsze i wszędzie na świata pożytek.

O, błogosławion więc po sto tysięcy,

o, błogosławion i w czasie, i więcéj!

O, błogosławion owoc Twój żywota,

200 *Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

Kto Go nie kocha, ten twardym szkopulem,⁷
śmiercią nieczułą i grobem nieczulem,
ba, stokroć twardszy nad twarde szkopuły,
nad śmierć nieczulszy i nad grob nieczuły;

205 przy śmierci Chrysta kamień się gruchota,
śmierć się ocuca, grob rozwała wrota.

Kto Go nie kocha? Kochają więc glazy.

Kto Go nie kocha? Człek twardszy sto razy!

Kto Go nie kocha, niech będzie przeklęty,
210 niechaj z korzenia zostaje wycięty,
niechaj pamiątki żadnej nie zostawi,
niechaj mu nigdy nikt nie błogosławi.

Mylę się, mylę! Nie na toś, nie na to
nas okupował, Jezu, z życia stratą.

⁷ Po opisanu wielmożności, zatym męki i wyniszczenia się Chrystusa Pana z miłości ku nam nieskończonej – za którą, jako jest, tak i po wieki niech będzie błogosławiony! – nie mogłam się utrzymać, iżbym się nie ozwała do jego przyszerzej z afektem wzajemności i wzajemnej miłości, chociaż na pozor niejako z wybozeniem podobno od drogi i od piosnki Maryi Pannie wyznaczonej. Wszakże nie lękam się w tym od czytelnika, a tym barziej, im rozsądniejszego, żadnego zarzutu i przygany. Ile gdy tak błądzić – oby i najdalej, oby i wszystkim, oby i mi na zawsze! – jest to najlepszym trafieniem do celu, a taką piosnkę śpiewać jest to najśłodsza i najchwalebniejszą piosnką dla Maryi, ba, że i Ją chwalemy, i Świętych Pańskich chwalemy dla Boga. A zatem już i nie wiem, czy się wyboczyło. Owszem, mam za to, że się jak najcelniej trafiło.

215 Tak-liż to żądam – o mój błędzie wielki! –
by krwi najdroższej w niwecz szły kropelki?

Wybacz, ach, Panie, lekkiej człowieczynie!
Cofam się, cofam, niech Twa krew nie ginie!
Niech żyje człowiek, a co żywiej może,
220 zaczyna służyć Tobie, wieczny Boże.

Za kimże to rzecz? Ach, za mną, mój Panie –
samam miotala na mnie przeklinanie.
Już by, już po mnie było z mojej kreski,
by nie laskawszy statut był niebieski.

225 Zdało się wprawdzie, zem Ciebie zaiste,
z ust pomiar biorąc, kochała, mój Chryste,
lecz gdy w rzecz weszła – zła moja, zła sprawa,
głos, głos Jakóba, a ręce Ezawa.

O, dziękiz Tobie, że ach, na mnie jeszcze
230 nie spadło gniewu Twojego żeleźce,
żeś mi dał czasik, o Jezu laskawy,
do postawienia na nogach mej sprawy!

Zacznę Cię kochać, mój Panie jedyny,
nie tylko usta, lecz dobrymi czyny.
235 Bo a któż, proszę, Cię kochać nie zechce,
kiedy Twa dobroć tak do siebie łechce?

Wiele, ach, jednak jest szalonych dziełek,
które od Ciebie odwodzi niestatek,
wiele, ach, którym miłszy jest niemało
240 świat duszogubny i szatan, i ciało.

Nie wierz, ej, Panie, i słowu mojemu,
 okłamam, Boże, Ciebie po staremu.
 Sama już sobie nie dowierzam znowu,
 bym do dawnego nie poszła norowu.

245 Wielem, ach, razy służyć Ci przyrzekła
 pod stratą nieba na okropne piekła;
 chwilka mignęła, ach, aliści owo
 równie z wiatrami ulatało słowo.

Godnam więc, Panie – sama dekret daję –
 250 godnam piorunu za me obyczaje,
 godnam po stokroć; ani przebaczenia
 warta już jestem za me przewinienia.⁸

Czegoż już czekasz, Boże władogromy?
 Spuść na kowadle zemsty skute gromy,
 255 strzelaj, piorunuj! Godzień śmierci, godzień,
 co gwałt jak wiele zawinił Ci zbrodzień!

Wiem, dobry Boże, wiem, że Ty nade mną
 chcesz się litować, grzesznicą nikczemną,
 lecz jam niewarta, któram tyle razy
 260 dała-ć nie lekki powód do urazy.

Choćbyś się Ty chciał zmiłować, mój Boże,
 sam Twój, sam honor przebaczyć nie może.
 Nie możesz, Boże, Twej nie naruszywszy
 sprawiedliwości, mi być litościwszy.

265 Mojej, ach, śmierci chce Twa dobroć nawet.
 Bijże, bij, zabij! gniew za gniew, wet za wet!

⁸ Częstka tego afektu wzięta jest z sławnego soneta francuskiego pana des Barreaux: „Grand Dieu! Tes jugements...” etc.

Nasyć Twe chęci, gdy z samej masz, Panie,
dobroci takie na mnie zapozwanie!

Nie czyni litości zbyt kujałej dalej –
270 wzgardzona dobroć, niech giniem, zuchwali!
Nie patrzaj na lzy, by i zdrój wywiodły,
nie dbaj na skruchę, nie zważaj na modły!

Trwoga, grzmi niebo! „Do wojny! do wojny!” –
gniew Boży woła piorunami zbrojny.
275 Korzę się, korzę! Padam na kolana!
Wielbię karzącą rękę panów Pana.

Nakładam sama na grót mściwy szyję,
dawno czas zginać, nie wiem, jako żyję.
Czekam już strzały, ale z której strony
280 strzelisz, bym z krwi Twej nie miała zasłony.

Sam-és mię, Jezu, przyoblekł tą zbroją,
abym walczyła z wszechmocnością Twoją:
byś na mnie piekło wylał z mocą wszelką,
jedną zaleję krwi Twojej kropelką.

285 Cóż, to mi już się lękać Cię nie trzeba,
wielki Monarcho i ziemi, i nieba?
„Tak jest, nie trzeba, dopóki przy zbroi
kto krwi przelanej Mojej silno stoi!

Dopóki kto sam nie odrzuci onój
290 wabem szatana do grzechu zwabiony
na swą zagubę.” Zabijasz mię, Boże! –
strach prze to samo większy paść nie może.

Lękam się, lękam, abym złości mojej
nie odrzuciła tej dobroci Twojej.

295 Nie, nie lękam się piorunów Twych mściwych,
lękam się bardziej, ach, rąk miłościwych.

Miłość przyczyną, a miłość oboja,
takiej bojaźni: stąd moja, s<k>ąd Twoja.
Znieś, Boże, piekło – nic mi i po niebie,
300 będę-ć kochała, jak kocham: dla Ciebie.

Kocham Cię z całej i duszy, i siły.
Chcę Twej miłością kochać Matki miłej;
obym jej kochać mogła sercem co dzień,
któryś miłości nieskończonej godzin.

305 Chciałabym żądzą kochać nieskończoną.
By to nie było z ujmą Bóstwa pono –
nie chcę Cię kochać tak afektem drogiem,
bo chcę, ażebyś był Ty jeden Bogiem.

Dosyć mi będzie miłością przynamniej
310 kochać Twej Matki, lecz i to zbyt dla mnie,
bo to Twa Matka. Ale co świętemu,
nie chcę ustąpić w miłości żadnemu.

Chcę Cię na wieki, chcę Cię kochać w niebie,
nie bym tam była – bym kochała Ciebie
315 i że kochanym chcesz być w wiecznej chwili –
nie przeto, że Cię kochać mi najmiliej;

nie przeto, iż to istnym mym zbawieniem
i pierwszym szczęściem, owszem, ubóstwieniem,
bo gdybym, Boże, i bogiem ja była,
320 bóstwa, bym mogła, Ci bym ustąpiła.

Abowiem i Ty, zda mi się, mój Boże,
gdybyś mógł, Bóstwa ustąpiłbyś może.

Tak, tak nas kochasz! Dowodów nie trzeba
więcej, jak żeś już dla nas zstąpił z nieba.

- 325 *O, błogosławion więc po sto tysięcy,
o, błogosławion i w czasie, i wiecój!
O, błogosławion Twój owoc żywota,
Jezus, Twój Synek złoty, Matko złota!*

PIEŚŃ 7.

ŚWIĘTA MARYJA

Święta Maryja! Święta z łask obfitych.
Święta Maryja! Święta z cnot nabytych.
Święta Maryja! I święta nad święte,
ba, o świętości cudo niepojęte.

- 5 *Święta Maryja!* I tak zawsze święta,
iż i na moment nie byłaś przeklęta.
Święta, tak święta, że Najświętszy w Tobie
jako w Najświętszej zamieszkać zyczył sobie.

- Jeżeli Arka święta, w której prawa,
10 miejsce, gdzie w ogniu krzak cały zostawa,
ziemia, na której Bóg się zjawił w ciebie,
cóż, w której, z której Bóg – jak świętaś wiele!

- Jeśli świętego Kościół imię bierze
i w swych się członkach świętym zowie szczerze;
15 jeżeli święty w Apostołach z głowy,
z ręki w Doktorach, w Wyznawcach z ust mowy;

z nóg w swych posłańcach, z piersi w męczennikach,
z serca w dziewicach, z barków w zakonnikach,

któż tu wyrazić, by sto gąb miał, zdoła,
20 jak świętaś Matka takiego Kościoła?

Święta Maryja! Bowiem świętaś cała:
i z świętej duszy, i świętego ciała;
świętaś bez przerwy, jak z wieków wybrana
za Panią świętych od wszech świętych Pana.

25 *Święta Maryja!* I jak świętaś wiele,
gdy byłaś świętą już w śmiertelnym ciele;
ba, i nie mogłaś być nieświętą, całe
będąc bezgrzeszną, tak jak święci w chwale.

Święta Maryja! Bo za życia chwili
30 już Cię za świętą chrześcijanie czcili,
już Ci poświętnie stawiano kościoły,
już świat się modlił do Cię z Apostoły.

Święta Maryja! Bo Twa świętość siła
jeszcze za życia świętymi czyniła;
35 tak gdzie się zwróci słońce ogniozłote,
wszystko ogrzewa i stroi w pozłotę.

Święta Maryja! Niech kto jak najściślej,
co to jest świętość prawdziwa, okryśli.
Tyś zawsze świętą, owszem świętych głową
40 i wszystkich świętych najświętszą Królową.

Bądź świątobliwość czystością sumnienia,
bądź wiadomością nazwem Boga czczenia,
bądź cnotą, która miłości ogniwem
nierozwanie łączy z Bogiem żywym,

45 bądź-li wiernością w zdaniu do szeląga,
co się do Boga przynależnie ściąga –

zawsześ Ty święta, boś i najczyściejsza,
i w czczeniu panów Pana najbieglejsza.

Cóż już jak Twórcę kochałaś niezmiernie,
50 jak się z łask wziętych wyplacałaś wiernie,
tak jako żaden na niebie i ziemi –
o, więc najświętszaś pomiędzy wszystkimi!

Święta Maryja! Tyś czystsza bez miary
niżli Zuzanna, niżli Józef stary,
55 Twoja niewinność nad Jeremijasza,
Twoja gorliwość nad Ezechijasza.

Twa większa mądrość niż Salomonowa,
większa łaskawość niżli Dawidowa,
Twe wszystkie cnoty – cnoty niepojęte,
60 cnoty nad świętych, o Święta nad święte!

Job był cierpliwy. aleś Ty cierpliwsza,
Abraham wierny, lecz Twa wiara żywsza,
i inni święci dość świętymi byli,
lecz Twój początek, gdzie inni kończyli.

65 Święte dość były u starego wieka:
Judyta, Anna, Estera, Rebeka.
O, jakoś świętsza Ty, Maryjo, którój
– o, jakoś świętsza! – tak święte figury!

Święte dość w Nowym Zakonie dziewice:
70 Agnieszki, Tekle, i których nie liczę.
Święta Maryja, jakoś świętsza wiele,
gdy z Twej świętości tak święte modele!

Niech zniosą skarby wszystkie niebios chóry,
skarby i chwały łaski i natury,

75 jedna Twa świętość, Maryjo, przewyższa.
O święta, święta, o, nad święte wyższa!

Stąd Tyś cypr, ale z syjońskiego sadu,
cedr, lecz z Libanu, palma, aleś z Kadu,
Tyś jest oliwą, ale z najpiękniejszych,
80 jaworem jesteś, ale z najsięglejszych,

Tyś jest balsamem, mirrą, cynamonem,
ale balsamem niczym nie ochrzczone,
lecz najwonnejszym cynamonem, ano –
święta Maryja! – Tyś mirrą wybraną.

85 Tyś święta, wyższa niż ten, nad którego
wyższy nie powstał według Najwyższego.
Ba, żeś do jego przyszła rodzicielki,
i on stąd święty, zatym święty wielki.

Z kim już Cię mierzyć, o nad święte Święta?
90 Prawdziwie, jesteś cała niepojęta!
Zmierzę Twą świętość z wszystkimi świętymi,
lecz Tyś wierzch wszystkich na niebie i ziemi.

Święta Maryja! Wiem już, wiem, samemu
najpodobniejszaś tylko Najświęstszemu,
95 co Mu aniołów orszak nieobjęty
po trzykroć śpiewa: „*Święty! Święty! Święty!*”.

Tyś żywy portret najświętszego Syna,
Syn Twój portrecik (by nie Bóg, Dziecina),
żywy Portrecik. O, cóż, cóż tu może
100 już pomyśleć się świętszego, mój Boże?

Święta Maryja! Cieszcie się, Niebianie!
Święta Maryja! Lękaj się, szatanie!

Święta Maryja! Słysz, świecie, rzuć zbrodnie,
chcesz-li tak wielką świętość uczcić godnie!

- 105 Maryja światłem – precz, duszne ciemnoty!
Maryja Panią – precz ubóstwo w cnoty!
Maryja morzem – kogoż nie wzbogaci?
Gwiazdą jest morską – a któż port utraci?

- Maryja święta – bądźmyż my świętymi.
110 Skromna Maryja – nie bądźmyż dwornymi.
Bądźmy cichymi – Matka Słowa cicha.
Pani pokorna – precz z poddaństwa pycha.

- Pani cierpliwa, ach, i jak cierpliwa!
Słuchajmy, jako Bernard opisywa:
115 „Gdyby Jej boleść poszła w świat na działy,
wszystkie by razem stworzenia niszczały”.

- Pani nabożna, wierna i niesroga,
szczera, posłuszna, kochająca Boga.
I my się, słudzy, do Pani stosujemy,
120 bądźmy cnotliwi, a Boga miłujemy.

Święta Maryja! I jak niepojęta!
Boś druga święta, po Najświętszym święta,
a pierwszaś święta z stworzenia całego,
święta Maryja, Matko Boga mego.

PIEŚŃ 8.

MATKO BOGA

O Matko Boga! O Matko jedyna,
Matko jednego z Bogiem Ojcem Syna!

Ni cały z Ciebie, ni cały On z Boga,
lecz wszystek Boga i Twój, Matko droga.

- 5 O Matko, Panno! O cuda, o dziwy!
Ty rodzisz, z Cię się Bóg rodzi prawdziwy,
w Tobie się wzajem z Bóstwem człowieczeństwo,
wzajem całują z płodnością panieństwo.

- O Matko Boga!* Tyś prawdziwą Matką
10 Ojca własnego. O dziwna zagadko!
Prawdziwy Ociec przecudownym czynem
staje się Córki swej prawdziwym Synem.

- O Matko Boga!* Twe dziwne rodzenie
ulgę przyniosło matkom niewątpienie:⁹
15 że jedne cierpią mało w rodzie dzieciak,
drugie, choć cierpiem, lecz mniej starych matek.

- O Matko Boga!* Ty od pierwszej matki
śmierć sprowadzoną na nas, wszystkie dziatki,
w Twym utopiłaś żywocie przez Syna.
20 Tyś diabła starła, że głowy nie wspinia.

O Matko Boga! O pięknej miłości
Matko! O Matko wszelakiej piękności:
łask, bogactw, cudów, chwały na ostatek!
O Matko Boga, najdziwniejsza z matek!

- 25 *O Matko Boga!* I my Twoje dziatki.
O Matko, miłsza niżli wszystkie matki!
O Matko, o me wesele jedyne,
przyjm mię za córkę, przyjm za swą dziecinę!

⁹ Zdanie o tym takie Grzegorza Cudotwornego.

O Matko Boga! O Matko przeczysta!

- 30 Tyś jak osobną Matką Boga Chrysta,
tak Matką jesteś powszechną Kościoła.
Matko, oźwij się, do Cię dziecię woła!

Wszakęś Ty Matka, a Matka litośna,
której to litość na świat cały głośna.

- 35 Choć głośnaś z wszystkich cnot po wszystkie chwili,
jednak Twą litość głosić grzesznej milęj.

Chwałę panieństwo, pokorze się dziwie,
nad niewinnością słupię prawdziwie,
lecz miłosierdzie barziej grzeszną nęci:

- 40 zawsze w potrzebie, częściej na pamięci.

O Matko Boga! Tyś, Ty pierwsza ziemi
litość niezmierną Boga nad nędznymi,
pierwszaś wskazała miłosierdzia przepaść,
gdy już człękowi trzeba było przepaść.

- 45 *O Matko Boga!* Boga bez wątpienia,
bo w Tobie tego, czym był Bóg, nie zmienia,
ale czym nie był Bóg z Boga od wieka,
to z krwi Twej bierze, to jest: bierze człeka.

O Matko Boga! Matko panów Pana!

- 50 Wierzę, wyznaję, padam na kolana.
A ty, Nestorze, Kopronimie i ty,¹⁰
stul pysk bluźnierski, stul pysk jadowity!

¹⁰ „Święta Maryja, Matko Boga” etc. Ta cząstka, ile wiemy, wzięła swój początek na wielkim zborze efeskim, kiedy z powszechnym Kościoła weselem zgodnie od wszystkich Ojców Maryja prawdziwą Matką Boga czyli Bogarodzicą ogłoszona była. A Nestoriusz, bezecny bluźnierca, z hańbą wyklęty, potępiony i precz tam wywołany. A gdy się i tym nie upamiętał, doznał od Boga samego jeszcze za życia na całym ciele swym ukarania. Język zaś, którym uwłaczał bezwstydnie honorowi Matki Bożej, także żywemu mierzle robactwo w paskudnej a psiej gębie jego roztoczyło. O czym *Dzieje kościelne* Baroniusza.

O Matko Boga! Matko, razem Panno!
Przed, po, w poczęciu Panna-ś nieustanna.

55 A ty, Helwidzie, i Jowinijanie,
wróćcie cześć wziętą, wraz mi wróćcie Pannie!

Wraz mi tak mówcie, czci Panny rozbójcy:

„Tyś źródło czyste pod pieczęcią Trójcy,
Tyś Bramą Boga, lecz nieotwieraną,

60 Tyś Ogród zamknion, o Najczystsza Panno!”.

O zawsze Panno! O Tobie, o Tobie
rzekł Izajiasz w proroka osobie:

„Dziewica pocznie i porodzi Syna,
Emmanuelem nazwie się dziecina”.

65 O zawsze Panno! Twe poczęcie czyste
i Hieremiasz ogłaszał zaiste,¹¹
gdy do Egiptu od swych był wygnany,
przed egipskimi mędrkami, kapłany.

O Matko Boga! A stąd jednaś sama

70 niepokalana, o córko Adama.
Zamknicie gębę, skąście język i wy,
co ją zwlekacie z tej prerogatywy.

Nas tylko dosiagli grzechu pożar srogi,
nas tylko skłóły Adamowe głogi.

75 Ona krzak w ogniu od ognia nietknięty,
Ona kwiat z cierniów, lecz z ciernia wyjęty.

Bo czy podobnaż – i pomyślić groza! –
by w więzach czarta była Matka Boża?

Szlachetność matki jest zaszczytem dziełek,
80 zaś upodleniem synów podłość matek.

¹¹ Świadczy o tym Epifanijusz w życiu Heremiasza.

Chyba by nie mógł Bóg wybawić zgoła,
lecz czegoż Boska wszechmocność nie zdoła.
Nie zdoła więcej dać nikomu, ale
mógłby, by z grzechu nie wyjął Ją całe.

85 *O Matko Boga!* Cóż tu nadto powiem?
Ba, że nie powiesz sama więcej, to wiem.
Wybacz, i tego nie powiesz, Dziewico.
Powiesz, iż jesteś Pańską Służebnicą.

O Matko Boga! Cóż nad to Jej, Boże,
90 hojna wszechmocność Twa dać więcej może?
Nie, nie może! Słuchaj, Augustynie,
morza bezdenność wypróżnia naczynie.

O Matko! Matko, o, jak Matko wielka!
Żadna nie była taka rodzicielka,
95 bo też Syn żaden nie powstał tak wielki,
Synowska wielkość – wielkość Rodzicielki.

A Syn jak wielki, któż potrafi dociec?
W niebie tak wielki, jako wielki Ociec.
Na ziemi jaki i jako Syn wielki,
100 tak wielka Matka bez granicy wszelkiéj.

O Matko! Boże, mógłbyś, gdyby trzeba
świat większy stworzyć, stworzyć większe nieba,
większych aniołów Tobie do usługi,
nie mógłbyś stworzyć Matki większej drugiéj.

105 *O Matko Boga!* Stąd Tobie z Kościołem
pierwszą po Bogu cześć niesiem, stąd czołem
Pani swej bije Niebian liczba mnoga,
stąd, żeś najwyższą, żeś jest Matką Boga.

- Wyższaś, o wyższa jest nad cherubiny.
 110 Wyższaś, o wyższa jest nad serafiny.
 Wyższaś nad wszystkich na niebie i ziemi.
 Grzech nasz Cię wyniosł – módl się za grzesznemi!

PIEŚŃ 9.

MÓDL SIĘ ZA NAMI GRZESZNYMI TERAZ I W GODZINĘ ŚMIERCI NASZEJ. AMEN

Módl się za nami grzesznymi! Inaczéj
 przyjdzie nam zginać, Maryjo, z rozpaczy.
 Przez Cię jak święci, tak niech grzeszni żyją.
Módl się za nami, ach, módl się, Maryjo!

- 5 *Módl się,* Maryjo! Ach, *módl się za nami,*
 chcącymi czynić pokutę ze łzami!
 Tyś Pośredniczką, Tyś jest Opiekunką,
 Tyś Dobrodziejką, Tyś naszą Piastunką.

- Tyś naszą Panią, módl się za Twe sługi.
 10 Tyś Matką, módl się za syny raz drugi.
Módl się, Maryjo! Tyś naszą nadzieją,
 Tyś naszym życiem, módl się, módl, Maryjo!

- Módl się,* Maryjo! Bowiem nie tak trzeba
 dźdża suchym piaskom, a głodnemu chleba,
 15 a żywej wody łani podstrzelonej,
 jak nam modł Twoich i Twojej obrony.

- Tu nas doczesne trapią niedostatki,
 tu głód, tu wojny, tu setne przypadki,
 tu smutek gryzie, tu choroba suszy,
 20 suszy choroba i ciała, i duszy.

Tu szatan na nas z pokusami leci,
 tu świat zarzuca powabne swe sieci,
 tu ciało z duchem, duch walczy z zmysłami.
Módl się, Maryjo, ach, módl się za nami!

- 25 Gdy Ty nie zechcesz, któż się ozwać może?
 Nikt się nie ozwie, nikt nas nie wspomże.
 Gdy się Ty ozwiesz, za mną z modłą drogą,
 wszyscy się ozwą, wszyscy mię wspomogą.

- Wszyscy się chyłą do Twej świętej chęci:
 30 jak aniołowie, tak i wszyscy święci.
 Byśmy modł Twoich tylko byli warci,
 a wszystkich będziem modlitwami wsparci.

Módl się za nami! Wiesz, jacy morderce
 mą najeżdżają i duszę, i serce.

- 35 Sobie rwą gwałtem – o zjadłości sroga! –
 a precz odwodzą od Ciebie i Boga.

Módl się za nami! Widzą oczy Twoje,
 jako wśród sidła chytrołownych stoje:
 sidła nade mną, sidła i pode mną,

- 40 za mną i ze mną, sidła i przede mną;

sidła nade mną – rozkosz, szczęście z pychą,
 sidła pode mną – rozpacz z troską lichą,
 sidła przede mną – dalsze gnanie świata,
 za mną i ze mną – przepędzone lata;

- 45 sidła z lewicy – nieprzyjaciół wiele,
 sidła z prawicy – sami przyjaciele,
 sidła są we mnie, bo sam człek przyjaciel
 i sam największy sobie nieprzyjaciel.

Wszeź i wzdłuż sidła, i sidła dokoła,
50 sidła przy sidłach. Któż się ustrzec zdoła?
Z tego się wyrwę, w drugim więznię sidle,
z drugiego wyjdę, w innych się usidlę.

Módl się za nami! Broń silną wspomoga,
bo drobne siłki nic tu nie pomagają!
55 Ratuj mnie, jeśli chcesz mieć sługę ze mnie,
ratuj najbarziej – ratuj mnie ode mnie!

Jeżeli kochasz krew z krwi Twojej, jeżeli
nie chcesz, abyśmy na zgubę ją wzięli,
jeżeli kochasz z Bogiem obraz Boży,
60 rozstrzyż zdradliwych sidł krzepkie powrozy.

Módl się za nami! Niech Twój Synek miły
doda odwagi i użyczy siły.
W Nim wszystko mogę, z Nim i bez oręża
kto rad wojować, pancerne zwycięża.

65 *Módl się za nami!* Wiesz, czego nam trzeba;
trzeba nam w łasce potwierdzenia z nieba,
trzeba miłości z wszelkimi cnotami,
miłości Boga, więc *módl się za nami!*

Módl się za nami! Czegoż więcej trzeba?
70 Oj, wiele trzeba! Potrzeba nam nieba.
Fraszka i niebo! Potrzeba nam Ciebie
z Twoim malutkim, z Trójcą Świętą w niebie.

Módl się za nami! Zaklinam na Syna!
Broń, ach, mnie piekła, Nadziejo jedyna!
75 Królowo moja!... Pani!... Matko miła!
A to, bym Boga mego nie bluźniła.

Módl się za nami! Czegoż jeszcze więcej?
Chce się ująć czysca lub wyjść jak najpręcej,
i to jedynie, aby obraz Boga
80 nie miała w ręku swym moc czartów sroga.

Za kogo módl się? Módl się za grzesznymi.
Więc módl się za mną pomiędzy innymi,
za mną, grzesznicą, wszak rzekłaś Brygicie,
iż grzesznym Matką bywasz pospolicie.

85 Bądźże mi Matką! Wspieraj mię Twą ręką,
bym nie upadła więcej, Matuleńko!
Widziałaś, widzisz, o Matko ma miła,
jakom się nieraz potężnie ubiła.

Wybacz, bom dziecię z najmniejszych Twych dzieci,
90 które bez Matki lbem o ziemię leci,
a po zbicciu się, przez drobne swe siły
powstać nie mogąc, wzywam Matki miłej.

Módl się! Prosiemy Cię przez siedm wesela.
Módl się! Prosiemy przez mieczów tak wiele.
95 Módl się, prosiemy, o Matko jedyna,
i przez Twój żywot, i przez pięć ran Syna!

Módl się do Boga Ojca niebieskiego!
Módl się do Syna i Ducha Świętego!
Módl się i teraz, byśmy dobrze żyli!
100 *Módl się za nami* i w ostatniej chwili!

Módl się za nami! Byśmy zesзли z żywych
śmiercią zbawienną, śmiercią sprawiedliwych,
by nas po zgonie Ten przyjął do siebie,
który nam dany jest, Matko, przez Ciebie.

105 Módl się, proś Boga, o Matko jedyna,
Ojca przez Syna, a przez Ojca Syna,
Ducha Świętego przez Syna i Ojca!
Módl się, niech przyjmie nas Najświętsza Trojca!

Ojca skłoń, Córko, pokorą niewinną,
110 Syna nam zniewol powagą matczyną,
Ducha Świętego miłości Twej mocą,
Oblubienico jęcząca dniem, nocą!

A jeśli jaka w nas będzie gołota,
niech nas, charłaki, Twa okryje cnota.
115 Ile gdy stanąć każe Sędzia zwłaszcza,
spod miłosierdzia nas Mu ukaż płaszcza.

A jako Syn Twój, o Matko łaskawa,
Sędzia ten będzie musiał już to z prawa
sprawiedliwości, już natury prawem
120 dla nas przez Ciebie stawić się łaskawem.

Ty tylko wspieraj Twymi modły, Panno,
a nie ustawaj z łaską nieustanną.
„Nie, nie przestanę!” – o słowo nad słowy,
o słodsze słowo niżli plastr miodowy! –

125 „Nie, nie przestanę z grzechów Cię ratować,
w cnotach zasilać, w nędzach posiłkować,
zawsze bogacić w łaski mi nadane.
Nie, nie przestanę, nigdy nie przestanę!”

Lecz ja przestanę, o Matko ma droga,
130 szkarady grzechu i obrazy Boga.
Przestanę już już odtąd żyć wyrodnie,
w Synie Cię gniewać, w Tobie Go przez zbrodnie.

Lecz nie przestanę, nim grob zamknie zimny,
sercem gorącym Tobie śpiewać hymny,
135 hólđ Ci oddawać, bronić Twojej sławy.
Nuż da w wieczności czcić Cię Bóg łaskawy?

Niech się tak stanie! Niech się tak zaiste
przez Twoje stanie poczęcie przeczyste.
Niech się tak stanie przez Twój żywot samem,
140 co nosił Boga! Amen! Amen! Amen!

KSIĘGA TRZECIA

PIEŚŃ [1.]

MODLITWA PORANNA

Już Jutrzeńka nocne cienie
precz z smutnego nieba żenie,
razem każe, byśmy mieli
pamięć, powstawszy z pościeli,
5 wraz uciec się, jako trzeba,
wraz z modlitwą, wraz do Nieba.

Więc módlmy się i z prośbami
do Boga idźmy za nami,
iżby, jako na wsze kraje
10 świata tego światło daje,
tak do serca wszedł naszego
z światłem Ducha Najświętszego.

Co by z powszechnej zarazy
uprowadził nas od zmazy
15 i posadzić chciał na niebie
po tym życiu blisko siebie,
kędy byśmy Go z świętymi
czcili wargi chwalebnyymi.

Jego wola stań się wszędzie,
20 co się kolwiek czynić będzie.
Lubo doma, lub w gościnie
niech czas z chwałą Boga plynie.

Zapiszmy się Jemu całym
sobą chętnie, z duszą, z ciałem.

- 25 O Ty, co rządzisz wszystkiemi
i na niebie, i na ziemi,
którzy Ciebie, Syna Twego
i czczą Ducha Najświętszego,
spraw, iżby się onych modły
30 nigdy, nigdy nie zawiodły!

PIEŚŃ [2.]

MODLITWA POŁUDNIOWA

Już ogień słońca złotego wesoly,
nieba ogromność przedzieliwszy w połę,
z górnej wierzchnicy promieniami parnymi
dopieka ziemi.

- 5 A Ty, o Boże, Boże sprawiedliwy,
a razem Ojczy, Ojczy litościwy,
racz, racz zbawiennym rozgrzać ogniem Twoim
lód w sercu moim.

- Owszem, niech święty ogień Twój dopieka,
10 ogień miłości Twej, każdego człeka,
iżby poczytał prócz Ciebie na świecie
wszystko za śmiecie.

- Niechaj moc żadna jego nie umniejszy,
ale dzień za dniem będzie potężniejszy,
15 co by nas z Tobą złączył, Bogiem żywym,
wiecznym ogniwem.

Te my modlitwy zasyłamy z duszy,
i z całej duszy w święte Twoje uszy,
Rządco najwyższy na niebie i ziemi
20 między wszystkimi.

Niech nasze prośby wysłane z pokorą
za Twym posiłkiem skutek swój odbiorą,
a to dla większej, Boże wiecznotrwały,
zawsze Twej chwały.

PIEŚŃ [3.]

MODLITWA WIECZORNA

Już słońce zaszło, dzień piękny zapada,
już świat pokrywa noc czarna, szkarada.
My prośmy Dawcę wszelakiej światłości:
niech duszy żadne nie szpecą ciemności,

5 niech od sług swoich nie oddala po dni
wszystkie wiecznego światła swej pochodni,
lubo noc słodkim snem powieki zmroczy,
lubo odsłonim po spoczynku oczy.

Owszem, niech jaśniej a jaśniej poznana
10 tak łaskawego będzie dobroć Pana,
niech miłość Jego dalej nas a dalej
bez żadnej przerwy zagrzewa i pali.

O Panie nieba i morza, i ziemi,
nie racz pogardzać prośbami naszemi,
15 byśmy tak ku Twej, o Boże łaskawy,
chwale zwracali myśli, mowy, sprawy.

PIEŚŃ [4.]

POMOCY CHRYSYTA P[ANA] W OSCHŁOŚCI DUSZY ŻEBRZE

Które wysyłam z ust, serca i duszy,
przyjm, dobry Jezu, me modły w Twe uszy,
abowiem mi inaczej
przyjdzie zginać z rozpaczy.

5 Jak skwarem słońca ziemia rozszczepiona
dżdża z nieba woła, woła upragniona,
tak do łaski Twej wzdycha
duszyca moja licha.

Nędzna duszyca i oschła, i chora
10 wzdycha od rana, wzdycha do wieczora,
czekając Twej ochłody,
o Źródło żywej wody.

Pokrop ją rosą świętą, a nad nadzieję
prędzej ożyje, prędzej ozdrowieje;
15 trwogi, lzy i goryczy
zamień w wieczne słodczy.

Iżby te skwierki żałobliwe moje
zamieniły się na pochwały Twoje,
a usta dzięki brzmiały
20 noc całą i dzień cały.

Nie chciej roztrząsać jak sędzia surowy,
jakie me myśli, uczynki i mowy,
lecz w kąpieli krwi Twojej
zmyj grzechy duszy mojej.

- 25 Niechaj ran Twoich boleść mię ulęczy,
z gorzkiej Twej śmierci kosztuję słodczy,
abym chętna i chyża
znosiła ciężar krzyża.

PIEŚŃ [5.]

O SZCZEŚLIWOŚCI TYCH, KTÓRZY, WZIAWSZY KRZYŻ SWÓJ, IDĄ ZA CHRYSYTEM

O, jako ten mi stokroć jest błogosławiony,
co zawsze krzyż swój dźwiga chętnymi ramiony,
a w ślady Pańskie i z serca, i z dusze
kroki wielkimi i sporymi kłusze!

- 5 Tego Ociec Przedwieczny, co mieszka na niebie,
za syna kochanego przybiera dla siebie,
daje mu ducha skruchy doskonałej,
gładzące<j> z gruntu grzechowe zakały,

- daje mu skruchę świętą w pewny zakład niby
10 w czas następnego w niebie dziedzictwa bez chyby,
która go w dziwne miłości bezsytej
ku Bogu swemu podnosi zachwyty.

- Skąd chętnie on tym wszystkim gardzi i pomiata,
co się kolwiek najduje na okręgu świata,
15 za nic ma honor i dostatków wiele –
w jednym swym Bogu sadowi wesele.

- On Boga swą nadzieją i swoim zaszczytem,
zdrowiem, życiem, zbawieniem zowie nieprzeżytem,
on Boga swoim nazywa weselem,
20 on swoim Ojcem i Nauczycielem.

A Bóg głowy onego z górnej niebios wieże
 od wszelkiego pocisku nieprzyjaciół strzeże
 i przeprowadza ręką wielowładną
 przez drogę życia szyszami nasadną.

25 Więc jego nie zastraszy ni moc gminu wściekła,
 ni na ludzką zagubę zawsze czułe piekła.
 Zawsze w przypadkach stoi niewzruszony
 jak kamień między falami usadzony,

ani też przepomina posiłkować, kiedy
 30 lub przyjaciół, lub schwyćą nieprzyjaciół biedy,
 i strzec Ojczyzny pomni w każdej dobie,
 nic, abo mało pomny co o sobie.

Tak wie dzie wiek szczęśliwy, a niebieskie życie
 w wiecznotrwałym weselu, w zupełnym nasycie.
 35 Grzesznik, by zwał się panem morza, ziemi
 i szczęścia synkiem, jest między nędznymi.

PIEŚŃ [6.]

WYŚLAWIA DOBRODZIEJSTWA CHRYSZTUSOWE NA SIEBIE I NA CAŁY ŚWIAT WYLANE

Przedwieczny Synu Ojca Przedwiecznego,
 Jezu łaskawy, miłosierny Panie!
 Nigdy nie trafię miłosierdzia Twego
 godnie wysławić prze żadne staranie.

5 Tyś Niebo rzucił gwiazdami haftowane,
 rąk Twoich dzieło, wzięłeś ludzkie ciało,
 abym ja, ziemię rzuciwszy w zamianę,
 wieczną się w niebie przyodziała chwałą.

Tyś rany srogie i krzyż poniosł srogi,
10 bym ja do śmierci od węża rażona,
wiecznego życia nie zgubiwszy drogi,
była bezsytnym szczęściem obdarzona.

Spraw, proszę, abym – o Jezu mój miły! –
o tym myśliła, jak bym zawsze Ciebie
15 i Boga Ojca czciła z całej siły,
dzięki składając i teraz, i w niebie.

PIEŚŃ [7.]

CO TRZEBA ZACHOWAĆ KOCHAJĄCYM CHRYSYTA

Kto kocha Jezusa całym sobą, zatem
niech się uczy pogardzać tym obłudnym światem.
Człek przyłgniony ku złotu, honorom i chwale,
nie potrafi Jezusa kochać doskonale.

5 Pogardź wszystkim, chciej Chrysta osiągnąć jednego,
tak osiągniesz cokolwiek pod niebem dobrego.
Chrystus z oczu łzy otrze, a gryzoty z duszy,
Chrystus precz wszelkie z serca bojaźni wyruszy.

Gdzie Jezus przemieszkiwa, kędy Jezus gości,
10 tam sobie zakładają stolicę radości.
Dla kochających Chrysta rzeki uciech płyną,
On im bytem jedynym, słodyczą jedyną.

Ba, owszem, nie dotrwają i ociec, i matka
z rodzicielską miłością z tobą do ostatka,
15 Jezus, wierny towarzysz, od twojego boku
nie odstąpi we wszelkich raziech ani kroku.

A gdy dzień ów straszliwy zawrze ci powieki
 i rozkaże rozstać się z tym światem na wieki,
 Chrystus ciebie do nieba przeniesie, byś społem
 20 z Nim wiecznie był szczęśliwym i wiecznie wesołem.

PIEŚŃ [8.]

WYRAŻA SIĘ POTĘGA MIŁOŚCI KU CHRYSZTUSOWI

Do Ciebie, Jezu, moja dusza licha
 strzałą miłości ustrzelona wzdycha.
 Ach, wždy rozerwij pęta niewolnicze,
 bym przed Twe święte wleciała oblicze!

5 Spraw, bym miłością Twą, jakoś jest godzien,
 bardziej a bardziej ja gorzała co dzień,
 iżby się dusza po rozłace ciała
 godniejszą świętych Twych oblapów stała.

Ty bądź jedynym serca mego celem,
 10 Ty moją karmią, Ty moim weselem,
 Ty mą nadzieją, Ty moim kochaniem,
 Ty bądź jedyną pieczęią i staraniem.

O dobry Jezu, spraw, abym dla Ciebie
 i świat wżgardzała, i wżgardzała siebie;
 15 spraw, aby wszystko prócz Ciebie traćilo,
 co jest na ziemi, zgnilizną przegniła.

Lub złote słońce dzień sieje po świecie,
 lubo noc czarna sen do oczu gnicie,
 niech dusza moja doma i w gościnie
 20 Cię szuka, wzywa, opiewa jedynie.

PIEŚŃ [9.]

CHRYSTUSA PANA WIELBI

Jezusowi śpiewajcie, wstydlive dziewczęta,
Jezusowi śpiewajcie, niewinne chłopięta,
Jezusowi śpiewajcie, starcowie i dziatki,
Jezusowi śpiewajcie, panny i mężatki!

5 Wszchemogącego Ojca o Synu jedyny,
Twórco nieba i morza, i ziemskiej niziny,
nic nie ma świat ogromny, nic krąg niebios złoty,
co by nie z Twych rąk wyszło i nie z Twej roboty.

10 Ty, siedząc po prawicy na niebie bogatem,
wszystko żywisz i całym rozporządzasz światem,
Ty nad lichotą naszą litością niemalą
z miłości ku nam zjęty bierzesz ludzkie ciało.

15 Ty, okrutnie do krzyża srogiego przykuty,
wybawiasz nas Twą śmiercią z srogiej piekłów huty,
Ty, po śmierci wstąpiwszy do przybytków Twoich,
po zbytej śmierci sadzisz tam kochanków swoich.

20 Tobie wszystkie niebieskie i pułki, i chory
w dzień i w nocy śpiewają jutrznie i nieszpory,
Ciebie Duch Przenajświętszy z swego przyświadczenia
czyni jedynym Sprawcą naszego zbawienia.

Tyś spoczynkiem i źródłem wszelakiej pociechy,
Pasterzem i Barankiem zgładzającym grzechy,
Tyś przedwiecznym Kapłanem, co za nasze zbrodnie
gniew uśmierzać potrafisz Boga niezawodnie.

- 25 O Jezu słodki, miły i łaskawy Boże,
kieruj, jak zwykleś, nami w tej życia podróże,
a pochwały nabożne, które z całej duszy
Tobie, Boże, śpiewamy, przyjmij w święte uszy!

PIEŚŃ [10.]

CHRYSTUSA PANA WZYWA CIĘŻKĄ CHOROBAŹ ZŁOŻONA

Już to księżyc raz drugi wypełnia swe rogi,
jak mię sroga choroba i ból trapi srogi:
raz mię jako listeczkiem wiatr potrząsa drzączka,
a raz drugi rozpala straszliwa gorączka;

- 5 gorączka niewytrwana, która mię tak żywo
iście pali jak ogień suszone łuczywo.
Już ciało me wywiędłe, już zaledwie jaka
na mnie twarzy dawniejszej została poznaka.

- Jako wątły kwiateczek w gniewnej niebios chwili
10 dżdżów wylewem ubity mdłą główkę w dół chyli,
sypie się i omdlewa, tak we mnie – nie lada
schorzałej – myśl i wszelka uwaga upada.

- O, którego litości żaden nie ogarnie,
spójrz z niebios, dobry Jezu, na moje męczarnie,
15 spójrz a wesprzyj mię Twoją wielosilną ręką,
abym przed niewytrwaną nie upadła męką!

- Nie, nie proszę ja o to, by od mego ciała
ta choroba precz poszła i precz gdzieś leciała,
lecz o to jedno proszę, przez co mogę, Panie,
20 abyś siłę i stałość dał mi na wytrwanie.

Niech tym ogniem do szczętu ciało dogorywa,
 byle tylko myśl moja i dusza ma żywa
 zasilona Twą łaską miała męstwa tyle
 oprzeć się i hymn zawsze śpiewać Tobie mile.

25 Jezus dobry, łaskawy, skatowany srogo,
 jest nędznym na odwodzie z pomocą swą drogą,
 więc-że, więc, moja duszo, rzuć ciężące brzemie,
 pełna dobrej otuchy, strach, skwierki o ziemię!

Ucisz się, uspokoj się, słodkie Pańskie Imię
 30 niechaj brzmi w twoich uściech, niech brzmi w twoim rymie!
 On tym, co Go z ufnością wezwą sercem całem:
 jest nieprzebitą tarczą, murem, zamkiem, wałem.

PIEŚŃ [11.]

W MDŁOŚCI ŚMIERĆ SOBIE ROKUJE I DO SŁUŻBY BOGA SIEBIE ZAGRZEWA

Jeszcze na dal ode mnie starość jest garbata,
 jeszcze się w czarne włosy siwizna nie wplata,
 jeszcze twarz mam pogodną, nie siedzą na czele
 mierzle marszcele,

5 a już śmierć kosą grozi i fuka nad głową:
 „Pókiż, nędznico, latać będziesz za światową
 próżnością, pókiż chwytać, ach, na zwodnej ścienie
 znikliwe cienie?”.

Wkrótce, wkrótce, duszyco, niepomna o tobie
 10 w obżalowanej staniesz przed Sędzią osobie,
 co zaklęte twe sprawki, mowy, myśli wrzusz
 z tajników duszy.

I choć o tym nie wątpi, i już myśli Bogu,
i chce służyć, odbiegłszy ziemskiego barłogu,
15 lecz ulgła dusza w ziemi od niemałej chwili
darmo się sili.

Nuże więc, nuże, Jezu, o Jezu mój miły,
przybądź z Twoim posiłkiem na słabe me siły,
wesprzyj mię silną ręką, nieprzezwyjęzonym
20 wzmocnij ramionem.

Twa śmierć zmarłych wywiodła z otchłani niełubój,
teraz niech mię Twe życie zachowa od zguby.
Spraw, niech światem tym gardzę, a do Ciebie lotnie
leczę ochotnie.

25 Uwolń mię z srogich ciała więzów i kajdanów,
bym dostąpiła wiecznej swobody Niebianów,
gdzie bym Ci, Jezu, Ojcze i Duchu Przedwieczny,
brzmiała hymn wieczny.

PIEŚŃ [12.]

JAK JEST RZECZ SŁODKA I ZBAWIENNA O MECE PAŃSKIEJ USTAWNIE ROZPAMIĘTYWAĆ

Nic przestawaj mię nigdy, o Jezu mój miły,
poić krwią Twoją świętą z drogich ran wylaną.
Krew ta słabej duszycy mej dodaje siły
i napelnia radością niewypowiedzianą.
5 Two rany są miłości niebieskiej kielichem,
która precz wszystkie goni złe miłostki z lichem.

Tego się dusza moja upiwszy kielicha,
zapomina na cały świat ten i na siebie,
a do Boga jednego nieprzestannie wzdycha
10 i ni o czym nie myśli, jak tylko o Niebie.

Mylę się? Ba, i owszem, o Niebo nie stoi,
o jedynej miłości myśli, Jezu – Twojej.

O miłości gorętsza nad żar rozpalony,
o miłości ogromna, nieobjęta niczym!

- 15 Od ciebie na ten padół Bóg z nieba ściągniony,
przez ciebie przyodziany ciałem niewolniczym,
tyś go na krzyż wyniosła, tyś ręce i nogi
przeko<w>ała goździami, a włócznią bok drogi.

O miłości miłośna, o słodka miłości!

- 20 Wznieć w mych zmysłach, w moim sercu tak wielkie pożary,
abym cała spłonęła ogniem wzajemności,
zrzuciwszy z siebie ciała więzy i ciężary,
a do mego Jezusa z obmierzłej mi ziemi
jak najwyżej wzniosła się skrzydłami twojemi!

PIEŚŃ [13.]

AFEKT KU UKRZYŻOWANEMU PANU

Nic mię od Twego Krzyża nie oderwie, Chryste,
żaden strach, żadna męka, żaden kat zaiste.

Nie zleknę się ni głodu, ni moru, ni wojny,
by stanął na zabicie nieprzyjaciel zbrojny;

- 5 gdyby się palił ogień z spodu z żywej smoły,
gdyby płytka spadała szabla na kark goły,
gdyby po sto i więcej leciało do boku
strzał i kul śmiertcionośnych, nie odstąpię kroku;

by się ziemia zatrzęsała, niebo się waliło,

- 10 piorun z powietrza strzelał, morze się wspaniło,

nieodbicie tu przylgnę, tu przykuję ręce,
tu chętnie na ofiarę Tobie mię poświęcę;

tu sercem przywiązanym i goździe, i nogi,
tu chętnymi ramiony oblapię krzyż drogi.

15 Bynajmniej mię nie strwoży zjadła Synagoga
ni śmierć krzyża odrazi haniebna i sroga.

Chętnie trupem padnę, ale to niewiele.

Daj sto mi życia, Boże, sto trupem zaściele!

Jam winna Twojej śmierci, żal grzesznicę, Chryste,

20 tu, u krzyża mię Twego, zabije zaiste!

PIEŚŃ [14.]

PROSI, IŻBY ZA ŁASKĄ BOŻĄ ŚWIATOBLIWIE ŻYĆ MOGŁA

O Jezu, niezawodna tych wszystkich obrono,
którzykolwiek Cię wielbią myślą nieskażoną,
spraw, iżby ani w pierwszej myśli się nie wilo,
co by Ci, Bogu memu, mogło być niemilo.

5 Niech dobremu i złemu będę dobrotliwą,
bym była Boga Ojca ja córą prawdziwą,
który światłem słonecznym wszystkim równie świeci,
który bez braku karmi złe i dobre dzieci.

Prowadź mię bez przestanku Twych przykazań droga,
10 a cokolwiek uczynię chwalebnie i błogo,
to niechaj i poznaję, że jest darem Twoim,
i ogłaszam językiem na kraj świata moim.

A lubo mię gorączka sucha suszyć będzie,
lub na szyi okrutny nieprzyjaciel siędzie,

15 lub ogniem wszystko spłonie z gruntu zabudowa,
spraw, iżbym zawsze była chwalić Cię gotowa.

Niechaj mię nic nie miesza, wiedząc, że z Twej woli
i to idzie, co głaszcze, i to, co mię boli.

Potrzeba, aby równie przyjmowały dzieci,
20 lub je pogłaskiwają, lub tną różgą matki.

Niech Ojca Przedwiecznego, niech i chwałę Twoję
więcej daleko ważę niż zbawienie moje.

Niech się nic mi miłszego na świecie nie darzy,
jako znosić dla Ciebie ból, troski, potwarzy.

25 Niech sama mi choroba i śmierć, i ubicie
miłsze dla Ciebie będzie nad zdrowie i życie,
ażebym z więzów ciała tego uwolniona,
wieczną w niebie koroną była ozdobiona!

PIEŚŃ [15.]

DZIĘKUJE CHRYSZTUSOWI PANU ZA UWOLNIENIE Z RÓŻNYCH NIEBEZPIECZEŃSTW I NAPROWADZENIE NA PRAWĄ DROGĘ

Zbawco świata, Jezu Boże,
jakie dzięki Tobie złożę?

Jako licha owieczka wałęsa się marnie
po krzewinach trwożliwych, odbiegłszy owczarnie,
5 mająca pójść na zęby leda mignie chwilka,
na zęby przegłodniałe krwawożyrcę wilka,

 tak na wszystkie i jam przerwy
 i przepaści biegła pierwěj,
nim z światłem pożądanym, z światłem łaski Twojej
10 raczyłeś do niegodnej wstąpić duszy mojej,

drogę mi pokazując do wiecznej korony,
do żywota wiecznego, Boże ulubiony.

To, to światło z mej niemiłą
duszy ciemność rozpędziło,
15 to we mnie zapaliło miłości pochodni,
że cała już goreję k'Tobie od tych to dni.
Twej twarzy, Ciebie szukam stęsknionym pokwapem,
dusza ma być ściśniona Twym pragnie obłapem.

Już ni o czym w każdej dobie
20 nie chcę myśleć jak o Tobie.
Nie tak szalenie kocha, nie tak, jako żywo,
miłośnik oślepiiony dziewczką urodziwą
ani tak kocha ociec, ni matka jedyna
pełnego wszelkich wdzięków jedynaka syna,

25 serce moje jak pochopnie
Twej miłości ogniem topnie.
Jako więc wosk topnisty rozpuszcza się snadnie,
gdy go słońce skwarnymi promieniami dopadnie,
jako śniegi topnieją, gdy po mroźnej zimie
30 ciepła wiosna powietrzem zagrzanym wskrós przėjmie,

o mój Ogniu, co to wszystkie
niszczysz z gruntu zmaży brzydkie,
pal mię zawsze, pal więcej a więcej bez przerwy
i nie ustawaj palić, aż spalisz mię pierwěj
35 i póki się nie stanę cała węglem żywym
rozpalona od Ciebie duchem sprzyjaźliwym.

PIEŚŃ [16.]

SKARŻY SIĘ, ŻE PO WIĘKSZEJ CZĘŚCI LUDZIE,
 ODBIEGŁSZY CHRYSZTUSA PANA,
 ZA ŚWIATOWĄ PRÓŻNOŚCIĄ UGANIAJĄ SIĘ

O, gdyby zanurzeni w świecie poznawali,
 jak słodka Twoja miłość, mój przedwieczny Boże,
 tak by swego szaleństwa, tak by żalowali,
 jak nikt ni czego więcej żalować nie może.

- 5 Taka w Twych drogich ranach słodycz i ponęta,
 iż ktokolwiek skosztował z onych choć kropelką,
 z jednej rad Bożej chwały na się nie pamięta
 i mierzi się miłością świata tego wszelką.

Ale ślepy światowniś nad wod żywych zdroje
 10 lepiej sobie smakuje prześmiardłym rynsztokiem.
 O Jezu, dzięki Tobie, że duszycę moje
 krwi Twej najczystszej myjesz i poisz potokiem!

PIEŚŃ [17.]

OGŁASZA, ŻE BEZ POMOCY CHRYSZTUSOWEJ
 TRUDNO SIĘ ZŁEGO USTRZEŻE

Ciebie, o Jezu, pókiś, Boże, Bogiem,
 chcę czcić pokornym sercem i chędogiem.
 Tobie daruję, choć to barzo mało,
 duszę i ciało.

- 5 Jako na wielkie trawy i upadki
 narażają się od dwóch roczków dziatki,
 jeśli ich jednych na stole lub ławie
 matka zostawi,

tak ja polecę – nędznej mi, niestety! –
10 na wszelkie zbrodnie, na wszelkie sztylety,
gdy Twa ode mnie choć na krok opieka
będzie daleka.

Weź, słodki Jezu, mię w obronę Twoją,
zapal miłością k'Tobie serce moje,
15 oświeć ciemnoty, wypal wszelkie jady,
duszy szkarady.

Spraw, abym w jednym cieszyła się Tobie,
za nic cenila złoto, honor sobie,
spraw, niech o Twoją chwałę więcej stoję
20 niż życie moje.

Lub będzie chwytać wzrok na wszystkie strony
stobarwym kwieciem ogród przystrojony,
lub ucho głaskać słodkiego strumienia
chrapliwe brzmienia,

25 lubo ptaszęta brzmieć po mównym lesie,
lub gwarne echo z wod i skał ozwie się,
niech Boga chwalić język z całej chuci
zaraz się rzuci.

Niech wszystko wraża, wszystko, jako trzeba,
30 dobroć mi Bożą i opatrność Nieba:
Słońce i Księżyc, i gwiazdeczne roty
swymi obroty,

gaje sklepiste, sadzone ogrody,
łąki i pola, i ciekące wody –
35 wszystko a wszystko niech głoszą w przemiany
Pana nad pany.

Niech to nauką i przykładem będzie,
izbym każdemu i zawsze, i wszędzie
chciała pomocą być, żadnemu zgola
+0 nie sępiąc czoła.

Niech żyję czysto i niewinnie po dni
wszelkie, od wszelkiej uwolniona zbrodni,
zatym do nieba przeniosłszy się z ziemi
żyję z świętymi.

PIEŚŃ [18.]

O MIŁOŚCI SWOJEJ KU CHRYSZTUSOWI PANU

Od miłości Twojej mdleję
i nie pierwej orzeźwieję,
aż mi, Jezu piękny, siebie
dasz obaczyć twarz w twarz w niebie.

5 Pociesz, proszę, duszę moję,
pokaż jej oblicze Twoje.
Uczyni mię błogosławioną
źrzenicą ku mnie skłonioną.

Nie broń dla mnie tej słodycze
10 pocałować w Twe oblicze.
Wszak Ty jesteś z łaski swojej
Oblubieńcem duszy mojej.

Ciebie szuka z łzami ona
i z wzdychaniem, utęskniona,
15 Ciebie wzywa nieprzestannie:
„O, gdzie jesteś, drogi Panie?”.

Ty nie możesz ją zaiste
 nienawidzieć, Jezu Chryste,
 którą krwią Twą odkupiłeś,
 20 a miłością ustrzeeliłeś.

Czem więc jeszcze do tej doby,
 ach, nie widzę Twej osoby?
 Ach, ach, czemu moje wota,
 moje modły wiatr rozmiota?

25 Lecz choć miłość Twa dopieka
 w dzień i w nocy miłośnika,
 choć miłosną mą duszycę
 wędzą niejakię tęsknice,

wszakże-ć kochać nie przestanie,
 30 by jej umrzeć przyszło, Panie.
 Śmierć z miłości, Jezu, Twój
 za najslodsze życie stoi.

PIEŚŃ [19.]

POLECA DUSZĘ BOGU W OSTATNIM NIEBEZPIECZEŃSTWIE ŻYCIA BĘDĄCA

O, wielki Rządco ogromnego nieba,
 coś tak ukochał człowieka zbawienie,
 iż drogą Syna krwią, jako potrzeba,
 obmywasz jego ciężkie przewinienie,

5 przyjmij, ach, ducha służki Twojej, przyjmij,
 co w Twej dobroci stojąc niezrównanęj,
 chce się rozwiązać z tym ciałem uprzejmie
 i ciężkie zrzucić żywota kajdany,

izbym, wzbiwszy się, kędy gwiazdy żarzą,
10 zażyła w niebie wspólnie z świętymi chwały.
Żądam, o Ojczy, stanąć przed Twoją twarzą
i żyć w rozkoszy z Tobą wiecznotrwałej.

PIEŚŃ [20.]

WZYWA WSZELKIE STWORZENIE, IŻBY CHWALIŁY BOGA

O Wy, którzy kręcicie gwiazdy z Słońcem złotem,
czyści Duchowie, ciała nieskażeni błotem,
boscy szambelanowie, niebiescy mieszczanie,
chwalcie Pana naszego, chwalcie nieprzestannie.

5 I wy, podniebne sfery, słoneczne karocy,
Księżycu srebrnojasny po czarniawej nocy,
i wy, gwiazdy, tysiącem po niebie rozsiane,
słodki rym Twórcy nóccie, nóccie pieśń w przemianę.

Wody, co się wieszacie nad okrągiem ziemi,
10 chmury, dżdże, grady, śrzony z wyspy śnieżnemi,
roso, mgły i upały, i mrozy, i lody,
śpiewajcie spólnie Bogu, brzmijcie słodkie ody.

Łyskania chmurolędne, wiatry lasołome,
pioruny trójjęzyczne, powietrze ruchome,
15 szturmy i wichry gwizdne, Akwilonie zimny,
chwalcie Pana nad panmi radośnymi hymny.

Morza, rzeki, jeziora, zdroju czystochłody,
potoki wdzięcznomruczne i wszystkie ziem wody,
i wy, co tam mieszkacie w wodzie kryształowej,
20 wznóście głosy pod nieba, zagrajcie hymn nowy.

Pagórki zbożorodne, puszcze drzewowzniosłe,
 góry łyse, doliny trawiskiem porośłe,
 zniwa płowe, jagody, owoce dojrzałe,
 dajcie swemu Monarsze najwyższemu chwałę.

25 Czworonogie zwierzęta, ptasząt chór wesoly,
 powietrzne i podziemne, i ziemne żywioly,
 i dobytku domowy, i mieszkańce leśni,
 nieście Panu swojemu dziękoczynne pieśni.

Kwilące niemówłątka, weseli młodzianie,
 30 siwi starcowie, panny wstydlliwe i panie,
 sam hurmem tu się sypcie, tu się, tu zbiegajcie,
 pochwałami licznymi Nieba przebijajcie.

O wszystkowladny Rządco na ziemi i niebie,
 niech wschód, zachód, południe, północ chwali Ciebie,
 35 niech zna Twe Imię święte i uderzy czołem
 dziki Amerykanin z dawnym światem społecm.

Niech Cię dyszkant, alt, tenor i bas na przemiany,
 na przemiany niech wielbią z głosami organy,
 skrzypce, flet, obój, puzan, trąby z waltorniami,
 40 arfy, lutnie, krzywosze, bębny z cymbałami.

PIEŚŃ [21.]

MODLITWA DO BOGA OJCA I PORWANIE ABO ZACHWYT DO NIEBA

Wielki wielkiego Rządco nieba, Boże,
 którego wieczność tylko zmierzyć może,
 i Sędzio świata ogromny i prawy,
 Mścicielu srogi i Ojcze łaskawy,

5 co rządysz ziemią i morzem wspolek,
we Trzech Jedyny, daj na sam wierzchołek
cnoty mi wzbić się i przelecieć święte
chóry anielskie, chóry nieobjęte.

Wszędzie na drodze cierń ostry się kładzie,
10 zewsząd gromadne głogi na zawadzie,
wojną mi grozi nieprzyjaciel srogi
i w serce puszcza niespokojne trwogi,

lecz gdy od Ciebie będę wspomozona,
pójdę przez ciernie, pójdę pokrwawiona,
15 żadne nie będą trudy przestraszały –
dawno przejrzałam te wszystkie postrzały.

Wspomoż mą śmiałość, Boże niezwalczony,
pokąd nie błysnie dzień błogosławiony,
którego stanę przed Twoim obliczem
20 czysta od zmayı i niewinna w niczem.

Czego się bawię i w błocku się kalam
tej śmiertelności? Przecz mię nie wyzwalam?
O wy, obłoki, jeśli to być może,
wznieście mię, wznieście na podniebne woze!

25 Ehej! O, jako jużem, już szczęśliwa!
Już mi ogromna ziemi niknie niwa,
już i królestwa drobniejają, i bryła
potężna świata w punkcik się stoczyła.

O, już też widzę twarz mojego Boga,
30 już z sklepu niebios stała się podłoga!
O istne dobro, o rozkoszy czysta,
o mej radości duszy wiekuista!

- O Dniu, którego noc czarna nie maże!
 O Źródło wszelkich dostatków bez skaze!
 35 O, żebym w wasze raz przyjęta włości
 na zawsze była w wiecznej spokojności!

- Ty przybądź, Boże wszechmocny prze wieki,
 bym nie upadła, bo ten niedaleki
 ciężkiej ruiny, ktokolwiek bez Ciebie
 40 zamyśla zasięć na wysokim niebie!

PIEŚŃ [22.]

OJCZE NASZ

- Mylę się, czy z cienistej góry wierzchowiny
 sam się do mnie ożywa Syn Boga jedyny?
 „Modłac się serc tajniki zamknijcie – powiada –
 precz od was niech ustąpi, precz wszelka szkarada,
 5 bowiem Ociec Niebieski z jasnego pałaca
 ciemne widzi skrytości i wskrós serca maca.
 A wszyscy tak módlcie się, rodzice i dziatki,
 i młodzianie, i panny, mężowie, mężatki:
- «O Ojcie najkochańszy, co stolicę drogą
 10 osiadłszy, górnych niebios depcesz gwiazdy nogą,
 święć się, święć Imię Twoje! Niech do Twej usługi
 na wyścigi ubiega świat ten, jak jest długi.
- Przyjdź, przyjdź Królestwo Twoje! Przystroj mię koroną
 niebieską po tym zgonie gwiazdami osadzoną.
 15 Niech się wola Twa święta jako najzupelnięj
 w niebie, na ziemi, w piekle i wszędzie się pełni.

Daj dziś chleba naszego, niechaj, dziatki Twoje,
głodu nigdy nie znamy przez dożycie swoje.
A jak my naszym bliźnim odpuszczamy winy,
20 tak odpuść wszelkie grzechy nam, Ojczy jedyny.

Nie dopuszczaj, ażeby była pokonana
dusza nasza pokusą chytrego szatana,
lecz niechaj nas Twa ręka wszechmocna wyzwoli
i teraz, i na potem od wszelkiej niedoli»”.

PIEŚŃ [23.]

ZDROWAŚ, MARYJA

Darmo się silić, by kto wszystkie myśli
zbił wszystkich mędrców, żaden nie wymyśli
wdzięczniejszej piosnki, żaden żadną miarą
od posła Niebios nad *Zdrowaś* pieśń starą.

5 Ta pieśń szczęśliwie, szczęśliwa Maryjo,
nową zaczęła nam Ewangelią,
ta pieśń godności Twej odmyka wrota,
ta pieśń początkiem naszego żywota.

W ten czas na runo spadła z góry rosa,
10 w ten czas żądany deszcz zlały niebiosą,
w ten czas się miodów z gór sączyło wiewa,
ziemia otwarta dała Zbawiciela.

W tę pieśń wchodziła cała Święta Trojca,
powaga w posła wysyłaniu Ojca,
15 mądrość wcielić się mającego Słowa
i pomoc Ducha Świętego gotowa.

Spraw, obym tylko, śpiewaczka niepusta,
 tę pieśń śpiewała Ci przez czyste usta,
 bo katu warto, gdy setne pacierze
 20 kto pod nos mruży, a czart serce bierze.

Zdrowaś, Maryja! Tak, Panienko miła,
 jak<a> nie będzie, nie jest ani była.
 A, co Twą wielkość najwięcej powiększa –
 Trójcy Najświętszej kochanko największa.

25 *O, łaskiś pełna!* Jakiej łaski, Pani,
 nikt nie miał, nie ma, mieć nie będzie ani;
 sam Bóg łask większych dać żadnemu zgoła
 częścią nie zechce, a częścią nie zdoła.

Pan z Tobą! Barziej i pierwiej Pan z Tobą
 30 niżli z wszystkimi, z Tobą całym sobą
 i cały w Tobie, i już w niebie milěj;
 Pan z Tobą wszędzie i po wszystkie chwili.

Błogosławionaś! A najbarziej pono
 stać, jak z miar wszystkich, Tyś błogosławioną,
 35 że komu nikt nic dać nie może, z ciała
 Tyś swego swojej krwi Onemu dała.

I błogosławion owoc Twój żywota!
 Przez który wszystkim do wszelkiego wrota
 błogosławieństwa. A najbarziej, że Cię
 40 wyniosł najwyżej i w niebie, i w świecie.

Święta Maryja pierwiej niż poczęta
 i pierwsza święta, i największa święta,
 i zawsze święta z spraw, mowy i myśli,
 z duszy i ciała, lecz któż to okryśli.

45 *O Matko Boga! Któż co nad to powie?*
 Nie powie człowiek ani aniołowie
 ani pomyśleć więcej nikt nie zmoże;
 nie zmożesz więcej sam dać nawet, Boże.

Módl się za nami, ach, módl się, grzesznemi,
 50 *módl się za wszystkich, bo a któż na ziemi*
żyje bez grzechu. Wszelka w Twojej przyczynie
ufność i teraz, i w śmierci godzinie.

AMEN

PIEŚŃ OSTATNIA [24.]

CHWAŁA OJCU I SYNOWI etc.

Pieśń pospolitą w ton niepospolity
 zabrzmij, Europo, o Azyjo, i ty!
 I ty, Afryko, co na skwarnym grzbiecie
 dźwigasz Murzyna, i ty, Nowy Świecie!

5 Chwała bądź Bogu we Trzech Jedynemu:
 Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu!
 Chwała bądź w niebie, w piekle i na ziemi,
 między świętymi, między przekłętymi!

Ale któż Tobie, w Trójcy Jeden Boże,
 10 choć odrobinę chwały dodać zmoże?
 Nikt, nikt nie zmoże. Przyjm za chwałę, Panie,
 żeś jest chwalebny, uczynić wyznanie.

Tyś chwała wszystkich! Ty w niebie, na ziemi
 sam jeden wszystkich działasz chwalebniemi.
 15 A zaś stworzenie kiedy chwali Ciebie,
 sobie korzysta i podwyższa siebie.

A choć jedynie z naszym jest pożytkiem
i z naszą chwałą Cię wielbić, z tym wszystkim
kazałeś sobie, Boże wiekuisty,
20 nieść cześć i chwałę przez Twego Psalmisty.

Nieśmyż więc chwałę i pieśń w Pańskie uszy
z miejsca swojego, to jest z czystej duszy,
z czystego serca, myśli i języka,
bo Mu przemierza chwała z ust grzesznika.

25 Chwała bądź Bogu we Trzech Jedynemu:
Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu!
Chwała bądź w niebie, w piekle i na ziemi
jak od początku, tak czasy wiecznemi!

AMEN

KOMENTARZE



KOMENTARZ EDYTORSKI



I. WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

1. Znaki edytorskie i skróty w transkrypcji i komentarzach

< > – nawiasy kątowe w tekście utworu sygnalizują koniektury i interpolacje wydawcy

[] – nawiasami kwadratowymi oznaczono uzupełnienia o charakterze redakcyjnym pochodzące od wydawcy i rozwiązania skrótów

bl. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

popr. wyd. – poprawka wydawcy

transkr. wyd. – transkrypcja wydawcy

2. Skróty oznaczające części *Pieśni sobie śpiewanych*

I ... III – cyframi rzymskimi oznaczono księgi, cyframi arabskimi – pieśni, cyframi arabskimi po przecinku – wersy. W pierwodruku *Pieśni* podzielone były na trzy numerowane księgi, a w ich obrębie – na numerowane pieśni. W Księdze I znalazły się dwie pieśni wstępne bez numeracji i dziewięć numerowanych, w Księdze II – dziewięć numerowanych, w III – dwadzieścia cztery nienumerowane. Ze względu na przejrzystość oznaczeń i skrótów w tekście głównym zamieniono cyfry rzymskie na arabskie w oznaczeniach kolejnych pieśni, a utworom w Księdze III nadano numerację, umieszczając cyfry w nawiasach kwadratowych; w „Słowniku” nawiasy kwadratowe pominięto.

Ds – *Do Wielmożnej Stolnikowej przy wydaniu tych wierszów od brata*
 Prz – *Pieśń przeżegnanie. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*
 Z – *Pieśń przed zaczęciem dzieła abo Zachwyt ducha do Ducha Najświętszego*

3. Skróty edycji *Pieśni*

P – Konstancja Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane od... za naleganiem przyjaciół z cienia wiejskiego na jaśnią wydane*, Wilno 1776 (pierwodruk).

BS – Konstancja Benisławska, *Pieśni sobie śpiewane*, przygotowali do druku T. Brajerski i J. Starnawski. Lublin 1958 (Towarzystwo Naukowe KUL. Komisja Badań nad Literaturą Katolicką, t. 1).

4. Najczęściej cytowana literatura

Borowy – W. Borowy, *Benisławska*, [w:] tenże. *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978 (wyd. 2), s. 189-208: rozdz. „Benisławska”.

Brajerski – T. Brajerski, *O języku „Pieśni” Konstancji Benisławskiej*, Lublin 1961.

CHMIEŁOWSKI – B. Chmielowski, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scyencyi pełna*, t. 1: Lwów 1745.

Górski – K. Górski, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986.

św. JAN OD KRZYŻA – św. Jan od Krzyża, *Dzieła*, przeł. o. B. Smyrak, Kraków 1986 (wyd. 4).

Katechizm – *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

KOCHANOWSKI *Dziwostąb* – J. Kochanowski, *Dziwostąb*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1989 (wyd. 12), s. 123-129 („Biblioteka Klasyków”).

KOCHANOWSKI *Fraszki* – J. Kochanowski, *Fraszki*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1998 (wyd. 3 przejrane; „Biblioteka Narodowa” I 163).

KOCHANOWSKI *Muza* – J. Kochanowski, *Muza*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, op. cit., s. 117-122.

KOCHANOWSKI *Odprawa* – J. Kochanowski, *Odprawa posłów greckich*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, op. cit., s. 583-605.

KOCHANOWSKI *O śmierci Jana Tarnowskiego* – J. Kochanowski, *O śmierci Jana Tarnowskiego*, [w:] tenże, *Dzieła polskie*, op. cit., s. 607-614.

KOCHANOWSKI *Pieśni* – J. Kochanowski, *Pieśni*, oprac. L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1998 (wyd. 4 zmienione; „Biblioteka Narodowa” I 100).

KOCHANOWSKI *Psalterz* – J. Kochanowski, *Psalterz Dawidów*, oprac. K. Meller, Kraków 1997 („Biblioteka Polska”).

KOCHANOWSKI *Treny* – J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1999 (wyd. 16 poprawione; „Biblioteka Narodowa” I 1).

KRASIŃSKI *Bajki i przypowieści* – I. Krasicki, *Bajki i przypowieści*, [w:] tenże, *Dzieła wybrane*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1989, t. 1-2.

LOYOLA – św. Ignacy Loyola, *Pisma wybrane*, oprac. M. Bednarz [i in.], t. 1-2, Kraków 1969.

Mszal – o. G. Lefebvre, *Mszal rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpornych*, przekład polski oprac. Mnisi opactwa w Tyńcu, Tyniec-Bruges 1957.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. t. 1-3: J. Krzyżanowski; red. t. 4: S. Świrko, Warszawa 1969-1978 (po skrócie podano hasło oraz numer).

Roczne dzieje kościelne – Roczne dzieje kościelne. Od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa. Wybrane z „Rocznych dziejów kościelnych” Cezara Baroniusza, kardynała S.R.K., nazywanych „Annales Ecclesiastici”, przez ks. Piotra Skargę... Te księgi zamykają w sobie dwanaście tomów, to jest lat tysiąc i dwieście, Kraków 1607 (wyd. 2, pełne).

Roczne dzieje kościelne 2 – Roczne dzieje kościelne od roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych, przeł. J. Kwiatkiewicz, Kalisz 1695.

SGKP – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski i W. Walewski, t. 8, Warszawa 1887 (po skrócie podano hasło).

Słownik jęz. pol. – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1-6, Warszawa 1951 (wyd. 3).

Słownik warsz. – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiecki, t. 1-8, Warszawa 1900-1927 (tzw. Słownik warszawski).

Sobczak – N. Sobczak, T. Sobczak, *Wielka encyklopedia kamieni szlachetnych i ozdobnych*, Warszawa 1998.

Zebranie rytmów – J.A. Załuski, *Zebranie rytmów przez wierszopisów żyjących lub naszego wieku zeszytych pisanych*, t. 2-3: Warszawa 1754 (cytaty transkrybowano według zasad przyjętych w niniejszej edycji).

Złota legenda – Jakub de Voragine, *Złota legenda. Wybór*, tłum. J. Pleziowa, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył M. Plezia, Warszawa 1983 (wyd. 2 zmienione).

5. Skrótory dotyczące literatury starożytnej

AUG. *Serm.* – Aurelius Augustinus, *Sermones* (Kazania)

AUGUSTYN, św., *Wyznania* – Święty Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1982 (wyd. 2 poprawione, po skrócie podano księgę i rozdział)

CIC. *Tusc.* – Marcus Tullius Cicero, *Tusculanae disputationes* (Rozmowy tuskańskie)

HOR. – Quintus Horatius Flaccus

Carm. – *Carmina* (Pieśni)

Ep. – *Epodon liber* (Epody)

PLATON, *Państwo* – Platon, *Państwo. Z dodaniem siedmiu ksiąg Praw*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1958, t. 1-2

PLIN.*Nat.* – Gaius Plinius Secundus. *Historia naturalis* (K. Pliniusz Starszy. *Historyi naturalnej ksiąg XXXVII*. przeł. J. Łukaszewicz. Warszawa 1845, t. 10: po skrócie podano księgę i rozdział)

VERG.*Ecl.* – Publius Vergilius Maro. *Eclogae* (Bukoliki czyli Sielanki)

Cytaty z Biblii [za:] *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. ks. J. Frankowski. Warszawa 1999. Oznaczenia ksiąg biblijnych:

Rdz – *Księgi Rodzaju*

Wj – *Księgi Wjścia*

Kpl – *Księgi Kapłańskie*

Lb – *Księgi Liczb*

Sdz – *Księgi Sędziów*

1Sm – *Pierwsze Księgi Samuelowe*

2Sm – *Księgi Wtóre Samuelowe*

1Krl – *Księgi Trzecie Królewskie*

2Krl – *Księgi Czwarte Królewskie*

1Krn – *Księgi Pierwsze Kronik*

2Krn – *Księgi Wtóre Kronik*

1Mch – *Księgi Pierwsze Machabejskie*

2Mch – *Księgi Wtóre Machabejskie*

Hi – *Księgi Hiob*

Ps – *Księgi Psalmów*

Prz – *Księgi Przypowieści*

Koh – *Eklezjastes*

Pnp – *Pieśń nad Pieśniami*

Mdr – *Księgi Mądrości*

Syr – *Eklezjastyk*

Iz – *Proroctwo Izajaszowe*

Jr – *Proroctwo Jeremiaszowe*

Dn – *Proroctwo Danielowe*

Mt – *Ewangelia według Mateusza*

Mk – *Ewangelia według Marka*

Łk – *Ewangelia według Łukasza*

J – *Ewangelia według Jana*

Dz – *Dzieje Apostolskie*

Rz – *List Pawła Apostoła do Rzymian*

1Kor – *List Pawła Apostoła do Koryntian Pierwszy*

2Kor – *List Pawła Apostoła do Koryntian Wtóry*

2Tm – *List Pawła Apostoła do Tymoteusza Wtóry*

Flp – *List Pawła Apostoła do Filipian*

Jk – *List powszechny Jakuba Apostoła*

1P – *List powszechny Piotra Apostoła Pierwszy*

1J – *List powszechny Jana Apostoła Pierwszy*

Ap – *Objawienie św. Jana*

II. OPIS ŹRÓDEŁ

Pierwodruk *Pieśni* opatrzony był następującą kartą tytułową: [antykw:] PIESNI / SOBIESPIEWANE / OD / KONSTANCYI / Z RYKÓW / BENISŁAWSKIEY / STOLNIKOWEY / XIĘSTWAJNFLANTSKIEGO / ZA NALEGANIEM PRZYJACIOŁ / Z CIENIA WIEYSKIEGO / NA JAŚNIĄ / WYDANE. / [winieta] / W WILNIE. / W DRUKARNI J. K. MCI AKADEMICKIEY. / ROKU 1776. – 8°. K.nlb. 88; k. A–L⁸ (k. L₈ czysta). Na osobnej karcie, doklejonej w zależności od egzemplarza na początku (po stronie tytułowej) lub na końcu: [antykw:] JIMPRIMATUR. / CAROLUS CARP. / [kursywa:] *Utriusque Juris Doctor, Senior Canonicus Ca- / thedralis, Vicarius in Spiritualibus et Officia- / lis Generalis Vilnensis.*

Znany dziś co najmniej dziesięć egzemplarzy tego druku. Mają je: Biblioteka PAN w Kórniku, sygn. 17898; Biblioteka Jagiellońska (dwa egzemplarze), sygn. 587+10 oraz 10.I; Biblioteka Towarzystwa Naukowego im. Zielińskich w Płocku, sygn. XVIII 1311; Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, sygn. 3+01; Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, sygn. XVIII.1.830; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu (dwa egzemplarze), sygn. XVIII.+9+1–II i XVIII.+9+0–II; Biblioteka Narodowa w Warszawie, sygn. XVIII.1.5575; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 1+2661.

III. ZASADY TRANSKRYPCJI

JĘZYK POETKI A JĘZYK *PIEŚNI*

Pieśni sobie śpiewane zostały starannie wydane zapewne pod okiem Konstantego Benisławskiego, szwagra poetki. Mimo kwerend prowadzonych w Warszawie, Wilnie, Rydze i Mińsku nie udało się odnaleźć ani jednego zapisu dokonanego ręką Stolnikowej, niczego, co mogłoby posłużyć za wskazówkę przy transkrypcji tekstu. Najważniejszym materiałem uzupełniającym mógłby być jedynie anonimowy modlitewnik przypisywany Benisławskiej, a zatytułowany *Nabożeństwo przez pewną damę* (Wilno 1771).

Na styl autorki zwracali już uwagę dawniejsi badacze (por. „Wprowadzenie do lektury”, s. 16). Różnorodne formy fleksyjne, leksykalne i zabiegi słowotwórcze ujawniają szczególną „osobność” języka poetki, wywodzącej się ze spolonizowanej szlachty inflanckiej pochodzenia niemieckiego, żyjącej w lotewsko- (łatgalsko)-białorusko-rosyjskim otoczeniu językowym. W niektórych przypadkach me-

trum wiersza i pary rymowe pozwalają dokonać częściowej choćby rekonstrukcji owego języka.

Szereg obserwacji poczynił przed laty Wacław Borowy, którego zaciekały właściwości stylu. m. in. „Naruszewiczowskie” złożenia (Borowy, s. 189-190) i osobliwe licencje poetyckie, polegające na skracaniu rzeczowników ze względów rytmicznych i niefrasobliwe posługiwanie się krótszymi i dłuższymi formami zaimków niezależnie od akcentu (Borowy, s. 193). Tadeusz Brajerski natomiast dokonał całościowej analizy języka autorki jako języka literatury 2. połowy XVIII w. (Brajerski, s. 216). Niestety, ten punkt widzenia zaważył na ukierunkowaniu prac badawczych na język *Pieśni*, nie zaś na język Benislawskiej, ponieważ analiza Brajerskiego w niewielkim stopniu uwzględnia możliwy wkład zecera i Konstantego Benislawskiego. Według badacza w *Pieśniach* nie ma wielu cech językowych charakterystycznych dla kresów wschodnich. Mimo odczucia szczególnej archaiczności, w zasadzie nie da się wyodrębnić archaizmów – nie wiadomo bowiem, co ówczesnie na tych terenach uważano za dopuszczalny zwyczaj językowy (Brajerski, s. 208). Brajerski odnalazł też w *Pieśniach* i opisał wiele dialektyzmów wyrosłych na białorusko-rosyjskim podłożu językowym (Brajerski, s. 209, 210): „Wszystkie te dialektyzmy [...] nie pełnią żadnej funkcji w artystycznym kształtowaniu materiału językowego *Pieśni*. Stanowią część systemu językowego autorki”. Bogaty jest również zasób neologizmów – Benislawska miała niezwykłą inwencję słotwórczą. Nie ma natomiast wyrazów obcych, zapożyczonych itp. Pod tym względem „język *Pieśni* jest c z y s t y” (Brajerski, s. 215).

Rymy są prawdziwą kopalnią wiedzy o języku poetki. Niestety, nie zawsze prowadzą do jednoznacznych ustaleń. Rymom w *Pieśniach sobie śpiewanych* Tadeusz Brajerski poświęcił osobną pracę (tenże, *Słownik rymów Konstancji Benislawskiej*, „Roczniki Humanistyczne KUL” 41(1993), 6, s. 89-132). Od razu warto dodać, że w poezji XVIII w. raczej rzadko pojawiają się rymy „dla oka”, a poeci dążą z reguły do rymów dokładnych („dla ucha”), co niekiedy niekiedy da się uchwycić za pomocą dzisiejszych norm ortograficznych. I choć Brajerski był innego zdania (s. 24), wydaje się jednak, że dążenie do rymów dokładnych obserwujemy u najważniejszych poetów epoki stanisławowskiej: Naruszewicza, Krasickiego, Karpińskiego, Książnika. Jest to swoista norma epoki. Również drukarz (wydawca) *Pieśni* wyraźnie starał się o zachowanie rymów dokładnych przy jednoczesnym respektowaniu ówczesnych norm ortograficznych. Zakończenia wersu ujawniają jednak wymowę poetki, co w niektórych przypadkach prowadzi do stałej opozycji między zapisem a brzmieniem wynikającym z rymu.

Na tle osiemnastowiecznych druków – zwłaszcza tłoczonych w latach siedemdziesiątych – *Pieśni* Konstancji Benislawskiej wyróżniają się starannością, która narzuca wydawcy pewne rozwiązania. Trudno bowiem lekceważyć próby systemowego uporządkowania przez ówczesnego wydawcę podstawowych problemów ortograficznych, interpunkcyjnych itp., charakterystycznych dla wydań z epoki. Dotyczy to staranności zapisu, prób oznaczania podwyższonej artykulacji e poprzez róż-

ne formy kombinacji *i* oraz *y*, zabiegów modernizacyjnych w zakresie fleksji i pisowni wyrazów staropolskich, zapisów czcionką pochyloną wszelkich cytatów z parafrazowanych modlitw, wreszcie prób utrzymania dokładności rymu, traktowanych komplementarnie do innych zabiegów, zwłaszcza modernizacyjnych. Nie mamy jednak jasności, czyje rozwiązania ujawnia druk (a raczej – w jakich proporcjach pochodzą one od poszczególnych osób): zecera (drukarza), Konstancji Benisławskiej czy... Konstantego Benisławskiego, szwagra poetki, inspiratora i „opiekuna” tego wydania. Jednocześnie transkrypcja *Pieśni* nastęrcza wiele problemów. Pod pewnymi względami język Benisławskiej z trudnością mieści się w normach ogólnopolskich (również ówczesnych). Zwłaszcza owo podkreślane przez badaczy skracanie wyrazów w przypadkach zależnych i używanie długiej i krótkiej formy zamków niezależnie od akcentu sprawia wrażenie, jakby poetka, obcując na co dzień z przekładem *Biblii* Wujka czy z literaturą teologiczną publikowaną w pierwszej połowie XVII w., nieczęsto miała możliwość konfrontowania swojej polszczyzny ze współczesnym jej językiem ogólnym.

TRANSKRYPCJA

Interpunkcja

Zastosowano dzisiejszy system interpunkcyjny, lecz z większą ostrożnością, niż zrobili to poprzedni wydawcy. Choć Benisławska pisała w sposób niesłychanie sugestywny i dynamiczny, druk zawiera niewiele wykrzykników. W logiczny sposób zamykają one kolejne zdania, przydając zarazem siły wyrazu tym fragmentom, które poetka (?) chciała szczególnie zaakcentować. Wykrzykniki stawiane są według zasady logiczno-semantycznej, nie zaś intonacyjnej. Wychodząc z założenia, że w pierwodruku zostały one wstawione świadomie, nie zwiększono znacząco ich liczby, przesuwając w niewielu przypadkach istniejący już znak zgodnie z dzisiejszą normą na koniec zdania. Znaki zapytania uzupełniono w miejscach, w których ich jednoznacznie brakowało, sporadycznie zmieniając wykrzyknik na pytajnik z uwagi na charakter wypowiedzenia. Kilkakrotnie dla większej jasności tekstu posłużono się myślnikami, zwłaszcza tam, gdzie autorka nagromadziła zestawienia oksymoroniczne mające przekazać tajemnicę Bożego Narodzenia. Wprowadzono także cudzysłowy.

Wielkie i małe litery

W pierwodruku raczej konsekwentnie zastosowano kilka zhierarchizowanych wyróżnień graficznych. Wersalikami i największą czcionką zapisano wyrazy: JEZUS, SŁOWO, BÓG, MARYJA (na ogół również w przypadkach zależnych), mniejszą: BÓG, CHRYSZTUS, ANIOŁ, DUCH. Z reguły wielką literą zapisano słowa: Niebo (i pochodne), Święty, Anioł, oraz Krew, Rany i Krzyż.

W edycji zrezygnowano z zapisów wyróżnionych wersalikami, w większości przypadków pozostawiając pisownię wielką literą ze względów znaczeniowych. Utrzymano wielką literę w zaimkach odnoszących się do Osób Boskich oraz w epitetach bezpośrednich (a nie o charakterze metaforycznym), a także w określeniach, w których taka pisownia ma uzasadnienie teologiczne. Wielką literą zapisano nie liczne nazwy zjawisk przyrodniczych, które ówczesnie mogły być odbierane jeszcze w obszarze tradycji barokowej, skłaniającej do personifikacji (np. *Jutrzeńka*). Pozostawiono pisownię wielką literą nazw mitologicznych (*Akwilon*, *Neptun*, *Fortuna*), chyba że miały znaczenie nazw pospolitych (*fortuna* = szczęście). Tytuły i wyrazy złożone wersalikami jak zawsze pozbawione były znaków diakrytycznych – uzupełniono je na podstawie innych zapisów tych samych słów. W pozostałych pozycjach znaki diakrytyczne stawiane są bardzo starannie, dochodzi nawet do sporadycznego kreskowania gloski *a*, co w wydaniu oczywiście pominięto.

Zgodnie ze zwyczajem przyjętym w Serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, odstąpiono od rozpoczynania każdego wersu majuskulą, zachowując wielkie litery na początku zdania.

Pisownia łączna i rozdzielna

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Oddzielono dywizem partykuły i ruchome końcówki czasu przeszłego, tam gdzie ich łączna pisownia zaciemniała sens. Transkrybowano występujące w druku wyrażenia przyimkowe *ksobie*, *ktobie* jako *k'sobie*, *k'Tobie* (niemal zawsze o Bogu), pozostawiono jednak formę *gwoli* zgodnie z dzisiejszą normą zapisu. Wykrzyknik *przebóg* transkrybowano bez zmian, chyba że znaczenie sugerowało inny zapis (*przebóg*, ale *prze Bóg żywy*). Pozostawiono formę *na dal* (= daleko), *w ten czas* z uwagi na bliskie etymologicznemu znaczenie tych słów lub ich wartość rytmiczną.

Samogłoski *e*, *i*, *y*

W pozycjach rymowych wprowadzono pochylone *e* (*é*), które osiemnastowieczny wydawca próbował konsekwentnie zapisywać w postaci *iy*, *yi*, *y* bądź *i*. Transkrybowano w ten sposób również wyrazy *uliczny* → *uléczy*, *wiki* → *wiéci*, *na niebi* → *na niebié*, *na lawi* → *na lawié*. Pozostawiono formę *na jawi* jako pochodzącą od rzeczownika „jaw” (Brajerski, s. 14). Mocne zwężenie (podwyższenie) artykulacji *e* ku *i* jest zarówno charakterystyczną cechą języka poetki, jak i zecera lub ewentualnego „redaktora” wydania (w parach rymowych pojawia się ponad sto razy zarówno w końcówkach fleksyjnych bądź w stopniu wyższym i najwyższym przysłówków, jak i w rdzeniu wyrazu jako rozwinięcie historycznego długiego *e*; por. Brajerski, s. 13). Zachowano podwyższoną formę artykulacji *e* w wyrazach *kryślic*, *okryślic*, jako że druk podaje tu konsekwentny zapis, a forma taka pojawia się u większości XVIII-wiecznych pisarzy.

Zmodernizowano pisownię liter *i*, *y*.

Samogłoski o, ó, u

Pozostawiono historyczną pisownię wyrazów *nócić, nóta* (= nucić, nuta), *Jakób*, ujednolicając oboczność *Jakób* || *Jakobów* do postaci z *ó*. Charakterystyczny dla polszczyzny północno-wschodnich kresów osobliwy rozkład *o* oraz *ó* pozostawiono w tych wyrazach, które pojawiały się kilkakrotnie w takim zapisie lub w parach rymowych: *głod, grob, mózg, podworze, poniosł, przeniosł, wzniosł się, zniosł*, ale *dójsć, spójrzyć, zwłóka (zwłóki)*. Ujednolicono oboczności w odmianie czasownika *modlić się (modł || módl)* do postaci dzisiejszej, pozostawiono natomiast wyrazy *nieodwłóczny* || *nieodwloczny*; *niezwłóczny* i oboczności *podróż* || *podroź, źródło* || *źródło* w pozycjach rymowych. Pozostałe formy jednokrotne lub chwiejne modernizowano (*sol* → *sól, tóż* → *toż, cós* → *coś*).

Pozostawiono oboczność *Trójca* || *Trojca* (z pochodnymi), ponieważ w środku wersu druk konsekwentnie podaje formę zmodernizowaną (*Trójca*), w rymie – formy z *o* (na ogół *Trojca / Ojca*). W jednym przypadku wyrównano *ó* → *o* w parze rymowej. Analogicznie zmodernizowano przymiotnik *trójjęzyczny*. Pozostawiono oboczność *rozbojnik* || *rozbójca* (w rymie do *Trójca*).

W wyrazach typu *wymówny*; *niedomówny*; *mówny* i podobnych utrzymano dotychczasową pisownię z *ó*, w jednym szczególnym przypadku wyrównując do *o* w pozycji rymowej.

Samogłoski nosowe

Transkrybowano wyrazy *inie, bydle, brzemie, dziecko, niemoułe* jako *inię, bydlę, brzemię, dziecię, niemówłę*, choć w druku konsekwentnie utrzymany jest brak nosowości w wygłosie.

Uzupełniono nosowość przed twardym *l* lub *ł* w wyrazach *splonęli* i *wzięli*, analogicznie do *lgnęli*, gdzie druk zawsze zaznacza nosowość. Zgodnie z dzisiejszą normą transkrybowano wyrazy *Matuleko* i *małeki*, zapisane w druku w tak osobliwy sposób. Analogicznie do innych par rymowych zapisano zatem *ręka / Matuleńko, ręka / Jutrzeńka, małeńki / miękki*. Według Brajerskiego (s. 11) asynchroniczność nosowej artykulacji jest charakterystyczna dla północno-wschodnich kresów. W druku zapis wyrównywany był jednak do formy z *ę*, jakby w wyniku wtórnej nazalizacji wyrazów typu *małeki* (= małeńki).

Spółgłoski dźwięczne i bezdźwięczne

Doprowadzono do obecnej postaci pisownię glosek dźwięcznych i bezdźwięcznych *z* i *s*: *stęskniony* → *stęskniony*; *zplątać* → *splątać*; *zkađ* → *skađ*; *proźba* → *prośba*; *jeźli* → *jeśli*; *rospacz* → *rozpacz*; *roskaz* → *rozkaz*; *gryść* → *gryźć*; *niebiespieczeństwo* || *niebeśpieczeństwo* → *niebezpieczeństwo*; *azalisz* → *azaliż*; *strzedz* → *strzec*; *modz* → *moc* (= *móc*). Ujednolicono do postaci dzisiejszej obocznie występujące formy *roskosz* || *rozkosz*. Pozostawiono w pozycji rymowej dawną

formę imienia Brygida z bezdźwięcznym wygłosem (Brygitta – *Brygicie*). Wyraz *wypiękrza* transkrybowano zgodnie z dzisiejszą normą jako *wypiększa*.

Grupy spółgłoskowe

Zmodernizowano obocznie występującą formę *Rządzca* || *Rządca* do postaci dzisiejszej. Pozostawiono staropolskie formy *abo* (= albo), *abowiem* (= albowskiem) i *barzo* (= bardzo), choć dwukrotnie pojawia się też w *Pieśniach* forma *bardziej*. Oboczność *barziej* || *bardziej* utrzymano. Zachowano konsekwentnie pisane w druku *ojcowstwo*, ujednolicono natomiast do postaci dzisiejszej obocznie występujące formy *królestwo* || *królewstwo* (jednokrotne). Zmodernizowano do postaci dzisiejszej obocznie występujące formy *pierwszy* || *pierszy*, w druku wprowadzone ze względu na rym (*pierszem* / *wierszem*). Transkrybowano według dzisiejszej normy wyraz *mięki* → *miękki*. Pozostawiono konsekwentną odmianę *czyścić*, *czyśca*.

W zapisach formy *wszystko* / *wszytko* pojawiają się obocznie, jednakże w pozycji rymowej mamy wyłącznie *wszytko* (poza dwoma przypadkami powodującymi niedokładność rymu, co w niniejszym wydaniu poprawiono). Pełne zestawienie par rymowych z wyrazem *wszytko* wygląda następująco: *brzydko* / *wszytką*, *wszytkie* / *brzydkie*, *wszytek* / *dobytek*, *nitką* / *wszytko*, *pożytkiem* / *wszytkiem*, *przybytkiem* / *wszytkiem*. W postaci *wszystko* wyraz ten w parach rymowych pojawia się wyłącznie w zestawieniu *wszystkiemi* / *ziemi* lub odwrotnie, co nie podważa wyłączności wyrazu *wszytko* w parach rymowych. Poza tym *wszystko* pojawia się tylko na początku lub w środku wersu. Najprawdopodobniej Benislawska posługiwała się jedynie starszą formą, co w XVIII-wiecznym druku próbowano zmodernizować. Wyjątkowy, a zarazem znamieny jest tu wers, w którym słowo *wszytko* zostało użyte czterokrotnie, po raz ostatni w rymie. Dla zachowania konsekwencji w druku pozostawiono w całym wersie starszą wersję, uzgadniając w parze rymowej końcówkę fleksyjną (I 2.17–18):

Ojcie nasz, któryś w niebie! Tyś i z wszech pożytkiem
nad wszytkim i pod wszytkim, przed wszytkim, we wszytkiem.

W niniejszym wydaniu oboczność *wszystko* || *wszytko* pozostawiono, jako że w 2. połowie XVIII w. spotykamy ją u wielu polskich poetów.

Pozostawiono oboczność *ocięc* || *ojciec* (wyłącznie w mianowniku, w przypadkach zależnych zawsze *ojciec*) jako charakterystyczną cechę polszczyzny literackiej wieku XVIII.

Zmięczenia, „mazurzenie”

Pozostawiono oboczność wyrazu *godzien* || *godzień* – forma miękka tylko w pozycjach rymowych (poza jednym wyjątkiem, spowodowanym dwukrotnym uży-

ciem tego samego wyrazu w wersie), w pozostałych zmodernizowana do postaci dzisiejszej.

Sporadyczne oboczności zmiękczenia *ź* w grupach spółgłoskowych typu *źródło* || *zródło* wyrównano do *ź* (dwukrotnie bez zmiękczenia, w ośmiu pozycjach zmiękczone). Na tej podstawie miękko zapisano jednokrotny rzeczownik *źrenica*, ponieważ początkowa litera (wielka, gdyż rozpoczyna wers) pozbawiona jest w tej pozycji znaku diakrytycznego. Utrzymano formy *śrzonny* (= *szrony*), *średni*. Wyrównano sporadyczną oboczność *niźli* || *nizli* do najczęściej używanego *niźli*. Pozostawiono oboczności zmiękczenia *wesprzyj* || *wesprzj*; formy typu *wśpienione*, ponieważ w druku brak konsekwencji w zapisie. Utrzymano miękką pisownię *litośny*; *radośny*; *weźwuj*. Utrzymano obocznie występujące formy *ciernisko* || *czernisko* – ‘miejsce zarosłe cierniem’.

Rymów „mazurzących” jest u Benislawskiej wiele: *zapłacę / utracę*, *barzo / szarżę*, *gwiazdy / każdy*, *strazy / razy*, *rozказы / waży*, *jeszcze / żeleżce*, *interesa / pomiesza*, *gwiazdą / każdą*, *Dziewice / liczę*, *Boży / powrozy*, *może / woze*, *maże / skaze* (= skaza, skazy). Wydawcy BS uważali jednak, że Benislawska nie musiała mazurzyć (BS, s. 18; Brajerski, s. 24), choć na podstawie innych par rymowych nie da się obronić tej tezy. W *Pieśniach* nie ma bowiem rymów dowodzących braku mazurzenia, a *rz* rymuje się wyłącznie z *rz* (por. Brajerski, s. 25). Brajerski uznał rymy „mazurzące” za niedokładne. Niewątpliwie tak jest, chociaż obserwujemy jednocześnie próby utrzymania rymów dokładnych. Najprawdopodobniej wymowa głosek *ź*, *sz*, *cz* mogła być dodatkowo zmiękczone, gdyż poetka zestawia w rymie również *sz / ś* (*spieszcie / nieście*). Rymy „mazurzące” pozostawiono według zapisu pierwodruku, uznając odmiennosć artykulacji tych dźwięków, których nie da się zapisać inaczej.

Spółgłoski podwojone

Benislawska najprawdopodobniej nie wymawiała podwojonej spółgłoski *n*. Rymowała więc: *Magdalenie / codziennie*, *Niebianie / nieustannie*, *Panno / siano*, ale też *niewinną / matczynną* itp. W całych *Pieśniach* na 18 par rymowych z wyrazami zawierającymi podwojone *n* jedynie pięć tworzy dziś rymy dokładne (np. *inne / powinne*). Wydanie nie uwzględnia tej cechy, podając dzisiejszą pisownię.

Pozostawiono oboczności krótszych i dłuższych form wyrazowych – czasownikowych, przysłówkowych, zaimkowych i innych – którymi Benislawska posługiwała się dość dowolnie (np. *dziś* || *dzisia* || *dzisiaj*; rozkaznikowych I.poj. *przyjm* || *przyjmi* || *przyjmij*; zaimków osobowych *cię* || *ciebie*, używanych niezależnie od tego, gdzie pada akcent).

Inne

Wykrzyknik *ah* zapisano w postaci dzisiejszej jako *ach*.

Problemy fleksyjne

Modernizowano, a właściwie ujednolicono do postaci dzisiejszej końcówki narzędnikowe *-emi* || *-ymi* → *-ymi*, ponieważ w niektórych wypadkach formy nowsze wprowadzono już w druku.

Utrzymano wewnętrzną deklinację wyrazów: *swawola* (l.mn. *swewole*), *białagłowa* (*bialejglowy*), *rzeczpospolita* (*w rzeczachpospolitych*).

Utrzymano wszelkie „licencje” poetki w zakresie skracania rzeczowników w narzędniku i dopełniaczu ze względów metrycznych, podejmowane zapewne w ślad za językiem Wujka (*fal[a]mi*, *gwiazd[a]mi*, *syn[a]mi*, *cór[a]mi*, *promień[ia]mi*, *pán[a]mi*, *isk[ie]r*, *krop[e]l*).

Wyrazy obcego pochodzenia

Spolszczono pisownię wyrazów obcych (np. *Alpha* → *Alfa*, *Epheski* → *Efeski*, *Saphony* → *Safony*; *myrrha* → *mirra*, *Hozanna* → *Hosanna*, *Judita* → *Judyta*), zlikwidowano podwojoną spółgłoskę w wyrazach obcego pochodzenia (np. *affekt* → *afekt*, *kollega* → *kolega*, *sonnet* → *sonet*). Literę *x* oddano poprzez *ks* (*ksiądz*, *książe*, *księstwo*, *Ksawera*, *Ksawery*), z wyjątkiem słowa *examen*. Nazwy własne obce transkrybowano ze wzdłużeniem, ponieważ wymagał tego rytm wiersza (*Azycja*, *Belijal*, *Eliasz*, *Izajasz*, *Konstancyja*, *Maryja*, *dymament*, *lilija*, *materyjały*, *religija*, *skorpion* itp.). Wyrazy te były używane przez Benislawską zawsze w formie wzdłużonej (w wersie potrzebna była jeszcze jedna sylaba), choć zapis był „krótki”. Wzdłużoną formę wprowadzono również w przypisach autorki. Ujednolicono pisownię rzeczownika *chrześcjanin* i pochodnych do postaci dzisiejszej (→ *chrześcjanin*, *chrześcijanie*).

Abrewiacje i cytaty

Abrewiacje użyte w tekście głównym druku ze względów ekonomicznych (aby uniknąć przenoszenia długiego wersu) rozwiązano. Rozwinięto więc sporadycznie pojawiający się zapis *Añy* (= *Anny*) oraz *Sty* (= *Święty*).

Cytaty z parafrazowanych modlitw w pierwodruku oznaczono kursywą. Odstępstwa od przyjętej normy w niniejszym wydaniu skorygowano. Jedynie w Księdze II, w Pieśni 6, kursywa posłużyła do wyróżnienia refrenu, choć nie jest on w całości cytatem – tę odmienność utrzymano.

W pozycjach rymowych starano się zachować rym dokładny.

Te same zasady zastosowano do wierszy dedykacyjnych.

IV. APARAT KRYTYCZNY

W „Aparacie krytycznym” nie sygnalizowano uzupełnienia liter (czcionek), które w P nie zostały odbite, lecz wyraźnie pozostało dla nich miejsce w środku wyrazu lub dodatkowa spacja w odstępie między wyrazami. Nie sygnalizowano również zabiegów opisanych w „Zasadach transkrypcji”. Nie omówiono błędów wydania BS.

KSIĘGA PIERWSZA

Pieśń przed zaczęciem dzieła...

w. 32 *uderz<ę>* – popr. wyd. (za BS); *uderzq* – P (bł.)

Pieśń 2.

w. 123 *Ty zaś* – popr. wyd. (za BS); *Tyś zaś* – P (bł., dittografia; obecność końcówki osobowej przy zaimku nie ma uzasadnienia; por. zamieszczoną w „Aparacie krytycznym” lekcję II 5,9-11)

Pieśń 3.

w. 36 *<s>ię święcą* – popr. wyd. (za BS); *cię święcą* – P (w niniejszym wydaniu utrzymano poprawkę BS jako najlepiej odpowiadającą kontekstowi, choć lekcja P też jest sensowna)

w. 99 *w psutej siedzi glinie* – P. Być może powinno być: „w pustej”. *Słownik jęz. pol.* nie zna imiesłowu „psuty”. Psuta (popsuta, od „popsuć”) glina oznacza ludzkie ciało zniszczone grzechem, lecz u Beniślowskiej pojawia się w podobnym znaczeniu *pusta glina* (biblijne; por. I 8,6+).

Pieśń 4.

w. 35 z *<z>godą* – popr. wyd. (za BS); *z godą* – P (bł.)

w. 100 *nie odpocznie w Tobie, zdziałwszy ciała zwałki* – P (lipometria, wers wyraźnie uszkodzony, brak jednej sylaby przed średniówką; uzupełnienie mogłoby dotyczyć np. zamiany przyimka ‘w’ na ‘przy’ lub dodanie przed nim słowa ‘już’, wówczas zmieniony zostanie jednak sens wersu)

w. 116 *Chrysta* – popr. wyd.; *Chrystusa* – P (hipermetria; poprawkę proponowano już w BS, ale jej nie wprowadzono); por. I 5,181

Pieśń 5.

w. 62 z *<s>wej* – popr. wyd. (za BS); *z Twej* – P (bł.; poprawka ze względu na sens)

w. 85 *przeznaczenia zgryzotą* – transkr. wyd. (za BS): *przeznaczeniazgryzotą* – P (możliwe dwie lekcje: „zgryzotą” (BS) lub „z gryzotą”; Benislawska zna „gryzoty” – dwukrotnie, por. „Słownik” – i „zgryzienia”)

Pieśń 6.

w. 19 *Tw<a>* – popr. wyd. (za BS): *Twq* – P (bl.)

w. 20 *k<ru>częta* – popr. wyd.: *kurczęta* – P (cały fragment został zaczerpnięty z Ps 146(147).9. w którym mowa o pisklętach kruka, u Wujka właśnie forma „kruczęta” – por. obj.)

w. 52 *<z>byty* – popr. wyd.: *byty* – P (poprawka ze względu na sens, wyrażenie przysłowiowe: „aż do zbytku” – por. obj.)

w. 82 *smaczno<o>* – popr. wyd. (za BS): *smacznoq* – P (bl.)

Pieśń 8.

w. 36 *męstw<o>* – popr. wyd. (za BS); *męstwq* – P (bl. oka)

w. 71 *Ona nas pokazuje* – popr. wyd.: *Ona nas nam pokazuje* – P (hipermetria)

w. 80 *ni<že>li* – popr. wyd.: *niźli* – P (lipometria). W P na ogół *niźli* lub *niźeli*. być może więc zaznaczona miękkość *ź* jest świadectwem niezapisanego wydłużenia o głoskę *e* z podwyższoną artykulacją (*niźeli*). Argumentacja jest dyskusyjna, ale nie widać innej możliwości uzupełnienia wersu bez istotnej zmiany znaczenia.

Pieśń 9.

w. 75 *w ogni<e>* – popr. wyd. (za BS); *w ogniu* – P (bl.)

KSIEGA DRUGA

Pieśń 2.

w. 60 *stworzeni<o>m* – popr. wyd. (za BS): *stworzeniem* – P (bl.)

w. 95 *doszedly* – popr. wyd. (za BS): *doszedlszy* – P (poprawka ze względu na sens)

Pieśń 3.

w. 38 *jedyněj* – transkr. wyd.: *jedyny* – P (poprawka ze względu na sens)

w. 41 *Bo* – popr. wyd.: *Boś* – P (poprawka ze względu na sens)

w. 169 *<t>opień* – popr. wyd.: *Łopień* – P (bl. zecera, poprawka ze względu na sens)

Pieśń 4.

w. 4 *w ży<ciu>* – popr. wyd.; *w żywocie* – P (hipermetria, może również dittografia z w. 2)

Pieśń 5.

w. 9-11 *Ty ... odniosłaś* – popr. wyd.; *Tyś ... odniosłaś* – P (bl., dittografia; obecność końcówki osobowej przy zaimku nie ma uzasadnienia; por. zamieszczoną w „Aparacie krytycznym” lekcję I 2,123)

w. 171 przypis 6 *Hipolicie Marakcyjuszu* – interpunkcja wyd. za BS: *Hipolicie, Marakcyjuszu* – P (bl., poprawka ze względu na sens; por. obj.)

Pieśń 6.

w. 298 *stąd moja, sk>ąd Twoja* – popr. wyd. (za BS): *stąd moja, stąd Twoja* – P (sens: stąd bierze się moja miłość, skąd i Twoja, tj. z aktu stworzenia człowieka)

KSIĘGA TRZECIA**Pieśń [5.]**

w. 8 *glądzące<j>* – popr. wyd. (za BS): *glądzące* – P (bl.)

w. 24 *drog<ę>* – popr. wyd. (za BS): *drogi* – P (bl.)

w. 32 *co o sobie* – transkr. wyd. (za BS): *co osobie* – P (bl.)

Pieśń [12.]

w. 18 *przeko<w>ala* – popr. wyd. (za BS): *Przekopala* – P (bl.)

Pieśń [23.]

w. 22 *jak<a>* – popr. wyd. (za BS): *jak* – P (bl., lipometria)

OBJAŚNIENIA



[1.] Do Wielmożnej Stolnikowej...

Tytuł: *Stolnikowej* – Konstancja Benisławska była żoną Piotra Benisławskiego, stolnika inflanckiego i konsyliarza królewskiego, od 1776 r. podkomorzego dworu polskiego.

od brata – Konstanty Benisławski, brat Piotra (dla Konstancji zatem szwagier), jezuita, później kanonik inflancki, autor tragedii *Cyrus* (Wilno 1771) i tomu poetyckiego *Pienia całodzienne i całonocne...* (Wilno 1780): por. „Wprowadzenie do lektury”, s. 10.

w. 7 *w kształt kwieci* – podobnie jak kwiat, którego płatki szybko opadają.

w. 8 *glans* – (niem. *Glanz*) blask, uroda.

w. 10 *z Heleny* – Helena, córka Zeusa i Ledy, żona Menelaosa, jej porwanie przez Parisa było przyczyną wojny trojańskiej: najpiękniejsza z kobiet.

w. 14 *dank* – (niem. *Dank*) hołd, uznanie.

w. 15 *za laty* – por. KOCHANOWSKI *Muza*, w. 13: „Jednak mam tę nadzieję, że przed się, za laty”.

w. 16 *szeplunną* – sepleniącą.

w. 17 *na złe kto zuróci* – wykorzysta dar wymowy do złych celów.

w. 20 *trutą* – trucizną.

w. 23 *prze to* – za to.

w. 24-29 – odwołanie do trójczłonowego podziału dóbr, znanego od czasów Arystotelesa. Ciceron pisał (CIC. *Tusc.* 5,85): „Tria genera bonorum: maxima animi, secunda corporis, externa tertia [...]”.

Por. także KOCHANOWSKI *Dziewosłób*, w. 31-34:

Bo dobra na trzy części mądrzy rozpisują:

Jedne w umyśle, drugie w ciele ukazują,

Trzecie z strony przychodzą, co szczęściem zowiemy:

Wszystkich trzeba, jeśli żyć doskonale chcemy.

w. 24 *częścią powierzchną* – dobrem zewnętrznym, niezależnym od człowieka.
w. 25 *Imię winniśmy przodkom* – „imię” jest tu znakiem przynależności do sławnego, zasłużonego rodu.

wierzchna pobiata – biała, zewnętrzna powłoka, wapno, farba.

w. 29-32 – por. KOCHANOWSKI *Pieśni* II 3.21-24:

Cnota – skarb wieczny, cnota – klenot drogi.

Tęgość nie wydrze nieprzyjacieli srogi.

Nie spali ogień, nie zabierze woda:

Nad wszystkim inszym panuje Przygoda.

w. 35 *maszkarką* – maską.

w. 37 *kto* – ktoś inny.

w. 38 *przyrodzenie* – natura.

2.

w. 2 *skarbnikową* – Elżbietą Drużbacką (po 1695-1765), żoną Kazimierza Drużbackiego, skarbnika żydaczewskiego, autorką licznych utworów religijnych, ale także *Wierszy światowych*.

w. 6 *często nieczysta czysty* – aliteracja, por. KOCHANOWSKI *Treny* 10.11: „Czyli się w czystcu czyszczisz”.

po w. 8 *B.B.Ł.C.* – nie udało się rozszyfrować tych inicjałów.

3.

w. 1 *Sławne Safony greckie i Korynny* – Safo (Sappho) z Mityleny lub Eresos na wyspie Lesbos (VI w. przed Chr.), poetka liryczna; Korynna (Korinna) z Tanagry lub Teb w Beocji (VI w. przed Chr.), poetka liryczna. Według tradycji Korynna zwyciężyła w zawodach poetyckich młodego Pindara.

w. 1-2 *wierszem / ... pierwszem* – w druku zapisano w tym miejscu rym dokładny (*wierszem / ... pierwszem*): por. „Zasady transkrypcji”.

w. 2 *Pindarem* – Pindar z Teb (Pindaros, ok. 518 – ok. 446 przed Chr.), w starożytności uznawany za najdoskonalszego z greckich poetów lirycznych.

po w. 4 *F.M.D.F.* – nie udało się odnaleźć osoby kryjącej się pod tymi inicjałami.

4.

Pomysł dedykacyjnego komplementu wywodzi się z rzymskiego mitu o Sybilli Kumejskiej, która zaproponowała królowi Tarkwiniuszowi Pysznemu (Lucius

Tarquinius Superbus) kupno dziewięciu tajemniczych ksiąg. Gdy Tarkwiniusz wahal się z zapłatą, staruszka wrzuciła do ognia trzy księgi, za pozostałe żądając tej samej ceny, później spaliła trzy następne. Tarkwiniusz kupił wreszcie ostatnie trzy woluminy.

w. † *kapitolskie ... skarby* – na Kapitolu znajdowała się mennica, tam też w świątyni Jowisza przechowywano owe Księgi Sybillińskie, które wywarły wielki wpływ na religię rzymską.

po w. † *F.M.D.F.* – por. wyżej obj. do 3., po w. †.

KSIĘGA PIERWSZA

Pieśń przed zaczęciem dzieła...

w. 5 *dziana pióry* – odziana piórami.

w. 11-12 *w świętym zborze / Boga* – w kościele triumfującym w niebie. Tradycja użycia słowa „zbór” w znaczeniu ‘kościół’ zapewne za Kochanowskim.

w. 28 *trąciło świata kalem* – to dosadne wyrażenie poetka zaczerpnęła zapewne od J.A. Zaluskiego, który posługiwał się nim bardzo często, piętnując zło i grzech świata; por. np. *Zebranie rytmów*, t. 3, s. 382:

Ziemia zlaną potopem w okolicu kałem
skąpała synów grzechu zaszcpeonych kałem.

Pieśń przeżegnanie

Tytuł: – parafraza słów towarzyszących znakowi Krzyża św. *Pieśń* rozpoczyna tradycyjny schemat indywidualnej modlitwy.

w. 1-4 – por. offertorium we Mszy św. na uroczystość Podwyższenia Krzyża św. (14 IX): „Protege, Domine, plebem tuam per signum sanctae Crucis ab omnibus insidiis inimicorum omnium [...]” (por. Mszał. s. 1468: „Oslaniaj, Panie, lud swój znakiem Krzyża świętego od wszelkich zasadzek wszystkich nieprzyjaciół”).

w. 13-14 *Stój, lecz jako uwiązany / na łańcuchu, psie, do ściany!* – motyw szatana jako psa przykutego łańcuchem do skały (ściany) jest bardzo stary i wywodzi się z apokryfów przedstawiających zejście Pana Jezusa do Otchłani, a także z niektórych wątków mitologicznych – por. *Apokryfy Nowego Testamentu*, red. ks. M. Starowieyski, t. 1: *Ewangelie apokryficzne*, Lublin 1986, cz. 2, s. 449: „Wtedy Król chwały chwyciwszy za czub głowy Szatana, pierwszego spośród satrapów, oddał go aniołom mówiąc: «Zakujcie mu w żelaza ręce, nogi i szyję, i jego usta». Następnie oddał go Hadesowi, mówiąc: «Weź go i trzymaj dobrze, aż do mego powtórzenia przyjscia»”.

Podobne przedstawienie Szatana jako Cerbera odnajdziemy w licznych utworach przywołujących tradycje średniowieczne oraz w *Wizerunku* Reja (cyt. [za:]

J. Sokolski. *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*. Wrocław 1991, s. 176):

A sam pan o trzech głowach. jako pies brytański.
uwiązany na łańcuchu on jego stan pański.

Modlitwa Pańska na pieśni podzielona

Zarówno Pieśń 1. jak i następne mają swoje źródło nie tylko w *Modlitwie Pańskiej*. ale i w okolicznościach jej wygłoszenia (por. Mt 5. 6. 7).

Pieśń 1.

w. 3 *lepianka licha* – por. Rdz 2.7: „utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mulu ziemie”.

w. 3-4 *licha / ... wzdycha* – por. KOCHANOWSKI *Psalterz* 42.3-4: 131.7-8.

w. 5 *ile z łask Twych dociec* – sens: na ile potrafię to zrozumieć na podstawie łask, których udzielasz.

w. 13 *Poznaj ... słowa Syna Twego* – słowa *Modlitwy Pańskiej* w ewangeliach wypowiada sam Jezus Chrystus.

w. 15 *dnia nędzy* – por. Mt 6.34: „Dostyc ci ma dzień na swej nędzy”.

Pieśń 2.

w. 4 – por. Pnp 1.15-16: „Otoś ty jest piękny. miły mój, i wdzięczny. Łóżko nasze kwieciami pełne, balki domów naszych cedrowe, stropy nasze cyprysowe”. Motyw ten napotykaemy również u św. Jana od Krzyża, w *Pieśni duchowej*, gdzie łożem w kwieciu jest dla duszy Oblubieniec (św. JAN OD KRZYŻA. s. 637).

w. 7 – por. Ap 1.8: „Jam jest Alfa i Omega, Początek i Koniec, mówi Pan Bóg, który jest, i który był, i który przydzie: Wszzechmogący”.

w. 17-24 – ten właśnie fragment urzekł Borowego „zachwytem dla wspaniałości spekulacji” (s. 207).

w. 30-32 – por. J 15.5: „Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi. bo beze mnie nic czynić nie możecie”.

w. 42 *równie nad złotogłowem jako siermiężnemi* – metaforycznie: zarówno nad bogatymi, jak i ubogimi; por. KOCHANOWSKI *Odprawa*, w. 175: „W siermiędze li go widzi, w złotych-li głowach”.

w. 47 – por. Dz 17.28: „Abowiem w nim żywiemy i ruszamy się, i jesteśmy, jako i niektórzy z waszych poetów [tj. Kleanthes i Aratos z Soloj] powiedzieli: Jego bowiem i rodzajem jesteśmy”.

w. 53-55 – sens: jeżeli oddziela się sercem od Ojca, przestaje być jego synem, a staje się bratem i kolegą tych, którym powiedziano...

w. 56 – por. J 8,43-44: „Czemu mowy mojej nie rozumiewacie? Iż nie możecie słuchać mowy mojej. Wy z ojca diabła jesteście. a pożądlivości ojca waszego czynić chcecie”.

w. 60 *duch świata – ciała Belijala* – por. 2Kor 6.14-15: „Nie ciągnicie jarzma z niewiernymi. Abowiem co za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością? Abo co za towarzystwo światłości z ciemnościami? Abo co za zgoda Chrystusowi z Belialem?”. Bliższe wydają się jednak słowa Anny, matki Samuela (1Sm 1.16): „Nie rozumiej o słudze twojej jako o jednej z córek Belial. bo z wielkości boleści i z frasunku mego mówiłam aż dotąd”.

Belijala – Belial to szatan. w Starym Testamencie synonim nieprawości. w Nowym – przeciwnik Jezusa Chrystusa.

w. 70 *Ezaw* – starszy syn Izaaka i Rebeki. oddał młodszemu bratu Jakubowi prawo pierworództwa za miskę soczewicy i chleb, a zamianę potwierdził przysięgą (Rdz 25.29-34). Kiedy Izaak się zestarzał i stracił wzrok, Jakub podstępem – pod nieobecność brata – uzyskał błogosławieństwo ojca przeznaczone dla pierworodnego. Ezaw wrócił i dowiedział się od ojca o czynie Jakuba. Rdz 27.34: „Usłyszawszy Ezaw słowa ojcowskie, zaręczał głosem wielkim”.

w. 74 *religii* – wyraz czytany czterosylabowo.

w. 89-91 – Ps 90(91).11-12: „Abowiem Anjółom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich. Na rękę będą cię nosić. byś snadź nie obraził o kamień nogi twojej”.

w. 98 – por. Łk 21,18: „A włos z głowy waszej nie zginie”.

w. 103 *Cóż już?* – cóż stąd, co z tego.

w. 110 *proroka* – Izajasza: por. Iz 1.2: „Słuchajcie, niebioso, a weźmi w uszy ziemi, abowiem Pan mówił: Wychowałem syny i wywyższyłem, a oni mię wzgardzili!”.

w. 132 *nie tracisz* – nie odbierasz, nie pozbawiasz.

w. 138 – por. przypowieść o talentach, Mt 25.14-30.

w. 139-140 – por. przypowieść o synu marnotrawnym, Łk 15.18-20: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą. jużem nie jest godzien być zwan synem twoim [...]. A gdy jeszcze był daleko, ujrzzał go ociec jego i miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy, upadł na szyję jego i pocałował go”.

w. 157 – por. historię o Eliaszu i Elizeuszu, 2Krl 2.11-12: „A gdy szli, a idąc rozmawiali, alic wóz ognisty i konie ogniste rozłączyły obudwu. I wstąpił Eliasze przez wichre do nieba. A Elizeusz widział i wołał: Ojcze mój, ojciec mój! Wozie Izraelów i woźnica jego! I nie widział go więcej”.

w. 159 – może aluzja do nawrócenia św. Pawła, Dz 9,3-4: „A gdy jechał, zostało się, że się przybliżał do Damaszku i z prędką zewsząd oświeciła go światłość z nieba. A padszy na ziemię, usłyszał głos mówiący do siebie: Szawle, Szawle, przecz mię przeszludujesz?”.

w. 169 *sąśmy już z kości, już z gliny* – por. zwłaszcza drugi opis stworzenia człowieka (Rdz 2.7 i 21-23).

w. 170-172 – pierwsza śmierć to grzech pierworodny, od którego ocala chrzest, kolejne – to grzechy, od których ocala sakrament pokuty: por. Rz 6,5-6: „Bo jeśliśmy się wszczepionymi zostali w podobieństwo śmierci jego, społem i w zmartwychwstaniu będziemy. Wiedząc to, że stary nasz człowiek pospółu jest ukrzyżowan, aby zepsowane było ciało grzechu i dalej nie służyliśmy grzechowi”.

w. 171 *po trzecie* – właściwie „po drugie”: być może dittografia, ale poprawki nie dokonano.

w. 186 *Matce ... Kościele* – r.ż., por. łac. *Ecclesia*.

w. 191-192 – por. J 1.12-13: „A ilekolwiek ich przyjęli go, dał im moc, aby się zostali synami Bożymi: tym, którzy wierzą w imię jego, którzy nie ze krwi ani z wolej ciała, ani z wolej męża, ale z Boga się narodzili”.

w. 195 – por. Rz 8. 22-23: „Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha i jako rodząca boleje aż dotąd. A nie tylko ono, ale i my sami, mający pierwiastki Ducha, i sami w sobie wzdychamy, oczekując przywłaszczenia synów Bożych, odkupienia ciała naszego”.

w. 20+ *serafinów chóry* – serafini (hebr. *serāphim*, dosł. ‘płomienni’), aniołowie jednego z najwyższych chórów anielskich, na ogół przedstawiani z trzema parami skrzydeł (Iz 6.2-3).

w. 208 – por. Mt 23.9: „I ojca nie zówcie sobie na ziemi, abowiem jeden jest Ociec wasz, który jest w niebieszech”.

w. 210 – por. pierwszy opis stworzenia człowieka, Rdz 1.26-27: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze [...]. I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go, mężczyznę i białogłową, stworzył je”.

w. 22+ *zwać się do wieku* – nazywać się na wieki, na zawsze.

w. 225-240 – nieco podobne sformułowania znajdziemy w 2Mch 7.22-23, gdzie matka mówi do umierających synów: „Nie wiem, jakoście się w żywocie moim ukazali, bo nie jam ducha i duszę wam darowała, i żywot, i każdego członki nie jam sama spoila. Ale Stworzyciel świata, który sprawił człowiecze narodzenie”. Rację miał jednak Borowy (s. 195), który szukając źródła wyobraźni Benisławskiej, wskazywał na jeden psalmiczny wers (Ps 138(139).13: „Quia tu possedisti renes meos; suscepisti me de utero matris meae”) sparafrazowany przez KOCHANOWSKIEGO *Psalterz* 139.27-40:

Ty myśli wiesz, Ty moje znasz tajemnice,

Tyś mię w żywocie tworzył mojej rodzice.

Ten związek tak misterny ciała naszego

Cud jest niewysłowny rozumu Twego.

Dziwne są czyny Twoje, o mocny Boże.

Tego nigdy przeciw dusza moja nie może.

Żadna Tobie kosteczka tajna nie była,
 Gdy mię jeszcze w żywocie matka nosiła,
 Gdziem ja rósł osobliwym kuńsztem wiązany,
 Okiem jeszcze słonecznym nie oglądany.
 Tyś pierwszą bryłę ciała, początki małe
 I linije człowieka niedoskonale
 Widział. Tyś miał w swych księgach. co dnia którego
 Przyrósć miało. aniś tam chybil żadnego.

Pieśń 3.

w. 10 – por. Wj 3,14-15.

w. 12 *co świętymi mieniem* – które nazywamy świętymi.

w. 13-16 – por. KOCHANOWSKI *Psalterz* 66.1-8: 113.5-8:

Gdzie zarze wschodzą i gdzie zapadają.
 Wszędy niech imię Pańskie wyznawają.
 Ten ma narody wszystkie pod nogami.
 A Jego sława buja nad gwiazdami.

w. 16 *Scyta* – mieszkaniec północy; antyczni Grecy nadali tę nazwę koczowniczym ludom mieszkającym od VII w. przed Chr. na północ od Morza Czarnego.

w. 21-24 – por. Iz 6,3: „I wołali jeden do drugiego, i mówili: Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełna jest wszytka ziemia chwały jego”. Podobnie w prefacji Mszy św.

w. 52 – por. 1J 3,3: „A wszelki, który ma tę nadzieję w nim, poświęca się, jako i on święty jest”.

w. 69 *majestatu* – króla.

w. 75 *bawny* – zajmujący się czymś;
rzemiosłem – mieszczanin-rzemieślnik.

w. 76 *flintą* – myśliwy;
handlem – kupiec;

robiąc uiosem – flisak splewający rzekami (np. Dźwiną) towary do nadbałtyckich portów.

w. 91-92 – por. św. AUGUSTYN 1,1: „Sławić będą Pana ci, którzy Go szukają. Szukając bowiem, znajdują Go, a znajdując – będą Go sławić”; por. też Iz 65,1 i Rz 10,20.

w. 99-100 *w psutej siedzi glinie / która sama przytlucze* – sens: nie w warownych, murowanych umocnieniach, lecz w glinianych ścianach ludzkiego ciała, które ochrony nie daje, a jeszcze samo przygniecie obronców. Zapleczem tej metafory jest oczywiście biblijny obraz człowieka stworzonego z gliny. Nie jest jasne, czy chodzi o „psutą” tj. popsutą glinę, czy też „pustą”, co doskonale komponowałoby się z bi-

blijnym (i barokowym) obrazem człowieka jako glinianego naczynia: por. „Aparat krytyczny”.

w. 113-114 – por. KOCHANOWSKI *Pieśni* I 10.1-3:

Kto mi dal skrzydła, kto mię odział pióry
I tak wysoko postawił, że z góry
Wszystek świat widzę [...]

w. 115 *głos miedzi* – głos miedzianej trąby, potężny: KOCHANOWSKI *Psalterz* 33.5-6:

Przynieście Mu nową pieśń, nową, niesłychaną,
Trąbcie Mu w głośną trąbę miedzianą.

w. 128 przypis 1 – Benislawska przywołuje:

1P 3.15: „Lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych. Zawždy gotowi będąc ku dosyć uczynieniu każdemu domagającemu się od was sprawy o tej nadziei, która w was jest”;

Mt 6.9: „Wy tedy tak się modlić będziecie: Ojcie nasz, któryś jest w niebiesiech: Święć się imię twoje”;

Kpł 10.3: „I rzekł Mojżesz do Aarona: To jest, co Pan mówił: Poświęcon będę w tych, którzy się przybliżają do mnie a przed oczyma wszystkiego ludu rozślawion będę”;

Lb 20.13 (otwarcie laską Aarona źródła w skale podczas drogi przez pustynię): „I mówił Pan do Mojżesza i Aarona: Iżeście mi nie wierzyli, abyście mię byli poświęcili przed synmi Izraelowymi, nie wwiedziecie tych ludów do ziemi, którą im dam. Ta jest Woda Przeciwiństwa, gdzie się swarzyli synowie Izraelowi przeciwko Panu i poświęcony jest w nich”;

w *Księdze Lewit.* – łac. *Leriticus*, czyli w *Księdze Kapłańskiej*.

w *Księdze Num.* – łac. *Numeri*, czyli w *Księdze Liczb*.

Pieśń 4.

w. 18 – por. obj. do I 2.72.

w. 44 – sens: tam umieramy bez obawy przed śmiercią wieczną i potępieniem.

w. 55 *za grosz chodzą w czuby* – klóć się o byle grosz.

w. 69-72 – por. Ap 21.23: „A miasto nie potrzebuje słońca ani księżyca, aby świeciły w nim, abowiem jasność Boża oświeciła je, a świeca jego jest Baranek”;

podobnie Iz 60.19-20: „Nie będzie u ciebie więcej słońce światłością we dnie ani jasność księżyca oświeci cię, ale będzie tobie Pan światłością wieczną i Bóg twój na chwałę twoję. Nie zajdzie więcej słońce twoje i nie umniejszy się księżyc twój: bo Pan będzie Tobie światłością wieczną, i dokonają się dni smutku twego”.

w. 81-82 – por. 2Kor 5,1-2: „Bo wiemy, że jeśliby ziemski dom nasz tego mieszkania był zepsowany, iż budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma robiony, wiekuisty, w niebiesiech. Abowiem w tym wzdychamy, żądając być przyobleczeni mieszkaniem naszym, które jest z nieba”.

w. 97-100 – por. św. AUGUSTYN *Wyznania* 1,1: „Ty sprawiasz sam, że sławić Cię jest błogo. Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”.

w. 101-102 – por. Ps 83(84),11: „abowiem lepszy jest jeden dzień w pałacach twoich niż tysiące”.

w. 111 *Akwilony* – Akwilon (łac. *Aquilo*), porywisty wiatr północny.

w. 125-128 – por. obj. do I 2,157 i I 3,113-114.

w. 131 *Rzę polotne Pegazy* – Pegaz to skrzydlaty koń występujący w licznych mitach greckich: por. też opis konia w Hi 39,21 i 24: „Kopie ziemię kopytem, wyskakuje śmieie, [...]. Pałając a rżając żrze ziemię, ani uważa, że brzmi głos trąby”.

w. 139 *dawszy rozbrat* – porzuciwszy.

w. 145-146 – por. KOCHANOWSKI *Psalterz* 8,13-16:

Twój czyn jest niebo. Twoich rąk robota
Gwiazdy jaśniejsze wybranego złota,
Ty coraz nowym światłem zdobisz wdzięczne
Kolo miesięczne.

w. 160 *Dobrze mi tu być, Panie* – por. w scenie Przemienienia Pańskiego, Mt 17,4: „A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być”, podobnie u innych ewangelistów (Mk 9,4; Łk 9,33).

w. 165-166 – por. 1Kor 13,12: „Teraz widzimy przez zwierciadło przez podobieństwo: lecz w on czas – twarzą w twarz. Teraz znam po części: lecz w on czas poznam, jakom i poznany jest”.

w. 167 – formuła powtarzająca się wielokrotnie w Biblii, por. 2Sm 22,7 oraz Ps 3,5; 17,6; 27,1; 29,9; 54,17; 56,3 i inne.

w. 193 – por. Ps 23(24),7: „Podnieście, książęta, bramy wasze i podnoście się bramy wieczne: i wnidzie Król chwały”.

w. 207-208 – por. Ap 21,21: „A dwanaście bram są dwanaście perel, każda z osobna; a każda brama była z jednej perły, a ulica miasta złoto czyste jako szkło przejrzyste”.

w. 212 – por. świadectwo Jakuba zbudzonego ze snu o drabinie sięgającej nieba, Rdz 28,16-17: „A gdy się ocknął Jakub ze snu, rzekł: Prawdziwie Pan jest na tym miejscu, a jam nie wiedział. [...] Nie jest tu inszego nic, jedno dom Boży a brona niebieska”.

w. 213 – por. J 14,2: „W domu Ojca mego jest mieszkania wiele”.

w. 215-216 – sens: jakże wielki musi być Pan, skoro wobec jego służby (dworskich) monarchowie ziemi są jedynie nędzarami.

w. 220 *pieczurem* – niejasne. wynikające z kontekstu znaczenie to ‘ubogi, nędzarnik, byle kto’. *Słownik warsz.* s.v. podaje: „pieczura – jamka przy kominie na popiół i żar”. Być może od tego pochodzące znaczenie: ‘popiół, proch’.

w. 221-224 – Wincenty Dawid zwrócił uwagę na zawarte w tym fragmencie echa *Boskiej Komedii* Dantego: spotkanie z Matką Boską, Aniołem Stróżem i Patronką odwzorowuje pobyt bohatera w dziewiątym kręgu Raju (*Pieśń XXIX-XXXIII*) (zob. tenże. *Zapoznane rymy*: „Niwa” 20(1891). 2. s. 28).

w. 223 *Aniele* – Aniele Stróżu.

w. 227-228 – imiona zmarłych dzieci poetki. z dwadzieściorga dwojga wychowało się jedynie ośmioro.

w. 230 *W nieprzeżyte chwili* – w chwili znajdującej się poza czasem. której nie można przeżyć: por. II 8.35.

w. 239 *Čzyję-li* – chyba już wiem. rozumiem.

w. 259-260 – wyraźna aluzja polemiczna do KOCHANOWSKIEGO *Fraszki* III 1: *Do gór i lasów*. w. 1-2:

Wysokie góry i odziane lasy.

Jako rad na was patrzę

w. 267-268 – por. obj. do I 4.101-102.

w. 269 *Ale mi niestety* – lecz biada mi.

w. 279-280 – por. Mt 7.14: „Jakoż ciasna brama i wąska jest droga, która wiedzie do żywota, a mało ich jest, którzy ją najdują!”.

w. 281 – por. Mt 11.12: „A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtowniecy porywają je”.

w. 288 – por. Jk 2.14 i 17: „Cóż za pożytek, bracia moi, gdyby kto mówił, iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? Izali go może wiara zbawić? [...] Także i wiara, jeśliby nie miała uczynków, martwa jest sama w sobie”; por. też NKPP. „Chęć” 3.

na koszu osiada – na koszu zostać, osiąść, to przegrać jakąś sprawę (NKPP. „Kosz” 5).

w. 289-292 – por. Mt 7.21: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wnidzie do Królestwa Niebieskiego; ale który czyni wolą Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnidzie do Królestwa Niebieskiego”.

Pieśń 5.

w. 14 *na palce kładę* – liczę na palcach.

w. 16 Egipt pojawia się tu jako symbol niewoli grzechu.

w. 25 *Neptun głuchy* – Neptun, rzymski bóg morza, tu – w ogóle morze.

w. 26 *wznoszą słuchy* – zaczynają słuchać; por. I 6.4.

w. 32 *patrzy* – przestrzega.

w. 45 *w pierwszej woli spsuty* – aluzja do pierwszego aktu wolnej woli, a w efekcie pierwszego grzechu.

w. 69 *Lubo zagra Fortuna lewem lubo prawem* – kontaminacja zwrotów przysłowiowych: „prawem i lewem” (i tak, i tak; NKPP, „Prawo” 21): „Fortuna kołem się toczy” (NKPP, „Fortuna” 13).

w. 89 – por. HOR. *Ep.* 2: „Beatus ille, qui procul negotiis”, Horacjańska dewiza leżąca u ideowych podstaw ziemiańskiego bytowania szlachty od XVI do XVIII w.

w. 119 *co z lepszym* – co będzie lepsze dla człowieka.

w. 119-120 – obiegowy motyw literatury stanisławowskiej (NKPP nie notuje).
por. KRASICKI, *Bajki i przypowieści: Do dzieci*, w. 1-4:

O wy, co wszystkie porzuciwszy względy.

Za cackiem biec gotowi w zapędy,

Za cackiem, które zbyt wysoko leci,

Bajki wam nosę, posłuchajcie, dzieci.

Por. też KOCHANOWSKI *Fraszki* I 101: *O żywocie ludzkim*, w. 5-8.

w. 161-162 – por. Rz 9.21: „Zali lepiarz gliny w mocy nie ma, aby z tejże bryły uczynił jedno naczynie ku uczciwości, a drugie ku zelżywości?”.

w. 171 *gospodarz* – transkr. wyd.; *Gospodarz* – P (w wydaniu BS sygnalizowano dwie możliwe lekcje: czasownikową i rzeczownikową, choć pozostawiono wersję P; tu poprawiono, ponieważ brak uzasadnienia w kontekście dla formy rzeczownikowej).

Pieśń 6.

w. 1-4 – fragment oparty na tradycji psalmicznej. por. też Dz 14.16: „a iście nie zostawił samego siebie bez świadectwa, czyniąc dobrze z nieba, dając dżdże i cza-sy urodzajne, napelniając pokarmem i weselem serca nasze”.

w. 6 *w oborze co do sierci wypada dobytek* – tj. ginie całkowicie, ginie zupełnie, przepada co do jednego (zwrot przysłowiowy, *Słownik jęz. pol.* s.v. „sierć”; NKPP nie notuje).

w. 12 *żywy strumień z twardego wyprowadzasz glazu* – por. Wj 17.6: „Oto ja stanę tam przed tobą na skale Horeb: i uderzysz w skałę, a wypłynie z niej woda, aby pił lud. Uczynił tak Mojżesz przed starszemi Izraelowemi”.

w. 13-14 – por. Wj 16.4: „I rzekł Pan do Mojżesza: Oto ja spuszczę wam chleb z nieba, niechaj wychodzi lud a zbiera, co by dosyć było na każdy dzień, abym go doświadczył, jeśliż chodzi w zakonie moim abo nie?”.

statutem – prawem.

w. 17-18 – źródłem są Psalm 103(104), 146(147.1-11) i 147, bliski wydaje się KOCHANOWSKI *Pieśni, Pieśń* [„Czego chcesz od nas, Panie!”, w. 23-24:

Z Twoich rąk wszelkie zwierzę patrzy swej żywności,

A Ty każdego żywisz z Twej szcudroblności.

w. 19-20 – por. Ps 146(147,1-11).8-9:

Który okrywa niebo obłokami
i ziemi deszcz gotuje.
Który czyni, że rośnie trawa po górach
i zioła dla posługi ludzkiej.
Który daje bydłu żywność jego
i kruczętom wzywającym go.

Por. też „Aparat krytyczny”.

w. 27-28 – por. przypowieść o królu (Mt 22,10), który na wesele syna zaprosił biesiadników, a gdy ci zlekceważyli zaproszenie i zabili posłańców, „wytracił” ich, służbie zaś kazał pójść na drogi, aby „zebrali wszystkie, które należeli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi”.

w. 38 – por. Łk 11,10: „Abowiem każdy, który prosi, bierze; a który szuka, najduje; a kołacącemu będzie otworzono”, podobnie Mt 7,8.

w. 52 *na trzy <z>byty* – aż do zbytku, zwrot przysłowiowy notowany od XVI w. (NKPP: „Zbyt”).

w. 57-60 – por. Łk 11,11-12: „A któryż z was ojca prosi o chleb, zali mu da kamień? Abo o rybę, izali miasto ryby poda mu węża? Abo jeśliby prosił o jaje, izali mu poda niedźwiadka?” (niedźwiadek to staropolska nazwa skorpiona). Wąż i skorpion są biblijnymi symbolami zła.

w. 61-64 – por. J 6,51: „Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało za żywot świata”.

w. 74 *dwójnym grzechem* – podwójny grzech Dawida to cudzołóstwo z Betsabą (Batszebą) i wysłanie jej męża Uriasza Chetyty na pewną śmierć (2Sm 11).

w. 75 – por. J 8,1-11.

w. 76 – historię o zaparciu się Piotra przytaczają wszyscy ewangeliści (Mt 26,69-75; Mk 14,66-72; Łk 22,54-62; J 18,15-27).

w. 93-94 – por. Ps 18(19),10-11: „Bojaźń Pańska święta, trwająca na wieki wieków, sądy Pańskie prawdziwe, usprawiedliwione same w sobie, pożądliwsze nad złoto i nad mnogie kamienie drogie i słodsze nad miód i plastr miodowy”.

w. 96 – sens: chleb Słowa posila nieśmiertelność człowieka czyli jego siły duchowe.

w. 120 – por. Łk 22,42: „Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode mnie ten kielich. A wszakże nie moja wola, ale twoja niechaj się stanie”.

w. 123 *Lub prosim lub nie prosim, co z dobrem, daj, Boże* – por. KOCHANOWSKI *Fraszki* III 38: *Do Pana*:

Panie, co dobrze, raczy dać z swej strony,
Lubo proszony, lubo nie proszony.
A złe oddalaj od człowieka wszędzie,
Choć go kto prosić nieobacznie będzie.

Wzorem dla Kochanowskiego był epigram X 108 z *Antologii Palatyńskiej* (zob. D. Łowicka, *Jeszcze jedna greckiej proveniencji fraszka Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 78(1987), 3, s. 321-323.

po w. 123 – por. PLATON *Państwo*, ks. VI (505a,b):

Bo to, że największym przedmiotem nauki jest *postać Dobra*, toś często słyszał, i że przez nią to, co sprawiedliwe i tam dalej, staje się tym, co przydatne i pożyteczne. I teraz mniej więcej wiesz, że chcę o tym mówić, a oprócz tego i to, że nie znamy jej dostatecznie. A jeśli jej nie znamy, to choćbyśmy wszystko inne i najlepiej znali, wiesz, że na nic nam się to nie przyda, zupełnie tak samo, jakbyśmy posiadli cokolwiek, a Dobra by w tym nie było. Czy ty uważasz, że warto posiadać wszystko, co tylko posiadać można, nie posiadłszy tego, co dobre?

Przytoczony w poprzednim objaśnieniu epigram anonimowego greckiego poety znalazł się w pseudo-Platońskim dialogu *Alkibiades II* (1+2e), być może dlatego Be-nisławska szukała źródła tej myśli u Platona.

Pieśń 7.

w. 1-2 – por. przysłowie: „Zemsta i na chromym koniu dojedzie” (NKPP, „Zemsta” 7); por. też KOCHANOWSKI *Psalterz* 1,19-20:

Pan bowiem sprawiedliwych na wszelki czas broni,
A przewrotne, złe ludzi cicha pomsta goni.

w. 11 – parafraza spowiedzi powszechnej.

w. 17-20 – fragment jest parafrazą Psalmu 138(139),7-8, najbliższą wersją KOCHANOWSKIEGO *Psalterz* 139,13-16:

Gdzie mam uciec przed duchem Twym przeraźliwym?
Gdzie się skryć przed obliczem Twoim straszliwym?
Jesli do nieba wstąpię, najdę Cię w niebie,
Jesli do piekła, piekło nie jest bez Ciebie.

w. 38 z *myśli nasadziwszy szkodliwe sprężyny* – umyślnie.

w. 55 – słowa setnika, Łk 7,7: „rzekni słowem, a uzdrowion będzie sługa mój”.

w. 66 – por. przypowieść o dłużniku, Mt 18,23-35.

w. 69-71 – por. Mt 6,14-15: „Bo jeśli odpuście ludziom grzechy ich, odpuści też wam Ociec wasz niebieski grzechy wasze. Lecz jeśli nie odpuście ludziom, ani Ociec wasz nie odpuści wam grzechów waszych”.

w. 75-76 – por. Mt 18,21-22: „Tedy Piotr, przystąpiwszy do niego, rzekł: Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciwko mnie, a mam mu odpuścić? Aż do siedmiokroć? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci aż do siedmiokroć, ale aż do siedmudziesiąt siedmiokroć”.

w. 79 *na godzinę – co godzinę*.

w. 83 – por. Mt 5, 44: „Milujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści”.

w. 94 *by – choćby*.

w. 97 *Jeśli życia nie wezmę, to z honoru zwłeczem* – por. zwrot przysłowiowy „Kto honor bierze, życiu nie folguje” (NKPP, „Honor” 19).

wezmę ... zwłeczem – przejście od liczby pojedynczej do mnogiej uzasadnione dążnością do utrzymania rymu dokładnego (*zwłeczem / mieczem*).

w. 98 *od języka nie umknie, gdy umknie przed mieczem* – por. zwrot przysłowiowy „Bardziej boli od języka jak od miecza” (NKPP, „Język” 2).

w. 100 *ucha nie dam* – nie wysłucham, zwrot przysłowiowy (NKPP, „Ucho” 8).

pójdę tyłem – zlekceważę: „Tyłem wypuścić, milczkiem zbyć, niepośpiesznie odprawić” (*Słownik jęz. pol. s.v. „tył”*).

w. 119 *w tym samym razie* – w tej samej chwili.

w. 126 *Kamień to, a nie człowiek* – por. KOCHANOWSKI *O śmierci Jana Tarnowskiego*, w. 1: „Kamień by był, nie człowiek [...]”.

w. 134 – por. Jk 2, 13: „Abowiem sąd bez miłosierdzia temu, który miłosierdzia nie czynił. A miłosierdzie przewyższa sąd”.

w. 144 *jak kamień w głębi morskiej* – por. Wj 15, 5: „Głębokości okryły je, poszły w głębią jako kamień”; także przysłowiowe: „jak kamień w wodę wrzucił” (NKPP, „Kamień” 5).

w. 145-188 – fragment ten oparty jest na ówczesnych realiach prawno-sądowych: autorka podpisuje umowę wymiany: jest spisany akt (karta), pióro i atrament (krew Pana Jezusa), treść umowy, są świadkowie, klauzula dotycząca niedotrzymania umowy, deklaracja dobrowolności działania, wreszcie data (dwudziesty ósmy rok życia) i podpis poetki.

w. 185 *nie przez dzięki* – nie pod przymusem, dobrowolnie.

Pieśń 8.

w. 1-48 – oparcie początkowych wersów na metaforyce Księgi Hioba powoduje, że niektóre strofy przypominają utwory Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Wydaje się jednak, że to nie tylko wspólne źródło biblijne, ale i wspólna tradycja ascetyczna, związana m.in. z duchowością ignacjańską, tak oczywistą w przypadku poetki wychowanej w kręgu jezuickich tradycji.

w. 5-6 *chytrymi sidły nasadzili drogi, / by ... upętali nogi* – por. KOCHANOWSKI *Psalterz* 7.37; 140.9-10:

Który upętać myślą moje nogi,
Sidłami ścieżki natknawszy i drogi.

w. 23-24 – por. Hi 38,8-11: „Kto zamknął drzwiami morze, gdy się wyrwało, jakoby z żywota wychodząc, gdy m kładł obłok szatę jego i mrokiem jako pieluchami

dziecinnemi obwijał? Obtoczyłem je granicami memi i przyprawilem zaworę i drzwi. i rzekłem: Aż póty przyjdiesz. a dali nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte waly twoje”.

w. 31 – por. Hi 7, 1: „Bojowanie jest żywot człowieka na ziemi a jako dni najemnicze. dni jego”.

w. 37 – por. 2Kor 12,7: „Ażeby mię wielkość objawienia nie wynosiła, dan mi jest bodziec ciała mego, Anjół szatanów. aby mię policzkował”.

w. 39 – scena kuszenia Pana Jezusa: Mt 4.1-11 i Łk 4.2-13.

w. 41 – por. 2Kor 12,9: „Dostyc ty masz na lasce mojej. abowiem moc w słabości doskonalszą się zstawa”.

w. 42 – Piotr wezwany przez Pana szedł po wodzie, Mt 14,30: „A widząc wiatr gwałtowny, zléł się. A gdy poczał tonąć, zawołał. mówiąc: Panie. zachowaj mię!”.

w. 43 – por. Syr 2,5: „bo złoto i srebro ogniem bywa próbowane a ludzie przyjemni w piecu utrapienia”: Mdr 3,6: „Jako złota w piecu próbował ich”, także przysłowiowe (NKPP. „Złoto” 44).

w. 48 *żywota korony* – zbawienia.

w. 64 *w pustej glinie* – por. obj. do I 3,99-100.

w. 66 *rośnie z laską nadgroda* – por. 1Kor 15, 10: „A z laski Bożej jestem to. com jest, a laska jego przeciwko mnie próżną nie była, alem więcej pracował niż oni wszyscy: a nie ja, ale laska Boża ze mną”. podobnie Ef 2,8: „Abowiem laską jesteście zbawieni przez wiarę (i to nie z was. bo dar Boży jest)”.

Pieśń 9.

w. 3 *Dawco wszelkiego dobra* – w wydaniu BS wskazywano na tradycję KOCHANOWSKIEGO *Fraszki* III.72: *Modlitwa o deszcz*, w. 1: „Wszego dobrego Dawca i Szafarzu Wieczny”.

w. 30 *podbiję* – odbiję, odsunę od siebie.

w. 35 *Gdzie* – gdy; niewykluczone. że w tym miejscu należałoby wprowadzić poprawkę.

w. 40 *głód, mor, ogień, miecz, wojna i śmierć, i ruina* – por. w suplikacjach: „od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie”, także 2Krn 20,9: „Jeśli by na nas przypadło zło, miecz sądu, powietrze i głód, staniemy przed domem tym przed oczyma twemi, w którym wzywano jest imię twoje, a będziem wołać do ciebie w uciśkach naszych i wysłuchasz, i wybawisz”; sformułowanie obecne w liturgii kościelnej od IV w.

w. 50-53 – Antioch IV Epifanes, władca państwa Seleukidów w latach 175-163 przed Chr. Dążył do utrzymania jedności m.in. poprzez hellenizację wielonarodowego kraju. Próba narzucenia wszystkim mieszkańcom obcego kultu zakończyła się żydowskim powstaniem Machabeuszów. Antioch pojawia się w obu Księgach Machabejskich. Druga z nich przynosi dłuższe opowiadanie (zapewne ludowego pochodzenia, por. 2Mch 9,1-29) o niesławnym odwróceniu Antiocha z Persji, o dokona-

nych i zapowiadanych okrucieństwach wobec Żydów, a następnie straszliwej chorobie, będącej karą za grzechy. Mimo nawrócenia i pokuty na łożu śmierci Antioch nie odzyskał zdrowia i zmarł w opuszczeniu, 2Mch 9,28: „A tak mężobójca i bluźnierca okrutnie zarażony, jako się sam z drugimi obchodził, w drodze między górami mierną śmiercią żywota dokonał”.

w. 66 *miarki nie dobrali* – nie przebrali miarki, przysłowiowe (NKPP, „Miara” 8).

w. 76 *gdzie płacz i zgrzytanie* – por. Łk 13,28: „Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama i Izaaka, i Jakuba, i wszystkie proroki w Królestwie Bożym, a was precz wyrzuconych”. Podobne sformułowania wielokrotnie pojawiają się w ewangeliami.

w. 81-82 *w postaci / aniola światła* – por. 2Kor 11,13-14: „Abowiem takowi fałszywi apostołowie są robotnicy zdrażliwi, przemieniający się w apostoły Chrystusowe. A nie dziw: abowiem sam szatan przemienia się w Anjola światłości”.

w. 83 *Zbaw piorunu z pogody* – tj. wybaw od piorunu z jasnego nieba, przysłowiowe (NKPP, „Piorun” 3).

w. 95 – przyjaciele Hioba powodują, że sprawiedliwy poczyna się chwiać w swojej stałości, takie zachowanie jest również przedmiotem wyrzutów Stwórcy, Hi 42,7: „rzekł [Pan] do Elifaza Temanitczyka: Rozgniewała się zapalczywość moja na ciebie i na dwa przyjaciele twoje, iżście nie mówili przede mną prawie jak Hiob, sługa mój”.

w. 99-100 *Który ciebie-m bez ciebie stworzył ... / zbawić ciebie bez ciebie nie mogę* – por. AUG, *Serm.* 170,11,14: „Qui te creavit sine te non iustificabit te sine te”.

w. 111 – por. obj. do w. 40.

w. 130 *jaką się grozisz w Piśmie ... na grzeszniki* – por. Mt, 25,41: „Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą: Idźcie ode mnie przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu i Anjolem jego”.

w. 139 *examen* – (łac.) tj. Sąd Ostateczny.

KSIEGA DRUGA

Pieśń 1.

w. 1 – wołanie o „nową pieśń” („Śpiewajcie Panu pieśń nową”) powtarza się kilkakrotnie w Psalmach (Ps 95(96),1; 97(98),1: 1+9,1).

w. 9-10 – por. obj. do Ds 3,1-2.

w. 11-12 – *Pozdrowienie anielskie* składa się z trzech części. Pierwsza i druga pochodzą z Biblii i zostały wypowiedziane przez archaniola Gabriela podczas Zwiastowania, Łk 1,28: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z tobą, błogosławionaś ty między niewiastami!”, i przez Elżbietę, żonę Zachariasza, krewną Maryi Panny, Łk 1,42: „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego!”. Część trzecia, błagalna, pochodząca spoza Biblii, używana od czasu soboru

efeskiego (431 r.), do *Brewiarza rzymskiego* została wprowadzona w 1568 r. na zlecenie papieża Piusa V.

z *Elżbiety* – tj. z ust Elżbiety.

Pieśń 2.

Pieśń 2. oparta jest przede wszystkim na dziełach związanych z kultem Najświętszej Maryi Panny. Po przywołaniu nielicznych fragmentów poświęconych Jej w Nowym Testamencie następują odwołania do tych sytuacji i osób ze Starego Testamentu, które zapowiadają pojawienie się Matki Bożej, parafrazy Godzinek, Litanii Loretańskiej, średniowiecznych i nowszych prac mariologicznych znanych poe- tce w wersji łacińskiej i w polskich przekładach z XVII w.

w. 10 Metafora biblijna, choć w Starym Testamencie mierzy się sznurem ziemię, a nie morze; por. Hi 38,5; Iz 34,17.

w. 15 *Nic nie zamilknę* – wcale, ani trochę.

w. 49-64 – parafraza Godzinek, akcentuje wspaniałość Maryi Panny poprzez odwołania do odpowiednich przedmiotów, zjawisk i postaci Starego Testamentu.

w. 49 *Tronie Salomona* – symbol wspaniałości, 1Krl 10,18-20: „Uczynił też król Salomon stolicę z słoniowej kości wielką i powłókl ją złotem żółtym barzo. [...] nie uczyniono takiej roboty we wszystkich królestwach”.

w. 50 *Tęczo przymierza* – por. Rdz 9,12-13: „I rzekł Bóg: To znak przymierza, który daję między mną i wami, i do wszelkiej dusze żywiącej, która jest z wami, na rodzaje wieczne: Łuk mój położę na obłokach i będzie znakiem przymierza między mną a między ziemią”.

Runo Gedeona – Gedeon, jeden z sędziów Izraela, bohater historii z czasu najazdu Madianitów, por. Sdz 6,36-38: „I rzekł Gedeon do Boga: Jeśli zbawisz przez rękę moję Izraela, jakoś powiedział, położę to runo wełny na bojowisku; jeśli rosa będzie na samej wełnie, a na wszystkiej ziemi suchość, będę wiedział, że przez rękę moję, jakoś rzekł, wyzwolisz Izraela. I zstało się tak. A wstawszy w nocy, wycisnąwszy runo, napelnił miednicę rosy”. Od czasów św. Bernarda z Clairvaux runo Gedeona uważane jest za symbol Matki Bożej.

w. 51 *Różdźko Jessego* – starotestamentowy Jesse był ojcem Dawida (Maryja Panna pochodziła najprawdopodobniej z rodu Dawida), por. Iz 11,1-3: „I wynidzie Różdźka z korzenia Jessego a Kwiat z korzenia jego wyrośnie. I odpocznie na nim Duch Pański, duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i bogobojności, I napelni go duch bojaźni Pańskiej”.

słodkiej manny *Arko* – arka to przybytek Jahwe, pojawia się po raz pierwszy w Księdze Wjścia (Wj 25,10); mannę Bóg zesłał na pustyni Żydom wędrującym z Egiptu do Ziemi Obiecanej (Wj 16,31-35) – są to symbole Bożej Opatrzności ujawniające się w postaci Maryi Panny.

w. 57 *Jakóbów Drabina* – drabina sięgająca nieba, którą patriarcha Jakub zobaczył we śnie, jeden z symboli łączności Boga i człowieka (Rdz 28,11-19).

w. 59 *Drzewem Danijela* – drzewo oglądane we śnie przez króla Babilonu Nabuchodonozora. por. Dn 4.8-9: „Wielkie drzewo i mocne. a wysokość jego dosięgająca nieba. widzenie jego było aż do granic wszytkiej ziemie. Liście jego bardzo piękne, a owoc jego zbytni. i pokarm wszytkich na nim: pod nim mieszkaly zwierzeta i bestyje. na gałęziu jego mieszkali ptacy powietrzni. a z niego jadło każde ciało”. Sen Nabuchodonozora objaśnił Daniel. Jest to jeszcze jeden przykład wspaniałości stworzenia zachowującego pokorę wobec Pana.

w. 61-64 – podobne sformułowania znajdują się też w Litanii Loretańskiej.

w. 69 o *Raju nietknięty* – Maryja Panna jako raj nieskażony grzechem Adama i Ewy; por. Rdz 2.8-10.

w. 75 przypis 1 – św. Mechtylda von Hackeborn (1241-1299), benedyktynka lub cysterka: wizje św. Mechtyldy zostały zebrane w dziele *Spiritualis gratiae libri quinque seu mirabiles revelationes diuinitus concessae s. Mechtildi Virgini* (Cracoviae 1639). przekład polski: *Zwierciadło duchownej łaski, to jest Dziwne cudownej Pannie, zakonnicy i ksieniej Reguły Benedykta s. zakonnic w Oetilstetynie, w Saskiej Ziemi, Mechtildzie s. w ustawicznej bogomyślności trwającej niebieskie objawienia*. tłum. Jakub Gawath, Lwów 1645; por. s. 112:

W świętą noc. gdy śpiewano *Stirps Jesse. Pokolenie Jesse*, obaczyła błogosławioną Pannę Maryją, na podobieństwo drzewa bardzo pięknego, na wszystką wysokość ziemie i szerokość rościągnionego; a było ono drzewo przeźrocyste jako najświetniejsze zwierciadło, mając liście złote. bardzo wdzięczny dźwięk wydające; na którego wierzchołku był przerozkosny kwiat. który wszystkie świat okrywał i dziwnym zapachem napiełniał.

w. 95 *doszedł* y: *Menalka powieści* – tj. rozwiązałby zagadkę Menalki.

w. 96 przypis 2 – dokładny cytat z *Sielanek polskich z różnych autorów zebranych* (Warszawa 1770). por. „Wprowadzenie do lektury”. s. 12. Benisławska cytuje Wergiliusza *Sielankę III. Palemon*. w. 107-108 (por. VERG. *Ecl.* 3.104-105: „Dic quibus in terris et eris mihi magnus Apollo / tris pateat caeli spatium non amplius ulnas”). W wierszu zagadka nie zostaje rozwiązana jako zbyt trudna. Przyjmuje się, że rozwiązanie to studnia albo grób nieznanego bliżej Celjusza z Mantui, który sprzedał cały swój majątek i zostawił sobie jedynie trzy łokcie ziemie na grób (po łacinie gra słów: *caelum. caeli* – ‘niebo’: *Caelius. Caeli* – Celjusz, por. Wergiliusz, *Bukoliki i Georgiki (Wybór)*, przel. Z. Abramowiczówna, Wrocław 1953, s. 17-18). Benisławska zaczerpnęła rozwiązanie od J.A. Żaluskiego (*Zebranie rymów*, t. 3, s. 367):

Dziewczyna niezmiernego
ogarnęła olbrzyma
i w pieluszki uwitego
dwiema rękoma trzyma.
Tu byś pasterza Marona
owej doszedł powieści
gdzie śród panieńskiego łona
całe niebo się mieści.

Źródło: *Epitalamion verbi divini cum humana natura caelestibus Hymenaeis*, carmine olim Latino a R.P. Hieremia Drexelio S.J., deinde Polono a R.P. Petro Puzyna S.J. emodulatum, VI.

w. 103 *przed którym klęka stworzenie wszelakie* – por. Flp 2.10: „aby na imię Jezusowe wszelkie kolano klękało: niebieskich, ziemskich i podziemnych”. powtórzone jako introit we Mszy św. na uroczystość Najświętszego Imienia Jezus (por. Mszał, s. 160).

w. 147 *liścia ... ziela* – rzeczowniki zbiorowe.

w. 150 *zwierza ... aniola* – rzeczowniki zbiorowe.

Pieśń 3.

w. 18 *Duch Święty spoczął łaską siedmioraką* – por. siedem darów Ducha Świętego: mądrość, rozum, umiejętność, rada, męstwo, pobożność, bojaźń Boża; por. też 1Kor 12.8-10: „Jednemu przez Ducha bywa dana mowa mądrości, a drugiemu mowa umiejętności według tegoż Ducha, inszemu wiara w tymże Duchu, drugiemu łaska uzdrawiania w tymże Duchu, drugiemu czynienie cudów, drugiemu prorocstwo, drugiemu rozeznanie duchów, inszemu rozmaitość języków, a drugiemu tłumaczenie mów”.

w. 34 *częścią* – po części, częściowo.

w. 41-42 – sens: obok wielu innych łask znalazłaś u Boga tę łaskę, której wcześniej nie straciłaś.

w. 51-52 i przypis 3 – Franciszek Suarez SJ (1548-1617), teolog, autor *De mysteriis vitae Christi*, w którym pisał: „Bóg więcej kocha Najświętszą Pannę, niż wszystkich pozostałych świętych; przeto udziela Jej więcej łaski...”; cyt. [za:] F. Suarez, *Opera omnia*, t. XIX. Paryż 1877, s. 294 (tłum. BS).

w. 53 *w żywocie Anny* – według tradycji Maryja Panna była córką św. Anny i św. Joachima.

w. 60 *serafinem* – por. obj. do I 2.204.

w. 96 przypis 4 – według F. Suareza Maryja Panna żyła 60 lat, według innych przekazów – między 60 a 70 lat. Nie udało się ustalić źródła tezy o 72 latach życia.

w. 101 *Tyś to jest górą u proroka* – tj. Izajasza, por. Iz 2.2: „I będzie w ostateczne dni przygotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i wywyższy się nad pagórki a popłyną do niej wszyscy narodowie”.

w. 129 *Żwalbym* – tu r.m. prawdopodobnie ze względu na rytm.

w. 145-146 *Nie tylko w Lorecie. / starym Twym Domku* – według tradycji dom Maryi Panny został cudownie przeniesiony w 1295 r. z Nazaretu do Loreto, miasta w prowincji Ankona w środkowych Włoszech. Domek Loretański znajduje się w bazylice Santuario della Santa Casa (Przybytek św. Domku). Wzorowane na nim domki powstały m.in. przy kościele w Gołębuiu (1640) i w kościele Matki Boskiej Loretańskiej (ok. 1645) na Pradze w Warszawie. Cechą charakterystyczną Domku Loretańskiego jest to, iż tworzy on budowlę w budowli. Dominikański kościół w Po-

sinu (por. „Wprowadzenie do lektury” s. 8-9), odbudowany po pożarze w 1753 r., „odznacza się wewnątrz pięknym loretańskim ołtarzem, umieszczonym tuż za ołtarzem wielkim, a z zewnątrz wysokimi trzypiętrowymi wieżycami wykonanymi w stylu włoskim” (SGKP. „Posiń”).

w. 149 *mowy* – szyderstw, ironii.

w. 150 z *znaków* – wymienionych w w. 151-152 przedmiotów noszonych jako znak „służby” Matce Bożej.

w. 151-152 w *poświętnych pierścionkach, / paskach, szkaplerzach, różańcach, koronkach* – znaki przynależności do bractw religijnych.

koronkach – koronka to rodzaj modlitwy wzorowanej na różańcu (trzecia część różańca). tak samo nazywano również paciorki nanizane na sznurek i przesuwane w palcach podczas tej modlitwy.

Por. opis Jędrzeja Kitowicza, akcentujący dominikańską proveniencję wielu z tych zwyczajów (tenże. *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z. Gołński. wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985, s. 33-35):

Różańcowe i Szkaplerzne bractwa były najludniejsze: z trudna kto nie znajdował się wpisanym w pierwsze lub drugie. Różańcowe kwitnęło i wydawało się najwięcej po miastach i miasteczkach, a nawet i po niektórych wsiach. Dominikanie, fundatorowie tego bractwa, otrzymali, nie wiem jak dawno, przywilej od Stolicy Apostolskiej, że to bractwo nigdzie nie może być wprowadzone, tylko przez dominikana, który zaraz udziela odpustów temu bractwu służących, gdy go do jakiego kościoła innej reguły, nie dominikańskiej zaprowadza: w każdym albowiem kościele dominikańskim różaniec ma siedlisko swoje równo z fundacją klasztoru i po chórze zakonnym trzyma miejsce najpierwsze w publicznym nabożeństwie. [...]

Paciorki różańcowe służyły do rachowania paciery: spuszczać po jednym paciorku na sznurek nawleczonym z jednego końca sznurka ku drugiemu, za każdym odśpiewanym lub odmówionym *Ojcze nasz* albo *Zdrowaś Maria*. Te paciorki, które oznaczały *Ojcze nasz*, były większe, te które oznaczały *Zdrowaś Maria*, były mniejsze, ażeby mówiący lub śpiewający różaniec nie miał przyczyny zatrudniać liczbą uwagę, ale wszystkę obracał ku nabożeństwu, mogąc palcami poznać jedno po drugim, co powinno następować. Oba końce sznurka wraz były ujęte znaczniejszymi paciorkami, krzyżyk formującymi, u którego wisiał medal srebrny lub mosiężny, jak kto chciał i mógł swoje paciorki przyozdobić. [...]

Bractwo Szkaplerzne miało także do siebie wielką cizbę różnej kondycji osób [...] Obowiązki tego bractwa były [...] nosić szkaplerz na gołym ciele; lecz go z trudna kto nosił tak, tylko na koszuli [...]. Były to dwa kawalki sukna wyszyte, mające na sobie imiona: Maryja i Jezus. Te dwa kawalki sukna, na dłoń ręki duże, spajały dwie wstążki lub dwie tasiemki z ramion wiszące: jeden powinien być na piersiach, drugi na plecach.

w. 157 *Wojciech ... rozumu dostał* – św. Wojciech (956-997), biskup praski, poniósł śmierć męczeńską na terenie Prus. O szczególnej mądrości św. Wojciecha wspominają przekazy hagiograficzne (*Złota legenda*, s. 535-536).

w. 158 *Bernard ... wymównym został* – św. Bernard z Clairvaux (1090-1153), cysters, ojciec i doktor Kościoła, filozof, teolog, mistyk, nazywany właśnie ze względu na dar wymowy *doctor mellifluus* (miodopłynny).

w. 159 *modlił się Polak* – aluzja do zwycięstwa pod Wiedniem (1683). Setna rocznica odsieczy Sobieskiego była hucznie obchodzona w kilka lat później po powstaniu tych wierszy, ale pamięć o wydarzeniu była ciągle bardzo żywa. Na wiktorie wiedeńskiej patrzono zawsze przez pryzmat wojny religijnej.

w. 160 *wzywał Korecki – i spadły kajdany* – Samuel Korecki (ok. 1582-1622), magnat ruski, pułkownik i awanturnik. Dzięki samowolnym, acz cicho popieranym przez Zygmunta III Wazę, rozbojom (mającym na celu podtrzymanie władzy gospodarskiej w Moldawii w rękach spokrewnionych z kniazem Mohylów) cieszył się w Rzeczypospolitej sławą rycerską. Uwięziony przez Turków po raz pierwszy w 1616 r., został osadzony w sambijskim Jedykule. skąd udało mu się uciec; w przebraniu kupca przedostał się do Dubrownika, stamtąd przez Włochy wrócił szczęśliwie do kraju. Przynosiło to Koreckiemu ogromnej sławy. Pod Cecorą (1620) dostał się do niewoli po raz drugi, a w dwa lata później został uduszony (27 VI 1622), choć ofiarowano zań pokaźny okup. Zwłoki księcia przewieziono do ojczyzny w worku zaimpregnowanym smolą. Por. S. Twardowski, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do sultana Mustafy*, wyd. A. Krzywy, Warszawa 2000 („Biblioteka Pisarzy Staropolskich”, t. 17), szczególnie obj. do II 277.

w. 161-162 *modlił się Kostka – i wziął ... / ... w zakon powołanie* – św. Stanisław Kostka (1550-1567), syn kasztelana zakroczymskiego, po ukończeniu nauki w kolegium jezuickim w Wiedniu wyruszył z pieszą pielgrzymką do Rzymu, gdzie wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego i wkrótce zmarł. W Kościele rzymskokatolickim uznawany jest za człowieka niezwyklej żarliwości religijnej i patrona ludzi młodych.

w. 163-164 *modli się Blanka – i synka dostaje, / ... jak wielkiego w święte obyczaje* – Blanka Kastyljska (1188-1252), córka króla Kastylii, Alfonsa IX, i Eleonory angielskiej, od 1200 r. żona króla Francji Ludwika VIII. Odznaczała się surowością w rozwiązywaniu problemów o charakterze religijnym, m.in. zakończyła ostatecznie wojnę z albigensami. Nie została kanonizowana. Jej syn, Ludwik IX (1214-1270), który przyszedł na świat dopiero po 14 latach małżeństwa, był organizatorem i uczestnikiem dwóch krucjat; w 1297 r. został kanonizowany.

w. 196 *czy zwiesz się Faros* – na wyspie Faros u wejścia do portu w Aleksandrii od około 280 r. przed Chr. znajdowała się latarnia morska – jeden z siedmiu cudów starożytnego świata. Tu użyte w znaczeniu przenośnym: drogowskaz, światłość wskazująca drogę.

w. 253-254 – por. fragment modlitwy św. Bernarda do Najświętszej Maryi Panny (Mszal, s. 1764): „nie słyszano nigdy, aby ktokolwiek, co się pod twoją obronę uciekał [...] został opuszczony”.

w. 256 *jak Twój kochanek Bernard* – por. obj. do w. 158.

Pieśń 4.

w. 8 z *wszelkiej kreatury* – z wszelkiego stworzenia.

w. 9-24 – por. Pieśń stwórczej Mądrości Bożej. Prz 8.22-36:

Pan mię osiągnął na początku dróg swoich.
 pierwaj niżli co czynił z początku.
 Od wieku-m jest zrzędzona i z starodawna.
 pierwaj niżli się ziemia zstała.

Jeszcze nie było przepaści. a jam już poczęta była.
 ani jeszcze źródła wód były wyniknęły.
 ani jeszcze góry ciężką wielkością były stanęły:
 przed pagórkami jam się rodziła.

Jeszcze był ziemie nie uczynił ani rzek,
 ani zawias okręgu ziemie.
 Gdy gotował niebios, tamem ja była.
 gdy pewnym porządkiem i kołem otaczał przepaści,
 gdy niebios utwierdzał wzgórze
 i ważył źródła wód.
 gdy zakładał morzowi granice jego
 a ustawę dawał wodom.
 aby nie przestępowały granic swoich,
 kiedy zawieszal fundamenty ziemie:
 z nimem była wszystko składając
 i kochałam się na każdy dzień.
 igrając przed nim na każdy czas,
 igrając na okręgu ziemie:
 a kochanie moje być z synmi człowieczymi.

w. 12 *haftem gwiazdozłotem* – por. KOCHANOWSKI *Pieśni. Pieśń* [„Czego chcesz od nas, Panie”]. w. 9-10:

Tyś Pan wszytkiego świata. Tyś niebo zbudował
 I złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował.

w. 32 – por. Rdz 3.15: „Polożę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą, [...] ona zetrze głowę twoją. a ty czyhać będziesz na piętę jej”.

w. 41-42 *w górne krainy / szła do Elżbiety w święte nawiedziny* – por. Łk 1.39-40: „A powstawszy Maria w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego i weszła w dom Zachariaszów, i pozdrowiła Elżbietę”.

w. 61-68 – por. *Zebranie rymów*, t. 3. s. 362:

Żeby było miękkie łoże,
 siankiem w sercu usłano
 będzie. Wszystek się podłożę,
 wszak ciało wszelkie siano.
 Ah! Coż uczynię? Toć kamieniem
 twardym uścielam, Panie!
 Wybacz, wszak za Twym dotknięciem
 i kamień miękkim się stanie.

Źródło: Aleksander Donatus, *Naenia infantilis ad cunas vagientis Jesu ex Anacreonte. Drexeliano patriis rithmis cantata. Epigramma XXVI.*

w. 69-73 – por. Mt 2.14: „Który [Józef] wstawszy, wziął dziecię i matkę jego w nocy i uszedł do Egiptu”.

w. 73 *Wolaj, Solimo* – Jerozolimo. Używane dawniej skrócenie nazwy, wywodzące się zapewne jeszcze z czasów hellenistycznych, kiedy w etymologii ludowej grecką nazwę Jerozolimy – Ἱεροσόλυμα, odczytywano jako „święta Solima” (od ἱερός – ‘święty’). W *Zebraniu rytmów* pojawia się wielokrotnie.

w. 85-88 – por. *Zebranie rytmów*, t. 3, s. 360-361:

Lecz co perel i jakiego
 złota jeszcze szukamy?
 Mając dziecinę złotego,
 w nim wszystko złoto mamy.
 Cóż, gdy rozpowiwszy, Boga
 Matka weźmie na lono,
 jakby Cię też, perło droga,
 w pierścień drogi wsadzono.

Źródło: A. Donatus, *Naenia infantilis...*, XX [por. obj. do w. 61-68].

Pieśń 5.

w. 6 *Bo nie poniosłaś klątwy Bożej z nami* – por. Katechizm 491: „W ciągu wieków Kościół uświadomił sobie, że Maryja, napelniona „laską” przez Boga (Łk 1.28), została odkupiona od chwili swego poczęcia. Właśnie to wyraża dogmat Niepokalanego Poczęcia, ogłoszony w 1854 r. przez papieża Piusa IX: «Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególny przywilej Boga wszechmogącego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nienaruszona od wszelkiej zmyy grzechu pierworodnego»”.

klątwy – por. Rdz 3.16: „Do niewiasty też rzekł: Rozmnożę nędze twoje, i poczęcia twoje: z boleścią rodzić będziesz dziatki”.

w. 10-12 – por. słowa skierowane do Abrahama, Rdz 12.3: „w tobie będą błogosławione wszystkie narody ziemi”.

w. 14 *świat u którego w rękach jako pila* – aluzja do częstego wyobrażenia Dzieciątka Jezus z kulą ziemską w dłoni, szczególnie rozpowszechnionego w ikonografii barokowej.

w. 27-28 – liturgiczna formuła Mszy św., wywodząca się z wołania uczniów podczas wjazdu Jezusa Chrystusa do Jerozolimy Łk 19.38: „Błogosławiony, który idzie król w imię Pańskie! Pokój na niebie, a chwała na wysokości!”. Formuła ta wywodzi się z Psalmów (Ps 117(118), 26).

w. 30 *ośm błogosławieństw wszystkie wypełniła* – osiem błogosławieństw wypowiada Pan Jezus podczas Kazania na Górze (Mt 5.3-12; por. też Łk 6.20-38). Uważane są za nowy kodeks moralności chrześcijańskiej, wypełnienie duchem dawnej litery prawa, taki jest też sens wypowiedzi Benislawskiej.

w. 47 *III czasie* – tj. przechodząc z wieczności w ograniczony czas.

w. 53-54 *Nie prosi Anny... Judyty.../... Sary* – kobiety ze Starego Testamentu. Anna – matka Samuela, jednego z sędziów Izraela; Judyta z Betulii – według Księgi Judyty sprzeciwiła się wydaniu miasta asyryjskiej armii Nabuchodonozora, podstępem zabiła dowodzącego nią Holofernesa i uratowała miasto; Sara – żona Abrahama, matka Izaaka.

w. 70 *wszystkie syjońskie córki* – córki Syjonu albo córki Jerozolimy, począwszy od Pieśni nad pieśniami, tak właśnie nazywano kobiety Izraela.

w. 75 *Dyjonizy stary* – św. Dionizy Areopagita, pierwszy biskup Aten, uczeń św. Pawła (nie Jana), wymieniany już w Nowym Testamencie (Dz 17.34). Według *Złotej legendy* (s. 456) św. Dionizy żył 90 lat i był autorem listu do św. Jana – stąd przekonanie autorki. Za Dionizego Areopagitę podawał się również anonimowy mnich syryjski, żyjący na przełomie V i VI w., autor czterech traktatów i dziesięciu listów napisanych po grecku. Za tą sugestią poszło całe Średniowiecze (por. *Złota legenda*, s. 455-456), utożsamiając obie postacie. Wydanie BS odsyła do podobnej myśli (w. 77-78), zawartej w dziele Pseudo-Dionizego *Peri theion onomastikon* (łac. *De divinis nominibus*, pol. *O imionach Bożych*; s. Dionisii Areopagitae *Opera omnia...*, Coloniae 1556, s. 446). Myśl Pseudo-Dionizego (zwłaszcza przywołany traktat) odegrała wielką rolę w kształtowaniu się średniowiecznej mistyki dominikańskiej.

w. 82 *w pięćdziesiątym wieku* – Benislawska liczy tu czas od początku świata, czyli od 3761 r. przed Chr. Obliczenie autorki jest przybliżone.

w. 97-100 – por. KOCHANOWSKI *Pieśni I* 1,5-8:

Jeśli dyjamentowe goździe Mus ma w rękę,
Którymi natwarszego umie pożyć sęku,
Ani ty wyswobodzisz serca z ciężkiej trwogi,
Ani z okrutnej śmierci sidel wyrwiesz nogi.

w. 100 *pożyjesz najtwardszego sęku* – pokonasz wszystkie trudności, przyśłowiove (NKPP, „Sęk” 9: „w tym sęk”).

w. 105, 107 *Błogosławione piersi... / ... / ... żywot* – por. Łk 11.27: „I zstało się, gdy to mówił, podniósłszy głos niekóra niewiasta z rzesze, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał”.

w. 131 *w sukni tak litej* – tj. z nici z czystego złota.

w. 138 *włoskich Padów piaski zlotolewne* – Pad. najdłuższa rzeka Włoch, niedyś uważana za zlotonośną.

w. 139 *Hebry trackie* – Hebros (dziś Marica) to główna rzeka Tracji, wpadająca do Morza Trackiego.

Gangesy indyjskie – główna rzeka Indii, wypływająca z Gór Emodyjskich. „przez całą płynąca Indią, złote z sobą niosąc piaski” (CHMIEŁOWSKI, t. 1, s. 458).

w. 140 *hiszpańskie Tagi* – Tagus (dziś Tag, hiszp. Tajo) płynie przez półwysep Pirenejski i wpada do Atlantyku; według źródeł starożytnych niósł zlotodajny piasek (w minimalnym stopniu zjawisko to występuje jeszcze dziś).

Paktole azyjskie – rzeka w Lidii wypływająca z góry Tmolos, dopływ Hermos. Na południe od gór Tmolos rozciągała się tzw. łąka azyjska, od której wzięła nazwę część świata – Azja. Paktolos znany był w starożytności ze zlotonośnych piasków, których eksploatacja była jednym ze źródeł bogactwa Lidii. „Po grecku Chrysorrhoas, to jest złotymi piaskami płynąca rzeka [...]. O tej rzece bajają wierszopisi, że Midas, dotknięciem wszystko w złoto obracający, tu się umywszy, złotymi ja napelniał piaskami” (CHMIEŁOWSKI, t. 1, s. 462).

w. 141 *rubin Garmantów* – Garamantowie (*Garamantes*). lud zamieszkujący północną Afrykę, teren dzisiejszego Fezzanu, wymieniony już przez Herodota; por. PLIN.*Nat.* 37.28: „Z tymi [karbunkulami] spokrewniony jest *sandaresus*, zwany od niektórych *garamantites*; rodzi się w Indii, w miejscu tegoż nazwiska. Rodzi się także w Arabii, ku południowi obróconej. Największa wartość jego na tym zależy, iż ogień zatrzymuje niejako w przezroczystości, iż ukryte krople złote, które zawsze są w ciele, a nigdy na powierzchni, przebijają się. Do tego przyłącza się podanie zabobonne, iż ma być z gwiazdami spokrewniony”.

w. 142 *beryl Persów* – beryl (beryl), cenny kamień szlachetny, „akwamaryn do koloru morskiej wody podobny” (*Słownik jęz. pol.* s.v.).

Arabów topazy – por. PLIN.*Nat.* 37.32: „Topaz słynie bardzo; ma właściwą sobie zieloność. a gdy był znaleziony, przelożono go nad wszystkie inne. Odkryto go przypadkiem na wyspie arabskiej zwanej Cytis”.

w. 143 *korale Murzów* – niejasne, możliwe są różne lekcje: a) pomyłka zecera i konieczność poprawki wyd.: *korale m<0>rzów* (mórz); por. CHMIEŁOWSKI, t. 1, s. 354: „Koral jest drzewko w morzu pewny rodzaj, bez liścia rosnącego, które ledwo co z wody na wiatr wyciągną, koloru swego koralowego i twardości nabywa kamiennej”; por. też łac. *murex, muricis* – skała podwodna lub rafa; b) kontekst sugeruje nazwę jakiegoś ludu (por. Garmantów, Persów, Arabów) utworzoną od staropolskiego słowa „murzyć” – ‘czernić, brudzić’; sens: korale Maurów, Murzynów (ciemnoskórych).

Indów ametysty – por. PLIN.*Nat.* 37,40: „Ametysty indyjskie mają pierwszeństwo. Ale znajdują się ametysty także w tej części Arabii, co z Syrią graniczy i się zowie Arabia skalista [...]. Wszystkie są przezroczyste, mają kolor fioletowy i są łatwe do różnienia: indyjskie mają doskonały szczęśliwy kolor purpurowy. Purpura ta rozlewa się na wejście przyjemnie i łagodnie i nie uderza tak w oczy jak karbunkul”.

w. 144 i przypis 5 *Egiptów jaspis* – por. PLIN.*Nat.* 37,37: „Jaspis jest zielony i częstokroć przezroczysty: przewyższony od wielu kamieni, zatrzymuje przecież sławę z starożytności. Wiele krajów wydaje go”. Jaspis znajdowano przede wszystkim w górnym biegu Nilu.

Scytów szmaragd czysty – por. PLIN.*Nat.* 37,16-17: „szmaragdy same z drogich kamieni napelniają wszakże oczy, ale ich nie syca. Wzrok nawet osłabiony orzeźwia się przez patrzenie na szmaragd. [...] nie zmienia go ani słońce, ani cień, ani światło lamp, błyszczy zawsze łagodnie i przepuszcza wzrok z łatwością aż do środka swego za pomocą swej przezroczystości, wzrok który jak woda pokrępie. [...] szmaragdy obszernej wielkości oddają tym samym sposobem co zwierciadła, postawiwszy je, obrazy przedmiotów. Cesarz Nero przypatrywał się walkom szermierskim przez zwierciadło szmaragdowe. Jest ich dwanaście rodzajów: najślachtniejsze są scytyckie, nazwane tak od narodu, w którym się znajdują” (chodzi o szmaragdy uralskie znad rzeki Takowaja – por. Sobczak, s. 368). Szmaragd jest najdoskonalszą odmianą berylu, niezwykle twardą i trwałą, z tego powodu uważany był za symbol dziewictwa. „Starożytni sądzili, że szmaragd sam w sobie jest chłodny, ma naturę chłodną i sprawia, że ten, kto go nosi, staje się czysty” (D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przeł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 142). Szmaragd jest też symbolem św. Jana (Ap 21,19). O szmaragdzie i jego niezwykłych właściwościach pisała św. Hildegarda z Bingen.

Wojciech Wielki to Albert (Albertus, właśc. Albert von Bollstetten, ok. 1193-1280), niemiecki teolog i filozof, poprzednik św. Tomasza z Akwinu, jeden z najwszechstronniejszych uczonych Średniowiecza, od XIV w. nazywany Wielkim (Magnus); w ogromnej spuściźnie, którą pozostawił, jest również traktat *De mineralibus*. W XVII w. rozpowszechnione było dzieło Henryka von Sachsen przypisywane Albertowi Wielkiemu, polski przekład: *O sekretach białogłowskich, mocy ziół, kamieni i zwierząt osobliwych*, Amstelodam 1695. Ale informacje poetki stąd nie pochodzą.

Na Alberta Wielkiego, nazywając go właśnie Wojciechem, powołuje się kilkakrotnie Benedykt Chmielowski, który również cytuje anegdotę o „czystości” szmaragdu: „W tym kamieniu to nad wszystko *notandum* [godne uwagi], że *Veneris impatiens* [nie znosząc Wenery], jako się pokazało, że król jeden węgierski mając go w pierścieniu, gdy się nieprzystojnym zabawiał i delektował ściskaniem, na trzy części rozpadł się, według Pieriusza, stąd mu symbolista przydał inskrypcyją: *Cyprio diffringitur aestu* [Pęka od miłosnego żaru]” (CHMIEŁOWSKI, t. 1, s. 561).

„Wykryto przez doświadczenie w naszych czasach, że kamień ten, gdy jest do-bry i prawdziwy, nie znosi stosunku płciowego; obecny król Węgier [Bela IV – przyp. tłum.] nosił ten kamień na palcu i w czasie, gdy nadszedł czas stosunku z żoną, kamień pękł na trzy kawałki [...]. Dlatego prawdą jest to, co mówią o tym kamieniu, że nakłania [...] do wstrzemięźliwości i zachowania dziewictwa” (Albert Wielki. *De mineralibus* 2,18: cyt. [za:] Sobczak, s. 369).

w. 145 *szafir na truciznę czuły* – „klejnot przezroczysty różnego błękitnego ko-loru, w twardości mało się nie równa rubinowi” (*Słownik jęz. pol. s.v.*). „Ma moc na utwierdzenie serca, zaostrenia wzroku, odpędzenia melancholii, bojaźni i kwarta-ny febry, przeciwko truciznie” (CHMIEŁOWSKI, t. 1, s. 559); „Mają się opierać truciznom” (PLIN.*Nat.* 37,40).

w. 146 *karbunkuły* – karbunkul to znacznej wielkości rubin lub granat.

w. 171 przypis 6 *Hipolicie Marakcyjusza* – Hipolit Marakcjusz (Ippolito Mar-racci), wybitny mariolog z XVII w., autor *Polyathea Mariana in libros XVIII distri-buta, in qua Deiparae Virginis Mariae Nomina et selectiora Encomia ex ss. Pa-trum...*, Coloniae 1684; *Reges Mariani seu de Christianis Regibus in Mariam devo-tione illustribus*, Lucensi Romae 1654; *Caesares Mariani seu de Christianis Impe-ratoribus in Mariam venerationibus cultu praecellentibus*, Romae 1656. W P zecer mylnie wstawił przecinek między imieniem i nazwiskiem mariologa, co spowodo-wało pomyłkę Borowego (s. 192), który uczynił z niego dwóch ludzi (sprostowanie w wydaniu BS, s. 111).

O wojska ... niezwycięzone – por. *Roczne dzieje kościelne* 2, s. 192: „W Danii król Przybysław, nosząc na zbroi swej imię Najświętszej Maryi Panny wy-rażone, wojował szczęśliwie”.

„*Dziejach kościelnych*” *Skargi i Kwiatkiewicza* – chodzi o przekład niezwykle popularnego opracowania Cezara Baroniusza (Cezare Baronio) *Annales Ecclesia-stici* (Antwerpia 1597-1604), dokonany przez Piotra Skargę (*Roczne dzieje ko-ścielne. Od narodzenia Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa. Wýbrane z „Rocz-nych dziejów kościelnych” Cezara Baroniusza... przez ks. Piotra Skargę. Te księ-gi zamykają w sobie dwanaście tomów, to jest lat tysiąc i dwieście*, Kraków 1607, wyd. 2, pełne) i Jana Kwiatkiewicza (*Roczne dzieje kościelne od roku Pańskiego 1198 aż do lat naszych*, Kalisz 1695, oraz *Przydatek „Rocznych dziejów ko-ścielnych” zebranych ... aż do lat naszych*, Kalisz 1706). Jan Kwiatkiewicz (1630-1703) był jezuitą, znanym kaznodzieją i pisarzem – por. także „Wprowa-dzenie do lektury”, s. 17.

„*Nocy arabskie*” – to zapewne *Awantury arabskie lub Tysiąc nocy i jedna* Anto-niego Gallanda (przel. Ł. Sokołowski, t. 1-12. Warszawa 1767-1769). Pierwsze polskie wydanie *Baśni tysiąca i jednej nocy* cieszyło się ogromnym powodzeniem i zostało niemal doszczętnie zacytane (ze znacznego nakładu zachowały się tylko pojedyncze woluminy). Od roku 1772 wydawano poszczególne tomy lub osobne opowieści.

Pieśń 6.

Pieśń ta, w większym stopniu niż poprzednie nasycona liryzmem, zawiera wyraźny refren, wyróżniony czcionką pochyla (choć nie jest to w całości cytat) – por. w. 13-16 i ich nieznacznie modyfikowane powtórzenia w całym utworze. Zachowano to rozwiązanie pierwodruku, podkreślające różnorodność poetyckich propozycji Konstancji Benisławskiej. W całej pieśni wielokrotnie powtarzają się nawiązania do liturgii Kościoła katolickiego i *Credo*.

w. 15 *Pan z Pana, Bóg z Boga* – echo *Credo nicejskiego* (por. Katechizm, s. 54 – Symbol Nicejsko-Konstantynopolitański): „Bóg z Boga, Światłość ze Światłości. Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony”.

w. 53 i 55 *się gnębi ... się sępi* – wydawcy BŚ wprowadzili tu poprawkę (*cię gnębi ... cię sępi*), lekcja druku broni się jednak jako określenie obiektywnego stanu uczuć.

w. 60 – por. 2Tm 4,7: „Potykaniem dobrym potykałem się, zawodum dokonał, wiarę zachował”.

w. 90 z *Słowa niemówię* – por. J 1,14: „A Słowo ciałem się zstało, i mieszkało między nami”.

w. 93 *Lew ... z pokolenia Judy* – por. Ap 5,5: „Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judowego, korzeń Dawidów”.

w. 100 *stolarza rzemieślnika Synkiem* – wedle tradycji św. Józef był cieślą.

w. 109-116 – bardzo prawdopodobne, że fragment ten zaważył na kształcie kolędy Franciszka Karpińskiego *Pieśń o Narodzeniu Pańskim* („Bóg się rodzi, moc truchleje”). Kolęda powstała w Zabłudowie koło Białegostoku zimą 1791/1792, Karpiński zaś z wielką ciekawością penetrował zawsze biblioteki i archiwa, mógł więc natknąć się na tom opublikowany piętnaście lat wcześniej.

w. 205-206 – por. Mt 27,51-52: „A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do dołu i ziemia zadrżała, a skały się popadały. I groby się otworzyły, i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało”.

w. 209-210 – por. 1Kor 16,22: „Jeśli kto nie miłuje Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęctwem!”; Mt 3,10: „Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone”.

w. 225 *zaiste* – zaprawdę. Brajerski uważał (s. 201), iż Benisławska nie rozumiała tego wyrazu, używając go do „wypełnienia rymu”; por. też II 6,225; II 8,66; II 9,137; III 13,2; III 13,20; III 18,17.

w. 228 *głos, głos Jakóba, a ręce Ezawa* – por. Rdz 27,22: „Głos wprowadzie głos Jakubów jest, ale ręce są ręce Ezawowe”. Doskonała metafora opisywanej sytuacji duchowej i moralnej poetki.

w. 252 przypis 8 – Benisławska przywołuje Jacquesa Vallée des Barreaux, doskonale znanego i wielokrotnie tłumaczonego w kręgu J.A. Załuskiego; w *Zebraniu rytmów* (t. 2, s. 344-349) znalazł się „sonet sławny pana des Barreaux umierającego i przez autora, i przez różnych p[anów] polskich uproszonych w wierszu polskim się

kochających tłumaczony, Anno 1749”, we francuskim oryginale i ośmiu różnych tłumaczeniach, m.in. J.Á. Żaluskiego, J. Sapiehy, J.E. Minasowicza i innych. Parafraza Benisławskiej najbliższa jest tłumaczeniu Żaluskiego:

Wielki Boże, Twój sąd jest zawsze sprawiedliwy,
masz też upodobanie być nam litościwy,
alemi tak siła zgrzeszył, że bez obrażenia
sprawiedliwości nie da dobroć odpuszczenia.

Tak jest, mój Boże! Wielkość (mych zbrodni) przywary,
nic Ci w moc nie zostawia, prócz wybrania kary.
Twój interes tamować zda się szczęście czleka,
nawet i miłosierdzie, abym zginał, czeka.

Ukontentuj się, jeżeli to dzieło chwalebne,
miej za obrazę płacz mój, lzy za niepotrzebne.
Bij, piorunuj, czas przyszedł, wiedz wojnę za wojnę,

czczę, ginąc, gniewu słusność i dni niespokojne,
lecz radbym wiedział miejsce, gdzie Twa trafi strzala,
którego by Chrystusa krew nie zasłaniała.

„Cząstka tego afektu” obejmuje w. 2+9-280.

Pieśń 7.

w. 9 *Arka święta, w której prawa* – Arka Przymierza to w Starym Testamencie jedna z figur Maryi Panny.

w. 10 *w ogniu krzak cały zostawa* – por. Wj 3,2 i 3,5: „I ukazał mu się Pan w płomieniu ognistym z pośrodku krza: i widział, iż kierz gorzał, a nie zgorzał. [...] Nie przystępuj sam, rozszuj buty z nóg twoich: miejsce bowiem, na którym stoisz, ziemia święta jest”. Porównanie świętości miejsc związanych z objawieniem się Boga do Maryi związane jest z frazeologią Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny.

w. 53-54 *czystsza ... / niżli Zuzanna* – żona Joakima, bohaterka bardzo często wykorzystywanego w malarstwie i literaturze XVI i XVII w. rozdziału XIII z Księgi Daniela (u Wujka „Proroctwa Danielowego”), deuterokanonicznej opowieści o cnotliwej Zuzannie i starcach.

w. 55 *Twoja niewinność nad Jeremiasza* – prorok Jeremiasz przepowiadał klęskę, nawołując do nawrócenia. W odpowiedzi został pojmany i ogłoszony zdrajcą (Księga Jeremiasza, u Wujka „Proroctwo Jeremiaszowe”).

w. 56 *Twoja gorliwość nad Ezechiasza* – Ezechiasz, syn króla Achaba i Abii, pobożny król Judei panujący na przełomie VII i VI w. przed Chr., otworzył świątynię zamkniętą z rozkazu jego ojca.

w. 57 *Twa większa mądrość niż Salomonowa* – por. prośbę Salomona, 1Krl 3.9: „A przeto daj słudze twemu serce rozumne, aby mógł twój lud sądzić i rozemnić między złym a dobrym”.

w. 58 *większa łaskawość niżli Dawidowa* – chodzi zapewne o dwukrotne oszczędzenie Saula. Raz znalazł się on bezbronny w jaskini, w której ukryty był Dawid ze sprzymierzeńcami (1Sm 24.1-23), później równie bezbronny spał w namiocie, do którego Dawid dostał się bez przeszkód (1Sm 26.7-25). Powiedział więc Saul (1Sm 24.18): „Sprawiedliwszyś ty jest niżli ja: boś ty mnie oddał dobre, a jam tobie złym oddał”.

w. 61 *Job był cierpliwy* – przysłowiowa cierpliwość Hioba nie jest zapisana wprost w Księdze Hioba, u Wujka nie pojawia się ani razu: por. też NKPP. „Hiob, Hiobowy” 2.

w. 62 *Abraham wierny* – wierność Abrahama ostatecznie została sprawdzona podczas ofiarowania Izaaka (Rdz 22.15 i 18): „I zawołał Anjół Pański Abrahama po wtóre z nieba, mówiąc: [...] i BŁOGOSŁAWIONE BĘDĄ w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi, żeś był posłuszny głosu mego”.

w. 66 *Judyta, Anna, Estera, Rebeka* – „figury” tj. prefiguracje Maryi Panny w Starym Testamencie: Judyta i Anna – por. obj. do II 5.53-54; Estera – przybrana córka Mardocheusza, wybawiła od zguby Izrael, wstawiwszy się u swego męża Kserksesa; Rebeka – żona Izaaka, matka Jakuba i Ezawa.

w. 70 *Agnieszki* – zapewne chodzi o św. Agnieszkę, męczennicę rzymską z czasów Dioklecjana (III/IV w.). Jednak należy pamiętać, iż w Inflantach polskich w XVIII w. prowadzili rozwiniętą działalność dominikanie (por. „Wprowadzenie do lektury”, s. 9 i obj. do II 3.145-146), a w 1726 r. kanonizowana została dominikańska mistyczka, św. Agnieszka z Montepulciano w Italii (1268-1317). W średniowieczu żyła też św. Agnieszka z Asyżu, młodsza siostra św. Klary.

Tekle – św. Tekla została według legendy nawrócona przez św. Pawła, zginęła za czasów Neroną jako męczennica w Ikonium w Azji Mniejszej; druga męczennica o tym imieniu była żoną św. Bonifacego z Hadrumentum, zmarła wraz z 12 synami w 250 r.; inna św. Tekla była dziewczcą, którą wysłano do pomocy w pracy misyjnej św. Bonifacemu w Niemczech, potem została księżką klasztoru w Kitzingen (zm. ok. 790 r.), jeszcze inna święta, dziewica, zbudowała kolegiatę w Chamalieres we Francji, zm. w IX w.

w. 77-84 – obszerna parafraza fragmentu z Mądrości Syracha czyli Eklezjastyka (Syr 24.17-21): „Wyniesionam wzgórze jako drzewo cedrowe na Libanie i jako cyprys na górze Syjonie, wywyższyłam się jako palma w Kades i jako szczeplenie różej w Jerychu. Jako piękna oliwa na polu a jako jawor jestem powyższona nad wodą na ulicach, jako cynamon i balsam woniąjący wydałam wonność, jako mirra wyborna dałam słodkość wonności [...], i jako kadzidło nienarznione napelniałam wonnością mieszkanie moje i jako balsam nie mieszany wonność moja”.

w. 78 *Kadu* – Engaddi (hebr. En-Gedi), nazwa oazy w Pustyni Judzkiej nad Morzem Martwym, słynącej z palm i winnic.

w. 85-86 – por. słowa Jezusa Chrystusa (Łk 7.28): „Abowiem powiedam wam: Więszy między narodzonymi z niewiast prorok nad Jana Chrzciciela żaden nie jest”.

w. 87 *żeś do jego przyszła rodzicielki* – matką Jana Chrzciciela była św. Elżbieta. por. Łk 1.39-41: „A powstawszy Maria w onych dniach, poszła na góry z kwapieniem do miasta Judzkiego i weszła w dom Zachariaszów, i pozdrowiła Elżbietę. I zstało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryjej, skoczyło dzieciątko w żywocie jej i napelniona jest Duchą Świętego Elżbieta”.

w. 114-116 – wydawcy BS odnaleźli ów fragment w dziele *Lamentatio Virginis Mariae* św. Bernarda (cyt. i przekł. [za:] BS):

Dusza moja miotana była tak wielkim bólem i smutkiem, że nie można go wyrazić mową... Niech mówi, kto może, rozmyśla, ile zdola, rozważa, jeśli potrafi, jaki to ogrom bólu męczył wówczas duszę Matki. Nie wierzę, aby można było ból Najświętszej Panny opowiedzieć albo rozważyć, jeśli nie uwierzymy, iż był tak wielki, jaki mógł być ból takiej Matki po stracie takiego Syna...

Ból Jej bowiem napelniał boleścią niemal wszystkich patrzących: ci, którzy patrzyli na Jej płacz, nie mogli powstrzymać łez. Tak cicho płakała, tak gorzko bolała, że Jej płacz łagodnością wywoływał łzy u wielu, nawet wbrew ich woli. Powstał płacz wszędzie: Maria przechodziła. Płakali wszyscy, którzy ją spotykali.

Pieśń 8.

w. 14 przypis 9 – św. Grzegorz Cudotwórca (213-270), uczeń Orygenesza, biskup Neocezarei Ponckiej. Przywołany sąd św. Grzegorza znajduje się w Homilii II: *Na Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny* (por. *Patrologiae cursus completus... Series Graeca*, ed. J.P. Migne, t. 10, szp. 1166: przekł. [za:] BS):

Wykrzyknęła zaś wielkim głosem Elżbieta i powiedziała: Błogosławionaś Ty między niewiastami... Ty mianowicie stałaś się dla nich początkiem naprawy (zmartwychwstania). Ty dałaś nam nadzieję wejścia do rajy i odpędziłaś dawną boleść i płacz. Po Tobie nie będzie już ganiony ród niewieści i już spadkobierczyni Ewy nie obawiają się dawnego przekleństwa i nie trwoży ich już ból rodzenia, bo Chrystus, Odkupiciel rodzaju ludzkiego, Zbawca całej natury, duchowy Adam wyszedł z Twego świętego łona, lecząc rany całej ludzkości. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego. Owoc żywota Twojego stał się dawcą wszelkiego dobra.

w. 17 *pierwszej matki* – tj. Ewy.

w. 51 *Nestorze* – Nestoriusz (383-451) głosił dwie natury Jezusa Chrystusa, boską i ludzką, i negował kult Marii Panny jako Matki Bożej. por. *Roczne dzieje kościelne*, s. 400:

Teżoż roku [428 – przyp. T.Ch.] Nestorius, biskup carogrodzki, inne heretyki prześladując, sam począł sprosne kacerstwo, nauczając, iż Chrystus urodzony z Maryjej człowiekiem tyło był i zwać nie chciał przeczystej Dziewicy Bogarodzicą.

Skarga notuje jego śmierć pod rokiem 436 (por. obj. do przypisu 10).

Kopronimie – Konstanty V Kopronim, cesarz bizantyński w latach 741-775, obrazoburca, autor dzieł obrazoburczych, por. *Roczne dzieje kościelne*, s. 708:

Leo cesarz on heretyk i okrutnik umarł. Nastąpił na jego miejsce syn jego Konstantinus Kopronimus, mając lat dwadzieścia i jeden, rodzaj jaszczurczy, który złością i niewiernością albo z ojcem zrównał, albo ojca przechodził. Boga się zaprzal i Naświętszej Matki Jego, i świętych Jego, czarów i dyjabelskiej służby nauczył się i wszystkimi sprośnościami się pomazał, krew ludzką na służbę dyjabelską rozlewał i wszystkie duszne skazy od młodości umiał, u ojca się tego wszystkiego nauczywszy.

Przypis 10 – sobór efeski obradował w roku 431, przyniósł dogmat o Boskim Macierzyństwie Najświętszej Maryi Panny i potępienie herezji nestorian, uważających Maryję jedynie za matkę Chrystusa-człowieka. Por. *Roczne dzieje kościelne*, s. 410 i 415:

[...] w ten czas do *Pozdrowienia Jej anielskiego* przyłożone są słowa one: święta Maryja, matko Boża, módl się za nami grzesznymi, ninie i w godzinie śmierci naszej. [...]

Nestorius, mieszkając już czwarty rok w klasztorze św. Euprepiusza w Antiochijej, wielkie szkody duszom ludzkim czynił, wiele ich do niego chodziło i dary mu i upominki nosili, a dusze swoje zabijali. Nie rychło się w tym cesarz poczuł, rady Celestyna papieża nie posłuchał, aż tego roku, którego wygnać go i do Oasim albo Petras pustynie kazal. Gdzie w złości i uporze i bluźnieniu swoim trwając, srogą śmiercią zginął. Bo w chorobie język jego robaczy roztaczali i tu swoje piekło zaczął przeklęty kacermistrz, który Chrystusa dzielił a bóstwa przyznawać nie chciał temu, który się dla nas wcielił w żywocie matki przeczystej.

w. 55-56 *A ty, Helwidzie, i Jowinianie, / wróćcie cześć wziętą ... Pannie – Helwidius i Jowinian (IV w.), heretycy przeczący Dziewiczemu Macierzyństwu Maryi Panny. Znani dzięki refutacjom św. Hieronima *Przeciw Helwidiuszowi o wiecznym dziewictwie błogosławionej Maryi (Adversus Helvidium de perpetua virginitate beatae Mariae)* oraz *Przeciw Jowinianowi (Contra Jovinianum)* i wzmiance św. Augustyna w dziele *O herezjach (De haeresibus. 84)*. Por. *Roczne dzieje kościelne*, s. 326:*

Tego roku [390 – przyp. T.Ch.] był synod w Mediolanie na potępienie Jowinjana heretyka, który małżeństwo nad dziewictwo przekładał i dziewictwu przenaświętszej Matki Bożej uwłoczył, i rozkoszy cielesne zalecał, od postów i surowości żywota wierne odwodząc.

w. 58-60 *Tys źródło czyste ... / Tys bramą Boga, lecz nieotwieraną, / Tys ogród zamknięty* – por. Pnp 4.12: „Ogród zamknięty, siostra moja, oblubienica, ogród zamknięty, źródło zapieczętowane”.

w. 62-64 – por. Iz 7,14: „Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazową imię jego Emanuel”.

w. 65-66 *Twe poczęcie czyste / i Hieremiasz ogłasza* – w Proroctwie Jeremia-szowym nie ma takiej wzmianki, którą mógłby wykorzystać Epifaniusz (por. niżej), chyba że jest to zniekształcona wykładnia proroctwa przeciwko Egipcjowi z jednego z ostatnich rozdziałów księgi (Jr 46).

Przypis 11 – Epifaniusz z Salaminy (315-403), biskup i ojciec Kościoła, autor *De vitis prophetarum*. W zamieszczonym tam żywocie Jeremiasza pisał (cyt. i przekł. [za:] BS):

Ten sam prorok dał znak kapłanom egipskim i oznajmil, że wszystkie ich bałwany mają być zniszczone i wszystkie posągi [bogów] uczynione rękami runą, gdy Dziewica-Matka z Boskim Dzieciątkiem postawi stopę na ziemi egipskiej. Przepowiednia nie była próżna. (I dziś jeszcze wielbią Dziewicę-Matkę i oddają cześć Dzieciątku leżącemu w żłobie. Dlatego królowi Ptolemeuszowi pytającemu o przyczynę tego odpowiedzieli: Jest to tajemnica, którą otrzymaliśmy od przodków, jest to nam powtórzone przez świętego proroka, na którego przyjsie czekano).

w. 74 *Adamowe głogi* – por. Rdz 3,18: „Ciernie i osty [ziemia – przyp. T.Ch.] rodić ci będą”.

w. 88 *Powiedz, iż jesteś Pańską służebnicą* – por. Łk 1,38: „I rzekła Maria: Oto służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego”.

w. 91-92 *Śluchaj, Augustynie / morza bezdenność wypróżnia naczynie* – legenda o św. Augustynie, który rozmyślając o tajemnicy Trójcy św. spotkał na brzegu morza dziecko usiłujące przelać wodę z morza do dolka wygrzebanego w piasku. Pod wpływem rozmowy z dzieckiem uprzytomnił sobie, że człowiek bez łaski Bożej nie może pojąć istoty Trójcy św. Legendy związane z poznaniem Trójcy św. są najczęściej wykorzystywane we wszelkich opowieściach o biskupie Hippony.

w. 109 *cherubiny* – cherubin to „jeden z cenniejszych aniołów” (*Słownik jęz. pol. s.v.*), a cherubini to chór aniołów pozostających blisko Boga, ich wyobrażenia zdobiły przybytek i Arkę Przymierza, przypominając o obecności Stwórcy.

w. 110 *serafiny* – por. obj. do II 2,204.

Pieśń 9.

w. 13-14 *trzeba ... / dżdża suchym piaskom* – por. KOCHANOWSKI *Fraszki III 72: Modlitwa o deszcz*, w. 21-24:

Tobie ziemia spalona przez ogień słoneczny
Modli się ddża.

Por. też KOCHANOWSKI *Psalterz 143.19-20:*

Czeka ochłody dusza utrapiona,
Jako dżdża czeka ziemia upalona.

głodnemu chleba – analogiczne do przysłowiowego zwrotu (NKPP, „Głodny” 5).

w. 15 – por. Ps +1-+2(+2-+3).2: „Jako pragnie jeleni do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie. Boże!”.

w. 39-40 – por. Iz 24.17-18: „Strach i dół, i sidło nad tobą, któryś mieszkańcem ziemi. I będzie: Kto uciecze przed głosem strachu, wpadnie w dół, a kto się wyprawi z dołu, pojman będzie sidłem”.

w. 83 *wszak rzekłaś Brygicie* – św. Brygida Szwedzka (Birgitta. 1302-1373). pochodziła z zamożnego rodu, żona Ulfa Gudmarssona, matka ośmiorga dzieci (m.in. św. Katarzyny Szwedzkiej), mistyczka. Utrzymywała bliskie związki z arystokracją włoską. Pod wpływem pielgrzymki do Santiago de Compostela jej mąż wstąpił do cystersów, a po jego śmierci Brygida rozpoczęła starania o powołanie zakonu brygidek, uwieńczone powołaniem w 1370 r. Kobieta o niezwyklej osobowości, heroizmie i płomiennej wyobraźni. Benisławska odwołuje się do jej objawień zapisanych w dziele *Skarby niebieskich tajemnic, to jest Księgi objawienia niebieskiego świętej matki Brygitty...* (Gdańsk 1658, 2 wyd.: Zamość 1698). Objawienia św. Brygidy spisywane były przez osoby z jej najbliższego otoczenia, a poprawiane własnoręcznie przez świętą. Są niezwykle dramatyczne, pełne wewnętrznego napięcia, potęgowanego przez dialogową formę wypowiedzi („rozmowy” Pana Boga, Chrystusa, Ducha Świętego, Maryi Panny, świętych, szatanów i Brygidy). Przygotowując powołanie nowego zgromadzenia, Brygida opierała się na regule św. Augustyna, a zakon brygidek miał na celu przede wszystkim szerzenie czci Najświętszej Maryi Panny. W rozdziale CXXXVIII, księgi IV św. Brygida pisze (cyt. [za wyd.:] Zamość 1698):

Mówi Matka Boża: Ja jestem jako matka wszystkich grzesznych, którzy się chcą poprawić i którzy mają wolę więcej już nie obrażać Pana Boga, i mam wolę onego grzesznika pod moją obronę przyjąć jako miłująca matka, obaczywszy syna obrażonego od nieprzyjaciół, z ostrymi mieczami za nim goniących. Izali by na ten czas ona nie zastawiła się przeciw niebezpieczeństwu mężnie, aby z rąk nieprzyjaciół syna swego wybawiła i wydarła, i na łonie swym z radością zachowała? Tak ja czynię i będę czyniła wszystkim grzesznikom, którzy proszą o miłosierdzie moje od Syna mego, za prawdziwą skrucą i Boską miłością.

w. 124 – por. np. Ps 18(19).10-11: „Sądy Pańskie prawdziwe, usprawiedliwienie same w sobie, poządliwsze nad złoto i nad mnogie kamienie drogic i słodsze nad miód i plastr miodowy”.

w. 139 *samen* – zważywszy na słowotwórczą inwencję Benisławskiej jest to rozszerzona forma wyrazu „sam” w znaczeniu ‘jedeny, niezwykle, sam jeden’ lub podobnym, choć słowniki nie notują takiego wariantu: por. też hebr. *samen* – ‘płodny, urodzajny’.

KSIĘGA TRZECIA

Pieśń poranna i *Pieśń wieczorna* z *Pieśni nabożnych* Franciszka Karpińskiego (Supraśl 1792) wykazują wiele zbieżności z 1. i 3. pieśnią z Księgi trzeciej *Pieśni sobie śpiewanych*.

Pieśń [1.]

Pierwowzorem tej pieśni może być hymn prymy brewiarzowej, ale motyw zwrócenia się do Stwórcy o brzasku dnia od wieków obecny był w polskiej liryce religijnej; por. S. Grabowiecki, *Rymy duchowne* I, 96 („Gdy uzdy kładą na słoneczne konie / godziny”), F. Karpiński, *Pieśń poranna* („Kiedy ranne wstają zorze”).

Prymę rozpoczyna Hymn św. Ambrożego (w. 1-4; Mszał, s. 48):

Iam lucis orto sidere,
Deum precemur supplices,
ut in diurnis actibus
nos servet a nocentibus.

Gdy wzeszła gwiazda słońca,
wznośmy do Pana modły,
by nas wśród dnia czynności,
chronił od szkody podlej.

w. 3-4 *byśmy mieli / pamięć* – byśmy pamiętali.

w. 7-8 z *prośbami / do Boga idźmy za nami* – sens: idźmy do Boga prosić za nami.

w. 22 z *chwałą Boga* – na chwałę Boga (wydawcy BS objaśniają: z chwaleniem Boga).

Pieśń [2.]

w. 3 *górnjej wierzchnicy* – (tautologia) mowa o południu, zenicie, najwyższym położeniu Słońca.

Pieśń [3.]

w. 1 *Już słońce zaszło, dzień piękny zapada* – fragment bliski hymnowi nieszpórów, ale podobnie jak Pieśń 1. zakorzeniony jest w tradycjach polskiej liryki; por. KOCHANOWSKI *Pieśni* I 17,1: „Słońce już padło, ciemna noc nadchodzi”. Wydawcy BS odsyłają też do hymnu Grzegorza Wielkiego (Mszał, s. [90]):

Iam sol recedit igneus
Tu, lux perennis, Unitas,
nostris, beata Trinitas,
infunde amorem cordibus.

Zachodzi słońce ogniste,
Ty, wieczne światło, Jedność,
Trójco błogosławiona,
Użycz swej sercom miłości.

w. 7-8 – por. III 8,17-18.

Pieśń [4.]

Tytuł: *w oschłości duszy* – oschłość duszy jest jednym ze stanów mistycznych. Już Borowy (s. 200-204) i Górski (s. 249-251) wskazywali na bliskie związki Benislawskiej z tradycją hiszpańskiej literatury mistycznej XVII w. Święty JAN OD KRZYŻA pisze o „nocy ciemnej” (s. 453-454):

Ten przytłaczający ciężar jest tak wielki, że dusza czuje się daleka od jakiegokolwiek laski, wydaje się jej, i tak jest rzeczywiście, że nie znajdzie już oparcia nawet w tym, co ją przedtem podtrzymywało. Sądzi, że wszystko już stracone i nie ma nikogo, kto by się nad nią uzalił. [...] Rzecz dziwna i godna pożałowania, jak wielka może być słabość i nieczystość duszy. Choć bowiem ręka Boża jest tak łagodna i słodka, tutaj wydaje się duszy tak ciężka i nieprzyjazna, mimo że jej przecież nie przytłacza i nie karci. Dotyka jej jedynie miłosiernie, by jej udzielić laski, a nie kary.

Por. także słowa św. Ignacego (LOYOLA, t. 2, s. 217): „podobnie też jak miłość przyziemna sprzeciwia się miłości wzniosłej, oschłość jest przeciwieństwem lez”. Na przeciwstawieniu oschłości duszy i pragnienia „zdroju laski” opiera się cały wiersz. Przy okazji tej właśnie pieśni Górski pisał (s. 250-251):

To, co najbardziej uderza u Benislawskiej i zapewnia jej stałe miejsce w dziejach życia wewnętrznego w Polsce, to dogłębna znajomość zarówno nauki Kościoła, jak w szczególności zasad życia wewnętrznego. Nie jest ona mistyczką na miarę największą, nie przeżywa jakiś stanów niezwykłych, może dlatego, że jej konstytucja psychofizyczna jest silna, ale cała jej twórczość obraca się dokoła miłości Boga, którą przeżywa całą duszą, która ją porywa i urzeka.

w. 5-6 *Jak skwarem słońca ziemia rozszczepiona / dżdża z nieba wola, wola upragniona* – por. obj. do II 9.13-14; por. też KOCHANOWSKI *Psalterz* 63.3-8:

Pragnie Cię dusza, pragnie ciało moje.
 Jako dżdża ziemia w srogi letnie znoje.
 Acz mieszkam między piaski nieplodnemi
 W suchej, bezwodnej, upragnionej ziemi,
 Przedsię jakobych był w kościele Twoim,
 Tak Twój przybytek widzę okiem swoim.

Pieśń [5.]

w. 17-20 – por. też KOCHANOWSKI *Psalterz* 91.17-20:

Iżś rzekł Panu: „Tyś nadzieja moja”,
 Iż Bóg nawysszy jest ucieczka twoja,
 Nie dostąpi cię żadna zła przygoda
 Ani się najdzie w domu twoim szkoda.

Pieśń [6.]

Mistrzowską analizę tego wiersza opublikował Czesław Zgorzelski (*Benislawska „wysławia dobrodziejstwa Chrystusowe”*. „Roczniki Humanistyczne KUL” 24(1976), 1, s. 213-218; przedruk [w:] tenże, „*W Tobie jest światłość*”. *Szkice o li-ryce religijnej oświecenia i romantyzmu*, Lublin 1993, s. 29-35).

w. 5 *Tyś Niebo rzucił gwiazdami haftowane, / ręk Twoich dzieło* – por. obj. do II 4.12.

Pieśń [8.]

w. 1-2 – por. św. AUGUSTYN 9.2:

Przeszyłeś moje serce, jak strzałą, Twoją nadziemską miłością. Wszędzie niosłem grotę Twoich słów; wbite we mnie jakże głęboko. Przykłady Twoich sług, których przemieniłeś z mrocznych w świetlistych i z umarłych w żywych, stłoczone w moich rozmyślaniach, paliły mnie jakby ogniem i otrząsały mnie z tego odrętwienia, które by mnie mogło znowu zepchnąć w dół.

w. 17-18 – por. 3.7-8.

Pieśń [9.]

w. 1-4 – por. Ps 148,7 i 12-13: „Chwalcie Pana na ziemi [...]. Młodzieńcy i pannie, starzy i młodzi, niech imię Pańskie chwalą, bo wywyższyło się imię jego samego”.

w. 7-8 – por. KOCHANOWSKI *Psalterz* 8,13-14:

Twój czyn jest niebo, Twoich rąk robota
Gwiazdy jaśniejsze wybranego złota,

Pieśń [10.]

w. 1 *księżyc raz drugi wypełnia swe rogi* – mija drugi miesiąc (dwa razy po 28 dni).

w. 1-8 – por. wiersz J.A. Morsztyna *Pokuta w kwartanie. Sonet* (cyt. [za:] tenże, *Utworthy zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. 227-228):

Goreję, Panie! Coraz większy wstaje
Ogień pałacy wnętrzości w perz suchy,
To Twoje dzieło bez żadnej otuchy
Kona i już się z gościem swym rozstaje.

Już ośm miesięcy, jako nie ustaje
Płomień czyli mróz, na lekarstwa głuchy:
Jako воск miękki albo garnek kruchy,
Tak się ta kruszy lepianka i taje.

Por. także „Wprowadzenie do lektury”, s. 14.

w. 9-10 – por. KOCHANOWSKI *Treny* 5, 1 i 7: „Jako oliwka mała pod wysokim sadem... Mdleje zaraz”: a także *Treny* 15, 17-18:

Takie więc kwiaty leżą kosą podsieczoną
Albo deszczem gwałtownym na ziemię złożoną.

Pieśń [11.]

w. 13 *myśli Bogu* – kieruje swą myśl do Boga.

Pieśń [12.]

w. 15-16 – por. Flp 2, 5-8: „Abowiem to w sobie czujecie, co i w Chrystusie Jezusie: który będąc w postaci Bożej, nie poczytał za drapiestwo, że był równym Bogu, ale wyniszczył samego siebie, przyjąwszy postać sługi, zstawszy się na podobieństwo ludzi i postawą należony jako człowiek. Sam się poniżył, zstawszy się posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej”. Wydawcy BS zauważyli, że użyte w tym miejscu w Wulgacie łacińskie słowo *serrus* oznacza zarówno sługę, jak i niewolnika (s. 157).

Pieśń [13.]

w. 15 *zjadła Synagoga* – aluzja do Sanhedrynu (odpowiednik senatu, najwyższa władza religijna i sądownicza w Jerozolimie). Zgromadzenie to wydało wyrok skazujący Jezusa Chrystusa na śmierć. W pieśni zestawione zostały realia osiemnastowieczne (w. 5-8) i motywy ewangeliczne (w. 13-16).

Pieśń [15.]

w. 27-28 – por. Ps 67(68), 3-4: „Jako ustaje dym, niechaj ustana, jako się wosk rozplywa od ognia, tak niechaj zginą grzesznicy od oblicza Bożego. A sprawiedliwi niechaj używają i weselą się przed oczyma Bożemi, i niech rozkoszują w radości”.

Pieśń [17.]

w. 9 *nędznej mi, niestety* – biada mi.

w. 25 *mównym* – por. KOCHANOWSKI *Psalterz* 149, 6: „mowne gęśli śpiewają”.

Pieśń [18.]

w. 4 – por. obj. do 1 4, 165-166.

Pieśń [19.]

w. 2-4 – por. J 3,16: „Abowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał. aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Pieśń [20.]

Tytuł: *stworzenie ... chwaliły* – niezgodność liczby i rodzaju wynika z traktowania pierwszego słowa jako rzeczownika zbiorowego.

Źródłem tej pieśni są ostatnie utwory – dziękczynne i pochwalne – z Księgi Psalmów (zwłaszcza Psalm 148. 149 i 150). por. Ps 148.3-4, 7-13:

Chwalcie go, słońce i miesiącu,
 chwalcie go, wszystkie gwiazdy i światłości.
 Chwalcie go, niebiosa nad niebiosy
 i wody, które są na niebie.
 niech imię Pańskie chwałą.
 [...]

Chwalcie Pana na ziemi
 smokowie i wszystkie przepaści.
 Ogniu, gradzie, śniegu, ledzie i wietrze gwałtowny,
 które czynią słowo jego.
 Góry i wszystkie pagórki,
 drzewa owoc dające i wszystkie cedry.
 Żwierzęta i wszystko bydło,
 rzeczy pływające i ptastwo skrzydłaste.
 Królowie ziemscy i wszyscy narodowie,
 książęta i wszyscy sędziowie ziemscy.
 Młodzieńcy i panienki, starzy i młodzi,
 niech imię Pańskie chwałą,
 bo wywyższyło się imię jego samego.

w. 15 *Akwilonie* – por. obj. do I 4,111.

w. 20 *hymn nowy* – por. obj. do II 1,1.

w. 36 – sens: Świat Stary i Nowy.

w. 37-40 – por. Ps 97(98),4-6:

Wykrzykajcie Panu, wszytka ziemi,
 śpiewajcie a weselcie się i grajcie.
 Grajcie Panu na cytrze,
 na cytrze i z głosem psalmu,
 na puzanach i na kornetach głośnych.
 Wykrzykajcie przed oblicznością Króla Pana.

Por. też Ps 150.3-6:

Chwalcie go głosem trąby,
chwalcie go na arfie i na cytrze.
Chwalcie go na bębnie i na piszczalce,
chwalcie go na strunach i na organach.
Chwalcie go na cymbałach głośnych,
chwalcie go na cymbałach krzykliwych:
wszelki duch niechaj Pana chwali.

Pieśń [21.]

w. 3+ *bez skaze* – bez skazy, bez żadnej wady: por. też Poemat o Mądrości (Mdr 7.26):

Jasnością jest bowiem wiecznej światłości
i zwierciadłem bez zmazy Boskiego Majestatu,
i wyobrażeniem dobroci jego.

Pieśń [22.]

w. 3-6 – por. Mt 6.5-6: „A gdy się modlicie, nie będziecie jako obłudnicy, którzy się radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi: zaprawdę powiadam wam, wzięli zapłatę swoją. Ale ty, gdy się modlić będziesz, wnidź do komory swojej, a zawarszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości, a Ociec twój, który widzi w skrytości, odda Tobie”.

Pieśń [23.]

w. 4 *od posła Niebios* – por. Łk 1.26: „A miesiąca szóstego posłan jest Anioł Gabriel od Boga do miasta Galilejskiego, któremu imię Nazaret”.

w. 9 *na runo spadła z góry rosa* – por. obj. do II 2,50.

Pieśń ostatnia [24.]

Trzy ostatnie pieśni zamykają wspomniany już kilkakrotnie schemat indywidualnej modlitwy.

w. 4 *Nowy Świecie* – Ameryko. Cztery wymienione kontynenty (w. 2-4) symbolizują cały świat.

w. 20 *przez ... Psalmisty* – sens: przez pieśni (lub usta) Psalmisty.

SŁOWNIK TRUDNIEJSZYCH WYRAZÓW



- abrys* – (niem. *Abriss*) obraz, wizerunek; II 4,18
- afekt* – (łac. *affectus*) uczucie, miłość, również słowne wyrażenie tego uczucia; II 4,105; II 6,201(przyp.); II 6,252(przyp.); II 6,307; III 13,tyt.
- akt* – uczynek; II 3,109; II 3,111;
- arfa* – harfa, instrument strunowy; III 20,40
- bacik* – (fr. *bateau*) łódka, okrętek; I 8,22
- balwan* – fala morska; I 5,148; I 8,24; I 9,32
– bożek; I 7,115
– posąg, figura kamienna; II 2,14
- barwiony* – kolorowy; I 4,259
- bawej* – hej (wykrzyknik); I 4,129
- bawić się; bawny* – zajmujący się czymś; I 3,75
- bąbel* – bańka wodna (jak bańka mydlana); II 2,3
- bezszytny* – taki, którym nie można się nasycić; III 6,12
- bezwierniec* – niewierzący, poganin; II 2,79; II 3,165; II 5,103
- bisurmanin* – (z arab.) mahometanin, wyznawca islamu; II 5,118
- błędliwy* – skory do błędzenia; I 9,132
- błędny* – zabłąkany, prowadzący po mylnych drogach; II 3,194
- błyskotność* – połyskliwość, migotliwość; II 4,28
- brak; bez braku* – bez wyboru, bez różnicy; III 14,8
- bratnał* – (niem. *Brettnagel*) bretnał, długi żelazny gwóźdź; II 5,98
- brog* – skład siana, zboża; II 2,68
- cale* – wcale, zupełnie, całkowicie; I 8,57; II 2,7; II 7,27; II 8,84
- charłaczka* – (o duszy) mizerna, słaba; I 2,182; I 6,35
- charlak* – nędzny, słabowity; II 9,114
- chędogi* – czysty; III 17,2
- chleb* – żyto (zboże); I 3,75
- chuć* – żądza; I 5,143
– chęć; III 17,27
- chwalca (chwalebny)* – ten, który chwali, chwalcący; II 5,170; III 1,18
- chwalebny* – godny pochwały III 24,12; III 24,14
- chyba; bez chyby* – niechybnie, na pewno; I 2,28; I 6,127; I 7,71; I 8,91; III 5,10
- chybny* – chybiony; I 2,99
- chyża* – szybka, prędka; III 4,27
- ciemnica (ciemnota)* – ciemność; I 9,18; II 4,79
- ciernisko (czernisko)* – ciernie, miejsce zarosłe cierniem; I 4, 51; II 6,160
- cug* – sześciokonny zaprzęg (por. niem. *Zug* 'ciąg'); I 4,131

- cyfra* – nic, zero (por. niem. *Ziffer*, wł., hiszp. *cifra*, arab. *sifr* ‘pustka, próżnia, matematyczne zero’); II 4,45
- czaczko* – cacko, zabawka: I 2,135
- człowieczyna* – biedaczyna, nieborak: I 1,12; II 6,217
- ćma* – dużo, wielka liczba: I 7,170; I 9,14; II 5,102
- dal*: *na dal* – daleko: I 9,91; III 11,1
- datny* – dający; ten, który daje: I 6,125
- dolożnie* – dokładnie, dostatecznie: I 5,49
- doma* – w domu: III 1,21; III 8,19
- dopiekać* – doskwierać, dokuczać: III 2,9; III 18,25
- dostrzegać* – strzec, pilnować: I 2,86
- dożycie* – życie, dalszy żywot: III 22,18
- drugdy* – niekiedy, czasem: I 2,66; II 3,185
- drzączka* – dreszcze: III 10,3
- duszyca* – biedna dusza: I 4,80; I 9,93; III 4,8; III 4,9; III 11,9; III 12,3; III 16,11; III 18,27
- durójny* – podwójny, dwoisty: I 6,74
- dziany* – odziany: I Z,5
- działność* – działanie; I 2,20
- działny* – działający: II 2,37
- dzięki* – podziękowania; III 4,19
: *przez dzięki* – pod przymusem: I 7,185
- dzisiaj* – dzisiaj; I 6,65; I 6,66; I 6,86
- element* – (łac. *elementum*) jeden z czterech żywiołów: I 5,27
- faruż* – faryzeusz (hebr. ‘oddzielony’); II 6,172
- flaga* – gwałtowna, krótkotrwała burza (por. niem. *Flage* ‘slota’); I 9,31
- flinta* – strzelba skalkowa (por. gr. *plinthos* ‘cegła’); I 3,76
- frukt* – (łac. *fructus*) owoc: II 2,147
- frymarzyć* – zamieniać, targować się (niem. *Freimarkt* ‘wolny targ’); I 3,95
- fukać* – lajać, strofować: III 11,5
- gabać* – niepokoić, drażnić, napastować: I Prz,16
- gęsty* – częsty, ustawiczny: II 2,39
- golota* – ubóstwo, nędza: I 2,181; II 9,113
- goździe* – gwoździe; I 7,154; III 12,18; III 13,13
- gruby* – toporny, brzydki: I 9,11; II 4,79
- grzyoty* – zgryzoty, zmartwienia: I 4,23; I 5,85; III 7,7
- gwizdny* – gwizdający, świszczący: III 20,15
- hejdyż* – jak błogo, jak dobrze (wykrzyknik); I 4,131
- hołysz* – ubogi (rusycyzm); I 4,216
- huta* – ogień, płomień: III 9,14
- igrzysko* – zabawa, przedmiot zabawy: II 6,159
- istny* – prawdziwy, najprawdziwszy: II 6,317
- iscie* – prawdziwie, naprawdę, rzeczywiście: III 10,6
- jeden* – sam: I 8,78; III 17,7
- jedno* – tylko: I 6,107; I 9,118
- julepek* – (łac. średn. *iulep*) ulepek, bardzo słodki napój, syrop: II 2,140
- karm* (*karmia*) – pokarm: I 5,188; III 8,10
- kila* (*kilq*) – kilka: II 4,110
- klusac*: *klusze* – kłusować, biec kłusem: III 5,4
- kopanica* – karczowisko: II 6,191
- kreatura* – (łac. *creatura*) stworzenie: II 4,8
- krewkości* – cielesność: I 3,48
- krzywosz* – dawny instrument dęty blaszany, używany m.in. w wojsku; III 20,40
- laik* – (łac. kośc. *laicus*, z gr. kośc. *laikós*) człowiek świecki, brat zakonny bez święceń; I 3,82
- leczysty* – leczący: I 4,274
- lekki* – niewiele wart, mało ważny: II 6,217
- lepianka* – ulepiona z gliny: I 1,3; I 4,183; I 7,116
- leb* – głowa: I 2,159; II 2,134; II 6,43; II 9,90
- mach* – zamach, zamachnięcie się (szablą); I 2,99
- makula* – (łac. *macula*) plama, skaza, zmaza: II 3,4
- mara* – zjawia, widziadło: I Z,4
- markotać* – szemrać z niezadowolenia: I 4,93

marszcele – zmarszczki: III 11.4
maskara, maskarka – maska (por. arab. *mashara* ‘żart’): I 9.84
mdło – słabo: I 2.179
mdłość – słabość, choroba, omdlenia: I 4.255; III 11.tyt.
met – (łac. *meta*) koniec, granica: I 8.23
miasto – zamiast: I 6.58
mierzić – brzydzić się: III 16.8
mierzony – obrzydły: I 4.19
mierzło – obrzydłe: I 4.260
mierzły – obrzydły, wstrętny: I 4.132; I 9.62
młyniec – rodzaj gry dziecięcej (może młynek): I 5.159
modła, modły – modlitwa, modlitwy: I 7.32; I 4.283; I 8.60; I 9.52; I 7.167
modłka – modląca się: ta, która się modli: I 1.18
mor – mór, zaraza: I 9.40; II 3.172; III 13.3
mówny – wydający z siebie głos: I 3.124
 – gwarny, napelniony gwarem: III 17.25
należne – zapłata za odnalezioną i oddaną zgubę: II 3.45
nasadzić (drogi) – obsadzić czymś (np. drzewami, wojskiem): I 7.38; I 8.5
 : *nasadny* – nasadzony, pełny czegoś; III 5.24
nawal – napór: I 8.15
niebieski – niebiański, pochodzący z nieba, związany z niebem: III 5.33; III 12.5
niedzielny – niepodlegający podziałowi, będący jednością, niedzielony: I 2.23; I 2.217
nienatkany – niezaspokojony, nienapelniony: I 5.123
niepocześnie – brzydtko: I 4.39
nieprzejrzany – niepoznawalny: I 2.12
niepusta – niesławolna, niepłochą, poważna: I 1.18; III 23.17
nieśila – niewiele: I 6.103
niewątpienie – niewątpliwie: I 8.95; II 8.14
niewiastka – młoda kobieta (deminutiwum): II 4.96
niewytrwany – niedający się wytrzymać, wytrwać: III 10.5; III 10.16
niezbity – niepokonany: II 5.157

niezwrotny – bezpowrotny: taki, który nigdy nie wróci: I 6.71
nie – teraz: I 6.61
norow – narów, zły nałóg: II 6.244
nócić – (łac. *nota*, ‘znak’) nucić, śpiewać: III 20.8
nudzić – trapić, smucić: I 4.162
obiadanie – obiad, posiłek południowy: I 6.50
obierze – sieci: I 8.28
obłap – uścisk: I 4.232; III 8. 8; III 15.18
oblęcz: w oblęcz – wkóło, opasując dokola: II 4.86
obżalowany – oskarżony, obwiniony (dawny termin prawniczy): III 11.9
odmienny – zmieniający się (o księżycu): I 4.147
odziemek – korzeń, część pnia przy ziemi: I 9.122
opatrzyć – zaopatrzyć we wszystko: I 2.86; I 6.26
oschła – umartwiona: III 4.tyt.; III 4.9
pancerny – rycerz pancerny, czyli odziany w pancerz, żołnierz kawalerii wojsk polskich: II 9.64
patoka – czysty, płynny miód: I 6.94; I 9.122; I 9.123
pał – prąd (wody): I 7.10
 – podmuch: I 5.147
piecza – przedmiot troski, dbałości, opieki; III 8.12
 : *mieć pieczę* – opiekować się: I 9.99
pielgrzymka – pielgrzymująca (r. z. rzeczownika „pielgrzym”): I 4.80; I 6.89
pieskliwy – pieszczotliwy, pieszczący wzrok: I 4.88
pila – (łac. *pila*) piłka do gry: I 5.159; II 5.14
plewisko – plewy: I 4.52
plat (*plata*) – zapłata, wynagrodzenie: I 4.20; I 4.172
plytki – cienki, płaski: III 13.6
pochop – pośpiech: I 6.71
pochopnie – ochoczo, pośpiesznie: III 15.25
podłość – niskie pochodzenie: II 8.80
podły – niewiele wart, pospolity, nieszlachetny: II 6.100
podworze – zewnątrz: I 2.22

- potogotowiu* – łatwo, natychmiast, w gotowości: I 5,150
- pokwap* – ochota do czegoś; III 15,17
- poła: w poły* – na pół, na połowę; III 2,2
- pompa* – (łac.) wystawność, okazałość; I 4,136
- pomroc* – mrok; II 3,65
- posilek* – pomoc, wspomóżenie, udzielenie siły: I 8,74; III 2,22; III 11,18
- posilkować* – wspomagać; III 5,29
- pościółka* – posłanie, pościel (deminutiwum): II 4,66
- potuszać* – mieć nadzieję; I 4,195
- powietrze* – zaraza; I 6,8; I 9,111
- powinny* – powinowaty; I 9,106
- pożyć* – pokonać, dać radę czemuś; II 2,31; II 5,100
- prerogatywa* – (łac. *praerogativa*) zaszczyt, wyjątkowe uprawnienie do czegoś; II 8,72
- pręcie* – kij, różga; I 9,122
- prze (przeło)* – przez (przez to): II 3,275; II 6,292; III 6,4
- przech* – dłaczego; III 21,22
- przejrzyć* – przebaczyć; I 7,178
- przemiana: w przemianę* – na przemian, na zmianę; III 17,35; III 20,8
- przemierzy* – zbrzydły, obmierzy; I 7,116
- przepuścić* – przebaczyć, wybaczyć; I 9,125; I 9,126
- przerwa* – przepaść, otchłań; III 15,7
- prześmiardły* – śmierzdzący, prześmierdły; III 16,10
- przewodzeń (przewodnia)* – przewodnik; I 2,156; I 8,7
- przyswiadczenie* – świadectwo; III 9,19
- przywłaszczyc* – wziąć jako swoje zgodnie z przysługującym prawem; I 2,195
- przyżuc* – zmienić; II 3,3
- puzan* – puzon (instrument dęty blaszany); III 20,39
- radniej* – chętniej; II 5,171 (przyp.)
- rata* – ratunku (wykrzyknik); II 3,171;
- razem* – jednocześnie, zarazem; III 1,3; III 2,6
- rokować (coś sobie)* – spodziewać się; III 11,1yt.
- rota* – (łac. *rota*, 'krąg') oddział, gromada; I 5,23; I 8,49; III 17,31
- rozłątka* – odłączenie się czegoś; III 8,7
- rozstrzyć* – rozciąć; II 9,60
- rozżenąć* – rozdzielić; I 2,50; I 4,23+
- sam* – tu, tutaj; I 7,23; III 20,31
- sepić (czoło)* – smucić się, zmarszczyć; III 17,40
- sfera* – (łac. *sphaera*) krąg, okrąg; III 8,17
- sierniężny* – ubrany w suknie z grubego samodziału; I 2,42
- siła* – wiele; I 2,58; I 4,150; I 6,43; I 7,9; II 3,41; II 3,49; II 3,114; II 3,221; II 5,57; II 5,155; II 7,33
- skalka* – krzemień; I 2,153; I 8,54; II 4,65
- skąsić* – ugryźć się w język, przygryźć język; II 8,71
- sklep* – sklepienie; III 21,30
- skwarzyć* – dopiekać, dokuczać; I 4,237
- skwierki* – utyskiwania; III 4,17; III 10,28
- słodziny* – pozostałość ze słodu po uwarzonym piwie, resztki; I 6,46
- slupiec* – zdrętwiec, stanąć jak wryty; II 8,38
- snadnie* – łatwo; I 2,51; I 5,60; I 5,117; I 6,67; I 7,149; I 8,63; II 3,45; III 15,27
- snadny* – łatwy; I 8,63
- splatniejszy* – bardziej oplacalny, popłatny; II 5,171 (przyp.)
- społeczeństwo* – wspólnota; II 4,39
- spornostki* – sprzeczki; II 4,102
- sprzęzać* – łączyć się; II 5,15
- sprzyjaźliwy* – sprzyjający, przychylny; III 15,36
- strauene* – pożywienie, wikt; I 6,47
- swawola* – postępowanie wedle woli swojej, a nie Boskiej (zatem moralnie naganne); I 2,66; I 2,151; II 6,182
- symbolum* – (łac.) symbol; II 5,144
- szarża* – godność; I 2,70; I 5,106
- szkarada* – przedmiot lub czyn szkaradny; II 3,249; II 9,130; III 17,16
- szkarady* – szkaradny; I P,6; I 6,106; III 3,2
- szkopul* – (łac. *scopulus*) głaz, skała podwodna; II 6,201; II 6,203
- szmatek* – kawalek, splacheć, odlamek; II 5,23
- szturm* – sztorm, fala; I 9,23
– trzęsienie ziemi; II 3,244
- szysz* – (ros. lub białorus.) rozbójnik, awanturnik, żołnierz-dezterter; I 3,98; III 5,24
- ścmienie* – zmrok; II 6,109

światowniś – człowiek światowy, tzn. rozpustny; III 16,9

topień – rozbitek; II 3,169

topnisty – topliwy, łatwy do przetopienia; III 15,27

traf – przypadek, los; III 17,5

trafić – móc, potrafić; I 1,8; III 6,3

trawisko – byle jaka trawa, chwasty; III 20,22

troje: we troje – po trzykroć, trzykrotnie; I 7,180

truta – trucizna; I 5,46; I 6,77

truźliwy – budzący trwogę; III 15,4

tyło – tyłko; I 2,252; II 4,109

ulgły – ugrzęzły w błocie lub piasku; III 11,15

umknąć (ucha, ręki) – zabrać, odsunąć; I 7,106

uryjański – orientalny, ze wschodnich krajów; II 5,146

uszczypek – szczypta; I 4,104

utrzymliwy – podtrzymujący, trzymający w granicach; I 2,21

wab – wabienie, kuszenie, piszczałka do wabienia ptaków; II 6,290

wał – wał obronny; II 6,44; III 10,32
– fala; I 9,23

wdzierać – zatrzymywać; I 4,87

wespolek – wspólnie; III 21,5

wędzić – osłabiać, niszczyć, wątlić; III 18,28

wiejadło – szufla do wiania zboża, czyli oddzielania ziarna od plew; II 2,68

wielmożona – uczyniona wielmożną, wysoko postawioną; I 5,154

wierzchnica – południe, zenit; III 2,3

wierzchowina – szczyt; III 22,1

wietrznik – wiatraczek; I 4,14

wniki – wnyki, sidła; I 2,68

wotum – (łac. *votum*) ślub, przyrzeczenie uczynione Bogu; III 18,23

wraz – od razu, zaraz, natychmiast; I 5,168; II 6,7; II 8,56; II 8,57; III 1,5; III 1,6

: *wraz wraz* – tuż tuż; I 2,89

wrażać – zaszczeniać, wbijać; III 17,29

wymykać się – wysunąć się w górę, naprzód; II 5,43

wypiększać się – upiększać, pięknąć; I 4,42

wyruszyć – wydobyć, wydostać; III 7,8

wyrzutne – wyrzucone; I 4,76

wyrzuty – odpadki, śmiecie; I 9,62

wyżyp (śnieżny) – śnieżyca; III 20,10

wytychać – zdychać; I 6,7

wywołać – wygnać; I 8,51

wzgardny – gardzący czymś; I 2,110

wzruszyć – poruszyć z miejsca; III 11,11

wzdy – wreszcie, przecież; I 2,90; I 4,202; I 5,11; III 8,3

zaboj – zabójstwo; I 4,142

zachwycić – pochwycić; I 6,77

zachwyt – pochwycenie, porwanie; I Z.tyt.: I Z.9; III 5,12; III 21.tyt.

zadziałać – uczynić, zrobić; I 2,26

zaiste – zaprawdę; II 6,225; II 8,66; II 9,137; III 13,2; III 13,20; III 18,17

zakamiały – zakamieniały, zatwardziały; I 2,16; I 3,56

zaklęty – tajemny; III 11,11

zakład – zastaw; III 5,9

zakon – prawo; I 5,127

zamic – miotanie wiatrem, zawierucha; I 9,24

zapamiętać – zapomnieć o czymś; I 6,19

zaprzany – zaprzeczony; II 6,151

zaprzienie się – zaparcie (wyparcie) się czegoś; II 6,147

zaryzczyć – zapłakać, wybuchnąć płaczem; I 2,69

zaszczyt – zasłona, tarcza; I 2,96; II 2,14; III 5,17

– wyróżnienie; II 2,85; II 8,79

zawod – wyścig, bieg; II 6,60

zawolany – sławny, głośny; II 3,75

zazgnąć – zapalić; I 2,258

zbór – świątynia; I Z,11

– sobór; II 8,51

zbyta (śmierć) – przewyciężona; III 9,16

zgrzyzenia – zgrzyoty, zmartwienia; I 4,101

ziemica – ziemia (biedna ziemia); I 2,2

zjadły – gniewliwy, jadowity; III 13,15

złotogłowy – ze złotogłowi; II 4,22

złotogłów – cenna tkanina o wątku ze złotych nici; I 2,42

zmieszkać – zamieszkać; I 8,12; II 7,8

zmóc: *zmoże* – zdoła, jest w stanie, potrafi; I 2,84; II 3,111; III 23,47; III 23,48; III 24,10; III 24,11

- znieść* – policzyć: II 3.21+
znikliwy – znikający, ulotny: III 11.8
zrzec – pożerać: I 9.48
zrzyć się – srożyć się, wściekać: I P.15
zwłóki – zwłoki, ciało: I 4.100
zwód: bez zwodu – bez zwodzenia, na pewno:
 I 2.188: I 6.29

żądza – pragnienie: II 6.305
żegawka – pokrzywa: I 5.48

żeglówka – żeglowanie, pływanie okrętem:
 II 3.19+
żełżece – ostrze, grot strzały, włóczni: I 7.138
żonąć: żenie – pędzi, wygania, wypędza:
 I Z.19: III 1.2
żywiol – istota żyjąca (wszystko, co żyje):
 I 5.31: I 6.17: III 20.26
żywo – żywcem, na żywo, za życia: I 7.10+
 – szybko, zwawo, prędko: I Z.23: I 8.53:
 II 6.219

SŁOWNIK WYRAZÓW ZŁOŻONYCH



Objaśniono tylko trudniejsze złozenia.

arcypańska (biesiada) – I 6,87

balwochwalce – czczący posągi bożków. metaforyczne: holdujący wartościom doczesnym, materialnym; I 3,55

bezsytne (wesele) – radość, którą nie można się nasycić; I 4,173

brzuchoplaz – wąż; I 7,128

chmuroblędny (błysk pioruna) – zablakany w chmurach, przedzierający się przez chmury; III 20,13

chytrolowne (sidła) – chytrze, podstępnie chwytające; II 9,38

czarnoziemia – czarnoziem (rodzaj gleby); I 6,10

czworonogi (zwierz) – I 5,30; III 20,25

czystochłody (zdrój) – czysty, chłodny; III 20,17

drogopojna (wełna) – ufarbowana, nasyciona drogim barwnikiem; II 3,30

drzewowznośły (las, puszcza) – III 20,21

duszogubny (świat) – II 6,240

duszolowca – szatan; I 8,4

dziękoczyzna (pieśń) – dziękczynna; III 20,28

gromowładny (Bóg) – władający gromami; I 7,101

gwiazdozłoty (haft) – w złote gwiazdy; II 4,12

gwiazdozorca – oglądający gwiazdy, astronom; I 4,152

kruawożyrcy (wilk) – III 15, 6

lasolomy (wiatr) – lamiający las; III 20,13

ogniozłote (gwiazdy, słońce) – II 4,27; II 7,35

pierworodzeństwo – pierwszeństwo urodzenia; I 2,71

postokrotnie – wielokrotnie (hiperbolizacja); I 2,162

pustogłowy (drwiarz) – szyderca mający pustą głowę, głupi; II 3,150

siedmioraka (laska Ducha Świętego) – II 3,18

skrzydłolot (serafin) – latający na skrzydłach; II 3,60

skrzydłolotne (pierz) – I 3,114

srebrnojasny (księżyc) – III 20,6

srebrnorogi (księżyc) – II 4,23

stobarwe (kwiecie) – III 17,22; III 19,7

śmiercionośne (strzały i kule) – III 13,8

świętokradzko – bluźnierczo; I 3,4

świętokupstwo – I 4,143

trójjęzyczny (piorun) – III 20,14

- wdzięcznomruczny* (potok) – wdzięcznie mrużący: III 20.18
- wiecznodługi* (czas) – ciągnący się przez całą wieczność: I 7.30
- wiecznotrwały* (Bóg, rozkosz, tj. szczęście) – wiecznie trwający: III 2.23; III 5.34; III 19.12
- wiecznożywe* (ogień) – wiecznie płonące: I 8.80
- wielkosilny* (olbrzym) – II 6.46
- wielosilna* (ręka Boża) – III 10.15
- wielowładna* (ręka Boża) – III 5.23
- wielowładny* (Bóg) – I 5.169
- władogroma* (moc Jezusa Chrystusa) – władająca piorunami, gromami: II 6.75
- władogromy* (Bóg) – II 6.253
- wniebowzięcie* (Maryi Panny) – II 2.128
- współodkupicielka* (Maryja Panna) – II 6.184
- wszechmocność* (Boża, Boska) – II 6.282; II 8.82; II 8.90
- wszehmocny* (Bóg) – III 22.23
- wszystkorządny* (Bóg) – rządzący wszystkim: I 2.21
- wszystkowladny* (Bóg) – władający wszystkim: III 20.33
- wszystkożywe* (słońce) – ożywiający wszystko: I 2.2
- wszystkokrząźny* (Bóg) – poruszający wszystko, nadający ruch: I 2.22
- zbożorodny* (pagórek) – rodzący zboże: III 20.21
- zdradosłowna* (pokusa) – oszukująca, zdradzająca słowami: I 8.18
- zdrowianośne* (świętości) – niosące zdrowie, cudami słynące obrazy i figury Matki Bożej: II 3.147
- ziemiopłazy* – płazy ziemne: II 2.149
- złotolewny* (piasek rzeczny) – zawierający złoto, płynący złotem: II 5.138
- życiodawna* (ręka Boża) – dająca życie: I 2.48

SPIS TREŚCI



Wprowadzenie do lektury	5
PIĘŚNI SOBIE ŚPIEWANE	21
[1.] Do Wielmożnej Stolnikowej przy wydaniu tych wierszów od brata	23
[2.]	24
[3.]	25
[4.]	25
 Księga pierwsza	 27
Pieśń przed zaczęciem dzieła abo Zachwyt ducha do Ducha Naj- świętszego	27
Pieśń przeżegnanie. <i>Winię Ojca i Syna, i Ducha Świętego</i>	28
<i>Modlitwa Pańska</i> na pieśni podzielona	29
Pieśń 1.	29
Pieśń 2. <i>Ojcze nasz, któryś jest w niebie</i>	30
Pieśń 3. <i>Święć się Imię Twoje</i>	40
Pieśń 4. <i>Przyjdź królestwo Twoje</i>	45
Pieśń 5. <i>Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi</i>	55
Pieśń 6. <i>Daj nam chleba naszego powszedniego dzisiaj</i>	62
Pieśń 7. <i>Odpuść nam winy nasze, jako i my odpuszczamy</i>	67
Pieśń 8. <i>Inie wwodź nas w pokuszenie</i>	74
Pieśń 9. <i>Ale zbaw nas ode złego, Amen</i>	77
 Księga druga	 83
<i>Pozdrowienie anielskie</i> na pieśni rozłożone	83
Pieśń 1.	83
Pieśń 2. <i>Zdrowaś, Maryja</i>	84
Pieśń 3. <i>Łaskiś pełna</i>	90

Pieśń 4. <i>Pan z Tobą</i>	100
Pieśń 5. <i>Błogosławionaś Ty między niewiastami.</i>	104
Pieśń 6. <i>I błogosławion owoc żywota Twego, Jezus</i>	112
Pieśń 7. <i>Święta Maryja.</i>	124
Pieśń 8. <i>Matko Boga.</i>	128
Pieśń 9. <i>Módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci na- szej, Amen</i>	133
 Księga trzecia	 139
Pieśń [1.] <i>Modlitwa poranna</i>	139
Pieśń [2.] <i>Modlitwa południowa.</i>	140
Pieśń [3.] <i>Modlitwa wieczorna</i>	141
Pieśń [4.] <i>Pomocy Chrystusa. P[ana]. w oschłości duszy. zebrane</i>	142
Pieśń [5.] <i>O szczęśliwości tych. którzy. wzięwszy krzyż swój. idą za Chrystusem.</i>	143
Pieśń [6.] <i>Wyśławia dobrodziejstwa Chrystusowe na siebie i na cały świat wylane.</i>	144
Pieśń [7.] <i>Co trzeba zachować kochającym Chrystusa</i>	145
Pieśń [8.] <i>Wyraża się potęgą miłości ku Chrystusowi</i>	146
Pieśń [9.] <i>Chrystusa Pana wielbi</i>	147
Pieśń [10.] <i>Chrystusa Pana wzywa ciężką chorobą złożoną</i>	148
Pieśń [11.] <i>W mdłości śmierć sobie rokuje i do służby Boga siebie zagrzewa</i>	149
Pieśń [12.] <i>Jak jest rzecz słodka i zbawienna o Męce Pańskiej ustawnie rozpamiętywać.</i>	150
Pieśń [13.] <i>Afekt ku ukrzyżowanemu Panu</i>	151
Pieśń [14.] <i>Prosi. iżby za. łaską Bożą. świątobliwie. żyć. mogła</i>	152
Pieśń [15.] <i>Dziękuję Chrystusowi Panu za uwolnienie z różnych niebezpieczeństw i naprowadzenie na prawą drogę.</i>	153
Pieśń [16.] <i>Skarży się. że po większej części ludzie. odbiegłszy Chrystusa Pana. za światową próżnością uganiają się.</i>	155
Pieśń [17.] <i>Ogłasza. że bez pomocy Chrystusowej trudno się złego ustrzeże</i>	155
Pieśń [18.] <i>O miłości swojej ku Chrystusowi Panu</i>	157
Pieśń [19.] <i>Poleca duszę Bogu w ostatnim niebezpieczeństwie ży- cia będąca.</i>	158
Pieśń [20.] <i>Wzywa wszelkie stworzenie. iżby chwaliły Boga</i>	159
Pieśń [21.] <i>Modlitwa do Boga Ojca i porwanie abo zachwyt do nieba</i>	160
Pieśń [22.] <i>Ojczy nasz</i>	162
Pieśń [23.] <i>Zdrowaś, Maryja</i>	163
Pieśń ostatnia [24.] <i>Chwała Ojcu i Synowi etc.</i>	165

Komentarze	167
Komentarz edytorski	169
I. Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	169
II. Opis źródeł	173
III. Zasady transkrypcji	173
IV. Aparat krytyczny	181
Objaśnienia	185
Słownik trudniejszych wyrazów	225
Słownik wyrazów złożonych	231



ukazały się:

STANISŁAW TREMBECKI, *Sofjówka*
wydał Jerzy Snopek

KONSTANCJA BENISŁAWSKA, *Pieśni sobie śpiewane*
wydał Tomasz Chachulski

w przygotowaniu:

TOMASZ KANTORBERY TYMOWSKI, *Wiersze zebrane*
w opracowaniu Elżbiety Wichrowskiej

TOMASZ KAJETAN WĘGIERSKI, *Organy*
w opracowaniu Aleksandry Norkowskiej

FRANCISZEK KARPIŃSKI, *Wiersze zebrane*
w opracowaniu Tomasza Chachulskiego

WINCENTY REKLEWSKI, *Pienia wiejskie*
w opracowaniu Jerzego Snopka

JAKUB JASIŃSKI, *Utwory zebrane*
w opracowaniu Zdzisława Macieja Zachmacza

FRANCISZEK DIONIZY KNAŻNIN, *Wiersze*
w opracowaniu Tomasz Chachulskiego

ADAM NARUSZEWICZ, *Poezje zebrane (cz. I)*
w opracowaniu Barbary Wolskiej